

KRES ŚWIATA
BIAŁOSTOCKICH ŻYDÓW

Daniel Boćkowski

Ewa Rogalewska

Joanna Sadowska

KRES ŚWIATA BIAŁOSTOCKICH ŻYDÓW

GALERIA
IM. LEŃDZIŃSKICH
W BIAŁYMSTOKU



© Muzeum Wojska w Białymstoku
© Galeria Ślendrańskich w Białymstoku

ISBN 978-83-86232-23-9

Autorzy:

© Daniel Boćkowski
© Ewa Rogalewska
© Joanna Sadowska

Projekt okładki:

Krzysztof Wojciech Wróbel

Recenzenci:

dr hab. Adam Czesław Dobroński, prof. UwB
dr hab. Tadeusz Epsztein, prof. IH PAN

Korekta:

Krzysztof Rutkowski

Układ graficzny i skład:

Jacek Łucki

Druk i oprawa:

PASAŻ, ul. Rydlówka 24, 30-363 Kraków

SPIS TREŚCI

Daniel Boćkowski

Żydzi w białymstoku w okresie okupacji sowieckiej 1939–1941	7
1. Wojna	7
2. Wkroczenie Niemców.....	8
3. Wkroczenie Sowieców.....	9
4. Początki okupacji sowieckiej.....	11
5. Nacjonalizacja majątków i handel.....	15
6. Antagonizmy polsko-żydowskie.....	17
7. Kolaboracja.....	18
8. Upadek gminy.....	20
9. Szkolnictwo	21
10. Życie kulturalne	23
11. Represje	24
Bibliografia.....	26

Ewa Rogalewska

Żydzi w białostockim getcie (1941–1943)	30
1. Wstęp.....	30
2. Pierwsze akty terroru	31
3. Organizacja Judenratu	32
4. Codziennosc getta	35
5. Sprawcy zbrodni	39
6. Opór, walka, kontakty z Polakami.....	41
7. Etapy zagłady.....	43
8. Likwidacja getta białostockiego i powstanie w getcie	44
9. Ostatni Żydzi z małego getta w Białymstoku i Komando 1005	45
10. Zakończenie	46

Joanna Sadowska

Epilog historii białostockich Żydów – okres powojenny	55
1. Pierwsze miesiące i lata (do 1950 r.)	55

2. Pod ścisłą kontrolą: lata 50.	83
3. Próba przetrwania i emigracja: lata 60.....	86
4. O krok od zapomnienia: lata 70. i 80.	91
5. W demokratycznej Polsce.....	93
6. Białostoccy Żydzi poza Białymstokiem	96
 Wybrana bibliografia.....	 118
 Zdjęcia.....	 120

ŻYDZI W BIAŁYMSTOKU W OKRESIE OKUPACJI SOWIECKIEJ 1939–1941

1. Wojna

1 września 1939 r. mieszkańców Białegostoku obudziły informacje o ataku III Rzeszy na Polskę oraz pierwsze bomby zrzucone przez samoloty Luftwaffe w okolicach dworca kolejowego i koszar. Uszkodzonych zostało kilka domów w przylegającej do torów i dworca dzielnicy domków jednorodzinnych. Nikt chyba nie przewidywał, że wojna zawita do naszego miasta w ciągu dwóch tygodni.

Początkowo, poza niewielkimi stratami w wyniku ataków niemieckiego lotnictwa, nasze miasto nie odczuwało działań wojennych. Wydano wprawdzie rozkazy o zaciemnieniu Białegostoku, jednak życie toczyło się w miarę normalnie. Pierwszymi symptomami pogarszającej się sytuacji były: wzrost cen podstawowych artykułów spożywczych oraz zamykanie sklepów wcześniej, niż by to wynikało z wiszących na drzwiach ogłoszeń. Próby spekulacji zostały dość szybko ukrócone, jednak nastroje mieszkańców nie poprawiły się, gdyż do miasta zaczęli napływać pierwsi uchodźcy wojenni z terenów objętych już walkami. Wszyscy mieszkańcy solidarnie starali się zapewnić opiekę i wsparcie zrozpaczonemu i załamanej ludności. Dotyczyło to także gminy żydowskiej. Wraz z pierwszymi uchodźcami nie dotarły jeszcze wieści o bestialstwie atakujących oddziałów niemieckich oraz o prowadzonej przez III Rzeszę wojnie totalnej, w której ludność cywilna była często takim samym celem jak oddziały wojskowe.

Dopiero po 10 września do miasta zaczęli napływać uchodźcy z Łomży i innych pobliskich miast i miasteczek, przywożąc ze sobą hiobowe wieści o klęsce polskich oddziałów wojskowych w obliczu przeważającej technologicznie i liczebnie armii niemieckiej. Mniej więcej w tym samym czasie do Białegostoku przybyli pierwsi uchodźcy z centralnej i zachodniej Polski. Przyniesli ze sobą wstrząsające relacje o okrucieństwie Wehrmachtu. Wielu ludzi nie potrafiło sobie wyobrazić tej zmiany, pamiętając okupację niemiecką z czasu I wojny światowej. Dotyczyło to także Żydów, którzy prowadzi-

li wówczas z niemiecką armią okupacyjną interesy. Dochodziły wprawdzie do Polski przed wojną informacje o pogarszającej się sytuacji ludności żydowskiej w nazistowskich Niemczech, jednak takiego zła nikt się nie spodziewał. Napięcie w mieście spotęgowała decyzja o ewakuacji miejskich urzędników oraz pierwsi uciekinierzy opuszczający Białystok, kiedy nocami dochodziły już dalekie, stłumione odgłosy artylerii.

13 września sytuacja w mieście ustabilizowała się. Umilkły „dalekie echa kanonady artyleryjskiej”. Do domów zaczęli wracać mieszkańcy, którzy w pierwszym tygodniu wojny wyjechali na wschód. Gazety doniosły, że w magistracie znów urzęduje Zarząd Miejski z prezydentem Sewerynem Nowakowskim na czele.

2. Wkroczenie Niemców

Dwa dni później, w piątek 15 września 1939 r., drugiego dnia Rosz Haszana 5700 r., zaskoczeni mieszkańcy miasta zobaczyli, jak od strony ulic Mazowieckiej i Dąbrowskiego wkraczają niemieckie oddziały wojskowe. Symboliczna obrona Białegostoku nie była w stanie odwlec tego, co nieuniknione. Rynek Kościuszki wypełniły samochody i żołnierze. Od samego początku okupacji białostoccy Żydzi stali się celem licznych ataków ze strony Niemców. Co ciekawe, w pamięci białostoczan, którzy przetrwali II wojnę światową oraz w relacjach zbieranych w II Korpusie (zarówno polskich, jak i żydowskich), zgromadzonych w zbiorach Archiwum Hoovera w USA, nie zachowały się liczne wzmianki o tych wydarzeniach. Analogicznie – w jedynych ocalałych wspomnieniach z tego okresu, które zostawili po sobie uchodźcy i które trafiły potem do zbiorów Archiwum Ringelbluma, nie ma o tym praktycznie ani słowa. Z nielicznych relacji wiadomo, że w budynku Szkoły Powszechnej nr 1 przy ul. Pałacowej Niemcy zorganizowali prowizoryczny obóz dla jeńców wojennych. Przesłuchiowano i torturowano tam także wyłapywanych na ulicy Żydów. Wielu zamęczono wewnątrz, kilku rozstrzelano pod płotem. Najbardziej znana, bo upamiętniona kamieniem pod ścianą III LO od strony ul. Pałacowej, była egzekucja 5 Żydów i polskiego harcerza, ucznia Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego, Wacława Siedleckiego. Najwięcej informacji o pierwszych dniach okupacji miasta z punktu widzenia białostockich Żydów znaleźć można w artykule opublikowanym w lutym 1940 r. w Nowym Jorku w „Bialystoker Shtime” (Głos Białostocki). Mowa tam m.in. o zabiciu w Jom Kippur 12-letniego żydowskiego chłopca, który opuścił heder 5 minut po rozpoczęciu godziny policyjnej oraz o żydowskiej kobiecie zastrzelonej przez żołnierza, kiedy nie chciała mu pozwolić na zdjęcie z palców pierścionków¹. W sumie, jeśli wierzyć kolejnemu opracowaniu wydanemu w Melbourne w 1948 r., w ciągu sześciu dni pierwszej okupacji niemieckiej miasta oddziały Wehrmachtu zamordowały co najmniej 100 Żydów oraz obrabowały i zdemolowały ponad 200 żydowskich mieszkań, domów i sklepów². Niestety, nie zachowały się dokumenty i relacje mogące potwierdzić lub zaprzeczyć tej informacji, dlatego też pozostaniemy na zawsze w sferze bardzo ogólnych szacun^ków.

3. Wkroczenie Sowietów

18 września 1939 r., dzień po zdradzieckim ataku ZSRR na broniące się państwo polskie, Białystok obiegrała plotka, że już niedługo wojska niemieckie opuszczą miasto i zastąpią je oddziały Armii Czerwonej. Informacja ta przyjęta została przez mieszkańców z bardzo mieszanymi uczuciami. Dla Polaków, którzy nie odczuwali aż tak mocno grozy niemieckiej okupacji, był to kolejny cios. Prysłły wszelkie nadzieje na rychły koniec wojny. Zdrada Sowietów była oczywista. Każdy, kto pamiętał bolszewików w 1920 r., nie miał złudzeń kto nadchodzi i jakie chmury zbierają się nad miastem. Jednak dla wielu Żydów, zwłaszcza tych, którzy padli ofiarą Wehrmachtu oraz tych wszystkich, którzy zrozumieli, jakie zagrożenie stanowią Niemcy, alternatywa bolszewicka była wyborem „mniejszego zła”. Do tego dochodziły grupy komunizującej biedoty, które wierzyły, że oto nadchodzi obiecana przez sowiecką propagandę przenikającą na te tereny za sprawą Komunistycznej Partii Polski oraz Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi upragniona wolność i równość. Dopiero po kilku miesiącach stało się jasne, że – jak pisał Mosze Kleinbaum – „do dziś byliśmy skazani na karę śmierci, teraz wyrok zamieniono nam na dożywotnie więzienie”³.

21 września nad miastem pojawiły się sowieckie samoloty. Zrzucano z nich ulotki informujące o rychłym wyzwoleniu miasta. Zapanowało ogromne poruszenie. Dzieciatki ludzkie, w tym wielu Żydów, rozpoczęło przygotowania na powitanie „oswobodzicieli”. Następnego dnia, w piątek 22 września 1939 r., granice miasta przekroczyły kolumny sowieckich samochodów oraz oddziały piechoty. Żołnierze wyglądali diametralnie inaczej. Widać było wyraźnie, że mimo upływu 20 lat *sowietskij* żołdat nie zmienił się zbyt mocno. Przygnębieni Polacy obserwowali swoistą paradę przyjaźni, zwłaszcza na ul. Lipowej, gdzie obie grupy (wycofująca się i przejmująca miasto) miały się w pełnym rynsztunku. Żydzi nie kryli swojej radości. Kilka osób nie mogąc się opanować obrzuciło kamieniami ostatnie niemieckie pojazdy opuszczające miasto. Na szczęście nie pociągnęło to za sobą żadnych konsekwencji⁴.

Jeszcze większe przygnębienie budził entuzjazm białoruskich, polskich i żydowskich komunistów oraz wielu zwykłych Żydów, którzy w odświętnych strojach, z kwiatami witali kolumny sowieckiego wojska. W pracy Sary Bender *The Jews of Bialystok...* przytoczona jest relacja jednego z Żydów, bezpośredniego świadka tamtych wydarzeń, pokrywająca się z wieloma relacjami „z drugiej strony”. Oto jej fragment:

„Długi konwój czołgów nadciągnął ze wschodu. Żołnierze na wieżyczkach byli bombardowani kwiatami. Wspinaliśmy się na czołgi. Żołnierze przytulili nas mocno, śmialiśmy się z radości”⁵.

A tak wyglądały te wydarzenia w relacji jednego z Polaków:

„Wjechali pierwsi bolszewicy do miasta, owacyjnie witani przez młodzież żydowską. Czerwone płachty i transparenty z napisami «Witajcie oswobodziciele!», «Niech żyje wolność» itp. nieśli żydzi, udekorowani w czerwone kokardy”⁶.

Obrazy te na zawsze poróżniły mieszkańców Białegostoku, stając się dowodem na zdradę narodowych interesów i zaprzeczenie nowym okupantom.

W Pałacu Branickich spotkał¹ się sowieccy i niemieccy oficerowie. Po krótkim posiedzeniu wewnątrz tego zabytkowego gmachu obie strony ustaliły techniczne aspekty przekazania miasta i wycofania się ostatnich oddziałów niemieckich na zachód. W pałacu chwilowo zakwaterowało się dowództwo VI Korpusu Kawalerii komdiwa Andrieja Jeremienki z Grupy Konno-Zmechanizowanej komkora Iwana Bołdina. Białystok, przejęty przez Armię Czerwoną, miał już za kilka tygodni zacząć pełnić rolę stolicy Zachodniej Białorusi, na którą pierwotnie strona radziecka szykowała prawdopodobnie Wilno, *Yerushalayim de-Lita*.

Pierwsze dni nowych, sowieckich porządków zaczęły się od wszechobecnego bałaganu, masowego wykupywania ze sklepów wszelkich możliwych produktów spożywczych i przemysłowych oraz pierwszych aresztowań ze strony NKWD. Do historii przeszły sceny kobiet chodzących w koszulach nocnych, czy żołnierzy i oficerów kupujących masowo zegarki i wszelkie produkty spożywcze. Było to możliwe, gdyż na terenach zajętych przez ZSRR zrównano rubla ze złotym. Straciła na tym miejscowa ludność i posiadacze oszczędności, jednak w przypadku handlowców okazało się to zbawienne. Tysiące żołnierzy i oficerów wykupywało wszystko, co było dostępne. Kupcy nie tylko sprzedali cały swój towar za ruble, które w przyszłości, po wycofaniu złotych, były jedynym ważnym środkiem płatniczym. Wielu z nich, widząc niebywały popyt na dosłownie wszystko, wyprzedawało także swoje rzeczy osobiste – głównie odzież, zegarki i drobne rzeczy pierwszej potrzeby. Udało się im dzięki temu dość szybko zgromadzić kapitał, który w przyszłości, kiedy odebrano im już sklepy i mieszkania, decydował o przetrwaniu.

Pisał o tym w maju 1942 r., w jednej z relacji złożonych do Archiwum Ringelbluma, anonimowy uczestnik tych wydarzeń:

„Wojna z Sowietami zastała białostockich Żydów w dobrych warunkach (z ekonomicznego punktu widzenia). Za Sowietów można było dobrze zarobić i ściągnąć trochę pieniędzy, ponieważ pracy było dosyć. Poza tym mocno kwitła spekulacja. Za nagromadzone duże sumy pieniędzy Żydzi w przeważającej części kupowali rzeczy i różne towary, którymi Sowietci po prostu zalewali Białystok. I tak, kiedy Niemcy wkroczyli do Białegostoku, Żydzi mieli wystarczająco duże zapasy rzeczy i ubrań i od połowy pierwszego roku wojny [niemiecko-sowieckiej] wyprzedawali się ze swych rzeczy i z tego żyli. Rzeczy kupowali u Żydów Polacy, którzy płacili dobrą cenę”⁷.

Jest to bardzo interesujący opis okupacji sowieckiej z punktu widzenia żydowskiego uchodźcy, a więc osoby częściowo postronnej, jednak nie do końca zgodny z prawdą. Faktem jest, że w drugiej połowie 1940 r. zaopatrzenie Białegostoku mocno poprawiło się i niewątpliwie można było dostać wiele towarów wcześniej niedostępnych, zaś żydowscy spekulanci i byli kupcy, którym udało się korzystnie wyprzedać zgromadzony majątek, w pierwszych tygodniach okupacji mieli wystarczające środki, by takie towary

kupować i gromadzić „na czarną godzinę”. Dotyczyło to jednak stosunkowo wąskiej grupy ludzi, z których wielu nie było rdzennymi mieszkańcami miasta. Większość ludzi nie była w stanie zarobić i kupić rzeczy innych, niż niezbędne do codziennego funkcjonowania i w okresie okupacji niemieckiej weszła spauperyzowana, co wyjątkowo niekorzystnie odbiło się na losach białostockich Żydów, szczególnie na przełomie 1941 i 1942 r.

4. Początki okupacji sowieckiej

Pierwsze tygodnie obecności Sowietów w Białymstoku wystawiły wszystkich mieszkańców na ogromną próbę. Dotyczyło to zwłaszcza gminy żydowskiej. Do miasta wartką rzeką spływały dziesiątki tysięcy uchodźców z centralnej i zachodniej Polski zajętej przez wojska niemieckie. Ludzie ci swoją tułaczą gehennę rozpoczęli zanim nasze miasto przeszło z rąk niemieckich w ręce sowieckie. Inni uciekli przed pierwszymi zorganizowanymi pogromami i wysiedleniami z wsi i miasteczek znajdujących się w pobliżu niemiecko-radzieckiej linii demarkacyjnej⁸. Wśród uciekinierów, którzy postanowili choć na chwilę zatrzymać się w Białymstoku, przeważali Żydzi. Było to działanie uzasadnione. Dwie najważniejsze drogi ucieczki na wschód biegły przez Białystok na północy i Lwów na południu Polski. Linia demarkacyjna dla uciekinierów idących w stronę Białegostoku biegła korytami rzek. Jedyną drogą ucieczki były nie liczne mosty oraz zorganizowane przez miejscowych nielegalne przeprawy. W ich trakcie dochodziło do kradzieży resztek dobytku, wpadnięcia w zasadzki urządzone przez pograniczników (wielu organizatorów przepraw było na usługach straży granicznej) lub śmierci, gdy przepełnione łodzie w ciemnościach zderzały się ze sobą. Wiele osób rozpoczynało przeprawę przez rzekę wplaw, nie czekając na łodzie. Zdarzało się też, że wojska pograniczne pod groźbą użycia broni zabraniały wyjścia na brzeg po rosyjskiej stronie granicy, zaś oddziały niemieckie strzelały do próbujących powrócić. Taka sytuacja trwać mogła nawet kilkanaście godzin. Mający więcej szczęścia i pieniędzy mogli wynająć podwozy.

„Przedsionkiem piekła” dla wielu żydowskich uciekinierów stała się stacja kolejowa i most w Małkini. Tu, na niewielkim skrawku ziemi pomiędzy posterunkami obu okupantów, całymi dniami, w deszczu i zimnie, koczowały setki osób. Kiedy od czasu do czasu, bez zapowiedzi, otwierano granicę, wszyscy rzucali się w stronę szlabanów. Ludzie ci, kiedy już udało się im dotrzeć do Białegostoku, byli święcie przekonani, że darowano im nowe życie. Nie potrafili zrozumieć miejscowych, którzy ostrzegali ich, że miejsce, w które trafili, wcale nie jest tak cudowne, na jakie wygląda. Pisała o tym jedna z uciekinierek z Warszawy:

„Już wtedy można było zauważyć wśród miejscowej ludności objawy niezadowolonia. Ci, którzy przyjeżdżali, pełni byli entuzjazmu – wyrwali się przecież z takiego piekła, a przyjechali do przyjaciół, do państwa wolności i swobody, gdzie każdego czeka praca i spokojne, ciche życie. Ale autochtoni wylewali kubły zimnej wody na rozpalone głowy. Oni mieli już doświadczenie – 3 miesiące

wspólnego życia to w zupełności dosyć, by poznać nie tylko blaski, ale i cienie komunizmu; a więc: konfiskata sklepów i towarów, rekwirowanie mieszkań, aresztowanie i wywózka w głąb Z.S. ludzi tylko dlatego, że byli fabrykantami, przemysłowcami czy bogatymi kupcami. Ale to nie zdołało ostudzić naszego entuzjazmu. My, uchodźcy, nie chcieliśmy słyszeć o żadnych wadach bolszewickiego ustroju. «Przyjechaliśmy tu, by pracować» – mawialiśmy – «Zresztą nam nic nie grozi, nie mamy już nic do stracenia»⁹.

Kierując się do Białegostoku brano pod uwagę bardzo wiele czynników. Jednym z najważniejszych było dogodne połączenie kolejowe z innymi miejscowościami, w tym z Warszawą i Łodzią – na wypadek, gdyby trzeba było wrócić. Nie mniej ważny był fakt, że było to największe miasto, a więc – przynajmniej teoretycznie – istniały tu największe szanse znalezienia dachu nad głową. Duże znaczenie miała też liczebność białostockiej gminy żydowskiej, która dawała nadzieję na uzyskanie pomocy¹⁰. Wielu uchodźców miało w mieście rodziny, znajomych lub ludzi, z którymi w przeszłości prowadziło interesy. Prawdopodobnie część uchodźców liczyła także na to, że z racji uczynienia przez władze białoruskie z miasta centrum administracyjnego łatwiej im będzie zdobyć w pracę, która pozwoli przetrwać wojnę i utrzymać rodzinę. Dla wielu Białystok miał być odskocznią dla dalszej podróży na wschód, do Grodna i Wilna, a z czasem w głąb ZSRR, do Moskwy, Odessy, Petersburga (Leningardu).

Nic więc dziwnego, że w ciągu pierwszych miesięcy okupacji do miasta przybyło co najmniej 35–40 tys. ludzi. Ogołocone przez Sowietów z żywności nie było w stanie poradzić z taką liczbą wyczerpanych, zmęczonych i wygłodzonych rodzin. To samo dotyczyło gminy żydowskiej. Pomoc okazała się ponad siły i możliwości ekonomiczne. Z tygodnia na tydzień narastał wśród Żydów białostockich i napływowych konflikt o podłoże ekonomiczne. Miejscowi mieli za złe uchodźcom, że odbierają im potencjalne miejsca pracy w urzędach, biurach i innych miejscach użyteczności publicznej stworzone przez władze okupacyjne, uchodźcy – że miejscowi Żydzi ograbiają ich ze wszystkich oszczędności, kiedy ci pierwsi próbowali znaleźć miejsca noclegowe. Dotyczyło to także lokalnych rzemieślników obawiających się bezwzględnej konkurencji ze strony stojących na granicy śmierci głodowej ludzi. Sami, z trudem wiążąc koniec z końcem, nie byli w stanie pomóc dziesiątkom tysięcy przybyszy. W kolejnym ze wspomnień zebranych w Archiwum Ringelbluma czytamy:

„Białostocczanie obsadzili 99,5 procent stanowisk. Do uciekinierów odnosili się tak, jakby to była niższa kasta ludzi. Nawet znakomite osobistości spośród uciekinierów wszędzie napotykały zamknięte drzwi. Chcesz pracować, proszę: niewolnicza praca na Uralu, nad Donem, na Syberii lub w innych najdalszych miejscach okolicach Rosji”¹¹.

Ponieważ nie mamy praktycznie żadnych wspomnień i relacji przekazanych przez białostockich Żydów jedynym źródłem informacji są zapiski i obserwacje, które zostawili po sobie przebywający w mieście uchodźcy. Co ciekawe, nie dotrwały do

naszych czasów praktycznie żadne relacje pozostałych mieszkańców miasta, obserwatorów tamtego tragicznego okresu. Być może nie zwracali oni uwagi na problemy ludności żydowskiej mając kłopoty z rozróżnieniem przybyłych i miejscowych. Być może walka o byt w trakcie okupacji sowieckiej, kiedy zepchnięto Polaków na sam dół drabiny społecznej, sprawiła, że sprawy żydowskie nie zaprzętały pamięci, a jeśli już, to dotyczyło to postaw osób, które chciały, bądź skorzystały na zmianie władzy.

Pierwsi uchodźcy, po przybyciu do miasta, mieli jeszcze szansę na znalezienie jakiegoś dachu nad głową, korzystając ze wsparcia miejscowej gminy żydowskiej. Jeśli mieli pieniądze, złoto, kosztowności lub inne rzeczy na wymianę, można było starać się wynająć jakiś pokój, czasem niewielką część mieszkania¹². Głównym punktem kontaktowym wielu z nich była białostocka kawiarnia „Luks”, gdzie można było zostawić wiadomość, bądź liczyć na wskazanie miejsca noclegu lub pracy. Tu też można było czasem wynająć żydowskich studentów, którzy podejmowali się niebezpiecznych wyjazdów na niemiecką stronę okupacyjną przenosząc wiadomości lub towary. Oto, co o ówczesnej sytuacji w mieście pisał jeden z uchodźców:

„O szukaniu mieszkania w tym czasie nie było co marzyć. Ludzie sypiali na schodach, ulicach, bożnicach. Na jakość pokoju w ogóle nie zważaliśmy. Ściany czerwone, małe okienko w górze, ziąb, wilgoć. Nazywaliśmy je norą. Gospodyni żądała 100 złotych miesięcznie ale płaciliśmy jej 60”¹³.

Inny z uchodźców tak opisywał moment przybycia do miasta:

„O siódmej rano niewyspani, brudni i zabłoceni dojeżdżamy do Białegostoku. Ulice są już pełne ludzi, choć ledwo dnieje. Znaczną część z nich od razu można rozpoznać. Są to uciekinierzy. Niewyspani, czarni, zakopceni, brudni. Część z nich spędziła tę noc na dworcu. Gdzie milicja budziła ich co kilka minut i wypędzała z poczekalni. Co kilka minut zbierały się ich tam setki; spali na gołej podłodze jak długo się dało, aż ich stamtąd znowu nie wypędzono. Powtarzało się to kilka razy w nocy. Niektórzy nie śpią w ogóle, tylko przez całą noc spacerują po ulicy, nie mają 10 czy 20 rubli, by zapłacić za nocleg. Białostocczanie za każdy kawałek kazali się wręcz ozłacać [...] Za użycie miski do mycia kazano sobie płacić minimum 5 rubli. Uciekinierzy zapamiętają sobie dobrze białostocczan”¹⁴.

Tak było w pierwszych tygodniach okupacji, zanim do miasta nie zaczęły docierać setki radzieckich urzędników, działaczy partyjnych, pracowników NKWD, funkcjonariuszy milicji, oficerów, nauczycieli, handlowców, agitatorów oraz funkcjonariuszy organów państwowych wszystkich szczebli. Ten masowy napływ ludzi ze Wschodu sprawił, że błyskawicznie zabrakło nawet takich pomieszczeń. Doprowadziło to do gwałtownej pauperyzacji tych wszystkich, którzy nie posiadali towarów na wymianę i nie zdążyli zgromadzić odpowiedniej ilości rubli do momentu ogłoszenia przez władze na Kremlu decyzji o wycofaniu z obiegu polskiego złotego.

Szybko zapełniły się wszystkie należące do gminy żydowskiej obiekty użyteczności publicznej, oczywiście z wyłączeniem tych, które już w pierwszych tygodniach zostały

przez nową władzę znacjonalizowane lub skonfiskowane. Głównymi obiektami, w których przyszło żyć uchodźcom, stały się liczne w mieście synagogi oraz niektóre szkoły. Warunki w nich panujące były jednak bardzo złe. Tylko nieliczni szczęśliwcy spali na ławach i stołach. Większość ludzi spała na podłodze, bardzo często bez koców i materacy, w brudzie i coraz większym błocie. Budynki nie były ogrzewane, nie zawsze też miały wszystkie drzwi i okna. Wszędzie panował nieopisany zaduch, brakowało wody, żywności, toalet. Białostockie synagogi były straszliwie przepełnione, a i tak dla wszystkich uchodźców nie starczyło tam miejsca¹⁵. Ludzie przybywający do miasta późną jesienią koczowali gdzie się dało: w składzikach opałowych, na klatkach schodowych budynków, w piwnicach, a nawet pod gołym niebem, w prowizorycznie wybudowanych schronieniach. Cytowany już wcześniej anonimowy uchodźca z Łodzi tak pisał o tej sytuacji:

„Więcej szczęścia mieli ci, którym udało się dostać do bożnic. Białystok posiada około 50 bożnic i 180 punktów dla uciekinierów, nie licząc mieszkań letnich, tzw. kolonii, znajdujących się za miastem, gdzie też umieszczono uciekinierów”¹⁶.

Władze sowieckie wydawały się ignorować całą sytuację skupione na jednym celu: jak najszybszym przeprowadzeniu głosowania do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. Aby przypieczętować podbój wschodniej Polski potrzebowali „spontanicznego” głosowania wszystkich mieszkańców „wyswobodzonych ziem” za przyłączeniem ich do Białoruskiej SRR. „Wszystkich” oznaczało w tym przypadku także dziesiątki tysięcy uchodźców. Ich głos za nową władzą propagandowo miał takie samo znaczenie, jak głos oddany przez rdzennych białostoczan. Przy okazji zaś, pod pretekstem tworzenia spisów wyborczych, można było dokonać rejestracji żydowskich uchodźców, których zamierzano się jak najszybciej pozbyć się z miasta. 22 października 1939 r. odbyła się farsa głosowania zastraszonego i sterroryzowanego społeczeństwa. Mieszkańcy miasta i tysiące uchodźców „głosowało” za nową władzą. Kolejna część spektaklu odbyła się w gmachu Teatru Miejskiego, dziś Teatru im. Aleksandra Węgierki. 281 delegatów wystosowało do władz najwyższych ZSRR prośbę o przyłączenie podbitych ziem do Białoruskiej SRR. Stało się tak na V Nadzwyczajnej Sesji Rady Najwyższej ZSRR. 2 listopada 1939 r. Białystok został częścią ZSRR, zaś 12 listopada BSRR. 29 listopada 1939 r. wszyscy mieszkańcy oraz uchodźcy wojenni uznani zostali za obywateli ZSRR.

Po zakończeniu najważniejszej propagandowo operacji komunistyczne władze przystąpiły do pierwszego oczyszczania miasta z tysięcy żydowskich uchodźców. Pod koniec listopada ich liczbę w mieście szacowano na ponad 45 tys. osób, czyli liczba mieszkańców miasta wzrosła niemal o połowę, zaś liczba Żydów podwoiła się. Na najwyższych szczeblach decyzyjnych w Mińsku zapadła więc decyzja o przymusowym wysiedleniu tysięcy uchodźców w głąb Białorusi. Początkowo chciano zrobić z tego festyn z orkiestrą pod hasłem „pomagamy wyczerpanym ludziom znaleźć lepsze miejsce życia i pracę”, szybko jednak to zarzucono. Kolejne grupy zatrzymywane były przy pomocy NKWD i pod przymusem pakowane do wagonów. Część Żydów znalazła się w głębi Białorusi, część wywieziono do Słonimia. W sumie z miasta wysiedlono ponad 11 tys.

ludzi¹⁷. Nie rozładowało to napięcia, gdyż w międzyczasie pogorszyła się gwałtownie sytuacja ekonomiczna białostoczan, a zwłaszcza białostockich Żydów. Wiązało się to bezpośrednio z przeprowadzoną przez nowe władze nacjonalizacją przemysłu, handlu i rzemiosła.

5. Nacjonalizacja majątków i handel

Pierwsze dekrety o nacjonalizacji wydane zostały w połowie października 1939 r. 15 października I sekretarz KC WKB(b) Białorusi Pantalejmon Ponomarienko skierował do sekretarza KC WKP(b) A. Żdanowa list z propozycjami zakresu upaństwowienia przemysłu na terenie Zachodniej Białorusi. W przedstawionych spisach znalazły się wszystkie przedsiębiorstwa obróbki drzewnej, przemysłu garbarskiego i włókienniczego, elektrownie, drukarnie, zakłady kartograficzne, duże młyny. Zgodnie z sugestiami Ponomarienki wielkość zakładów (ilość zatrudnionych w nich robotników) nie mogła być kryterium kwalifikującym do nacjonalizacji. Do wszystkich przedsiębiorstw należało wprowadzić komisje, które miały zabezpieczyć fabryki oraz znajdujący się w nich majątek, przejąc gotową produkcję oraz surowiec do jej prowadzenia, a następnie wyznaczyć nowy zarząd¹⁸. Decyzja o nacjonalizacji przemysłu włókienniczego zapadła 11 listopada. Przejęciu przez państwo podlegały teoretycznie wszystkie zakłady posiadające co najmniej 7 krosien¹⁹. Dość szybko okazało się jednak, że odebraniu podlegają praktycznie wszystkie zakłady posiadające więcej niż 1–2 krosna, zaś pozostałe manufaktury siłą połączono w artele ogólnie sterowane w kwestii produkcji. Z dnia na dzień kontrolowany przez stare rodziny żydowskie białostocki przemysł włókienniczy stał się własnością państwa sowieckiego. Fabrykanci stracili cały majątek ruchomy i nieruchomy, wszystkie oszczędności w bankach oraz wartościowe depozyty. Zostali też wyrzuceni ze swoich domów i pałacików

Także białostocka gmina żydowska odczuła skutki dekretów nacjonalizacyjnych. Bardzo szybko odebrano jej szpital, pogotowie, kluby sportowe i szkoły. Znacjonalizowano Białostocką Ochotniczą Straż Ogniwą.

Kolejne uchwały wydawano praktycznie każdego tygodnia. Proces był ogólnie sterowany przez władze na Kremlu, które narzuciły na władze republikańskie obowiązek dostarczenia pełnych wykazów nacjonalizowanych zakładów z wyszczególnieniem ich typu, wielkości, położenia, ilości pracowników, danych o dotychczasowym właścicielu itd. Dokładne spisy w podziale na poszczególne gałęzie przemysłu przesłane zostały do Moskwy już w październiku 1939 r., kolejne na przełomie października i listopada 1939 r.²⁰ Tam, gdzie „formalnie” nie było podstaw do znacjonalizowania warsztatu, zakładu rzemieślniczego lub małej fabryczki, władze lokalne, zgodnie z ogólnymi „zaleceniami” w kwestii postępowania wobec niektórych dziedzin przemysłu, decydowały się na przymusowy wykup przedsiębiorstw po ogólnie ustalonych cenach. Właściciele otrzymywali najczęściej rekompensatę za zajęte maszyny i środki produkcji, natomiast nie było mowy o odszkodowaniach za zajęte budynki i ziemię. Tym samym tracili miejsca pracy, które przekształcano w różnego rodzaju artele.

W stosunkowo krótkim czasie pod kontrolą władz sowieckich znalazł się praktycznie cały białostocki przemysł, większa część sieci handlowej, kina, teatry, placówki kultury, większe zakłady rzemieślnicze. Ponieważ był to główny filar stanowiący o sile ekonomicznej sporej grupy białostockich Żydów ich sytuacja bytowa gwałtownie pogorszyła się. O skali tych działań świadczą najlepiej sowieckie raporty. W trakcie Pierwszej Białostockiej Konferencji Obwodowej KP(b)B, która odbyła się 18–21 kwietnia 1940 r., władze poinformowały zebranych, że przejęto 700 fabryk i zakładów przemysłowych oraz 95 banków i ich filii²¹. Proces gwałtownej pauperyzacji lokalnej społeczności żydowskiej nie zachował się w pamięci ani uchodźców, ani białostoczan. Kiedy zachodzono do sklepu i widziano w nim dawnego sklepikarza nadal prowadzącego handel, nikt się nie zastanawiał do kogo *de facto* należy sklep i czy jego „właściciel” jest w stanie utrzymać ze swej pracy rodzinę. Ludzie stojący w ogromnych kolejkach siłą rzeczy część winy za zaistniałą sytuację zrzucali na osoby po drugiej stronie lady. Było to o tyle uzasadnione, iż w tym samym czasie w całym mieście z ogromną siłą rozkwitł nielegalny handel. To zaś stało się jedną z podstawowych przyczyn gwałtownego narastania antagonizmów polsko-żydowskich. Polacy uważali, że Żydzi pracują w sklepach, bo są przychylni władzy radzieckiej, mogą więc czerpać z tego powodu profity nieosiągalne dla ludności polskiej, spychanej na dno drabiny społecznej. Jest o tym mowa w jednej z relacji zgromadzonych w Archiwum Ringelbluma:

„Biedna ludność była bardzo niezadowolona z powodu wzrostu cen, jedynie białostoccy Żydzi zarabiali bardzo dużo na spekulacji. Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że tymi pieniędzmi mogli tapetować ściany, a robotnik, który zarabiał 10 zł. dziennie musiał głodować i nie mógł ze swoim wynagrodzeniem nadążyć za cenami. Każdy był zawiedziony i zgorzkniały w swoich nadziejach i marzeniach”²².

Ówczesna „spekulacja” miała różne oblicza. Z jednej strony było to wyprzedawanie się ludzi, aby zdobyć pieniądze niezbędne do przeżycia w nowej rzeczywistości – dotyczyło to wszystkich osób uznanych za wrogów państwa sowieckiego i klasy robotniczej, którzy nie byli w stanie znaleźć sobie jakichkolwiek innych form zarobku. Z drugiej – wykupywanie towaru dostarczanego do sklepów po cenie państwowej i sprzedaż na bazarach z ogromnym narzutem. Ostatnią formą „spekulacji” było skupowanie towarów rolnych na wsi i sprzedawanie ich w mieście z pominięciem oficjalnej sieci handlowej. W zależności od szczęścia i obrotności „handlowca” zarobek mógł starczyć jedynie na utrzymanie rodziny lub na zabicie małej fortuny. Miejscem, gdzie toczył się cały handel, były białostockie rynki: Sienny, Rybny i na Bojarach. Oto, jak opisuje go jeden z żydowskich uchodźców:

„Dochodzimy do «tołczka», który miał 500–600 metrów. Handluje się tam żywnością, koszulami, garniturami nowymi i używanymi, których cena rośnie z dnia na dzień, itp. Największe zapotrzebowanie jest na zegarki. Wszyscy czerwonarmiści marzą o zegarku. Dlatego też zegarki są wręcz wrywane z rąk. Zegarek, który w Polsce kosztował 5 zł. tu kosztuje 200 rubli, a za dobry, fir-

mowy zegarek płaci się krocie. Nie brakowało oszustów, którzy wykorzystywali naiwność czerwoarmistów, sprzedając im zepsute zegarki. A kiedy poszkodowany żołnierz wracał, mógł sobie krzyżeć, nic to nie pomagało. Pieniądzy z powrotem nie dostawał. W Białymstoku było po prostu zatrzęsienie oszustów i złodziei. Najczęściej byli to warszawiacy, którzy byli specjalistami od kradzieży i oszustw, a ponieważ panował ogromny bałagan, więc to całe towarzystwo miało bardzo sprzyjające warunki do działania”²³.

Handlowano praktycznie wszystkim, w tym towarami kupowanymi w państwowych sklepach. Oddzielną grupę stanowili cinkciarze kupujący i sprzedający praktycznie każdą walutę. Władze sowieckie starały się ukrócić te działania, ale w obliczu ogromnych niedoborów towarów oraz kłopotów z obsadzeniem struktur lokalnej milicji działania te nie przynosiły żadnego skutku. Sporo było w tym winy absurdalnych przepisów, które zupełnie nie przystawały do okupacyjnej rzeczywistości przepędnionego ludźmi miasta. Dotyczyło to np. braku kosztownego mięsa, spowodowanego przejęciem całego handlu przez państwo. Lukę tę natychmiast wypełnili obrotni Żydzi, którzy skupowali po cichu po okolicznych wsiach zwierzęta, dokonywali „nielegalnego” (z punktu widzenia sowieckich władz) uboju rytualnego i dostarczali mięso do domów. Milicja tępiła ten proceder, jednak bezskutecznie²⁴.

Kolejnym sposobem na zapewnienie sobie zarobku i przetrwanie było nielegalne przekraczanie granicy i przemyt deficytowych towarów. Pomimo drakońskich kar (nawet do 8 lat obozu pracy) dziesiątki ludzi codziennie starały się przedostać na teren niemieckiej strefy okupacyjnej, aby przewieźć stamtąd deficytowe towary. A deficytowe było praktycznie wszystko. Wiele osób przemycalo przez granicę walutę i złoto.

„Codziennie mnóstwo ludzi przekraczało granicą kierując się na sowiecką stronę, a jednocześnie wielu powracało do Niemiec – wspominał kolejny uchodźca – Wracali ci, którzy przyszli tu dla interesu, a więc szmuglerzy, oraz tacy, co przyszli tu z zamiarem pozostania, ale szybko się rozejrzeli i zdecydowali, że «już Niemiec lepszy». W okresie tym [przełom 1939/1940] więc przepływały przez Białystok ogromne rzesze ludzi i towarów wszelkiego rodzaju, mimo, iż granica była oficjalnie zamknięta, szmugiel był kolosalny”²⁵.

6. Antagonizmy polsko-żydowskie

Nielegalny handel, spekulacja, przemyt, rodzące się fortuny przepuszczane w działających w mieście nielicznych restauracjach i kawiarniach, gdzie najbogatsi spekulanci chętnie spędzali wieczory, musiały doprowadzić do gwałtownego pogorszenia się relacji pomiędzy polskimi i żydowskimi sąsiadami. W wielu relacjach zbieranych wśród zesłańców, którym udało się opuścić ZSRR wraz z Armią Andersa, przewijają się wspomnienia o konfliktach na podłożu społecznym i ekonomicznym. Wynikały one zarówno z wzajemnych relacji polsko-żydowskich z okresu międzywojennego,

jak i coraz bardziej napiętych stosunków w czasie okupacji sowieckiej. Nie oznacza to jednak, że wszyscy Polacy i Żydzi „rzucali się sobie do gardeł”. Aby przetrwać, w wielu przypadkach potrzebna była współpraca. Jednak polityka sowiecka faworyzowania mniejszości narodowych kosztem Polaków przynosiła zamierzone skutki. Było tak do połowy 1940 r., kiedy Kreml postanowił zmienić niemal o 180° swój stosunek do Polaków, starając się pozyskać przychylność przynajmniej części z nich. Białystok nie był w tej kwestii wyjątkiem. Pamiętać musimy że polityka sowiecka mimo pozorów, przez cały czas opierała się przede wszystkim na aspekcie społecznym. Dlatego też represje w równym stopniu dotyczyły „burżujów” polskiego, jak i żydowskiego pochodzenia. Z tym tylko, że tych pierwszych praktycznie w Białymstoku nie było. To samo dotyczyło kwestii szkolnictwa i religii, o czym dalej.

O tym, że obraz stosunków polsko-żydowskich nie jest czarno-biały, zdawali sobie sprawę także sowieccy politycy. 25 września 1939 r. I sekretarz KC KPB(b) Białorusi P. Ponomarienko skierował do J. Stalina list z informacjami o sytuacji na ziemiach północno-wschodniej Polski zajętych przez Armię Czerwoną. Znalazły się tam interesujące informacje dotyczące Białegostoku i okolic:

„Za Białymstokiem ludność wita nasze wojska bardziej wstrzemięźliwie, gorzej zna język rosyjski, częściej rozlegają się strzały zza węgła, z lasu, do czerwoarmistów, do dowódców. W miastach [gdzie] znajduje się PPS i robotnicy pepeesowcy – sytuacja staje się bardziej złożona, niż w miejscowościach, gdzie są Białorusini. Nawiasem mówiąc, należy stwierdzić, że Piłsudski jest popularny nie tylko wśród ludności polskiej, ale nawet wśród Żydów. Mówią, że był to prawdziwy człowiek – było przy nim znacznie lepiej aniżeli później”²⁶.

7. Kolaboracja

Żydzi w Białymstoku oraz na ziemiach na zachód od miasta w sowieckich planach mieli zastąpić mniejszość białoruską jako przeciwwaga dla Polaków. Ze względu na specyfikę miasta, silnie robotniczego, wydawało się, że będzie to zadanie stosunkowo łatwe, tym bardziej, że do ewentualnego wykorzystania były tysiące żydowskich uchodźców. Władza sowiecka nie ufała jednak praktycznie nikomu, zwłaszcza zaś chętnym do współpracy komunistom oraz uciekinierom, których nie mogła w żaden sposób zweryfikować, czyli kolokwialnie mówiąc – zgromadzić na ich temat stosownych kompromatów. Oto kolejny fragment wspomnień z Archiwum Ringelbluma:

„Nie cieszyliśmy się sympatią bolszewików. Uważali nas za zdemoralizowanych, zepsutych lekkomyślnym życiem w kapitalistycznej Polsce. Twierdzili, że jesteśmy rozpróżnieni, że nie nadajemy się do niczego, nie chcieli uznawać wyników naszej pracy, nie wierzyli naszym zapewnieniom, że i my ciężko pracowaliśmy na życie. Mieli wpojone przekonanie, że w Polsce nikt nie pracował, iż żyliśmy bodaj z manny niebieskiej”²⁷.

Z drugiej strony wielu białostockich Żydów znało język rosyjski i choćby z tej przyczyny było niezbędnych do sprawnego funkcjonowania sowieckiej administracji. W sytuacji, kiedy liczyło się przetrwanie, nieufność do nowego systemu musiała ustąpić pragmatyzmowi.

Żydowscy komuniści stanowili w Białymstoku promil wszystkich ludzi, jednak ich działalność, a zwłaszcza obecność w urzędach, do tej pory w zasadzie obsadzanych wyłącznie przez Polaków, potęgowała obraz „żydowskiej kolaboracji” z okupantem. Z kolei Żydzi mieli do tej współpracy, wspomniany już wyżej, pragmatyczny stosunek. W jednej z relacji zebranych przez rabina Szymona Huberbanda, członka warszawskiego Rabinatu w okresie okupacji niemieckiej oraz bliskiego współpracownika E. Ringelbluma, dzięki któremu zachowały się materiały opisujące m.in. okupacyjną rzeczywistość sowiecką w Białymstoku, czytamy:

„Rola Żydów w partii komunistycznej była znaczna z powodu ich liczebności. Chociaż przy przyjmowaniu do partii pierwszeństwo dawano właśnie Polakom, Żydzi jednak korzystali z ogólnego poparcia władz sowieckich. Wielu żydowskich komunistów traktowało przynależność do partii interesowanie i tak duży procent Żydów tłumaczył się właśnie tym, że legitymację partyjną traktowali oni jako «bilet zarobkowy» (tak właśnie powszechnie nazywano te legitymacje). [...] Nowych członków przyjmowano do partii niezbyt chętnie, a do nowo przyjętych odnoszono się podejrzliwie. [...] Żydzi starali się natomiast dostać do państwowych instytucji, przedsiębiorstw i urzędów. Była to ważna oferta dla dużej liczby uciekinierów i ludzi zdeklasowanych. Perspektywa dobrych zarobków, lepsze wyżywienie oraz... możliwość ubocznych dochodów. Zdarzały się więc często przypadki nadużyć, okłamywanie w sklepach klientów przy ważeniu czy mierzeniu lub, najzwyczajniej w świecie, zabieranie lub używanie dla własnych celów różnych towarów i produktów”²⁸.

Jeśli uważnie przeanalizujemy materiały sowieckie dotyczące wykorzystania miejscowych i napływowych Żydów w organach administracji sowieckiej, zauważymy, że nie było ich tak wielu, a jeśli już tu trafiali, to praktycznie zawsze na podrzędne stanowiska. Wykształceni Żydzi przyjmowani byli bardzo niechętnie, raczej jako szeregowi pracownicy administracyjni pod bacznią kontrolą Rosjan. Żydzi klasy średniej (lekarze, prawnicy, artyści) – jeśli chcieli skorzystać z możliwości awansu – po krótkim pobycie w naszym mieście wybierali migrację w głąb ZSRR. Udział procentowy Żydów w nowych władzach nie był zbyt wysoki i można go szacować maksymalnie na 6–8%²⁹. W mieście w ciągu pierwszego pół roku okupacji awansowano zaledwie 18 Żydów. W tym samym czasie liczbę żydowskich komunistów szacowano na co najmniej 372³⁰. Żydzi pracujący w rejonowych i obwodowych strukturach władz sowieckich pochodzili z głębi ZSRR i to raczej ich postawy i decyzje rzutowały na ciągły wzrost napięcia z polskimi sąsiadami. Trudno jednak w tym miejscu nie oddać racji wielu obserwatorom ówczesnego życia codziennego, którzy podkreślali aktywną i służalczą postawę żydowskich urzędników, głoszących na każdym kroku, że czasy się zmieniały i choć chciano „Polski bez Żydów”, ci są nadal,

a Polski nie ma. Kolaboracja z wrogiem w polskiej tradycji historycznej odbierana była zawsze jako coś wyjątkowo haniebnego. Żydzi jednak przykładali to do swej własnej miary społecznych zachowań i nie zawsze było to działanie jednoznacznie naganne. Fakt współpracy z nową strukturą władzy nie wydawał się aż tak haniebnym. Wielu uważało, że to zmiana na lepsze, że po latach dyskryminowania internacjonalistyczna ojczyzna proletariatu daje im wyjątkową szansę zmiany swego statusu.

Ciekawy zatem jest fakt negatywnej oceny działań żydowskiej „czerwonej gminy” przez postronnych obserwatorów:

„Natychmiast po zajęciu Białegostoku przez Sowietów – czytamy w materiałach zgromadzonych w Archiwum Ringelbluma – na miejscu starej gminy wyznaniowej utworzono czerwoną gminę, która była podzielona na różne oddziały i komisje – aprowizacji, higieny, oddział ewidencji, w którym otrzymywało się po rejestracji przydział do gminy, a po całodziennym staniu w kolejce także miejsce do spania i kartkę na obiad. [...] Stosunek gminy do uchodźców był dokładnie taki sam jak onegdaj do biedoty. Przypomina mi się, że w grudniu przybyło kilkaset ludzi z pasa neutralnego z przemarzniętymi nogami, cztery razy grubszymi niż w stanie naturalnym. Mimo to musieli, marznąć, odstać swoje przed drzwiami gminy. W tym samym czasie tow. Dobranicki i inni siedzieli sobie w dużych salach gminy i zajadali białe, smaczne bułeczki z masłem i szynką, zagryzali krymskimi jabłkami i dopiero kiedy zwróciłem moim kolegom uwagę na ten skandaliczny stosunek do nieszczęśliwych ludzi, zdobyli się na wysiłek i interweniowali, by zajęto się ludźmi i wpuszczono ich do ciepłych sal”³¹.

Dalej autor relacji zauważał, że przybywający do Białegostoku byli więźniowie polityczni uważali się za kogoś lepszego i liczyli, że ojczyzna proletariatu nagrodzi ich za walkę i trud. Stosunek nowej władzy do komunistów można jednak streścić opinią I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki wygłoszoną w trakcie narady z aktywnym politycznym w Mińsku. Przedstawiając sylwetkę pracującej w Białymstoku Janiny Broniewskiej – stwierdził, że nie wie, czy można jej wierzyć na 100%, wie natomiast, że należy ją wykorzystać w 200%³².

8. Upadek gminy

Błyskawiczny rozpad dotychczasowych struktur gminy wyznaniowej był jednym z największych sukcesów władz sowieckich. Nowa ideologia skutecznie niszczyła więzy rodzinne, antagonizowała młodzież, doprowadzała do rozkładu surowych zasad religijnych. Trudno się jednak dziwić. Konfrontacja starej, tradycyjnej trochę konserwatywnej i bardzo zachowawczej gminy żydowskiej z pełną sloganów, kolorową, dającą nadzieję na awans rzeczywistością sowiecką wypadała zdecydowanie na niekorzyść tej pierwszej. Gmina przegrywała, gdyż nie była w stanie dać młodzieży nic poza tradycją, ta zaś stała w sprzeczności z tym wszystkim, co w zamian za przejście „na stronę postępu” ofiarowywała władza sowiecka. Białostoccy Żydzi bardzo boleśnie odczuli zwłaszcza

cza sowiecką politykę religijną. Kiedy przeanalizujemy straty poniesione w wyniku tych działań przez chrześcijan i Żydów, okaże się, że struktury Kościoła katolickiego w naszym mieście z konfrontacji z komunistami wyszły w zasadzie obronną ręką. Dotyczyło to zwłaszcza budynków o charakterze religijnym oraz miejsc kultu. Białostocka gmina straciła m.in. mykwę, którą znacjonalizowano. Nową wybudowano nielegalnie na jednej z prywatnych posesji.

Władze sowieckie traktowały duchownych wszystkich wyznań jako osoby żyjące z datków wiernych, zatem niepracujące, obłożyły więc ich wysokimi podatkami (dochodowym i kulturowym) sięgającymi nawet 80% potencjalnego dochodu³³. Za każdy metr kwadratowy powierzchni Wielkiej Synagogi ustalono podatek wysokości 5 rubli miesięcznie³⁴. Oznaczało to potrzebę odprowadzenia do kasy miejskiej ponad 4 tys. rubli i było ogromnym obciążeniem dla całej gminy. Ustalono także bardzo wysokie opłaty za korzystanie z energii elektrycznej, kilkunastokrotnie wyższe niż w przypadku zwykłych odbiorców. Wiele mniejszych domów modlitw władze sowieckie przejęły właśnie z powodu zaległości podatkowych i długów. Za uchylanie się od płacenia podatków grodziły surowe kary więzienia. Duchowni musieli zrobić wszystko, aby zdobyć stosowne środki finansowe. W przypadku Kościoła katolickiego należność rozkładała się na wszystkich wiernych, którzy solidarnie starali się spłacić powstałe zobowiązania. W przypadku rabinów było to niemożliwe, gdyż nie istniała identyczna struktura gminy. W efekcie całość podatku musiał pokrywać sam zainteresowany. Ponieważ najczęściej oznaczało to ruinę finansową rabini zrzekali się oficjalnie swych funkcji. To zaś pociągało za sobą ograniczenie liczby synagog i domów modlitwy. W efekcie w Białymstoku w ciągu roku przejęto na różne cele kilkadziesiąt budynków. Część z nich przeznaczono na potrzeby kulturalne³⁵. Przejęto i połączono w jeden trzy ochronki dla sierot. Nowym domem dziecka, przeniesionym na ul. Wesołą, kierował Szymon Brodie.

Dużym utrudnieniem dla funkcjonowania gminy religijnej był także system pięciodniowego tygodnia pracy z szóstym, ruchomym dniem odpoczynku, zastąpiony w czerwcu 1940 r. siedmiodniowym tygodniem pracy z wolną niedzielą. W obu przypadkach uniemożliwiała to Żydom obchodzenie szabasu. To samo było ze świętami religijnymi, które były dniami roboczymi, zaś za spóźnienie się lub nieusprawiedliwione opuszczenie miejsca pracy (tzw. proguł) groziły niezwykle surowe kary³⁶. W zwalczaniu religii i tradycji władzom sowieckim aktywnie pomagali żydowscy komuniści oraz socjaliści. Dla nich był to niepowtarzalny moment na głębokie przeoranie żydowskiej świadomości i zbudowanie – jak wierzyli – nowoczesnego społeczeństwa. Ceną za „równouprawnienie” była ateizacja i atomizacja dotychczasowych struktur kulturowych i religijnych.

9. Szkolnictwo

Podobnie głębokie zmiany zaszły w szkolnictwie. Białostoccy Żydzi utracili praktycznie wszystkie szkoły religijne (jesziw i heder) i społeczne, prowadzone m.in. przez Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Tarbut”, Mizrahijczyków oraz Żydowską Centralną Organizację Szkolną. Odebrano m.in. szkołę Tarbut i Ży-

dowską Szkołę Rzemieślniczą przy ul. Lipowej, Gimnazjum Hebrajskie, Gimnazjum Koedukacyjne J. Zeligmana, J. Lebenhafta i J. Dereczyńskiego, Gimnazjum Koedukacyjne Hebrajskie dr. Kacnelsona, M. Kapłana, L. Kahnego i L. Pata, Gimnazjum Davida Druskina, Gimnazjum Koedukacyjne z językiem nauczania żydowskim przy Zjednoczeniu Szkół Żydowskich, Gimnazjum Koedukacyjne dr. S. Gutmana oraz Jeszybot Bejt Josef. Wszystkim szkołom narzucono sowieckie programy nauczania oraz jako język wykładowy jidysz. Zaskoczonym uczniom Gimnazjum Hebrajskiego (w niedalekiej przyszłości Szkole nr 9) wiadomość tę przekazał Mosze Zabłudowski (w pierwszych dniach po wkroczeniu Armii Czerwonej³⁷). Zaraz potem z powodu nieprzychylnych materiałów opublikowanych w „Der Białystoker Sztern” dr David Rakowicki musiał zwolnić trójkę nauczycieli: Mosze Zabłudowskiego, Franię Horowitz i Chaima Welgera.

Analogicznie jak w przypadku szkół „polskich” praktycznie nic nie zależało od nauczycieli. W roku szkolnym 1940/1941 liczba szkół z językiem jidysz znacząco zmalała, dotyczyło to zwłaszcza szkół średnich. Nie wiemy, dlaczego tak się działo³⁸. Czy rzeczywiście chcieli tego rodzice, tak jak to się przedstawia w licznych dokumentach sowieckich, czy też rodziców „przekonano”, że tak będzie lepiej. Być może nawet nie pytano ich o zgodę i tylko w dokumentach mamy zapis decyzji zgodnych z „wołą ludu”. Faktem niezaprzeczalnym jest, że prawdziwe żydowskie szkolnictwo w Białymstoku (analogicznie jak polskie) wraz z nadejściem władzy sowieckiej przestało istnieć. Być może powodem wyboru szkół rosyjskich był (analogiczny jak w przypadku Białorusinów) pragmatyzm – tylko język rosyjski w sposób rzeczywisty otwierał Żydom drogę do dalszej kariery, której początkiem były rosyjskie uczelnie wyższe w głębi ZSRR. Na pewno decyzje te były łatwiejsze dla Żydów wywodzących się z tzw. Litwaków, którzy związani byli z rosyjską kulturą i językiem, a których wielu mieszkało przed wybuchem wojny w Białymstoku.

Tylko w jednym przypadku okupacja sowiecka rzeczywiście otworzyła młodzieży żydowskiej drogę do lepszego wykształcenia „na miejscu”. Był to utworzony przy ul. Warszawskiej Instytut Pedagogiczny. Przyjęcia do Instytutu odbywały się wg klucza narodowościowego. Kiedy w marcu 1940 r. planowano przyjęcie 100 nowych studentów, wyznaczono limity: 25 Białorusinów, 22 Polaków, 45 Żydów oraz 8 osób innych narodowości. Kiedy spłynęły podania, okazało się, że chęć nauki zgłosiło 25 Białorusinów, 20 Polaków, 184 Żydów, 4 Rosjan, Tatar, Ukrainiec, Gruzin, Niemiec i Czuwasz. Ponieważ jednym z wymogów była znajomość języka obcego, nad nielicznymi Białorusinami zawisła groźba odpadnięcia, co całkowicie zachwiałyby zasadę klucza narodowościowego. W efekcie ówczesny dyrektor instytutu, za zgodą władz obwodowych, odstąpił w przypadku Białorusinów od tego obowiązku³⁹. Tak duża grupa Żydów starających się o dostanie się do Instytutu Pedagogicznego wynikała pośrednio z planów przygotowania odpowiednich kadr nauczycielskich dla szkół z jidysz jako językiem nauczania.

10. Życie kulturalne

Najbardziej skomplikowana do oceny pozostaje kwestia rozwoju, ewentualnie regresu kulturalnego białostockich Żydów. Okupacja sowiecka bardzo wiele pod tym względem zmieniła. Z jednej strony władze odebrały i upaństwowiły żydowskie kina i teatry, z drugiej – starały się aktywnie rozwijać to, co przejęto, oraz otwierać nowe placówki. Było to o tyle ułatwione, iż wraz z uciekinierami z centralnej i zachodniej Polski do miasta przybyły dziesiątki żydowskich artystów teatralnych, pisarzy i poetów. Wszyscy oni szukali tu miejsca na przetrwanie wojennej zawieruchy. Niestety, wielu z nich nie znalazło uznania w oczach nowych władz. W Białymstoku działało wówczas wiele scen, m.in.: Polski Teatr Dramatyczny oraz Białystoker Yidish Dramaticher Melukhe-Teater prowadzony przez Abrahama Morawieckiego, a następnie Izaaka Rokitina. Dyrektorem artystycznym był Max Viskind, zaś po nim Morris Norwid. Interesujący był także satyryczny Yidisher Melukhe Miniatur Theater (Żydowski Teatr Miejski Miniatur) kierowany przez Mosze Broderzona, poetę i pisarza z Łodzi. Grywali tu Szymon Dzigani i Izrael Schumacher⁴⁰. Była także żydowska orkiestra jazzowa Eddy Rozner Jazz Band złożona głównie z żydowskich uchodźców⁴¹. Pod względem kulturalnym sowiecki Białystok tętnił życiem. Udało się odnowić wiele kin, w kawiarniach występowali artyści, których władze nie dopuściły do oficjalnych występów na deskach scen, rozpozczęto tworzyć teatr lalkowy.

Do miasta sprowadzano zespoły teatralne z głębi Rosji. Specjalnie dla społeczności żydowskiej organizowano spotkania z sowieckimi pisarzami żydowskiego pochodzenia, którzy mieli przybliżyć sytuację polityczną oraz życie codzienne w Kraju Rad. Oczywiście nie chodziło o rzeczywistość poddaną terrorowi NKWD, szarą i bez perspektyw. Propagandowe slogany o równości społecznej oraz filmy i Birobotdzanie miały przekonywać Żydów, że Związek Radziecki jest tym właśnie miejscem, o którym marzyli. Działała Biblioteka im. Szolem Alejchemy kierowana przez Izaaka Lewińskiego oraz żydowskie centrum kulturalne.

Białystok stał się przystanią dla wielu żydowskich malarzy: Estery Berenzweig, Abrahama Bermana, Tadeusza Bernsztejna, Fani Helman, Wolfa Kapłańskiego, Izaaka Krzeczanowskiego, Natalii Landau, Heleny Malarewicz, Natana Rozensztejna, Oskara Rozaneckiego, Bencjona Rolnickiego, Chaima Tybera, Stanisława Centnerszwerowa, Abrahama Hirsza Friedmana i Tobiasza Habera. W Białymstoku ukrywał się wybitny malarz Izaak Celnikier⁴². Okres okupacji sowieckiej spędzili w mieście: aktor, reżyser i malarz Izrael Beker, Gina Halpern (żona Friedmana), bracia Menasze i Efraim Sidenbeutlowie, Adolf Behrman.

Żydowska inteligencja, otwarta na świat i bardziej liberalna, czuła się w zastanych warunkach dość dobrze. Poddawana była wprawdzie sowietyzacji, jednak cena, jaką za to płaciła – stabilizacja ekonomiczna i możliwość kariery, sprawiała, że układ ten był do zaakceptowania. W podobnej sytuacji byli inni żydowscy intelektualiści – lekarze, dziennikarze, adwokaci. Świadomie rezygnowali z kultury żydowskiej, starając się jak najlepiej dopasować do kultury sowieckiej. Nie czytali miejscowej prasy, nie posyłali

dzieci do szkół z wykładowym językiem jidysz. Oczywiście nie dotyczyło to całej inteligencji, gdyż wiele osób zaangażowanych było przed wojną w działalność polityczną w Bundzie lub organizacjach syjonistycznych i teraz ponosiło tego konsekwencje. Jednak dla sporej części żydowskiej inteligencji „Paryż wart był mszy”.

11. Represje

Na koniec warto wspomnieć o białostockich Żydach – ofiarach represji ze strony NKWD. W polskich opracowaniach, relacjach i wspomnieniach Żydzi stoją praktycznie zawsze po stronie okupantów, zaś wszelkie zło dotyka Polaków (często z winy wyżej wymienionych). Rzeczywistość nie była jednak tak czarno-biała, jakby to wynikało z opisów. Ponieważ represje powiązane były ściśle z sowiecką polityką społeczną i narodowościową, kluczem aresztowań nie był tylko i wyłącznie fakt bycia lub nie Polakiem. Początkowo zatrzymania dotyczyły osób aktywnie działających na rzecz państwa polskiego, oficerów i podoficerów kampanii wrześniowej oraz wszystkich uznanych za zagrożenie dla nowo instalującej się władzy sowieckiej. Wśród nich byli m.in.: Szaul Goldman, przewodniczący Bund w Białymstoku (deportowany w maju 1941 na Syberię), Benjamin Floimenbaum, białostocki radny i przewodniczący Białostockiego Zjednoczenia Nauczycieli Jidysz oraz liczni działacze organizacji syjonistycznych. Nie mamy dokładnych materiałów statystycznych, które ww. zatrzymania dzieliłyby pod względem narodowościowym, dlatego nie jestem w stanie podać, ilu białostockich Żydów zostało zatrzymanych.

Wraz z zarpnięciem nowej władzy represje przybierały na sile i szły zasadniczo w dwóch kierunkach. Pierwszym były nadal zatrzymania o charakterze politycznym. W przypadku Białegostoku, analogicznie jak na innych okupowanych obszarach, w tej kategorii przeważali Polacy. Ponieważ stosunkowo niewielki odsetek Żydów działał w administracji państwowej, nie odczuli tych akcji. To spowodowało wrażenie o antynarodowym charakterze zatrzymań wymierzonym w Polaków. Pierwszymi żydowskimi ofiarami systemu sowieckiego byli uchodźcy, których w sposób zorganizowany zaczęto wyłapywać i wysyłać w głąb Białorusi jesienią 1939 r. Z Białegostoku i okolic planowano deportować ok. 20 tys. osób, jednak okazało się to niemożliwe. Wywieziono nie więcej niż 8–10 tys. osób.

Coraz częstsze były też przypadki bezwzględnego zwalczania wszelkich form nielegalnego handlu – będącego dla większości Żydów jedynym źródłem utrzymania siebie oraz rodziny. Zaostrzono kary za przemyt i nielegalne przekraczanie granic. Codziennie na rynkach i bazarach odbywały się liczne kontrole i zatrzymania⁴³. Część ludzi karano grzywną i konfiskatą towarów, jednak najbardziej aktywnych spekulantów zatrzymywano w więzieniach w oczekiwaniu na proces. Wśród nich znaczący odsetek stanowili uchodźcy i miejscowi Żydzi, którzy nie mieli pracy⁴⁴. Wielu białostoczian zatrzymano przy próbach przemytu towarów w trakcie nielegalnego przekraczania granicy sowiecko-niemieckiej. Także wśród zatrzymywanych i osadzonych w areszcie za nieuzasadnione opuszczenie miejsca pracy (np. w czasie świąt) było wielu biało-

stockich Żydów. Aresztowanie i wieloletnie wyroki łagrów groziły za przynależność do przedwojennego Bundu oraz organizacji o charakterze syjonistycznym. Trafic do obozu można było za posiadanie obcej waluty, a nawet szycie przed wojną mundurów dla wojska. Żydowski rzemieślnicy przymusowo połączeni w artele podlegali takim samym procedurom karnym jak robotnicy znacjonalizowanych fabryk.

Kolejna duża fala represji spadła na społeczność żydowską latem 1940 r., kiedy zakończył się proces oczyszczania Białegostoku z uchodźców. Postanowienia o ich deportowaniu zapadły 2 marca 1940 r. na tym samym posiedzeniu, na którym zadecydowano o losie rodzin polskich oficerów i policjantów zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Miednoje oraz innych miejscach kaźni⁴⁵. Wysiedlanych Żydów potraktowano identycznie (umieszczenie w osadach specjalnych o charakterze łagrowym) jak polskich osadników wojskowych i leśników z deportacji lutowej 1940 r. Tak surowa kara była logiczna, jeśli spojrzymy na raport szefa NKWD Białoruskiej SRR Ł. Canawy do I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki z wiosny 1940 r.

„Na teren Białorusi – pisał Canawa – przybyło już w sumie 110 tys. uchodźców, z czego na terenie zachodnich obwodów znajduje się 86890 osób. Wśród nich jest wielu burżujów, fabrykantów, a także członków organizacji kontrrewolucyjnych i nacjonalistycznych. Kontyngent ten jest nosicielem antysowieckich i nacjonalistycznych nastrojów, otwarcie głosząc swoje niezadowolenie z warunków życia w ZSRR. Nie ulega też wątpliwości, że wśród uchodźców znajdują się liczni agenci niemieckiego wywiadu i że ten kontyngent w przyszłości stanie się bazą dla werbunku przez wywiad niemiecki swojej agentury”⁴⁶.

Oto jak wyglądały te dni we wspomnieniach uchodźców:

„20 czerwca 1940 r. przybyło do Białegostoku kilka tysięcy „łapaczy” z NKWD, którzy rozpoczęli prawdziwe polowanie na uchodźców. Chwytano ich na ulicy, w mieszkaniach, rozdzielano rodziny, dzieci nie wiedziały, gdzie znajdują się ich rodzice, a kiedy szły po informacje, chwytano je także i wpychano do pociągu. Ukrywałem się w ciągu 8 dni. 9-tego dnia wyszedłem z ukrycia, aby się umyć, i wtedy zostałem aresztowany. Agent tłumaczył się tym, że nie chce mnie wysłać, tylko sprawdzić dokumenty i zaraz odeśle mnie do domu. Tak zapewniano wszystkich, wiedziałem, że do domu już nie wrócę. Trzy miesiące trzymano mnie w więzieniu w Białymstoku”⁴⁷.

Nieco wcześniej białostoccy Żydzi znaleźli się wśród tysięcy białostoczan wywożonych do Kazachstanu w kwietniu 1940 r. Nie wiemy, ilu dokładnie ich było, bo nie zachowały się na ten temat żadne dane w znanych nam archiwach rosyjskich. Kolejna fala represji dotknęła Białystok 20 czerwca 1941 r. Oczyszczano wówczas miasto z niepewnego politycznie i ekonomicznie elementu w obliczu rosnącego zagrożenia niemieckiego. Znowu mamy zbyt mało danych, by podać liczbę aresztowanych i zesłanych Żydów. Na pewno były to jednak dziesiątki osób. Ostatnim akordem represji było wywiezienie w głąb ZSRR tuż po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej dzieci z kolonii letnich w Druskiennikach. Większość z nich pochodziła z rodzin robotniczych i była narodowości żydowskiej, zaś wypoczynek kolonijny był nagrodą za pracę rodziców. Jednym z nauczycieli i wychowawców, którzy udali się na wschód wraz z wychowanka-

mi, był Jakov Tobiasz. Nie potrafimy też ocenić liczby Żydów, którym udało się ewakuować na wschód po 22 czerwca 1941 r. wraz z wycofującą się radziecką administracją.

Deportacje na północ ZSRR oraz przymusowe wysiedlenia w trakcie paszportyzacji sprawiły, że do chwili wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej z kilkudziesięciu tysięcy żydowskich uchodźców została tylko garstka. We wspomnieniach ich polskich sąsiadów nie zachowało się na ten temat praktycznie nic. Piekelnym zrządzeniem losu represjonowani przez władze sowieckie Żydzi zawdzięczają temu swoje ocalenie. Ci, którym udało się spokojnie dotrzeć do czerwca 1941 r., zginęli. Wraz z nimi przepadły relacje i wspomnienia o okupacji sowieckiej z żydowskiego punktu widzenia, jakże różnego od wspomnień Polaków. Przez blisko półtora roku ludzie ci żyli obok siebie, a jednak w dwóch różnych światach, z których jeden odszedł na zawsze.

Bibliografia

Archiwum Ringenbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 3: Relacje z Kresów, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000.

S. Bender, *The Jews of Bialystok during world war II and the holocaust*, Brandies University Press 2008.

D. Boćkowski, *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski (bieżeńców) przebywających na terenie obwodu białostockiego w latach 1939–1941*, „Studia Podlaskie”, 2006, t. XVI.

N. F. Bugaj, „Specjalnateczka Stalina”: deportacje i reemigracja Polaków, „Zeszyty Historyczne”, nr 107, Paryż 1994.

M. F. Bugaj, *Deportacji naselennia z Ukrainy (30–50-ti roky)*, „Ukrajinijskij istorycznyj żurnał”, 1990, nr 10.

H. Grynberg, *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994.

K. Jasiewicz, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941*, Warszawa 2001.

K. Jasiewicz, *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa 2009.

D. Levin, *The Response of the Jews of Eastern Poland to the Invasion of the Red Army in September 1939 (As Described by Jewish Witness)*, „Gal-Ed”, t. 11, 1989.

R. Reizner, *Der Umkum fun Bialystoker Yidntum, 1939–1945*, Melbourne 1948.

The Stories Our Parents Found Too Painful To Tell, by Rafael Rajzner & Henry R. Lew, AMCL Publications 2011 (Kindle edition).

M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2000.

Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II

wojny światowej, opracowanie M. Siekierski i F. Tych, Warszawa 2006.

A. Vered, *Lihot be-Tsel ha-Shoah*, Ramot Menashe 1988.

„Zachodnia Białoruś” 17 IX 1939 – 22 VI 1941. Wydarzenia i losy ludzkie, Tom 1: Rok 1939, Warszawa 1998.

A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006.

Przypisy

1. S. Bender, *The Jews of Bialystok during world war II and the holocaust*, Brandies University Press 2008, s. 50. Źródło: „Di Shoyderlekhe Teg”, *Bialystoker Shtime*, February 1940.
2. S. Bender, *op. cit.*, s. 50. Źródło: R. Reizner, *Der Umkum fun Bialystoker Yidntum, 1939–1945*, Melbourne 1948, s. 20–23.
3. Cyt. za: A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006, s. 43; Źródło: D. Levin, *The Response of the Jews of Eastern Poland to the Invasion of the Red Army in September 1939 (As Described by Jewish Witness)*, „Gal-Ed”, t. 11, 1989, s. 101.
4. *The Stories Our Parents Found Too Painful To Tell*, by R. Rajzner & H. R. Lew, AMCL Publications 2011 (Kindle edition).
5. Tłumaczenie własne za: S. Bender, *op. cit.*, s. 50. Źródło: A. Vered, *Lihot be-Tsel ha-Shoah*, Ramot Menashe 1988, s. 18.
6. „Opracowanie ankiet pow. Grodzki Białystok, Wojew. Białostockie”, [s. 3] kopia z Archiwum Ośrodka Karta w Warszawie. Mikrofilm Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu RP [emigracyjnego] w Londynie, zesp. 135.
7. *Archiwum Ringenbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 3: *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000, s. 309.
8. Były to m.in.: Pułtusk, Długosiodło, Ostrołęka, Włodawa, Jarosław, Leżajsk, Przeworsk; zob. H. Grynberg, *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994, s. 38–42.
9. *Archiwum Ringelbluma...*, s. 190–191.
10. W mieście przed wojną żyło ponad 42 880 Żydów (stan z 1936 r.), stanowili oni ponad 43% ogółu mieszkańców.
11. A. Żbikowski, *op. cit.*, s. 42.
12. *Archiwum Ringelbluma...*, s. 350.
13. *Ibidem*, s. 50.
14. *Ibidem*, s. 71.
15. *Ibidem*, s. 71–72, 190, 350; zob. też H. Grynberg, *op. cit.*, s. 51–52.
16. *Archiwum Ringenbluma...*, s. 71.
17. *Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców przy RKL BSRR Iwana Gorina do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych BSRR K. W. Kisieliowa o przebiegu wysiedlenia uchodźców z Zachodniej Białorusi*, Narodowe Archiwum Republiki Białoruś (dalej NARB), zespół 4, opis 21,teczka 1511, s. 8. Więcej na ten temat zob. D. Boćkowski, *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski (bieżeńców) przebywających na terenie obwodu białostockiego w latach 1939–1941*, „Studia Podlaskie”, 2006, t. XVI, s. 127–141.

18. *Pismo sekretarza KC KP(b)B P. Ponomarienki do sekretarza KC WKP(b) A. Żdanowa o przedsięwzięciach w sprawie nacjonalizacji przemysłu*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1521, s. 212–214. Zob. też: „Zachodnia Białoruś” 17 IX 1939 – 22 VI 1941. *Wydarzenia i losy ludzkie*, Tom 1: Rok 1939, Warszawa 1998, dok. 42, s. 228–229.
19. *Stenogram z posiedzenia Biura KC KP(b)B nr 102 z 11 XI 1939 r.*, NARB, zespół 4, opis 3,teczka 838, s. 3–11
20. *Spis dużych zakładów przemysłowych podlegających nacjonalizacji na terytorium Zachodniej Białorusi*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1521, s. 215–237.
21. *Stenogram z posiedzenia Pierwszej Białostockiej Konferencji Obwodowej KP(b)B, 18–21 kwietnia 1940 r.*, Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie (dalej PAOSOG), zespół 6195, opis 1,teczka 38, s. 20.
22. *Archiwum Ringelbluma...*, s. 79.
23. *Ibidem*, s. 73.
24. *Raport naczelnika Zarządu RK Milicji obwodu białostockiego M. K. Korobowa z 31 lutego 1941 r. dla sekretarza Obkomu F. J. Popowa o walce ze skupowaniem towarów w Białymstoku od 15 do 31 stycznia 1941 r.*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1,teczka 188, s. 147–148.
25. *Archiwum Ringelbluma...*, s. 189–190.
26. *Pismo sekretarza KC KP(b)B P. Ponomarienki do J. Stalina z 25 września 1939 roku dotyczące sytuacji na terenach Polski zajętych przez wojska radzieckie*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1521, s. 206–211. Cyt. za: „Zachodnia Białoruś” 17 X 1939 – 22 VI 1941..., t. 1, dok. 31, s. 146.
27. *Archiwum Ringelbluma...*, s. 192.
28. *Ibidem*, s. 118–120.
29. Zasadą było, że im niższy był szczebel drabiny urzędniczej, tym ilość pracowników narodowości żydowskiej była większa. Dotyczyło to zresztą także Polaków, których najwięcej znajdowało się we władzach najniższego szczebla – sielsowietach. Procentowo w lokalnym aparacie władzy i administracji przeważali Rosjanie, następnie byli Białorusini, Polacy, a na końcu Żydzi.
30. *Raport o stanie kadr w obwodzie białostockim*, PASOG, zespół 6195, opis 91,teczki 465–468. Zob. też M. Wierzbiński, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2000, s. 15. W całym obwodzie w tym samym czasie wg Krzysztofa Jasiewicza było 414 Żydów, członków KPP i KPZB – K. Jasiewicz, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941*, Warszawa 2001, s. 1150.
31. *Archiwum Ringelbluma...*, s. 79.
32. *Stenogram narady sekretarzy komitetów rejonowych KP(b)B*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1922, s. 98.
33. Dochód szacowany był przez pracowników sowieckich organów podatkowych i miał się nijak do deklarowanych przez duchownych wpływów.
34. *The Stories Our Parents Found Too Painful To Tell*, by R. Rajzner & H. R. Lew, AMCL Publications 2011 (Kindle edition).
35. *Raport szczegółowy naczelnika Białostockiego Obwodowego Oddziału Sztuki z 18 lipca 1940 r. o sytuacji białostockich teatrów*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1,teczka 13, s. 115.
36. Od 2 do 6 miesięcy więzienia. Za nieuzasadnione spóźnienie się do pracy powyżej 15 minut karą było do 6 miesięcy przymusowej pracy poprawczej w zakładzie, w którym obwiniony do tychczas pracował, z zachowaniem jedynie 25% pensji; *Postanowienie PRN ZSRR z 26 czerwca*

1940 r. „O przejściu na 8 godzinny dzień pracy, siedmiodniowy tydzień oraz zakazie samowolnego oddalania się z miejsca pracy”, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 1848, s. 46.

37. *The Bialystok Hebrew Gymnasium, Under Soviet Rule*, [online] <http://www.bialystokgymnasium.org/soviets.htm> [dostęp: 25.05.2013].

38. Problemem była wrogość władz sowieckich do języka hebrajskiego, który z kolei był językiem podstawowym przy nauczaniu w szkołach religijnych. Na łamach „Der Bialystoker Sztern” wynikała z tego powodu interesująca debata pomiędzy Abrahamem Maszewickim (inspektorem szkolnym), Hirszem Smolarem (sekretarzem Białostockiego Związku Pisarzy Sowieckich) oraz redaktorem naczelnym gazety.

39. *Raport z przyjęcia studentów do Instytutu Pedagogicznego*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1, teczka 9, s. 114.

40. *The Stories Our Parents Found Too Painful To Tell*, by R. Rajzner & H. R. Lew, AMCL Publications 2011 (Kindle edition).

41. S. Bender, *op. cit.*, s. 81–82.

42. *Szlak Dziedzictwa Żydowskiego w Białymstoku*, [online] http://szlak.uwb.edu.pl/ludzie.html#_bio1 [dostęp: 25.05.2013].

43. *Raport komendanta milicji w Białymstoku z 28 lutego 1940 roku z walki ze spekulacją*, PAOSOG, zespół 6196, opis 1, teczka 8, s. 231–232; *Raport prokuratora obwodu białostockiego Dubczynina dla sekretarza białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B S. Igajewa*, Tamże, s. 233–236.

44. *Raport komendanta milicji w Białymstoku z 27 lutego 1940 roku z walki ze spekulacją*, PAOSOG, zespół 6196, opis 1, teczka 8, s. 237–238. Tego dnia za spekulację zatrzymano w Białymstoku 17 osób, z czego aresztowano 12.

45. *Postanowienie Biura Politycznego KC WKP(b) nr P13/114 z 2 marca 1940 r. o wysiedleniu rodzin polskich oficerów i urzędników państwowych oraz uchodźców, którzy nie otrzymali prawa wyjazdu do strefy okupacji niemieckiej*, Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej (dalej – APRF), zespół 3, opis 61, teczka 861, s. 94; zob. też: M. F. Bugaj, *Deportacji naseleńia z Ukrainy (30–50-ti roky)*, „Ukrajński historyczny журнал”, 1990, nr 10, s. 35; N. F. Bugaj, „Specjalna teczka Stalina”: *deportacje i reemigracja Polaków*, „Zeszyty Historyczne”, nr 107, Paryż 1994, s. 99.

46. *Raport ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Canawy dla sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki „O pracy agenturalno-operacyjnej...”*, s. 100–101.

47. *Zeznania Szmula Zysberfajna, lat 33, warszawianina. Przybył do Palestyny z Rosji*, [w:] *Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej*, opracowanie M. Siekierski i F. Tych, Warszawa 2006, s. 151.

ŻYDZI W BIAŁOSTOCKIM GETCIE (1941–1943)

1. Wstęp

Przedstawiając losy Żydów Białegostoku w czasie okupacji niemieckiej, należy na początku napisać kilka słów o cezurze czasowej omawianej w niniejszym artykule. Ze względu na niewielką objętość nie wyczerpuje on tematu, jest raczej wypunktowaniem najważniejszych problemów, na które powinna złożyć się wiedza o procesie Zagłady oraz jej przebiegu w wymiarze zarówno społecznym, jak i indywidualnych istnień ludzkich, w centralnym mieście obszaru dawnego województwa białostockiego, zajmującego w 1939 r. powierzchnię ok. 31426 km², a liczącego prawie 1 mln 400 tys. mieszkańców, z czego ludność pochodzenia żydowskiego stanowiła 200 tys.¹ Miasta przemianowanego przez okupanta na stolicę *Bezirk Bialystok*, z około 50-tysięczną społecznością żydowską.

Pisząc o eksterminacji Żydów białostockich w czasie II wojny światowej, przywołać należy literaturę przedmiotu, z uwzględnieniem różnorodnego podejścia badawczego autorów, zajmujących się tym tematem. Historiografia zagłady oraz stosunków polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej na Białostoczczyźnie to zarówno opracowania historyków, wybory źródeł, pamiętniki, jak i relacje ofiar oraz świadków². Przedstawiciele trzech szkół badaczy (romantycznej, martyrologicznej oraz marksistowskiej) wyróżnił Filip Friedman³.

Wojna niemiecko-sowiecka, rozpoczęta 22 czerwca 1941 r. bombardowaniem, już pierwszego dnia przyniosła ofiary śmiertelne wśród żydowskiej społeczności Białegostoku⁴. 23 czerwca w wyniku podpalenia i rozbicia przez więźniów białostockiego więzienia uwolnieni zostali m.in. Żydzi aresztowani przez Sowietów 19 czerwca 1941 r. w ramach kolejnej akcji deportacyjnej⁵. Wojna dla Żydów białostockich rozpoczęła się w pełni w sobotę 27 czerwca terrorem, pożogą i brutalną zagładą. Od tej daty przedstawiono poniżej tragiczną historię Żydów białostockich. Okupacja niemiecka tych ziem trwała do lipca 1944 r., a likwidacja getta w Białymstoku rozpoczęła się w 16 sierpnia 1943 r. Potem, po kolejnej likwidacji tzw. *małego getta* we wrześniu 1943 r., Niemcy uznali, że Białystok jest *judenrein*.

Białystok został „wyzwolony” od wycofujących się wojsk niemieckich 27 lipca 1944 r., kiedy do miasta weszły oddziały Armii Czerwonej, z towarzyszącymi im partyzantami żydowskimi (wcześniej członkami ruchu oporu w getcie białostockim) oraz żydowskimi żołnierzami radzieckiej i polskiej armii, wcześniej aresztowanymi i deportowanymi w głąb ZSRR lub dobrowolnie tam przybyłymi. Z ukrycia wyszli także nieliczni „ocaleńcy” z getta, którzy ukrywali się, korzystając m. in. z pomocy polskich sąsiadów.

Po rozpoczęciu wojny między III Rzeszą a Rosją Sowiecką tereny wschodniej Polski znalazły się pod okupacją nazistowskich wojsk niemieckich. Zgodnie ze strukturą administracyjną, zatwierdzoną przez Adolfa Hitlera dekretem z 17 lipca 1941 r., nowo okupowane ziemie miał przejąć Alfred Rosenberg (piastujący dotychczas stanowisko Głównego Komisarza do spraw Terenów Wschodnich), a administrację nowo utworzonego Okręgu Białystok (Bezirk Białystok) – nadprezydent prowincji wschodniopruskiej, Erich Koch (bez ustalenia kompetencji). Kolejny dekret Adolfa Hitlera z dn. 22 czerwca 1941 r. ustalał termin objęcia władzy przez administrację cywilną na dzień 1 sierpnia 1941 r. Regulacje prawne uściślał dekret z 15 sierpnia 1941 r., wydany przez kanclerza Rzeszy, który określał kompetencje Ericha Kocha jako wyższego prezydenta i Gauleitera (Chef der Zivilverwaltung für den Bezirk Białystok): „Szef zarządu cywilnego podlega mi bezpośrednio i otrzymuje ode mnie instrukcje. Na ich podstawie winien zabiegać o prawidłową administrację. Ma prawo tworzenia norm drogą rozporządzeń”⁶. Okręg Białostocki, który obejmował obszar dawnego obwodu białostockiego (z lat 1939–1941), oprócz dawnych terenów województwa białostockiego, został powiększony na południowym wschodzie o niektóre gminy z powiatu brzeskiego i prużańskiego⁷. Teren podzielony na „kreiskomisariaty”, czyli odpowiedniki przedwojennych powiatów, od początku został przygotowany do planowej eksterminacji Żydów (realizowanej już wcześniej na ziemiach okupowanych, wcielonych do Rzeszy po 1939 r.), przy pomocy urzędów oraz prawa obowiązującego w Rzeszy i nowych ustaw, wcielanych w życie przez władzę polityczną (NSDAP) i wykonawczą oraz formacje wojskowe, a także policyjne w kolejnych powiatach⁸. Białystok pełnił kluczową rolę ze względu na liczebność ludności żydowskiej (ok. 50–55 tys.)⁹, a także fakt, że zwożono tu ludność z innych gett w regionie, a niektórzy dobrowolnie przyjeżdżali do getta w Białymstoku.

2. Pierwsze akty terroru

Zanim nastąpiło ukonstytuowanie się władz okupacyjnych, przez Białostoczną przeszła fala terroru¹⁰. W kilka dni po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, 27 czerwca 1941 r. (określonego później jako „krwawy piątek”)¹¹, miasto zostało zajęte przez żołnierzy 221. Dywizji Ochronnej (Sicherungsdivision) i 309. Batalionu Policji w ciągu kilku godzin, w wyniku krótkotrwałych walk z rozproszonymi, wycofującymi się oddziałami sowieckimi. Działania zaplanowane na początku wojny niemiecko-sowieckiej w ramach akcji „Barbarossa”, perfekcyjnie przygotowane i wykonane z wielkim okrucieństwem, miały na celu osiągnięcie efektu sterroryzowania miejscowej ludności.

27 czerwca od rana żołnierze niemieccy płądrowali domy, podpalali je i wypędzali z nich mężczyzn. Podpalono wielką synagogę, w której zginęło ok. 800 tam spędzonych i zamkniętych osób¹². Józef Bartoszek, polski stróż, uratował 19 osób, jak określił w relacji złożonej w 1946 r., wypuszczając ich przez boczne drzwiczki¹³. Wojsko niemieckie dokonywało brutalnych aresztowań, bicia i masowych egzekucji (ok. 200 osób), płądrowano miasto w poszukiwaniu komunistów¹⁴. W wyniku wzniesionych wówczas pożarów spalono całą dzielnicę żydowską. Przestały istnieć domy przy ul. Suraskiej, części Rynku Kościuszki, Rynku Rybnego i małych okolicznych zaułków. Schwytanym Żydom kazano wykonywać prace porządkowe na ulicach miasta, upokarzając ich przy tym publicznym goleniem bród i pejsów czy nakazem tańczenia na ulicach.

Podczas pierwszego okresu okupacji niemieckiej przeprowadzono kolejne akcje, w których zamordowano wielu Żydów: 3 lipca (ok. 200 osób), 12 lipca (ok. 5 tys. osób) i 13 lipca (ok. 300 osób)¹⁵. Wykonawcami byli żołnierze z policyjnego batalionu nr 309, dowodzonego przez mjr. Ernsta Weisa, 5 lipca wzmocnieni przybyciem dodatkowych sił niemieckich w postaci policjantów z 316. i 322. batalionu pod dowództwem gen. Ericha von dem Bach-Zelewskiego¹⁶. Wśród aktów terroru pojawiły się nowe rozkazy i żądania do spełnienia, często w kwestii finansowej. Naziści przedstawiali je ludności żydowskiej już poprzez instytucję Judenratu, który wydawał stosowne zarządzenia i obwieszczenia. Pierwsza kontrybucja nałożona przez nazistów opiewała na 5 mln rubli, 5 kg złota i 300 kg srebra. O trudnościach związanych z zebraniem pieniędzy i kosztowności świadczy fakt opisany przez Pesacha Kapłana, że kosztowności były przyjmowane od ludzi ustawionych w kolejkach przez komisje, zgromadzone w dziesięciu pokojach¹⁷. W pierwszych dniach sierpnia 1941 r. – w związku z zakładaniem getta i przemieszczeniem ludności – zgromadzono majątek szkół, przybory i pomoce naukowe w budynku byłej szkoły hebrajskiej „Tarbut” przy ul. Sienkiewicza 73 (później mienie to zostało rozgrabione, posłużyło m.in. jako opał). Zbiory bibliotek (w tym m.in. Biblioteki im. Szołema Alejchema) zostały wcielone do biblioteki miejskiej. Jednak w połowie października 1941 r. również ona została zlikwidowana, a najcenniejsze zbiory przewieziono do Królewca¹⁸.

30 czerwca 1941 r. Niemcy przeprowadzili spektakularną akcję propagandową na dziedzińcu pałacu Branickich. Nakazano zebrać się mężczyznom żydowskim. Nastąpiła akcja obalenia i demontażu pomników Lenina i Stalina, umieszczonych tam za czasów sowieckich. Podczas tych wydarzeń nakręcono kronikę filmową, dokumentującą działania frontowe armii niemieckiej na zdobywanych terenach¹⁹. Po akcji „oczyszczenia”, budynki pałacu Branickich stały się siedzibą władz Okręgu Białystok.

3. Organizacja Judenratu

29 czerwca 1941 r. naczelny rabin Białegostoku, dr Gedali Rozenmann, został wezwany przez dowódcę wojsk niemieckich i otrzymał rozkaz utworzenia rady złożonej z 12 Żydów, na której czele kazano mu stanąć. Rabin zwrócił się do dawnych członków Zarządu gminy, która została zdelegalizowana przez Sowietów w 1939 r. Początkowo

w skład Judenratu wchodziło 12 osób, wkrótce dokooptowano kolejnych 12, zgodnie z przepisami dotyczącymi rad żydowskich²⁰.

Przez cały czas istnienia getta bezpośrednim organem nadzorującym wszystkie dziedziny życia w dzielnicy żydowskiej był Judenrat. Działalność białostockiego Judenratu jest znana m.in. z zachowanych sprawozdań z jego zebrzań, obwieszczeń, a także z tekstu autorstwa Pesacha Kapłana, napisanego w lutym–marcu 1943 r.²¹ Zastępcą rabina Rozenmanna został inż. Efroim Barasz²², który *de facto* sprawował władzę i decydował o wszystkich sprawach, chociaż Rozenmann pozostał aż do momentu likwidacji getta oficjalnym „obmannem”. Oprócz Rozenmana i Barasza w prezydium Judenratu byli jeszcze: Ber Subotnik, który zajmował się finansami, i Jakub Goldberg (były przewodniczący stowarzyszenia „Tarbut”), młody działacz społeczny, który był odpowiedzialny za aprowizację w getcie. Od początku Judenrat był instytucją wśród Żydów niepopularną, kojarzoną pejoratywnie ze względu na kontakty z Niemcami. Mieszkańcy getta widzieli w nim po prostu aparat przymusu. Szefowie Judenratu codziennie rano składali wizytę w gmachu gestapo przy ul. Sienkiewicza 15 (później przemianowaną na Ericha Kocho), skąd wracali z rozkazami do realizacji w getcie. Obaj mieli także specjalne przepustki upoważniające do opuszczania getta. W getcie opodatkowywano praktycznie wszystko, co można było podatkiem objąć; ustanowiono podatek m.in. od mleka i krów, które tam się znajdowały.

Zależności, wymagane podatki, spełnianie kolejnych wymagań hitlerowców były w opinii członków Judenratu odpowiedzialną pracą i misją, która miała ocalić Żydów. Przywódca getta białostockiego, Barasz, na forum Judenratu białostockiego dyskutował wprawdzie z Mordechajem Tenenbaumem, że zbuntowana młodzież może ściągnąć nieszczęście na getto swoimi działaniami, ale jako jedyny szef Judenratu dał pieniądze na broń i wspierał ruch oporu. Mordechaj Tenenbaum ocenił postawę Barasza pozytywnie, pisząc w „Pamiętniku”, że Barasz jest porządnym człowiekiem, podobnie jak inż. Czerniaków i przywódca Judenratu Grodna, dr Brawer. Barasz był głęboko przekonany o swojej misji ratowania Żydów w getcie białostockim i wierzył, że dzięki pracy i przydatności Żydów, o co zabiegał poprzez rozbudowę zakładów przemysłowych i stały wzrost produkcji, uratuje współbraci od zagłady. Świadczą o tym niektóre jego wypowiedzi zachowane w protokołach z zebrzań Judenratu białostockiego²³. Ważnymi wydziałami organizującymi życie w getcie, a zarazem oferującymi lepszą i lżejszą pracę były: Wydział Zdrowia, którym kierował dr Mojżesz Kacnelson, i Wydział Sanitarny, któremu szefował dr Holenderski. Szpital żydowski mieścił się przy ul. Fabrycznej 27 (budynek TOZ, gdzie pracowali m.in. dr Tobiasz Cytron z zespołem pielęgniarek i dr Pinez z dyrektorem dr. Ovadią Kapłanem), drugi szpital zakaźny przy ul. Jurowieckiej 7 (w budynku Domu Sierot, gdzie mieścił się także Wydział Sanitarny). W lokalu „Linax Ha-cedek” znajdowało się ambulatorium dla chorych i apteki przy ul. Różanej 3 oraz Nowy Świat 7. Wydziały Zdrowia i Apropowizacji miały do spełnienia szereg trudnych i odpowiedzialnych zadań. Pesach Kapłan pisał, że Wydział Apropowizacji Judenratu został przekształcony w miniaturowe ministerstwo z dość dużym aparatem urzędniczym, którym kierował Jakub Goldberg²⁴. Utworzony pod kierownictwem Pesacha Kapła-

na Wydział Oświaty prowadził w getcie szkoły (ul. Fabryczna 30, ul. Nowy Świat 24) i przedszkola-sierocińce, (latem 1942 r. zorganizowano nawet letni turnus). Zostały one jednak zamknięte w listopadzie 1942 r. Wydziałem Przemysłu kierował Pesach Mielnicki. Według regularnych sprawozdań składanych przez niego na zebraniach Judenratu w marcu 1942 r. w 17 fabrykach podległych Judenratowi zatrudnionych było 1730 robotników. Z inicjatywy Judenratu w marcu 1942 r. poza gettem, w budynku przy ul. Warszawskiej, zorganizowano wystawę produktów, wytworzonych w warsztatach oraz fabrykach getta białostockiego. Barasz był bardzo zadowolony z wyników tej wystawy – przekonywał, że dzięki takim produktom i niemieckim zamówieniom getto białostockie będzie funkcjonować spokojnie. Największe przedsiębiorstwo w getcie należało do Niemca, Oskara Steffena, i było ono wyłączone spoza produkcji i rozliczeń getta. Oczywiście pracowali tam Żydzi (m.in. dr Szymon Datner, a były nauczyciel z Gimnazjum Hebrajskiego był palaczem w kotłowni).

Działalność policji żydowskiej odgrywała dużą rolę w funkcjonowaniu społeczności getta. Teren działania tej instytucji obejmował trzy rewiry. Ordnungsdienst był narzędziem Wydziału Porządkowego Judenratu, który wydawał restrykcyjne rozporządzenia i egzekwował ich wykonanie. Pierwszym dowódcą był Izaak Markus (także szef I rewiru), wcześniej komendant straży ogniowej w Białymstoku, następnie Mojżesz Berman (były kierownik chóru). W służbie zatrudnionych było około 200 Żydów. W pierwszym roku działalności policji porządkowej pojawiły się problemy związane z łapówkarstwem, nieuczciwymi działaniami (także tajnych współpracowników), rzutującymi na funkcjonowanie getta. Policja porządkowa zaczęła się cieszyć złą opinią. Ponurą sławą otoczona została zwłaszcza działalność Zelikowicza, który wyłudzał pieniądze i szantażował. W czerwcu 1942 r. sprawa Zelikowicza stanęła na posiedzeniu Judenratu i wkrótce został on aresztowany przez gestapo²⁵. Ponad 200 żydowskich policjantów miało za zadanie pilnować porządku w getcie. Członkowie Ordnungsdienst byli jednolicie umundurowani, mieli specjalne otoki na czapkach oraz opaski na przedramieniu i pałki. Nie otrzymywali wynagrodzenia za swoją pracę, jednak stali wysoko w gettowej drabinie społecznej, posiadając pewne przywileje, jak chociażby zwiększone racje żywnościowe. Policjanci żydowscy mieli za zadanie wcielać w życie obwieszczenia Judenratu, m.in. nie dopuszczali do gromadzenia się ludzi na chodnikach, którzy protestowali przeciw kontrybucjom.

Praca w Jüdische Ordnungsdienst wydawała się jednym z najbardziej atrakcyjnych zajęć. Można było je otrzymać dzięki koneksjom rodzinnym lub towarzyskim. Jedną z osób zatrudnionych w grudniu 1942 r. w policji został Dawid Szpiro²⁶.

Wśród „moserów” (zdrajców), obok znanego i cieszącego się złą sławą Zelikowicza, pojawił się wkrótce Ćwiklicz. Najciemniejszą kartą z działalności służby był udział w czasie akcji w lutym 1943 r. i w czasie likwidacji getta w sierpniu 1943 r. W pierwszej akcji policja żydowska na rozkaz Fritza Friedla wypędzała ludzi z domów. Akcja rozpoczęta na ul. Białostoczańskiej, Polnej i Częstochowskiej początkowo nie dawała rezultatów, bo policjanci żydowscy często zachęcali do ukrycia się, a niektórzy (jak Dawid Szpiro i Rudy Heniek) uciekli pierwszego dnia²⁷. Jednak w kolejnych dniach akcji

policjanci aktywnie uczestniczyli w łapanekach, rozbijaniu kryjówek i doprowadzaniu Żydów na plac przed budynkiem Judenratu przy ulicy Kupieckiej.

Z Wydziałem Porządkowym ściśle współpracował Wydział Pracy, za którą to nazwą ukryto wiele innych znaczeń, związanych także z wysyłaniem do pracy przymusowej do obozów. Ewenementem wśród członków białostockiego Judenratu był Abraham Limon, kierownik Wydziału Pracy, uchodźca z Różany, przedwojenny organizator ludowego szkolnictwa żydowskiego. Podczas zebrań Judenratu Limon jako jeden z niewielu upominał się o lepsze traktowanie robotników, większe racje żywnościowe. Jako pierwszy zaprotestował wręcz i zaatakował kierownictwo Judenratu, oświadczając, że nie będzie wykonywać rozkazów niemieckich władz okupacyjnych. Sprzeciwił się, aby żydowscy policjanci wykonywali funkcję katów (po skazaniu na śmierć robotników za kradzież pestek w styczniu 1943 r.). W przeddzień pierwszej akcji likwidacyjnej (luty 1943) był jedynym w Judenracie, który sprzeciwił się wydaniu spisów 6,5 tys. Żydów skazanych na wysiedlenie (czyli śmierć). Zrezygnował z funkcji, a jego postawa została nazwana w getcie „buntem Abrama Limona”. Po wystąpieniu z pracy w kolaboranckim Judenracie, Limon otwarcie głosił idee, że jedynym słusznym krokiem jest wyjście z getta do partyzantki. Po jego rezygnacji funkcje szefów Wydziału pełnili Samuel Polonsky i Diament. Oprócz pracy w służbie porządkowej byli Żydzi, którzy kolaborowali z okupantem²⁸.

Najwyżej usytuowani w drabinie społecznej getta byli urzędnicy Judenratu, dyrektorzy wydziałów oraz zarządcy zakładów, fabryczek i innych instytucji, które były ściśle związane z Judenratem. Wiązało się to z przydziałem żywności²⁹.

Rola Judenratu i udział poszczególnych wydziałów w organizacji życia w getcie z pewnością była pomocna, jednak zwłaszcza decyzje o przesiedleniach Żydów, przygotowania list do wywozek oraz udział w akcjach łapanek pozostaje ciemną, tragiczną kartą tej instytucji, działającej, co należy podkreślić, pod przymusem okupacyjnych władz niemieckich.

4. Codzienność getta

Przesiedlenie ludności żydowskiej na ogrodzony i ograniczony teren, po uprzednim bezprawnym wykwaterowaniu z własnych mieszkań oraz z nakazem pozostawienia lokali i ruchomości (mebli, ubrań, sprzętów domowych), było jednym z pierwszych posunięć okupanta ograniczających wolność, a zarazem początkiem pierwszego etapu eksterminacji. Narzędziami tego etapu były gettoizacja i przymusowa, niewolnicza praca – już od lipca 1941 r.³⁰

Problem stosunków społecznych i represji w getcie białostockim był dotychczas wielokrotnie omawiany przez badaczy³¹. W źródłach, jakimi są m.in. akta procesowe z zeznaniami oskarżonych sprawców i ofiar (w roli świadków sądowych), informacje o sytuacji gospodarczej w getcie pojawiają się obok zbrodni, które wysuwają się na pierwszy plan w tychże procesach³². Analiza tych materiałów pozwala na zapoznanie się z aspektami życia społecznego: warunków pracy przymusowej, form wynagrodze-

nia czy kar i represji, jak uchylanie się od pracy³³. Kolejnym aspektem jest rabunek mienia żydowskiego i zarząd powierniczy majątku żydowskiego³⁴. Źródłem przynoszącym informacje na ten temat są m.in. akta sprawy karnej, toczonej przeciw Heinzowi Fritschowi i Wilhelmowi Schaefflerowi w Białymstoku³⁵. W niniejszym artykule przedstawiono wybrane problemy stosunków społecznych w getcie białostockim w latach 1941–1943. Analizy dokonano m.in. w oparciu o źródła, jakimi są zeznania sądowe oraz relacje złożone po II wojnie światowej przez ocalałych Żydów, a także materiały archiwalne, wytworzone podczas wojny, zgromadzone w Podziemnym Archiwum Getta Białostockiego, zwanym też Archiwum Mersika-Tenenbauma³⁶. Wzajemne relacje grup Hilbergowskiej triady (sprawców, ofiar i świadków)³⁷ tworzą mikroświat żydowskiej dzielnicy Białegostoku pod okupacją niemiecką, którego osią jest walka o przetrwanie wśród represji i terroru.

Proces utworzenia zamkniętej dzielnicy dla Żydów był od początku zaplanowany z maksymalnym wykorzystaniem tej grupy do pracy przymusowej. Dzielnice, w których zamieszkiwali Żydzi (Chanajki, Piaski, okolice ul. Suraskiej z budynkiem wielkiej synagogi), po spaleniu Białegostoku na przełomie czerwca i lipca 1941 przestały istnieć. Ludność żydowska musiała przenieść się do kwartału nazwanego później gettem, który to obszar został wyznaczony w najbardziej zindustrializowanej dzielnicy miasta. To właśnie tam mieściły się największe fabryki włókiennicze Białegostoku³⁸. Decyzję o utworzeniu i zamknięciu getta z dn. 26 lipca 1941 r. poprzedziło szereg represji i upokorzeń Żydów (m.in. wydany 8 lipca 1941 r. nakaz noszenia opasek z gwiazdami Dawida)³⁹. Zostały wskazane ulice wchodzące w skład dzielnicy zamkniętej, jak też jej granice. W ciągu 5 dni, do 1 sierpnia 1941 r., całej ludności żydowskiej polecono przenieść się do getta. Za niewykonanie rozkazu groziła kara śmierci. Ta sytuacja wywołała chaos i strach wśród Żydów. Judenrat apelował, aby osoby, które mają krewnych na terenie przeznaczonym pod getto, zamieszkały u nich. Powołano komisję mieszkaniową⁴⁰. Jednocześnie rozpoczęła się nerwowa zamiana lokali i domów żydowskich (czasem majątnych) na małe klitki w przyszłym getcie⁴¹. Żydzi przechowywali i ukrywali swój majątek poza gettem. Podczas przeprowadzki do dzielnicy zamkniętej wydarzyły się gorszące sceny upokarzania Żydów przez żołnierzy niemieckich oraz – za ich przyzwoleniem – przez miejscowych chuliganów.

Getto utworzono na obszarze pomiędzy ulicami: Polną, Częstochowską, Nowy Świat, Giełdową, Kupiecką (częściowo), Szlachecką, Czystą, Ciepłą, Chmielną, Nowogródzką, Łucką, Białą, Różańską, Białostoczańską, Jurowiecką (częściowo)⁴². W getcie mieszkało ok. 50 tys. osób⁴³. Ze względu na niewielką ilość mieszkań w dzielnicy zamkniętej utworzono tzw. „kołchozy” – mieszkania komunalne. Skupieni tam ludzie, na niewielkiej przestrzeni kilku metrów kwadratowych, żyli w ciągłym napięciu, w brudzie, często bez bieżącej wody i sprzętów kuchennych. Zamieszkał tam w większości najbiedniejsi: wdowy, sieroty, bezrobotni. „Kołchozy” funkcjonowały krótko – do momentu, kiedy to jesienią 1941 r. ich mieszkańcy zostali „ewakuowani” do Prużan.

Mieszkańcy getta musieli ogrodzić teren wysokim drewnianym płotem (budowanym w pośpiechu, pod groźbą kary). W niektórych miejscach między „aryjskim” a „żydowskim” miastem granicę stanowiły mury kamienic lub murowanych parkanów. Do getta prowadziło kilka bram. Początkowo były dwie – główne wejście znajdowało się przy domu na ul. Kupieckiej 3, w pobliżu skrzyżowania z ul. Lipową. Druga brama znajdowała się przy ul. Jurowieckiej 4. Te dwie bramy były łącznikami z wolnym światem⁴⁴. Tędy wychodzono do pracy poza gettem i tu odbywała się nielegalna wymiana towarowa (sankcjonowana przeróżnymi przepisami i karami)⁴⁵. Pomimo ryzyka i niebezpieczeństw grożących za nielegalny handel⁴⁶, handlowano masowo, nawet bezpośrednio z żołnierzami niemieckimi w tzw. Domu Żołnierza na ul. Lipowej (który graniczył z gettem) oraz podczas przymusowej pracy na „aryjskiej stronie”. Trzecia brama do getta znajdowała się przy ul. Fabrycznej, w pobliżu dworca przy ul. Poleskiej, skąd odchodziły transporty, jak informowano, w celu przesiedlenia do pracy⁴⁷. Już 3 sierpnia 1941 r. Judenrat wydał zakaz opuszczania terenu getta bez przepustki pod groźbą kary śmierci. Początek funkcjonowania gettovej społeczności był bardzo trudny. Wkrótce urząd aprowizacji rozpoczął dystrybucję chleba (17,5 dkg na osobę dziennie). Zaczęto tworzyć fabryki, zakłady, punkty rzemieślnicze oraz inne stanowiska pracy, aby produkować towary.

W listopadzie 1942 r. kontrolę nad gettem przejęło SS i Gestapo (wcześniej nadzór nad gettem sprawowała cywilna administracja niemiecka oraz podległe jej policyjne organy wykonawcze: żandarmeria i Schupo). Uosobieniem władzy stał się dla Żydów Fritz Gustaw Friedel – kierownik referatu IV (ds. żydowskich), który zyskał przydomek „kata białostockiego getta”.

Wokół pracy skupiała się egzystencja mieszkańców getta. Od początku jego powstania praca stała się przymusowa i najczęściej bezpłatna lub za symboliczną kromkę chleba. Ludzie starali się znaleźć zatrudnienie. Liczono na to, że w mieście fabrycznym, w którym całą produkcję Niemcy przestawili dla swoich potrzeb, nie zdołają obejść się bez Żydów, bez ich solidnej, fachowej, a jednocześnie najtańszej, niewolniczej pracy. Pogłoski o niezatrudnionych miały potwierdzić tezę, że Niemcy tolerują tylko tych, którzy są produktywni. Gorączkowo szukano jakiegokolwiek zatrudnienia. Zasady związane z pracą były przedstawiane w formie kolejnych ogłoszeń Judenratu. Już 15 sierpnia 1941 r. informowano, że wszyscy posiadacze zezwolenia na wychodzenie z getta oraz brygadierzy z Oddziału Pracy Judenratu i żydowscy robotnicy, którzy przychodzą spoza getta, są ostrzeżeni, że robienie jakichkolwiek zakupów poza gettem, zarówno w sklepach, jak i prywatnie, jest Żydom przez władze niemieckie surowo zabronione. Za nieprzestrzeganie tego zakazu czekały surowe kary. Niestawienie się do pracy Niemcy traktowali jako sabotaż i zdradę stanu, co mogło skutkować wstrzymaniem dostawy chleba i innych produktów, a nawet karą śmierci. Bez pracy człowiek był skazany na głodową śmierć. Niemieccy policjanci, stojący w bramie do getta, dokładnie rewidowali robotników powracających do domu. Przeszukiwali torby, plecaki, wyrzucali, niszczyli lub konfiskowali znalezione żywność. Pod koniec 1941 r. hitlerowcy rozstrzelali Nowika za przenoszenie świec na sprzedaż i dwoje dziewcząt za

próbę przeniesienia mąki do getta⁴⁸. Słynna stała się też w getcie egzekucja trzech robotników żydowskich (zimną 1943 r. w dawnej fabryce Sokoła) za kradzież garści pestek słonecznikowych, mająca stać się pokazową, propagandową akcją w celu zastraszenia Żydów. Problem niedostatecznej ilości żywności za przymusową pracę powodował, że kolejnym sposobem na życie oraz źródłem utrzymania był nielegalny handel, szmugiel i kradzieże. Erich Koch stosował zasadę: „Spośród Żydów jedynie ten, który pracuje, dostanie cokolwiek do jedzenia, a i wówczas jedynie tylko tyle, aby mógł wykonać powierzoną sobie robotę”⁴⁹.

Białystok był w okresie międzywojennym trzecim z kolei – po Łodzi i Bielsku Białej – ośrodkiem przemysłu lekkiego. Po zajęciu przez Niemców miasta w 1941 r. wszystkie zakłady produkcyjne (z niewielkimi tylko zniszczeniami) zostały podporządkowane Głównemu Urzędowi Powierniczemu Wschodu (Haupttreuhandstelle Ost). Przedstawicielami na Okręg Białostocki byli Heinz Fritsch i Wilhelm Schaeffler⁵⁰. Większość uruchomionych zakładów włączono do firmy Textilaufbau G.m.b.H., którą nadzorował zarówno szef zarządu cywilnego okręgu Erich Koch, jak i Ministerstwo Gospodarki Rzeszy. Żydzi pracowali także w firmie Kirchof przy budowie szos. Okupant prowadził gospodarkę wybitnie rabunkową. Produkcja była nastawiona na wyrób lichych materiałów. Surowcem włókienniczym była „heda”, składająca się z 75% pakul lnianych i 25% bawełny. Fabryki otrzymywały także jako surowiec odzież po uśmierconych Żydach z Trebłinki. Oprócz fabryk włókienniczych funkcjonowały zakłady krawieckie i garbarskie, które zajmowały się głównie produkcją dla armii⁵¹. Przemysł w getcie białostockim był poważnym dostawcą dla Wehrmachtu, co stanowiło kartę przetargową w odwoływaniu kolejnych „akcji”, tj. wysiedleń ludności jako pożytecznego elementu przyczyniającego się w produkcji dla państwa. Oprócz wytwarzania militariów czy tekstyliów, w getcie białostockim istniała największa fabryka o kilku oddziałach, której właścicielem był Oskar Steffen. Nie podlegała ona jurysdykcji władz getta. Jednym z oddziałów była stolarnia i pracownia kopistów, gdzie pracowali żydowscy artyści-plasty, miejscowi oraz uchodźcy (z Warszawy i Łodzi). Byli to m.in.: Efraim i Menasze Zajdenbeutel, Abram i Gina Frydman, Izaak Krzeczanowski, Natalia Landau, Chaim Tyber, Rolnicki, Rozaniecki, Zygmunt Haber, Stanisława Centnerszwerowa, Abraham Berman, Salomon Białogórski, Borensztajn, Mala Berencwajg, bracia Szafran, bracia Cytryn, Chaim Uryson, Man; rzeźbiarze: Meser, Abraham Skórnik, Zelman Chalef; graficy: Tynowski, Goldberg, Rapaport. Malowali dzieła słynnych klasyków. Ich prace były wysyłane poza Białystok. Pracownia mieściła się na ul. Kupieckiej. Z tej grupy jedynym ocalałym z getta białostockiego był Izaak Celnikier⁵².

Spółeczność żydowska w getcie była zróżnicowana pod względem społecznym i finansowym, co miało także odbicie w strukturze przymusowej pracy. Większość ludności żydowskiej pracowała fizycznie w fabrykach i zakładach. Wśród nich byli inteligenci i ludzie wolnych zawodów.

Sytuacja żywnościowa znacznie się pogorszyła (po akcji likwidacyjnej z lutego 1943 r.). W fabrykach pracowali już sami Żydzi, a zatem nie było z kim i gdzie wymie-

niać ubrań, naczyń lub innych sprzętów domowych na żywność. Podstawą wyżywienia w getcie były chleb i ziemniaki.

Kolejną formą represji, dotkliwą nie mniej niż przymusowa praca, były coraz to nowsze podatki, przez cały czas istnienia getta. Na przykład 2 listopada 1941 r. Judenrat wydał ogłoszenie, że władza niemiecka nałożyła na społeczność żydowską w Białymstoku podatek od głowy po 60 rubli od każdego (razem 2,8 mln rubli) oraz za używanie mieszkań (podatek gruntowy) po 20 rubli od głowy za miesiąc. Podatek został naliczony na 48 tys. mieszkańców, tj. także za tych, którzy opuścili Białystok⁵³. Potem obowiązywały podatki od indywidualnych osób, ustalone przez Judenrat⁵⁴.

5. Sprawcy zbrodni

Utworzony latem 1941 r. Okręg Białostocki, który początkowo znajdował się pod zarządkiem wojskowym, a następnie administracją cywilną, podporządkowany został ministrowi Rzeszy do spraw Okupowanych Terytoriów Wschodnich. Okręg Białostocki był samodzielną autonomiczną jednostką poddaną od 1 sierpnia 1941 r. gauleiterowi Erichowi Kochowi⁵⁵.

Osoba Ericha Kocha i jego zaangażowanie w grabieżczą politykę nazistów, przy czerpaniu prywatnych korzyści dla własnych celów (m.in. poprzez działalność fundacji, którą stworzył), przyczyniło się do rozwoju form przymusowej pracy w getcie białostockim. Wśród sprawców owych represji, sportretowanych przez Szymona Datnera (na podstawie analizy dokumentów, ale także na podstawie wielu rozmów, przeprowadzonych zarówno z sądzonymi nazistami, jak i z ofiarami zbrodni), są przedstawiciele wszystkich kategorii, które wymienia Raul Hilberg⁵⁶. Obok członków „starej gwardii” i najbliższych zaufanych Hitlera (Erich Koch) i wykształconych intelektualistów (dr Brix, dr Zimmermann) są prości, słabo wykształceni, ale wierni członkowie NSDAP (Friedel)⁵⁷. Za ostatni etap zagłady Żydów białostockich odpowiadał Odillo Globocnik, który przybył z Lublina⁵⁸. Jednak w świadomości potocznej najbardziej utrwalił się Fritz Friedel, który był w getcie dłużej, wykazywał się brutalnością w bezpośrednich kontaktach i z powodu sprawowanej funkcji miał niejako naturalnie częstszy, nieomal codzienny kontakt z zamkniętymi tu Żydami.

Hierarchia odpowiedzialności nazistów, jaka wyłania się z badań Szymona Datnera wg dokonanych przez nich zbrodni na Białostocczyźnie, wyglądała następująco⁵⁹:

- Erich Koch, Wyższy Dowódca SS i Policji w Królewcu, Inspektor Policji Bezpieczeństwa i Dowódca Policji Porządkowej w Królewcu⁶⁰;
- Werner Fromm, Otto Hellwig i Wilhelm Altenloh, Herbert Zimmermann, von Bredow i cały ścisły sztab Ericha Kocha (Brix i inni);
- wszyscy kierownicy wydziałów i referatów w urzędzie komendantury Okręgu Białostockiego, włączając Friedla⁶¹ i Macholla⁶², dowódcy batalionów policji porządkowej (Orpo, Schupo) i inni wyżsi dowódcy tych formacji, oficerowie żandarmerii, kreiskomisarze, nadburmistrze;

- w czwartej kolejności: amtskomisarze, burmistrzowie, niżsi oficerowie policji porządkowej i żandarmerii, wszyscy „szeregowi” gestapowcy i kripowcy, wszyscy Niemcy z Rzeszy na stanowiskach administracyjnych (cywilnych), włączając np. kierownika wydziału zdrowia. Wreszcie żandarmi i policjanci, niższe szczeble administracyjne (wójtowie, sołtysi – nie wszyscy), Volksdeutsche, konfidenti, donosiciele, bez których zbrodnie okupanta hitlerowskiego nie osiągnęłyby tak olbrzymich rozmiarów⁶³.

Całość tej działalności osłaniana była przez Wehrmacht, który w zbrodniach nie brał bezpośredniego udziału, z wyjątkiem krótkiego okresu wykonywania administracji wojskowej (czerwiec–lipiec 1941 r.) oraz okresu wycofywania się z Okręgu Białostockiego (lipiec–sierpień 1944 r.).

Należy jeszcze wspomnieć o roli policji pomocniczej (Hilfspolizei). Jej szefem w Białymstoku był przedwojenny komisarz policji Skrętowski. Członkowie policji, składający się głównie z przedwojennych funkcjonariuszy policji państwowej, nosili na przedramieniu opaskę z czarnym napisem „Hilfspolizei”. Formacja ta brała udział w akcjach przeciw Żydom skupionym w getcie. Umundurowanie i uzbrojenie otrzymała w 1943 r. W akcjach w getcie uczestniczyli też żołnierze narodowości białoruskiej, litewskiej, łotewskiej i ukraińskiej – w ramach pomocniczych formacji wojskowych.

Oprócz nazistów osądzonych po wojnie w procesach w Polsce, nieadekwatnie niski do popełnionych czynów wyrok zapadł też podczas procesu w Bielefeld, gdzie byli sądzeni m.in. zbrodniarze z getta białostockiego. Podczas procesu potwierdzono, że mord na Żydach zaczął się już w pierwszych dniach po zajęciu terenów przez wojska niemieckie w czerwcu 1941 r. Najpierw rozstrzeliwały komanda 8 i 9 grupy B (Einsatzgruppen), bataliony policji 309, 322 i 316, jednostki policji bezpieczeństwa, jednostki Urzędu Bezpieczeństwa (SD), jednostki Wehrmachtu.

Odpowiedzialnymi za zorganizowanie maszyny morderstw w „Bezirk Białystok” byli dr Wilhelm Altenloh, a od sierpnia 1943 – dr Herbert Zimmermann. W lutym 1943 r. z Białegostoku deportowano do Auschwitz i Trebinki 10 tys. więźniów, 1 tys. zastrzelono na miejscu. Po dokładnie dwóch latach getto zostało całkiem zlikwidowane. Altenloh i Zimmermann opowiadali się za istnieniem getta do celów „produkcyjnych i gospodarczych”. Przybyli do Białegostoku w sierpniu 1943 r. Odilo Globocnik, który miał za zadanie w „Akcji Reinhard” całkowicie zniszczyć społeczność żydowską, wykonał tę akcję w sierpniu 1943 r.

Podczas powojennego procesu w Bielefeld oskarżono: Hermanna Blocha, Heine’a Errelisa, Richarda Dibusa, Lothara Heimacha i Zimmermanna, którego to w innym procesie uniewinniono. Bloch i Zimmermann popełnili samobójstwo. Głównym zarzutem w oskarżeniach procesowych był współudział w zabójstwach w ramach udziału w deportacjach. Po ponadrocznej rozprawie, w tym 101 dniach przesłuchań, przy udziale 194 świadków i 5 historyków (m.in. Szymona Datnera), 14 lutego 1967 r. zapadł wyrok. Za udowodnione winy uczestników procesu skazano na 5–9 lat ciężkiego więzienia⁶⁴.

6. Opór, walka, kontakty z Polakami

Brutalny początek wojny w czerwcu 1941 r. i morderstwa ludności żydowskiej, dokonane przez żołnierzy niemieckich, wywołały strach, ale też sprzeciwy. Fala agresji i siły nazistów była ogromna, obliczona na efekt zastraszenia. Jednak już w pierwszych dniach okupacji niemieckiej pojawiły się formy oporu kulturowego. Były to m.in. wzajemnie przekazywane informacje oraz tworzone natychmiast pieśni uliczne i rymowane teksty, układane, by upamiętnić ofiary morderstw (np. popularna pieśń *Di szabesdike*). Wkrótce w wielu miejscach miasta, niezależnie od siebie, powstawały niewielkie grupy (początkowo oparte na kontaktach towarzyskich lub rodzinnych oraz na dawnych siatkach członków organizacji społecznych bądź przedwojennych partii). Przywódcą lewicowego Komitetu Antyfaszystowskiego w Białymstoku już w początkach 1942 r. został przedwojenny komunista Tadeusz Jakubowski „Antoni”. Po jego zamordowaniu przywództwo przejął Daniel Moszkowicz. Dzięki kontaktom ze światem na „stronie aryjskiej” organizowano działania związane z oporem antyfaszystowskim. Jednym z takich miejsc poza gettem, gdzie pracowali Żydzi, były niemieckie magazyny radzieckiej broni zdobyczej, które mieściły się przy dworcu kolejowym, skąd wydostawano amunicję i broń, czasami automatyczną, i części do broni. Tak pozyskaną broń przenośli do przygotowanego schowka w koszarach 42. pułku piechoty, a stamtąd przez specjalny podkop do lasu lub do getta Marian Buch⁶⁵. 1 maja 1942 r. oraz w rocznicę Rewolucji Październikowej duża grupa lewicujących Żydów świętowała, wstrzymując się od pracy. W swoich wspomnieniach opisały te wydarzenia m.in. Felicja Nowak oraz Sara Nomborg-Przytyk⁶⁶.

Druga grupa związana z syjonistycznymi ruchami chałucowymi skupiała młodych, ideowych bojowników i grupę dziewcząt zaopatrzonych w fałszywe dokumenty. Przywódcą syjonistów był Mordechaj Tenenbaum („Josef Tamaroff”) – działacz Żydowskiego Komitetu Narodowego i Żydowskiej Organizacji Bojowej, który w listopadzie 1942 r. przeniósł się z Warszawy do Białegostoku w celu utworzenia organizacji ruchu oporu; członek grupy „Oneg Szabat”, uczeń Emanuela Ringelbluma. Członkowie obu grup przygotowywali się do walki. Mimo trudności w zaopatrzeniu w broń prowadzono ćwiczenia. Toczono także gorące dyskusje o formy walki i o to, czy akcje należy prowadzić w getcie czy też poza nim, w porozumieniu z grupami podziemia⁶⁷. Teoretyczne rozważania zostały poddane bolesnej weryfikacji podczas pierwszej akcji lutowej 1943 r. w getcie. Wówczas przekonano się, jak trudny jest opór i walka. A zarazem krwawe wydarzenia dały asumpt do połączenia sił, lepszej koordynacji oraz pytań o możliwości ucieczki. Idee opuszczenia getta i przygotowania się do walki w lesie popierała lewicowa działaczka Judyta Nowogródzka. W jej otoczeniu był m.in. Szymon Datner, który opuścił getto w maju 1943 r. i przetrwał wojnę, walcząc w partyzantce w Puszczy Knyszyńskiej. Nowogródzką wspominał też Izaak Celnikier⁶⁸, który z przyjaciółką Giną Frydman, uczestniczył w ośmioosobowej grupie oporu, bez broni. (Mimo wszystko w momencie likwidacji getta Gina bohatercko rzuciła się z nożem na niemieckiego żołnierza i zginęła).

Poza gettem fałszywe dokumenty produkowała m.in. przebywająca po „stronie aryjskiej” Helle Zylberstein, inżynier litograf. Pracowała jako sekretarka w firmie niemieckiej. Dokumenty pozwalały wysłannikom z getta poruszać się po mieście, docierać do przedstawicieli podziemia⁶⁹. Potrzebne metryki chrztu często dostarczał proboszcz parafii św. Rocha ks. Antoni Abramowicz. Pomoc w fabrykowaniu dokumentów otrzymywało getto także od polskiego podziemia – dostarczano je poprzez komórki legalizacyjne Armii Krajowej (m.in. nauczyciel Czesław Sawicki, zamordowany przez Niemców, oraz Kazimierz Galanter).

Przy okazji wyjścia poza getto do pracy lub podczas przybywania Polaków na teren getta (także do pracy), Żydzi doświadczały kontaktów z Polakami, a także Niemcami. Miały one dwojaki charakter: represyjny, kiedy to Polacy byli np. członkami policji czy denuncjatorami (opisy F. Nowak, H. Grubowskiej, K. Meloch, G. Kerszmana), bądź przyjacielski – podczas niesienia pomocy. Te ostatnie są częściej opisywane we wspomnieniach Żydów.

Getto białostockie nie było zamknięte tak szczelnie jak np. warszawskie. Grupy Żydów wychodziły także do pracy, co powodowało, że kontaktowano się z Niemcami (czy dokładnie z obywatelami III Rzeszy). Większość tych kontaktów były to transakcje handlowe, zakazane i karane przez władze niemieckie. Zdarzały się też kontakty wynikające ze wspólnego działania przeciw nazistom. Uczestniczyły w nich osoby, które pomagały Żydom indywidualnie bądź też były zaangażowane w opozycję antyfaszystowską. Pozytywną rolę odegrali m.in. Niemcy czy Austriacy, którzy niesli pomoc Żydom w getcie i organizowali ich pobyt na „stronie aryjskiej”. Otto Busse, właściciel pracowni malarskiej przy ul. Lipowej, udostępnił swoją firmę jako punkt kontaktowy. Zatrudnił u siebie jedną z łączniczek z getta, Chasię Borenstein-Bielicką. Żydom pomagał też inż. Bohle. Artur Scheda, były socjalista, dyrektor kombinatu tekstylnego nr 4 (później nr 5), ukrywał Żydów podczas akcji na terenie swojej fabryki⁷⁰. Na początku 1943 r. nawiązał łączność z Komitetem Antyfaszystowskim i dostarczał partyzantom broń, udzielał informacji. Utrzymywał kontakty z partyzantką radziecką⁷¹. Także Beneschek, dyrektor I kombinatu tekstylnego (położonego na granicy getta i „dzielnicy aryjskiej”), pomagał w przetrucaniu różnych rzeczy i przepływie ludzi. Z kolei Kudlatschek, kierownik taboru kolejowego w truście bawełnianym, udostępnił samochód, którym przewożono do getta broń i inne materiały. Wśród kierowców kontaktujących się z Żydami w getcie byli także Gustaw Mazat i Paul Sahn. Z magazynów Rischelle (ul. Kolejowa) i magazynu Bentenlager wywieziono nielegalnie kilkadziesiąt jednostek broni, które trafiły m.in. do getta białostockiego. Kolejną osobą, która przyczyniła się do przetransportowania i przetrzutu wielu osób (m.in. Tenenbauma) na trasie Wilno – Białystok – Warszawa, był łącznik Anton Schmidt⁷².

31 sierpnia 1943 r. po likwidacji getta i uprzednim przeniesieniu ok. 800 osób do tzw. małego getta, kiedy było już wiadomo, że zagrożenie jest coraz większe, Felicja Raszkin ratowała się ucieczką i wydostała się na „aryjską stronę”. Tu przeżyła kilka dni, potem wydostała się z Białegostoku i spędziła rok w ukryciu na kolonii jednej z podbiałostockich wsi, a po wojnie opublikowała swoje wspomnienia⁷³ (rodzina B., odznaczono

na medalem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, do dziś nie chce ujawnić swego nazwiska). Także fakt odznaczenia osób indywidualnych przez Instytut Yad Vashem jest niezbitym dowodem niesienia bezinteresownej pomocy Żydom przez Polaków⁷⁴. Wśród niosących pomoc medyczną wyróżnił się m.in. porucznik ZWZ-AK Bolesław Filipowski, który pomógł ukryć na „aryjskiej stronie” podziemne archiwum getta⁷⁵. Jedną z łączniczek, która kontaktowała się z Czyżykiewiczem, była Hanna Stykowska. Pośredniczyła ona także w przekazywaniu informacji o dzieciach, które były przerzucane na „aryjską stronę”. W uzyskaniu fałszywych metryk pomagali białostoccy księża katolicy, szczególnie ks. Aleksander Chodyko, proboszcz parafii św. Rocha, i ksiądz Antoni Abramowicz z białostockiej fary. Dzięki metrykom z parafii św. Rocha uratowano wiele dzieci (m.in. Zbigniewa Siwińskiego, Polę Kapłan (Annę Cheszes)⁷⁶ – do dziś żyjących). Z kolei ksiądz Piotr Gutkiewicz z cerkwi św. Mikołaja, wraz ze swoją siostrą Aleksandrą Leonowicz (odznaczoną w 1989 r.) oraz Marią i Janem Gonczarami (odznaczonymi w 1989 r.)⁷⁷, uratowali dziecko żydowskie, Edwarda Ceytlina. W organizowaniu dokumentów pomagała komórka legalizacji AK, w której pracował por. Kazimierz Galanter⁷⁸. Felczer, por. Bolesław Filipowski, z-ca szefa d/s sanitarnych obwodu Białostok miasto AK, podczas codziennych kontaktów z gettem umożliwiał m.in. przemyt leków, materiałów opatrunkowych i broni w wozach asenizacyjnych. Wywożono lub wyprowadzano także Żydów z getta. W tę działalność zaangażowani byli Jan i Witold Kaliszczakowie (odznaczeni w 1994 r.), Maria i Bartosz Czyżykowscy (odznaczeni w 1991 r.). Niektórzy dzięki pomocy Polaków przeżyli. I tak na ul. Ogrodniczki w Białymstoku podoficer AK Michał Skalski (odznaczony medalem w 1985 r.) ukrywał w specjalnie przygotowanej piwnicy kilkanaście osób (m.in. Chanę i Leona Grynbergów); Elżbieta Burda (odznaczona medalem w 1984 r.) w mieszkaniu w centrum Białegostoku ukryła swoją przyjaciółkę, a potem wywozła ją na wieś Sieški w okolice Zabłudowa⁷⁹. Uratowała też Jefima Nachimowicza i Kagana.

Nierozpoznana jest do końca realna współpraca uczestników oporu żydowskiego z polskim ruchem oporu. Wiadomo, że Mordechaj Tenenbaum skierował list do dowódców AK z prośbą o pomoc i broń. Pewna ilość broni i amunicji została przekazana do getta. Nie były to jednak ilości wystarczające⁸⁰.

7. Etapy zagłady

We wrześniu i październiku 1941 r. nastąpiło wysiedlenie z getta białostockiego do getta w Prużanie ok. 4–4,5 tys. niepracujących Żydów z rodzinami.

2 listopada 1942 w Okręgu Białostok nastąpiła likwidacja prawie wszystkich małych gett w terenie. Mieszkających tam Żydów hitlerowcy albo mordowali na miejscu, albo przetransportowali do gett zbiorczych, m.in. do Białegostoku. Na skutek likwidacji większości gett w Okręgu Białostockim w listopadzie 1942 r. oraz skupienia Żydów (ok. 100 tys. osób) w pięciu przejściowych obozach zbiorczych, a później wywiezienia ich do obozów zagłady, zmniejszyła się liczba Żydów; nielicznym z nich udało się schronić w Białymstoku. Po likwidacji resztek gett pozostałych jeszcze na prowincji, do Białe-

gostoku przywieziono kilkuset Żydów z Grodna, pozostałości drugiej pod względem liczebności i znaczenia żydowskiej społeczności okręgu. Ludność zamknięta w getcie białostockim była ostatnią grupą z liczącej 200 tys. osób populacji Żydów Okręgu Białostockiego⁸¹. Jeden z obozów przejściowych dla ludności pochodzenia żydowskiego zorganizowano w Białymstoku (w koszarach 10. Pułku Ułanów)⁸².

Opóźnianie daty ostatecznej likwidacji getta białostockiego wiązało się z pracą przy- musową i efektami tej pracy, czyli produkcją fabryk białostockich w getcie oraz korzy- ściami czerpanymi przez okupanta. Spór między władzami niemieckimi w Berlinie a za- rządca w Białymstoku trwał od listopada 1942 r., kiedy to Berlin planował „oczyścić” obszar okręgu z Żydów. Udało się wtedy wynegocjować opóźnienie likwidacji getta bia- łostockiego. W grudniu 1942 r. Altenloh udowodniał w liście do RSHA, że „ewakuację” Żydów białostockich należy opóźnić, gdyż wszyscy wykonują pracę niezbędną dla wysił- ku wojennego. Jednak argumenty lansowane przez SS i RSHA zostały wcielone w życie wiosną 1943 r., a 1 lutego 1943 r. w Krakowie został wydany miesięczny rozkład pociągów – z zaplanowanym przewozem Żydów z Białegostoku do Treblinki. Była to konsekwentna realizacja podjętej w Berlinie decyzji o „translokacji” (czytaj: zagładzie) 10 tys. Żydów do obozu koncentracyjnego⁸³. Z zapisków M. Tenenbauma wiadomo, że 4 lutego 1943 r. szef Judenratu spotkał się z nim i powiedział, że Niemcy zażądali ewakuacji 17600 Żydów, później obniżyli liczbę do trzech transportów – po 2100 każdy, razem – 6300. Barasz wiedział, że akcja jest nieuchronna, ale powoływał się na słowa Friedla i Kleina, że odje- dzie tylko jeden transport. Jednak przybyły z Berlina asystent Eichmanna, Rolf Hunter, odpowiedzialny za realizację tych działań, spowodował, że zakończono je planowo. „Ak- cję” rozpoczęto 5 lutego o 3.30 nad ranem. 80 funkcjonariuszy z Gestapo, Schupo i Kripo schwytało ok. 9 tys. Żydów, ok. 900 rozstrzelano. Odprawiono też planowaną liczbę trans- portów – 5 i 6 lutego dwa do Auschwitz, 8–12 lutego trzy do Treblinkii⁸⁴.

Pierwsza akcja likwidacyjna została opisana w wielu relacjach składanych zarów- no do *Archiwum Mersika-Tenenbauma* w czasie istnienia getta, jak i w powojennych⁸⁵. Szczególnie wstrząsającą jest obszerna relacja Rafaela Rajnera, który podaje wiele szczegółów zbrodni i nazwiska ofiar⁸⁶.

8. Likwidacja getta białostockiego i powstanie w getcie

Wiosną 1943 r. obszar Białostoczczyzny został uznany za zagrożony działaniami par- tyzanckimi (Bandengebiet), a Żydzi za potencjalnych pomocników partyzantów. W ra- mach zaplanowanej akcji w Okręgu Białostockim 15 sierpnia 1943 r. przewodniczący Judenratu, Efroim Barasz, został poinformowany, że 16 sierpnia mieszkańcy getta będą wysiedleni na wschód. 16 sierpnia getto zostało otoczone kordonem wojska – 3 batalio- nami piechoty, jednostkami zmotoryzowanymi i czołgami. Operacją kierował przybyły z Lublina Odillo Globocnik. Na wiadomość o planowanej likwidacji getta zjednoczone grupy oporu „A” i „B” ze swoimi przywódcami, Mordechajem Tenenbaumem i Danie- lem Moszkowiczem, podjęły, jak określa Datner, *zryw zbrojny* (określano go także jako „powstanie” lub „kontrakcja”)⁸⁷.

W nocy z 15 na 16 sierpnia 1943 r. getto zostało otoczone potrójnym pierścieniem żołnierzy niemieckich oraz ukraińskich formacji pomocniczych i nastąpił początek jego likwidacji. 16 sierpnia 1943 r. w getcie grupy uzbrojonych opozycjonistów żydowskich podjęły walkę. Około 200 bojowców zaopatrzonych w broń walczyło w kilku punktach miasta. W bunkrze przy ul. Chmielnej znajdował się sztab z wejściem przez studnię. Nie udała się zewnętrzna akcja wsparcia przez oddziały leśne. Jednak grupy partyzanckie, które czekały w pogotowiu, pomogły w ucieczce przez parkan getta ok. 70 osobom i przeprowadziły je do lasu⁸⁸. 18 sierpnia 1943 r. nastąpiły deportacje ludności żydowskiej z getta w Białymstoku do obozów w Treblince i na Majdanku. 19 sierpnia 1943 r. Niemcy rozstrzelali 72 bojowników, odkrytych w bunkrze przy ul. Chmielnej. 20 sierpnia 1943 r. nastąpił upadek ostatniego punktu oporu – szpitala przy ul. Fabrycznej oraz samobójcza śmierć Mordechaja Tenenbauma i jego zastępcy Dawida Moszkowicza. Zakończyła się akcja likwidacji getta. Pozostawiono tzw. małe getto (początkowo ok. 2 tys. osób, a potem 800), zlikwidowane definitywnie we wrześniu 1943 r. Podczas likwidacji getta dokonano szeregu brutalnych morderstw. Mieszkańców getta białostockiego wywieziono do obozu koncentracyjnego w Treblince, gdzie większość zginęła⁸⁹. W getcie pozostała niewielka grupka ukrywających się Żydów, którzy mieli broń i próbowali walczyć. Opór trwał do 15 września 1943 r.

9. Ostatni Żydzi z małego getta w Białymstoku i Komando 1005

Po likwidacji getta pozostawiono obszar zwany „małym gettem”, w którym pracowali jako „specjaliści” ostatni Żydzi. Zajmowali się oni demontażem maszyn z fabryk, sortowaniem i transportem mienia pożydowskiego, które było przewożone do magazynów przy ul. Kolejowej, podległych Treuhandstelle. W oczyszczaniu getta z cenniejszych rzeczy pomagali później jeńcy, którzy mieszkali w barakach w okolicy dworca kolejowego. Ocalała też grupa pracowników żydowskich z podbiałostockiego majątku Markowszczyzna, zarządzanego przez Niemca⁹⁰. Z kolei Sara Nomberg i inni mieszkańcy domu przy ul. Jurowieckiej 24 ukryli się w schronie, wcześniej zbudowanym przez Jakuba Rywkinę, matematyka z Uniwersytetu Wileńskiego. Kryjówka pomieściła 28 osób. 6 listopada 1943 r. naziści odnaleźli ów schron. Autorka wraz z grupą Żydów trafiła do więzienia w Białymstoku przy ul. Kopernika. W końcu listopada wraz z innymi kobietami została załadowana do wagonu, który po czterech dniach podróży dowiózł ich do obozu zagłady w Stutthofie. Byli to ostatni Żydzi białostockiego getta⁹¹. Opuścili Białystok 21 listopada 1943 r. Wśród tej grupy byli m.in.: Sara Nomberg (późniejsza pisarka)⁹², znani malarze warszawscy, bracia Maurycy i Menachem Seidenbeutelowie oraz Izaak Celnikier⁹³.

Ostatnim, tragicznym aktem nieludzkich represji i makabrycznym wyrazem pracy przymusowej białostockich Żydów było „Komando 1005”, zorganizowane przez Waldemara Macholla w celu zacierania śladów nazistowskich zbrodni. W momencie egzekucji „palacze” rzucili się do ucieczki, dziesięciu spośród czterdziestu uciekło i przeżyło wojnę, m.in. Chaim Wróbel (świadek na procesie Macholla w Białymstoku) oraz Szymon Amiel, który relacjonował, jak hitlerowcy próbowali pozbyć się dowodów zbrodni,

zacierając ślady morderstw. W maju 1944 r. z białostockiego więzienia wyruszał przez osiem tygodni samochód, w którym Żydzi, zakuci w kajdany, dowożeni byli na miejsca masowych mordów w okolicach Augustowa, Grodna, Siedlec i Białegostoku, gdzie kazano im palić zwłoki, mielić kości i rozsypywać popioły pod groźbą kary śmierci⁹⁴. 13 lipca 1944 r. Niemcy, szykując się do ucieczki, zamierzali zamordować więźniów. Jednak ci zdecydowali się na ucieczkę. Z 43 ocalało 9, a 34 zostało zastrzelonych (m.in. syn Rafaela Rajznera). Po 14 dniach, ukrywając się, doczekali końca okupacji niemieckiej. Jak pisał Szymon Amiel: „chowaliśmy się po polach, aż przyszła zwycięska Armia Czerwona, która przyniosła nam wybawienie⁹⁵”.

10. Zakończenie

Ponad pięćdziesiątysięczna społeczność Żydów białostockich – największego skupiska w Bezirk Białystok – podlegała sukcesywnym i metodycznie opracowanym represjom, począwszy od krwawych morderstw na przełomie czerwca i lipca 1941 r.⁹⁶ Deportowani do obozów „pracy przymusowej”, w kolejnych wielkich akcjach (w lutym i sierpniu 1943 r.) ginęli w obozach śmierci czy wcześniej w egzekucjach (m.in. w podbiałostockich Pietraszach, Grabówce i Nowosiólkach). We wrześniu 1943 r., po likwidacji „małego getta” i maksymalnym wykorzystaniu pracy kilkuset najbardziej produktywnych jego mieszkańców do ewakuacji majątku i wyposażenia fabryk przed nadchodzącym frontem sowieckim, Białystok stał się „Judenrein” – zgodnie z zaplanowaną w Berlinie polityką eksterminacji. Ostatni Żydzi białostoccy po wykonaniu swej pracy zostali zgładzeni.

W czasie istnienia getta białostockiego zarówno większość zwykłych jego mieszkańców, jak i Judenrat, na czele z przewodniczącym Efroimem Baraszem, byli przekonani, że praca i produkcja dla Wehrmachtu zapewni Żydom możliwość przetrwania. W białostockich zakładach pracujących dla wojska od lipca 1942 r. zatrudnienie wzrosło z 1730 pracowników do 8600 w lipcu tegoż roku, a po deportacjach z lutego 1943 r., w których wywieziono „niepracujących” i „nieproduktywnych”, z 28 tys. mieszkańców getta zatrudnionych było 43%⁹⁷. Praca była z jednej strony formą przymusu i represji, ale też kształtowała pozycję społeczną w getcie, zabezpieczała przed deportacją i – jak się wydawało mieszkańcom getta – dawała gwarancję przeżycia. Tak było do likwidacji getta w sierpniu 1943 r., kiedy to nawet rodzina uprzywilejowanego przewodniczącego Judenratu i wkrótce on sam zostali wywiezieni do obozu zagłady w Treblince i tam zamordowani.

W nielicznych przypadkach praca (zwłaszcza po stronie „aryjskiej”), a także kontakty z osobami ze środowiska antyfaszystów, pomogły uratować życie. Takim przykładem jest grupa dziewcząt-łączniczek z organizacji oporu, które uratowały się i przeżyły getto. Były to m.in.: Bronia Klibańska, Chaja Grosman, Chasia Bielicka i Marylka Różycka⁹⁸. Osoby, które pomogły zdobyć fałszywe dokumenty, m.in. byli pracodawcy Otto Buse i Arthur Schade, zostali po wojnie uhonorowani medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata m.in. z inicjatywy Chai Grosman, posłanki do Knesetu, i Broni Klibańskiej, pracownika Instytutu Yad Vashem⁹⁹.

Skala i konsekwencje represji w getcie białostockim to przede wszystkim upokorzenie, zależność i trauma w wymiarze psychologicznym jego mieszkańców, którzy zostali pozbawieni wszelkich praw. Naziści czynili to w majestacie prawa, tworząc teorie naukowe, które miały uwiarygodnić zasadność polityki pracy¹⁰⁰. Okupanci, narzucając ludności żydowskiej niewolnicze obowiązki, sprowadzili ich do roli przedmiotów, wykorzystując w perfidny sposób aż do kresu ich życia, czego przykładem jest praca w Komandzie 1005.

Los Żydów z getta białostockiego, poddanych w pierwszym etapie gettoizacji i pracy przymusowej, a następnie przesiedlanych do obozów koncentracyjnych i tam mordowanych, nie różnił się od życia mieszkańców innych miast ziem okupowanych i wcielonych do III Rzeszy i był odzwierciedleniem etapów polityki rasowej oraz eksterminacji. II wojna światowa, a szczególnie okupacja niemiecka, zniszczyły doszczętnie społeczność żydowską Białegostoku, jej majątek i potencjał intelektualny. Nie złamano jednak ducha narodu. W wielu akcjach indywidualnego sprzeciwu – zarówno czynu, jak i myśli – pomimo nieuniknionej śmierci był sprzeciw i niezgoda na swój los.

Nieliczna garstka ocalańców, która przeżyła i wyszła w końcu lipca 1944 r. z lasów, kryjówek i powróciła z obozów koncentracyjnych oraz sowieckich deportacji, podjęła próbę odbudowy „białostockiego domu...”¹⁰¹.

Przypisy

1. Podaję wg: J. Karlikowski, *Polityka okupacyjna III Rzeszy w okręgu białostockim (1941–1944)*, Białystok 1965, s. 6.
2. Zob. m.in.: D. Klementynowski, *Leben und Umkum im Bialystoker Ghetto (Life and Death In the Bialystoker Getto)*, New York 1946; *Die Verschwundene Welt (The Vanished World)*, New York 1947; *Bialystoker Freunde (Bialystoker Friends)*, New York 1950; *Bialystoker Bilder Album (Bialystok Picture Album)*, New York 1951. Ch. Grosman, *Unser Wort*, Bamberg 1946; F. Grim, M. Grosman, *Im Vergeschuften Land von legendarne Dugashvili*, Paris 1946; *Lieder von Bialystoker Ghetto*, Paris 1946; *Bialystoker Wegen*, Buenos Aires 1947; S. Kot, *Churban Bialystok*, Buenos Aires 1947; R. Rajzner, *Der Umkum von Bialystoker Judentum*, Melbourne 1948; B. Mark, *Der Offsztaand in Bialystoker getto*, Warszawa 1950; A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961; Sz. Datner, *Niemiecki okupacyjny aparat bezpieczeństwa w Okręgu Białostockim (1941–1944) w świetle materiałów niemieckich (opracowania Waldemara Machola)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich”, 1965, t. XV, s. 5–65; Sz. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej w okręgu białostockim*, „Biuletyn ŻIH”, 1966, nr 60, s. 3–5; Sz. Datner, *Szkice do studiów nad dziejami żydowskiego ruchu partyzanckiego w Okręgu Białostockim (1941–1944)*, „Biuletyn ŻIH”, 1970, nr 73, s. 3–46; Sz. Datner, *Masakra białostocka. (Walka i zagłada getta białostockiego)*, „Więź”, 1975, nr 4, s. 120–130; Sz. Datner, *Opinia biegłego w procesie szefa Referatu Żydowskiego w białostockim Gestapo (1942–1944) Fritza Gustawa Friedla*, „Biuletyn ŻIH”, 1976, nr 99, s. 41–57; Sz. Datner, *Sonderkommando 1005 i jego działalność ze szczególnym uwzględnieniem Okręgu Białostockiego*, „Biuletyn ŻIH”, 1976, nr 4, s. 63–78; Sz. Datner, *Zbrodnie hitlerowskie na Żydach zbiegłych z gett*, „Biuletyn ŻIH”, 1970, nr 75, s. 7–29; Sz. Datner, *Getto białostockie i jego podziemne archiwum (MT Archiw)*, „Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku”, t. II, 1970, s. 93–114; Sz. Datner, *Der unteridischer bialystoker geto archiv ne archiwum getta bia-*

łostockiego (Archiwum M–T). Część I. Białostocka „prowincja”. Wybór dokumentów oraz wstęp, „Bleter far Geszichte”, 1976; Sz. Datner, *Dwa dokumenty. (Historia getta warszawskiego i białostockiego)*, „Biuletyn ŻIH”, 1980, nr 2–3, s. 129–134; *Białostoccy Żydzi*, red. A. Dobroński, t. I–IV, Białystok 1993–2002; S. Bender, *The Jews of Białystok during World War II and The Holocaust*, translated by Yaffa Murciano, Hanover – London 2008 i in.

3. Przyt. za: D. Grinberg, *Dorobek Żydowskiego Instytutu Historycznego*, [w:] *Holocaust z perspektywy półwiecza. Pięćdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Żydowski Instytut Historyczny w dniach 29–31 marca 1993*, Warszawa 1993, s. 24.

4. Na ul. Piotrkowskiej od bomby zginęli m.in. księgarz i dziennikarz Icchok Indycki z żoną oraz wieloletni skarbnik miejski Galman Wajnrach z żoną i córką.

5. Wśród oswobodzonych byli m.in.: działacz syjonistyczny Jankew Goldberg, lider białostockiej Agudy, Bunim Farbsztajn, reprezentant Poalej Syjon – Lewicy, Michał Koniecpolski, i Poalej Syjon – Prawicy, Hersz Szvec, oraz pisarze i dziennikarze gazety „Undzer Lebn” – Aron Brzeziński i Józef Rubinlicht.

6. AIPN IV/K/311/58, Akta procesu Kocha, t. VII, Marian Pospieszalski, Kompetencja oskarżonego Ericha Kocha jako Oberpresidenta i Gauleitera prowincji Prus Wschodnich i szefa zarządu cywilnego w okręgu Białystok w zakresie położenia ludności polskiej i żydowskiej, s. 21.

7. J. J. Milewski, *Wojna i dwie okupacje*, [w:] *Historia województwa podlaskiego*, red. A. Dobroński, Białystok 2010, s. 234.

8. W Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Grodnie, Grajewie, Łomży, Sokółce, Wołkowysku, a także w podległych im gminach. Białystok był siedzibą władz okręgu, tu także mieścił się zarówno komisariat miasta, jak i powiatu, zob. J. Karlikowski, *op. cit.*, s. 6–10.

9. Badacze podają różne dane szacunkowe (wg danych sowieckich podaje B. Mark, a za nim przytacza je J. Karlikowski). Po kolejnych akcjach deportacyjnych, zabójstwach liczba mieszkańców getta zmniejszyła się; i tak np. S. Bender podaje, że liczba Żydów w getcie w sierpniu 1941 r. wynosiła 43 tys.

10. Szerzej o początkach sytuacji w początkach wojny niemiecko-sowieckiej i niemieckiej polityce „samooczyszczenia” oraz mordach w miasteczkach Białostoczczyzny i w Łomżyńskim latem 1941 roku – zob. m.in.: E. Dmitrów, *Oddziały operacyjne niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i służby Bezpieczeństwa a początek zagłady Żydów w Łomżyńskim i na Białostoczczyźnie latem 1941 roku*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, t.1, Studia pod red. P. Machcewicza i K. Persaka, Warszawa 2002.

11. Zob. S. Friedlander, *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945*, przeł. S. Kupisz i inni, Warszawa 2010.

12. R. Rajner podaje, że zginęli m.in.: dr Kracowski, buchalter Note Jakubowicz, kupiec Kapłan, szachista Aron Zabłudowski, aptekarz Poliak z ul. Babińskiej, słynny komik Alter i inni.

13. AŻIH, nr 301/1840, Relacja Józefa Bartoszeko.

14. AŻIH, nr 301/546, Relacja Zełmana Koleśnika.

15. Sz. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej w okręgu białostockim*, „Biuletyn ŻIH”, 1966, nr 60, s. 23.

16. Zob. E. Dmitrów, *Oddziały operacyjne...*; E. Dmitrów, *Dokumenty niemieckie dotyczące działań oddziałów operacyjnych niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Łomżyńskim i na Białostoczczyźnie latem 1941 roku*, [w:] *Wokół Jedwabnego. Dokumenty*, t. 2, pod red. P. Machcewicza i K. Persaka, Warszawa 2002.

17. P. Kapłan, *Judenrat białostocki*, „Studia i materiały do dziejów Białegostoku”, t. 1, 1965.

18. Zob. M. Kolendo, *Oświata i tajne nauczanie w okresie okupacji*, „Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku”, pod red. J. Antonowicza i Jerzego Joki, t. 2, Białystok, 1970, s.68–69.

19. E. Dmitrów, *Oddziały operacyjne...*, s. 312.
20. Judenraty powstające w miastach zajętych przez wojska niemieckie w 1941 r. były tworzone na mocy wcześniejszych przepisów, wprowadzonych w Generalnym Gubernatorstwie (telefogram szefa RSHA Reinharda Heydricha z 21 IX 1939 r. do dowódców Oddziałów Operacyjnych Służby Bezpieczeństwa, zarządzenie Hansa Franka z dn. 18 XI 1939 r.).
21. Pesach Kapłan (1870–1943), z wykształcenia nauczyciel, muzykolog, pracował też jako dziennikarz i tłumacz, założyciel i redaktor żydowskich gazet białostockich „Undzer Leben” i „Dos Naje Lebn” w okresie międzywojennym oraz korespondent warszawskiej gazety żydowskiej „Moment” i amerykańskiej „Forwerts”, a także współzałożyciel i przewodniczący Żydowskiej Partii Ludowej w Białymstoku. Kapłan był autorem nowel i wypisów z literatury hebrajskiej i żydowskiej dla szkół. Przełożył na język żydowski m.in. *Bajki* I. Kryłowa oraz libretta oper i operetek (m.in. *Pajace* G. Pucinięgo). Był znanym społecznikiem, do 1939 r. piastował funkcję radnego gminy żydowskiej w Białymstoku. W czasie wojny był członkiem Judenratu odpowiedzialnym za Wydział Kultury; zorganizował szkolnictwo w getcie białostockim. Wiosną 1943 r. napisał dwa znaczące teksty o życiu w getcie białostockim: *Judenrat w Białymstoku* i *Zagłada Białegostoku* (dot. „akcji lutowej” 1943 r.), które zachowały się w Archiwum Mersika-Tenenbauma. Zmarł w kwietniu 1943 r.
22. Efroim Barasz (1892–1943), urodzony w Wołkowysku, w młodości członek oddziałów samoobrony i ruchu syjonistycznego, w okresie międzywojennym związany z frakcją ruchu syjonistycznego Et Liwnot. Był jedną z najbardziej wpływowych osób społeczności żydowskiej Wołkowyska. Dyrektor banku, członek Rady gminy żydowskiej, członek Rady Miejskiej, przewodniczący organizacji syjonistycznej i honorowy przewodniczący organizacji He-Chaluc. Od 1934 r. zamieszkał w Białymstoku, gdzie wkrótce został przewodniczącym gminy żydowskiej. Od 1941 r. zastępca przewodniczącego białostockiego Judenratu. Jako jeden z nielicznych popierał przygotowania do walki z Niemcami, pomagał podziemnym organizacjom żydowskim w getcie, m.in. dawał pieniądze na broń. Był w bliskich kontaktach z przywódcą powstania w białostockim getcie, M. Tenenbaumem-Tamarofem. We wrześniu 1943 r. po likwidacji getta białostockiego został deportowany do obozu zagłady w Lublinie na Majdanku, gdzie zginął.
23. N. Blumental, *Darko szel Judenrat* [Protokoły i obwieszczenia Judenratu białostockiego], Jerusalem 1962.
24. P. Kapłan, *Judenrat...*, dz. cyt., s. 56.
25. Zob. S. Bender, *The Jews of Białystok during World War II and the Holocaust*, trans. Yaffa Murciano, Hanover – London 2008, s. 134–139.
26. Pracował już tu jego przyjaciel Lusiak Doliński i Lutek Cytronenberg. Pod koniec grudnia 1942 r. Szpiro był świadkiem, kiedy podczas jego służby Friedel powiesił osobiście trzech mężczyzn skazanych za kradzież pestek. Na początku lutego 1943 r. wraz ze zmianą tzw. „plutonu bramowego” dzięki protekcji Lilka Goldberga, wachmistrza I rewiru, młody, energiczny syn fabrykanta wkrótce otrzymał pracę na bramie, zob. D. Szpiro, *Dziennik*, [w:] *Rany polskie. Supraśl*, oprac. E. Zemło, Supraśl 2008.
27. Zob. D. Szpiro, *Dziennik...*, s. 280–281.
28. Według Marka Bucha bracia Judkowscy złożyli donos na ukrywającego się Icchoka Malmeda, który podczas akcji 5 lutego 1943 r. oblał kwasem solnym Muntera, funkcjonariusza Kripo, w budynku przy ul. Kupieckiej 29. Gestapo poszukiwało Malmeda. Miejsce jego pobytu wydał agent Judkowski. Społeczność żydowska i ruch oporu przeciwstawiły się takim postawom: w lipcu 1943 r. przybyło do getta trzech partyzantów z zadaniem wykonania kary śmierci na żydowskich

agentach gestapo, braciach Judkowskich i Ćwikliczu. Wyrok wykonał Natek Goldsztejn, komuni-
sta z Łodzi, który poległ kilka miesięcy później (2 XI 1943 r.) w potyczce w lasach izobskich koło
Supraśla. W podziękowaniu za sprawiedliwy wyrok podarowano partyzantom aparat radiowy
własnego montażu (Sz. Datner, *Szkice do studiów...*, s. 25).

29. Na przykład porcje chleba dla członków Judenratu wynosiły dziennie 0,5 kg. Urzędnicy i pra-
cownicy Judenratu oraz ci, którzy pracowali w getcie czy poza gettem, otrzymywali początkowo
0,5 kg chleba, później 37 dkg, a w końcu 30 dkg dziennie. Judenratowi udawało się uzyskać
u władz pewną ilość rozmaitych kasz, czasem również lepszą mąkę, także cukier, olej i inne pro-
dukty, mydło, sodę itp. Wszystkie te produkty znajdowały się w składzie pozostającym w gestii
Wydziału Apropowizacji, który dzielił je pośród instytucje bądź też indywidualnie, w zależności od
potrzeb. Mięso z jatki kupowali praktycznie wybrańcy wskazani przez Judenrat, zob. P. Kapłan,
Judenrat..., dz. cyt, s. 56–58; 74.

30. W miastach i miasteczkach okręgu tworzone getta zamknięte (np. Szczuczyn 21 lipca 1941 r.)
lub otwarte, w których nie było początkowo drastycznych ograniczeń (np. Supraśl). W Grodnie,
gdzie było duże skupisko Żydów, utworzone dwa getta (w centrum i na przedmieściu Słobódka).
W dzielnicach tych, charakteryzujących się złymi warunkami mieszkaniowymi, higienicznymi,
brakiem opieki zdrowotnej, oświatowej i często głodem, od początku tworzone system fabryk
i zakładów pracy niewolniczej. Pierwszą akcją całkowitej eksterminacji Żydów (oprócz mor-
derstw popełnionych na przełomie czerwca i lipca 1941 r.) przeprowadzono w Tykocinie 25 i 26
sierpnia 1941 r. W jej wyniku zastrzelono w lesie pod wsią Łopuchowo ok. 2100 osób.

31. O stosunkach społecznych i gospodarczych w getcie pisali m.in.: S. Bender, *Akcja Reinhardt
w okręgu białostockim*, [w:] *Akcja Reinhardt: Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*,
red. D. Libionka, Warszawa 2004; S. Bender, *The Getto of Białystok (June 1941 to August 1943)*,
„Studia Podlaskie”, t. II, Białystok 1989; I. Celnikier, *Od Artysty*, [w:] *Izaak Celnikier. Malarstwo,
Rysunek, Grafika*, red. B. Leszczyńska-Cyganik, J. Boniecka, Kraków 2005; T. Cytron, *The his-
tory of the Ghetto Uprising*, Tel Aviv, 1995. Sz. Datner, *Walka i zagłada białostockiego ghetta*,
Łódź 1946; M. Gnatowski, *Żydzi Białostoczczyzny w latach wojny i okupacji hitlerowskiej (wybrane
problemy)*, „Studia Podlaskie”, Białystok 1989, t. II; B. Mark, *Ruch oporu w getcie białostockim*,
Warszawa 1952; E. Rogalewska, *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady. Świadczenia literatury
i życia*, Białystok 2008; B. Winicka-Klibańska, *Przygotowania do zbrojnego oporu w getcie biało-
stockim od listopada 1942 r. do sierpnia 1943 r.*, „Studia Podlaskie”, 1989, t. II; *Żydzi białostoccy.
Getto – KL Stutthof – KL Aushwitz*, red. U. Kraśnicka, K. Filipow, Białystok 2003.

32. Akt oskarżenia rozprawy głównej procesu Ericha Kocha zawiera przede wszystkim oskarżenia
o masowe egzekucje, rozstrzeliwanie ludności cywilnej, aresztowania, bezprawne pozbawienie
wolności itd.

33. Np. Akta procesu przeciw F. Friedlowi Akta Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, sygn. sądowa
K 47/49, I Ds.1036/48, sygn. archiwalna IPN SAB 20–20a, Akta Fritza Friedla byłego funkcyjona-
riusza Gestapo w Białymstoku IPN Bi 033/134; zawierają zeznania świadków: Chackiela Pendzi-
cha, Abrama Ostoburskiego, Dawida Koleśnika, Szłoma Blasa, Chaima Wróbla, Szmula Bram-
sona, Miry Kniazier, Efroima Kislera, Fani Lipińskiej, Tobiasza Cytrona, Abrama Osowieckiego,
Szmaja Grynsztajna, Maksa Kwalera, Jadwigi Bednarskiej, Racheli Zachariasz, Berty Kniaziew
i innych. Akt oskarżenia zawierał m.in. oskarżenie o masowe zbrodnie dokonane na ludności
żydowskiej w getcie białostockim w latach 1942–1943 (zwłaszcza podczas likwidacji getta) i eg-
zekucji, z podaniem dat dziennych i liczby ofiar. Wyżej wymienione materiały zawierają także
informacje o pracy przymusowej. Podobne informacje znajdują się w aktach sprawy przeciwko
Erichowi Kochowi, sygn. AIPN GK sygn. 974/z/IV.

34. Zob. m.in. J. Grabowski, *Polscy zarządcy powierniczy majątku żydowskiego*, [w:] *Zagłada Żydów. Studia i materiały*, nr 1, Warszawa 2005, s. 253–260.
35. IPN Bi 404/305, IPN Bi 404/308/1.
36. Archiwum (z okresu: listopad 1942 – kwiecień 1943) gromadzone na wzór warszawskiego Archiwum Ringelbluma; zawiera dokumenty w języku żydowskim, hebrajskim i polskim, a także niemieckim. Największy zbiór to 435 tzw. „obwieszczeń” („Meldungen”) białostockiego Judenratu, oprócz tego zawiera 69 pozycji, w tym 59 dokumentów (relacji, opracowań itd.) oraz 10 dowodów osobistych, świadectw szkolnych itd. W skład zbioru wchodzi m.in.: dziennik Tamarafofa (zapiski ze stycznia–lutego 1943 r., pisany po hebrajsku, 27 s., oraz zapiski z marca 1943 r. zatytułowane *Do towarzyszy w Palestynie. List do centrali Związków Zawodowych w Palestynie w formie sprawozdania o wydarzeniach w Polsce od 1 IX 1939 r.*), *Getto w Białymstoku* C. Birman, *Judenrat w Białymstoku i Zagłada Białegostoku* autorstwa P. Kapłana; zbiór został zdeponowany w Archiwum Yad Vashem, w Archiwum ŻIH w Warszawie znajdują się odpisy.
37. R. Hilberg, *Sprawcy Ofiary Świadcówie. Zagłada Żydów 1933–1945*, przeł. J. Giebułtowski, Warszawa 2007.
38. W przededniu wojny, w połowie 1939 r., Białystok liczył ok. 107 tys. mieszkańców, z czego ludność żydowska stanowiła ok. 42%. Żydzi mieszkali głównie w centrum miasta i dzielnicy Chanajki. Zajmowali się handlem, rzemiosłem i pracą w przemyśle włókienniczym i drzewnym, była także grupa inteligencji i wolnych zawodów, szkoły żydowskie, prasa w języku jidysz, organizacje społeczne i polityczne. Ze względu na okupację sowiecką w latach 1939–1941 w Białymstoku nazistowski okres Zagłady Żydów rozpoczął się później, niż na terenach wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa. Był on dla Żydów czasem, w którym początkowo społeczność ta miała wiele swobód. Doceniali to zwłaszcza Żydzi-uciekierzy z GG, gdzie sytuacja była od wybuchu wojny w 1939 r. bardzo trudna. Na początku okupacji sowieckiej działało szkolnictwo, instytucje kulturalne. Wkrótce gminy wyznaniowe obciążono ogromnymi podatkami, większość z nich zamknięto, zlikwidowano szkoły hebrajskie, niezależną prasę żydowską. Nastąpiła nacjonalizacja przemysłu i handlu. Jedyną grupą, która mogła chwalić nowy porządek, były „postępowe” organizacje żydowskie, chociaż wkrótce i ich członków dotknęły deportacje. Przystań w Białymstoku znalazła też grupa lewicującej inteligencji. Ich przedstawiciele stali się pierwszymi ofiarami nazistów wkraczających do Białegostoku w końcu czerwca 1941 r.
39. Rozporządzenie Judenratu Białegostoku z dn. 26 VII 1941 r.
40. W jej skład weszli byli dziennikarze i wydawcy: Mojżesz Wysoki (redaktor „Białystoker Sztyme”), Aron Albek (wydawca „Dos Naje Lebn”), Aszer Trzanowicz (wydawca „Bialistoker Jid. Kurier”).
41. Zob. Umowę użyczenia domu przez Chanę Perel przy ul. Sobieskiego 1 Józefowi Koszewskiemu z ul. Białej, [w] Bojary, red. A. Mieńko, Białystok 2012, s. 99.
42. Zob. B. Mark, *Ruch oporu...*, s. 46; APB, Plan der Stadt Białystok, Koenigsberg 1942.
43. Zob. S. Bender, *Akcja Reinhardt...*, dz. cyt., s. 203.
44. Zob. B. Mark, *op. cit.*, dz. cyt., s. 47.
45. *Rozporządzenia Judenratu getta białostockiego*, [w:] *Białostoccy Żydzi*, red. A. Dobroński, Białystok 1993, t. I, s. 90.
46. Por. B. Mark, *op. cit.*, dz. cyt., s. 46–47.
47. Ibidem.
48. Fragment wspomnień Samuela Berkera, [w:] *Białostoccy Żydzi*, red. A. Dobroński, t. II, dz. cyt., s. 40.
49. AIPN GK, sygn. 974/z/IV, s. 1162.

50. IPN BI 404/305.
51. J. Karlikowski, *op. cit.*, s. 22–37, 49–57.
52. Zob. I. Celnikier, *Malarstwo*, Kraków 2005; E. Rogalewska, *Izaak Celnikier, Wyrte w pamięci*, Białystok 2010.
53. Ogłoszenie Judenratu nr 146, 2 IX 1941 r.
54. Zob. S. Bender, *The Jews of Białystok...*, dz. cyt., s.106.
55. Od sierpnia 1942 r. Okręg Białostocki podlegał Policji Bezpieczeństwa (Sipo) i Służbie Bezpieczeństwa (SD) Prus Wschodnich.
56. R. Hilberg, *op. cit.*
57. Sz. Datner, *Niemiecki okupacyjny aparat bezpieczeństwa w Okręgu Białostockim (1941–1944) w świetle materiałów niemieckich (opracowania Waldemara Machola)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich”, 1965, t. X, s. 65.
58. S. Piotrowski, *Misja Odila Globocnika*, Warszawa 1949.
59. Zob. Sz. Datner, *op. cit.*, s. 3-50.
60. Erich Koch (ur. w 1896 r. w Nadrenii) – początkowo urzędnik kolejowy średniego stopnia, członek Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (NSDAP); jeden z pierwszych bojowników idei narodowego socjalizmu, jemu też udało się zyskać dla niej w całości wybitnie niemiecko-narodowe (wierne cesarzowi) Prusy Wschodnie. Erich Koch był tzw. starym bojownikiem (Alter Kämpfer) należącym do tzw. starej gwardii, posiadał złotą odznakę honorową. Był posłem do Reichstagu i pruskim radcą państwowym. Jego zasługi w dziedzinie politycznej były zawsze uznawane przez Adolfa Hitlera i podkreślane jako godne naśladowania. W 1949 r. aresztowany przez brytyjską policję wojskową, a w styczniu 1950 r. przekazany stronie polskiej, gdzie przetrzymywany był w więzieniu bez wyroku. Sądzony przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie w 1958 r. 9 marca 1959 r. orzeczono wyrok śmierci, którego nigdy nie wykonano ze względu na zły stan zdrowia skazanego. Erich Koch zmarł 12 listopada 1986 r. w wieku 90 lat w więzieniu w Barczewie.
61. Fritz Gustaw Friedel (ur. w 1891 r. w miejscowości Klaukallen w Prusach Wschodnich) – W 1911 r. wstąpił ochotniczo do wojska; przedtem pracował jako subiekt. Brał czynny udział w walkach podczas I wojny światowej. Po wojnie pracował w Grenzpolizei. Do 1920 r. dosłużył się stopnia feldfebla. W tymże roku Grenzpolizei została rozwiązana i w ramach reorganizacji Friedel przeszedł do służby w policji kryminalnej w Allenstein (Olsztynie) jako asystent. W 1925 r. po ukończeniu kursu w policji otrzymał stanowisko sekretarza kryminalnego. W 1933 r. wstąpił w szeregi NSDAP (podczas procesu zeznał, że był tylko szeregowym członkiem partii). Od 1934 do 1942 r. pracował w Gestapo jako sekretarz kryminalny i kierownik służby rozpoznawczej. W 1937 r. ukończył Szkołę Policyjną w Berlinie-Charlottenburgu. Do Białegostoku przeniesiono go 1 października 1942 r. Tu pełnił funkcję kierownika trzech referatów wydziału gestapo w urzędzie szefa policji bezpieczeństwa w Okręgu Białostockim (Kommandeur Sipo i SD) do lipca 1944 r. Były to: referat IV B – prowadzący sprawy związane z kościołami i Żydami, referat IV ED – służbą rozpoznawczą, prowadzeniem kartotek, aresztami, referat IV F – służbą poszukiwań. Friedel zajmował także stanowisko inspektora kryminalnego w referacie IV C, który prowadził sprawy członków NSDAP (kartoteka, paszporty, wykroczenia).
62. Waldemar Artur August Macholl vel Maćpolowski (ur. w 1900 r. w Kostrzyniu (Kustrin)) – z zawodu urzędnik policyjny, po objęciu władzy przez Hitlera wstąpił do tajnej policji państwowej (gestapo). Po najeździe Niemiec na Polskę Macholl przebywał od grudnia 1939 r. na terenie inkorporowanej do Prus Wschodnich Suwalszczyzny i pełnił służbę jako komisarz policji granicznej (Grenzkommissar). W ciągu pierwszych dwóch lat wojny kierował i brał udział

w masowych aresztowaniach polskiej inteligencji, która następnie została osadzona w niemieckich obozach koncentracyjnych w Mauthausen, Działdowie i in. W maju 1940 r. brał udział w aresztowaniu, a następnie rozstrzelaniu 40 Polaków z miejscowości Rygol (gmina Giby, powiat Suwałki) w odwet za zgładzenie niemieckiego leśniczego z tej samej miejscowości. Po najeździe Niemiec na ZSRR Macholl otrzymał polecenie zorganizowania urzędu tajnej policji państwowej w Białymstoku. Pracę rozpoczął 10 sierpnia 1941 r., po czym – po objęciu kierownictwa tego urzędu przez dr. Altenloha, a po nim przez dr. W. Zimmermanna – pełnił służbę jako kierownik referatu IV A-3 (zwalczanie polskiego ruchu oporu) aż do lipca 1944 r., tj. do samego końca okupacji Białostoczczyzny przez Niemców. W listopadzie 1942 r. w ramach likwidacji Żydów w tzw. prowincji białostockiej kierował ich deportacją z powiatu Bielsk Podlaski. W lipcu 1943 r. odgrywał kierowniczą rolę przy masowych mordach polskiej inteligencji i ich rodzin „w odwecie” za działalność polskiego ruchu oporu. W okresie od maja do lipca 1944 r. zorganizował z pozostałych przy życiu Żydów makabryczne „komando 1005”, mające za zadanie zacieranie śladów masowych zbrodni popełnionych na obszarze Okręgu Białostockiego. Macholl kierował akcją wydobywania i palenia zwłok dziesiątków tysięcy pomordowanych ofiar: Żydów, Polaków, Białorusinów oraz radzieckich jeńców wojennych. 13 lipca 1944 r. wydał rozkaz rozstrzelania członków „komando 1005” na polach Grabówki pod Białymstokiem. W 1947 r. został aresztowany i wydany Polsce, w 1949 r. osądzony i skazany na karę śmierci.

63. Sz. Datner, *Niemiecki okupacyjny...*, dz. cyt., s. 15.

64. *Białystok In Bielefeld. Nazionalistische Verbrechen vor dem Landgericht Bielefeld 1958 bis 1967*, red. F. Anders, H.-H. Kutscher, K. Stoll, Bielefeld 2003, s. 21–22.

65. Fragment wspomnień Mariana Bucha ps. „Marek”, [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. I, dz. cyt., s. 67.

66. F. Nowak, *Moja gwiazda*, Białystok 1991; S. Nomberg-Przytyk, *Kolumny Samsona*, Lublin 1966., s. 68

67. Zob.: AŻIH 301/382 Berl Wassersztajn; AŻIH 301/1839 Szyja Kantor; AŻIH 301/1834 Eliaszb Baumac; AŻIH 301/1822 N. N; AŻIH 301/1280 Szymon Datner; AŻIH 301/1249 Masza Różycka.

68. Izaak Celnikier (1923–2011) – światowej sławy malarz (świadek śmierci braci Zajdenbeutelów), opisał swe przeżycia we wspomnieniach i przedstawił zagładę w kilkuset pracach malarzkich i graficznych; zob. I. Celnikier, *Malarstwo...*; E. Rogalewska, *Izaak Celnikier...*

69. Fragment wspomnień Leny Wojskowskiej, [w:] *Białostoccy Żydzi...*, dz. cyt., t. 1, s. 232.

70. Michał Gnatowski, *Z dziejów Białegostoku w latach II wojny światowej*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, tom II, pod red. J. Antoniewicza i J. Joki, Białystok 1970, s. 46–48.

71. 17 lipca 1944 r. opuścił Białystok i dołączył do brygady partyzantów im. Kostusia Kalinowskiego.

72. M. Gnatowski, *op. cit.*, s. 47–48.

73. F. Nowak, *Moja gwiazda...*, *op. cit.*, s. 181.

74. *The Encyclopedia of the Righteous Among the Nations: Rescues of Jews during the Holocaust-Poland*, red. I. Gutman, S. Bender, Jerusalem 2004; *Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat... Pomoc ludności żydowskiej pod okupacją niemiecką w województwie białostockim*, red. C. Kuklo, Anna Pyżewska, E. Rogalewska, Białystok 2003.

75. AIPN Bi1/1038, Relacja Bolesława Filipowskiego; OBEP IPN Białystok, Relacja Augusta Filipowskiego.

76. Zob. AŻIH 301/6429, Relacja Heleny Marii Strzelczyk

77. Zob. A. Pyżewska, *Pomoc dla ludności żydowskiej pod okupacją niemiecką w Okręgu Białystok w latach okupacji niemieckiej*, [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, pod red. A. Żbikowskiego, Warszawa 2006, s. 941–960.

78. Z. Gwozdek, *Białostocki Okręg ZWZ-AK (X 1939 – I 1945)*, t. II: *Wywiad i kontrwywiad*, Białystok 1994.
79. Zob. AŻIH 301/2407, Relacja Elżbiety Burdy.
80. Zob. W. Zajdler-Żarski, *Żydowski ruch oporu i martyrologia w Białostockiem w świetle dokumentów Armii Krajowej*, 15 XI 1965, (mpis); D. Libionka, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich*, [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, pod red. A. Żbikowskiego, Warszawa 2006.
81. Fragmenty wspomnień Szamaja Kizelsztejna, [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. III, s. 88-89.
82. Sz. Datner podaje, że w wyniku likwidacji małych gett w okręgu białostockim od listopada 1942 r. do marca 1943 r. zamordowano ok. 130 tys. Żydów; zob. Sz. Datner, *Walka i zagłada białostockiego getta*, Łódź 1946, s. 21.
83. S. Bender, *Akcja Reinhardt w okręgu białostockim*, [w:] *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004, dz. cyt., s. 213.
84. S. Bender, *op. cit.*, s. 214.
85. Zob. m.in.: AŻIH, nr 301/15 Chaja Barasz; AŻIH, nr 301/396 Jakob Fabrycki; AŻIH, nr 301/1828 Eli Ulicki; AŻIH, nr 301/1976 Icchak Sznajder; AŻIH, nr 301/1986 Peta Welian; AŻIH, nr 301/1991 Załmen Kolesznik.
86. R. Rajzner, *op. cit.*
87. Takie określenie widnieje na ulotce przygotowanej przez bojowców getta.
88. B. Mark, *op. cit.*, s. 253.
89. Zob. AŻIH 301/552, Relacja Heli Wolkenberg.
90. AŻIH 301/731 Izrael Dorn; AŻIH 301/1267 Fanie Landau; AŻIH 301/1973 Ania Wincysztern.
91. Zob. *Żydzi Białostoccy...*, s. 5–8.
92. S. Nomberg-Przytyk, *op. cit.*
93. Izaak Celnikier był świadkiem śmierci braci podczas *marszu śmierci* w 1945 r.
94. „Urządzono piece specjalne, tj. bale układano w stopy 6 m długości i 6 m szerokości, na nie kładło się rząd trupów oblanych smołą, znów rząd drewna grubości 1 m, znów grupy itd., itd. Stopy w ten sposób wyrastały do 8 m wysokości. Proces palenia trwał od 24 do 48 godzin. Kości tłuczono, popiół przez sito cedzono, a złoto w postaci zębów, pierścionków, kolczyków wymowali Niemcy. Popiół wsypywaliśmy do jamy, jamę zasypywaliśmy ziemią i na tym gruncie, użyzionym krwią i kośćmi ludzkimi, zasadzaliśmy drzewka, aby zatrzeć ślady największego barbarzyństwa hitlerowskich Niemiec. Przy tej robocie pracowaliśmy 8 tygodni od godziny 2 w nocy do 7 wieczór dnia następnego, jadąc z jednej miejscowości do drugiej [...]. W tym okresie spaliliśmy przeszło 40 tys. trupów”.
95. AIŻH, sygn. akt 301/1080/2. Relacja Szymona Amiela.
96. *Enzyklopedie des Holocaust. Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden*, t. 1, red. E. Jackel, P. Langerich, J. H. Schoeps, Berlin 1993, s. 212.
97. I. Trunk, *Judenrat: The Jewish councils in Eastern Europe under nazi occupation*, New York 1972, s. 84.
98. Zob. N. Izhar, Ch. Borenstein-Bielicka, *One of the few. A Resistance Fighter and Educator, 1939–1947*, Jerusalem 2009.
99. N. Izchar, Ch. Borenstein-Bielicka, *op. cit.*, s. 262–264.
100. W. Brückner, *“Arbeit macht frei”: Herkunft Und Hintergrund der KZ-Devisen*, Opladen 1998.
101. Początek jednej z popularnych przedwojennych piosenek jidysz: „Białystok, mein heim...”.

ĘPILOG HISTORII BIAŁOSTOCKICH ŻYDÓW – OKRES POWOJENNY

Gdzie jesteś [Białystoku]?

Na twych ulicach panuje martwa cisza, opustoszały place i targi. Tam, gdzie stały kiedyś Wielka Synagoga i rozległe kompleksy domów, rośnie trawa. Twoje spojrzenie rzadko pada na żydowską twarz [...]. Ruiny z pustymi oknami po obu stronach ulic Lipowej i Sienkiewicza wyglądają niczym ślepcy, dziedziniec synagogi został zrujnowany, a cała dzielnica zniszczona [...] Ach, jak pozostaje samotne miasto ongiś tak ludne [Szymon Datner]¹.

II wojna światowa stanowiła w świadomości wielu ludzi koniec żydowskiego Białegostoku. Co ważne, dotyczy to zarówno wyobrażeń Polaków, jak i Żydów. Zniknęły bowiem żydowskie dzielnice, noszący jarmułki mieszkańcy, budynki synagog, znane instytucje. W ciągu kilkunastu lat miasto zostało odbudowane w zmienionym kształcie, przybyli do niego nowi mieszkańcy. Człowiek, który mówił o sobie, iż jest ostatnim Żydem w Białymstoku – Szymon Bartnowski, zmarł w 2000 r. Ponad pięćdziesiąt lat dzielących ten symboliczny moment i zakończenie wojny to czas skromnych prób odbudowy i stopniowego zamierania życia żydowskiego w mieście. Celem tego tekstu jest częściowe przynajmniej odtworzenie tego czasu. Zadanie to niełatwe – brakuje opracowań, świadków, dokumentów, część pozostaje dla autorki niedostępną, za to jest sporo nieudowodnionych. Miejscami trzeba się posługiwać strzępami informacji. Mogło to stać się przyczyną błędnych ustaleń i interpretacji. Jeśli znajdą się nowe świadectwa, będzie można uzupełnić ten ostatni rozdział w historii białostockich Żydów.

1. Pierwsze miesiące i lata (do 1950 r.)

1.1. Powroty/niepowroty/wyjazdy

„Gdy wyszłam ze swojej kryjówki, podobno w mieście ujawniło się 124 Żydów, w tym, jak mówiono, było 40 białostoczan. Z około 40 tysięcy pozostałych w getcie

przed akcją likwidacyjną 16 sierpnia zdołało ocaleć zaledwie 40! W mojej rodzinie zginęli wszyscy” – wspomina Felicja Nowak². Informacje co do liczby ocalałych są rozbieżne, zależne od momentu, kiedy je zbierano. Według danych podawanych przez Urząd Wojewódzki, do dnia 27 lipca 1944 r., gdy do Białegostoku wkroczyła Armia Czerwona, co zakończyło okres okupacji hitlerowskiej i eksterminacji Żydów, dotrwało 194 Żydów (i tylko 84 osoby w powiecie białostockim, a w całym województwie – 481). W następnych tygodniach przybywało ich – wychodzili ze swych kryjówek, głównie w podbiałostockich lasach i wsiach, docierali nieliczni uwolnieni z obozów. W listopadzie 1944 r. Związek Gmin Żydowskich województwa białostockiego miał zarejestrowanych 1026 osób, w tym 350 w Białymstoku, z czego tylko 40 było dawnymi mieszkańcami miasta. Prawdopodobnie w sumie z blisko 50 tys. Żydów mieszkających przed wybuchem wojny w Białymstoku i okolicach ocalało ok. 6800 osób (13,6%), a powróciło do miasta 1085 (czyli poniżej 3%)³. Nie są to jednak liczby pewne – powojenny chaos, niepewność losu i wielka ruchliwość nie służyły liczeniu ludzi.

Próbowano ustalić, w jaki sposób udało się tym nielicznym przetrwać wojnę. Z ewidencji prowadzonej w 1946 r. wynika, że większość Żydów (55%) z blisko 2 tys., którzy przewinęli się wówczas przez Białystok, przeżyła w ZSRR (jako uciekinierzy bądź zesłańcy). Około 10% doczekało do wyzwolenia w obozach, ok. 8% – w miejscach określonych jako bunkry, nieco mniej – po stronie aryjskiej, w partyzantce i kryjówek w lasach⁴. Z kolei z ustaleń Tobiasza Cytrona, obejmujących ogół białostockich Żydów, wynika, że z przebywających w getcie przeżyło 900–1000 osób, 350 ocalało u chrześcijan w podbiałostockich miejscowościach, 35 – w obozach niemieckich, gdzie pracowali jako fachowcy, 60 – na robotach w Niemczech i Austrii, gdzie przebywali jako aryjczycy, ok. 2 tys. dzięki zsyłce w ZSRR i 300 tam ewakuowanych, zaś 120 walczyło w Armii Andersa⁵.

Przez pierwsze miesiące, a nawet lata, trwał ogromny ruch – ludzie przemieszczali się, szukając bliskich i miejsca dla siebie. Jak zapamiętała Felicja Nowak:

„poszukiwali się różnymi sposobami. Zostawiali kartki w dawnych mieszkaniach i u sąsiadów, w sklepach na ścianach. Jedni opowiadali drugim o gdzieś zasłyszanych losach najbliższych” [Szymon Datner]⁶.

Odnalezienie kogokolwiek z rodziny, choćby dalszej, było największym pragnieniem ludzi, którzy przetrwali Holokaust. Często znajdowali się niemal na drugim końcu świata, stąd w poszukiwaniach niezbędna była pomoc różnych organizacji. Służył nią Czerwony Krzyż, Caritas i Komitety Żydowskie, o których będzie mowa dalej. Do – i – z Białegostoku co miesiąc wysyłano kilkaset listów i depech z zapytaniami. W pierwszym półroczu 1946 r. odebrano prawie 2200 listów, wysłano prawie 900, dzięki czemu kontakt z bliskimi udało się nawiązać 72 osobom⁷.

Wielu Żydów, którzy przyjechali do Białegostoku, szybko go opuściło, przerażonych stanem miasta. Wyjeżdżali przekonani, iż nie przeżył nikt z ich bliskich, ani nawet znajomych, po zetknięciu się z nieufnością ze strony obcych. Tak zachowali się m.in. aktor i malarz Izrael Beker, ocalały z Treblinki Szymon Amiel, wywieziony do Kazach-

stanu Michał Flikier, ewakuowana do ZSRR Chana Lin, wywieziony na Sybir Michał Flikier czy Ewa Kracowski, która tłumaczy:

„Wówczas Białystok był dla mnie cmentarzyskiem. Każdy kamień przypominał mi moich najbliższych i mój stracony świat. Nie mogłam tam zostać. Przeżyłam wojnę – jedyna z tak licznej rodziny mego ojca i matki. Byłam bardzo samotna i nieszczęśliwa. Smutny i trudny okres. Należało zacząć nowe życie, zmobilizować siły duchowe, aby zostać normalnym człowiekiem i nadal wierzyć w dusze człowieka”⁸.

Michał Filkier opisał to skrótowo:

„Do Białegostoku pojechałem na zwiad i wytrzymałem dzień. Jak okiem spojrzeć widać było gruzy, a do ruin dostosowali się ludzie, też rozbici przez wojnę. Nie mogłem wytrzymać tego widoku”⁹.

Przedstawiciele amerykańskich organizacji skupiających pochodzących z Białegostoku Żydów, którzy odwiedzili miasto w 1945 r., stwierdzili, iż jest ono w 80% zrujnowane, a ocalałe domy żydowskie są zajęte przez Polaków. Także oni nie widzieli możliwości odbudowania tu społeczności żydowskiej¹⁰.

Rezygnujący z pozostania w mieście albo wyjeżdżali z Polski w ogóle – kierując się do Palestyny bądź innych państw, gdzie były skupiska Żydów (a szczególnie tam, gdzie żył ktoś z rodziny), albo osiadali w innych polskich miastach – najczęściej Warszawie, Łodzi, a przede wszystkim na Dolnym Śląsku. Zupełnie zmieniło się geograficzne rozmieszczenie ludności żydowskiej – przed wojną zamieszkiwała ona głównie w dużych miastach i miasteczkach Polski centralnej oraz Kresów Wschodnich i Małopolski, po wojnie większość osiadła na Ziemiach Zachodnich (choć największym ich skupiskiem stała się Łódź). Udawano się tam, gdzie mniejsze były zniszczenia i większe szanse na znalezienie pracy czy mieszkania. Na tzw. Ziemiach Odzyskanych wszyscy byli przybyszami, sytuacja Żydów i Polaków była jednakowa, można więc było nie obawiać się postaw antysemickich. Jednocześnie opuszczano tereny przed wojną zamieszkałe przez Żydów, a teraz stanowiące ich cmentarz, gdzie wszystko boleśnie przypominało nieobecność¹¹.

Zanim przedstawi się dane dotyczące zmieniającej się ciągle liczby Żydów zamieszkujących Białystok, należy wyjaśnić, do kogo właściwie się ona odnosi. Najczęściej posługujemy się danymi zbieranymi przez Wojewódzki Komitet Żydowski w Białymstoku, który rejestrował zgłaszające się doń osoby. Te czyniły to, aby zostać objęte systemem żydowskiej pomocy społecznej, uczestniczyć w imprezach kulturalnych, za pośrednictwem tej instytucji poszukiwać bliskich, uzyskać zaświadczenie uprawniające do emigracji, albo po prostu – zadeklarować swą przynależność. Badania socjologiczne wskazywały, iż podstawowym kryterium narodowym była wówczas religia żydowska, ale Żydami czuła się także część osób przed wojną w pełni zasymilowanych, które na skutek działań hitlerowskich zostały ponownie „wtłoczone w żydowskość”¹². Inni właśnie wtedy odrzucali swą żydowskość, pozostając „po aryjskiej stronie”, gdzie ukryli

się w czasie wojny. Używali przybranych, brzmiących po polsku nazwisk, zapominali języka, odrzucali starą religię, najczęściej deklarując się jako bezwyznaniowcy, czasem też przyjmując chrześcijaństwo¹³. Liczby osób, które doświadczyły takiej przemiany identyfikacji, są niemożliwe do ustalenia, trudno też powiedzieć, czy się równoważyły. Trzeba po prostu uznać, że powojenna społeczność żydowska miała inny skład niż przedwojenna. Skądinąd wiadomo, że w instytucjach żydowskich nie rejestrowała się około jedna dziesiąta całej społeczności, ale wśród zapisanych były też osoby zasymilowane, uważające się za Polaków¹⁴.

Po przedstawieniu tych zastrzeżeń można podać liczby. I tak – pod koniec 1945 r. w Wojewódzkim Komitecie Żydowskim w Białymstoku zarejestrowanych było 820 osób, do lutego liczba ta spadła do 704, w ciągu następnych dwóch miesięcy wzrosła do 859. Następne miesiące przyniosły znaczący skok wynikający z faktu, iż do Białegostoku przyjeżdżali tzw. repatrianci z ZSRR – obywatele polscy narodowości polskiej i żydowskiej mieszkający za linią Curzona. Do końca 1945 r. przyjechało do Białegostoku 116 repatriantów, w następnym półroczu – aż 804¹⁵. Komitet Żydowski udzielał im pomocy, choć uważał, iż:

„Białystok, jako miasto graniczne, może służyć jedynie jako punkt etapowy dla repatriantów-Żydów. Tutaj powinni otrzymać pierwszą pomoc, parodniowy odpoczynek, instrukcje i wiadomości co do dalszego urządzenia się w istniejących już większych ośrodkach żydowskich w Polsce”¹⁶.

Na skutek napływu repatriantów w czerwcu 1946 r. w komitecie białostockim zarejestrowano rekordową liczbę 1567 osób. W lipcu, gdy wybuchła panika związana z pogromem kieleckim (o czym będzie mowa dalej), liczba skurczyła się do 1269 osób, w sierpniu – 1082, w październiku – 1002, pod koniec roku – do 883 osób. Rok później, w grudniu 1947 r., w Białymstoku zarejestrowanych było 466 Żydów, w czerwcu 1948 r. – 441, a we wrześniu tego roku spadła poniżej 400 osób. Pod koniec 1948 r. było to tylko 379 osób i wówczas wyjazdy na pewien czas ustały, a odnotowywano jedynie narodziny i pojedyncze zgony. W 1950 r. – a był to kolejny okres ułatwień emigracyjnych ze strony polskich władz – w ewidencji WKŻ figurowało 306 osób, przy czym przy 89 było już wykreślonych, przeważnie z adnotacją „wyjechali” (prawie zawsze były to kilkoosobowe rodziny z dziećmi)¹⁷. Nie dysponujemy szczegółowymi statystykami dla okresu późniejszego, ale wiele wskazuje na to, że do 1968 r. zmiany były niewielkie.

Warto zauważyć, iż po wojnie Białystok był jedynym miastem w regionie zamieszkałym przez większą (choć i tak nieporównywalną ze stanem przedwojennym) grupę Żydów. Poza tym Komitet Żydowski w sierpniu 1946 r. zarejestrował 52 osoby w Suwałkach, 91 – w Bielsku Podlaskim, 28 – w Wysokim Mazowieckim. Pod koniec 1947 r. wykazywał już tylko 47 Żydów z Bielska Podlaskiego i 24 z Suwałk¹⁸.

We wspomnianym okresie całkowita liczba mieszkańców Białegostoku szybko wzrastała – w 1944 r. było ich około 40 tys., w 1949 r. – 65 tys. Oznacza to, że Żydzi stanowili teraz mniej niż 1% ludności. Nic dziwnego, że w porównaniu z przedwojennymi ponad 40%, dawało to wrażenie zupełnego ich zniknięcia z ulic miasta. Odczucie owo

potęgował fakt, iż w nowych warunkach wtapiali się w ogół. Przestali się wyróżniać strojem, bo wśród garstki ocalałych Żydów prawie nie było ortodoksów (jako wyraźnie wyróżniający się mieli bardzo niewielkie szanse na ukrycie się i przetrwanie wojny, a jeśli nawet się to udało, szybko opuszczali zmierzającą w stronę komunizmu Polskę¹⁹). Utraciwszy większość swych instytucji i firm, korzystali z tych samych, co reszta mieszkańców, musieli posługiwać się językiem polskim. Coraz rzadziej słychać było jidysz. Rozpoczął się proces szybkiej asymilacji – dla jednych dobrowolnej, dla innych – wymuszonej.

1.2. Polityka

Ocaleni Żydzi inaczej oceniali powojenną sytuację polityczną niż Polacy. Po tym, co przeżyli, możliwość opuszczenia kryjówek i powrotu do w miarę normalnego życia oznaczały wolność, a brak suwerenności państwa, rządu komunistów zapewne wydawały się niewiele znaczącymi kwestiami. Jak pisze Paweł Śpiwak:

„Początki PRL były najlepszym okresem dla polskich Żydów, ale też kolejnym rozdziałem rozejścia się losów i narracji ocalałych Żydów i wielu Polaków, dla których wyzwolenie od Niemców przyniosło nową okupację i kolejne prześladowania”²⁰.

Żydzi odczuwali wdzięczność wobec Armii Czerwonej, która była ich rzeczywistą wyzwolicielką. Stąd opinia w raporcie AK Okręgu Białystok:

„Do prac Polski Podziemnej wciągnąć się nie dadzą. Częściowo nieliczni pracują w urzędach PKWN”²¹.

Wkraczający w 1944 r. Sowieci i komunistyczne władze polskie starały się przedstawić jako obrońcy Żydów. ZSRR, przed wojną niechętny syjonizmowi, po wojnie zaczął wspierać emigrację żydowską, licząc na pozyskanie wpływów na Bliskim Wschodzie. Polskę emigracja ta zbliżała do państwa jednonarodowego. Do 1948 r. bez przeszkód działały organizacje syjonistyczne, ale największe realne znaczenie miał fakt, iż władze tolerowały emigrację nielegalną – akcję Bricha. Organizowała ją w latach 1944–47 tajna siatka przerzutowa, umożliwiając wyjazd około 140 tys. ludzi, czyli około połowie Żydów przebywających wówczas w Polsce²².

Stosunek do Żydów zaczął się zmieniać po utworzeniu państwa Izrael, które ku rozczarowaniu sowieckich i polskich władz, nie wybrało drogi socjalistycznego rozwoju i współpracy z blokiem wschodnim. W okresie „walki z syjonizmem”, co częściowo jest paradoksem, pojawiły się ułatwienia w masowym wyjeździe polskich Żydów do Izraela. Od emigrujących żądano zrzeczenia się obywatelstwa, nie mieli prawa powrotu. Szczególnie przychylnie widziano wyjazdy Żydów religijnych, działaczy syjonistycznych, a także inwalidów i ludzi starszych. Starano się zatrzymać robotników i inteligencję zawodową, często odmawiano im wyjazdu. Choć w latach 1949–1951 wyjechało z Polski blisko 30 tys. Żydów, nadal nie byli to wszyscy, którzy pragnęli wyemigrować²³.

Władze wspierały, a przynajmniej nie przeszkadzały emigracji, ale początkowo też odbudowie życia żydowskiego w Polsce. Dzięki temu Żydzi po II wojnie światowej stanowili w Polsce mniejszość zupełnie wyjątkową: przyznano im – jak się później okazało – na pewien czas ograniczoną autonomię narodową. W przeciwieństwie do innych mniejszości mieli własną, wspólną reprezentację, liczne organizacje polityczne, społeczne i kulturalne, a nawet formacje samoobrony, kilkadziesiąt czasopism (w języku jidysz, hebrajskim i polskim), własne szkolnictwo, spółdzielnie (z centralą) i możliwość korzystania z pomocy Zachodu.

W latach 40. wśród polskich Żydów działało aż 11 partii politycznych o różnym obliczu i kilkadziesiąt organizacji społecznych. Partie były bardzo rozdrobnione – liczyły od kilkuset do ok. 8 tys. członków²⁴. Ścierały się różne wizje przyszłości Żydów, podstawowy spór miał miejsce między syjonistami – zwolennikami emigracji do Palestyny/ Izraela oraz komunistami i bundowcami, którzy chcieli w Polsce pozostać i budować tu życie żydowskie.

W Białymstoku, który ze względu na niewielką społeczność przestał być ważnym żydowskim ośrodkiem politycznym, aktywne były tylko niektóre z nich. W dodatku po ich działalności pozostały nieliczne ślady, czasem pojedyncze wzmianki. Obecne było tu Zjednoczenie Syjonistów Demokratów „Ichud” (hebr. ‘jedność’). To prawicowe ugrupowanie oczekiwało utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, choć jego działacze mieli różne wizje walki o ten cel. W 1947 r. białostocki tzw. snif, czyli oddział „Ichudu”, liczył 200 członków. Prezesem był Mojżesz Turek, sekretarzem generalnym Abram Dereczyński, kierownikiem kultury i propagandy Jakub Kahan. Organizacja białostocka przede wszystkim zajmowała się przygotowaniem wyjazdów do Palestyny, rozdzielała pomoc żywnościową²⁵. Wiadomo, że istniała w Białymstoku komórka syjonistycznej i lewicowej partii „Ha-Szomer ha-Cair” (hebr. ‘młody strażnik’), której przedstawicielką w WKŻ była Miriam Grosman. Nie podejmowała jednak szerszej działalności społecznej jak w innych regionach kraju, gdzie na przykład organizowała zbiórki na kolonie letnie dla dzieci żydowskich²⁶. W mieście próbowano także prowadzić „niepartyjne” akcje syjonistyczne, np. „Keren ha-Jesod” (hebr. ‘fundusz osiedleńczy’). Były to zbiórki pieniędzy dla osadników żydowskich na zakup ziemi w Palestynie, którym towarzyszyła akcja informacyjna, prezentacje filmów itp. W Białymstoku taką akcją z dużymi trudnościami przeprowadzono w 1948 r., – 80 osób wpłaciło w sumie ponad 900 tys. zł.²⁷ Ze wspomnień wiadomo też, że próbowano zakładać w mieście niewielkie kibuce, czyli żydowskie wspólnoty. Na posesji przy ul. Polnej 24 (obecnie Waryńskiego) w 1946 r. mieściły się aż trzy: młodzieżowy „Gordonia” (nazwa syjonistycznej organizacji młodzieżowej założonej przez Aarona Gordona), „Dror” (hebr. ‘wolność’, nazwa ruchu pionierskiego) i „Mizrachi” (hebr. ‘wschodni’, nazwa partii religijnych syjonistów)²⁸.

Białostoccy Żydzi, tak jak cała społeczność wierząca w utworzenie państwa żydowskiego, śledzili wydarzenia w Palestynie. Gdy w 1946 r. Brytyjczycy mocno ograniczyli kwoty imigracyjne, w Domu Ludowym przy ul. Polnej 24 odbył się wiec protestacyjny. W maju 1948 r. białostoccy Żydzi świętowali utworzenie państwa Izrael. Z tej okazji od-

była się uroczysta akademicka, w kinie „Ton” zorganizowano pokaz filmu „Wielka obietnica”, który opowiadał o osadnictwie żydowskim w Palestynie. Kilka miesięcy później zorganizowano akcję oddawania krwi jako pomocy dla walczących w Palestynie²⁹. Organizacje i partie syjonistyczne w Polsce zlikwidowano na przełomie lat 1949/1950 na wniosek żydowskich komunistów – rozpoczęła się zadeklarowana „walka z syjonizmem”.

Jak już wspomniano, po przeciwnej stronie w sporze o przyszłość Żydów stały socjalistyczny „Bund” (jid. ‘związek’) i Frakcja Żydowska komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej. Na czele białostockiej komórki „Bundu” stał prawdopodobnie Pejsach Bursztejn. Partia dokonała samorozwiązania w 1948 r., a swych członków wezwała do wstępowania do PZPR.

Zważywszy na sytuację w kraju, realną rolę polityczną mogli odegrać właściwie jedynie działacze PPR. Żydów wśród nich, zwłaszcza początkowo, było niewiele. W maju 1945 r. partia ta na terenie powiatu białostockiego liczyła 228 członków, w tym 175 Białorusinów, 52 Polaków i jednego Żyda³⁰. W księdze ewidencyjnej KM PPR w Białymstoku z początku 1948 r., obejmującej 3532 nazwisk, figuruje 36 osób, które podały narodowość żydowską. W większości byli to rzemieślnicy lub robotnicy, którzy wstąpili do PPR w latach 1946–47, a wcześniej nie należeli do innych partii, czyli nie tyle „starzy towarzysze”, którym udało się przeżyć, ale raczej „towarzysze z powojennej łapanki” – ludzie o lewicowych poglądach, którzy wobec Armii Czerwonej odczuwali wdzięczność za wybawienie od Holokaustu i wierzyli, iż komunizm zapewni im bezpieczeństwo³¹.

Tożsamy z Frakcją Żydowską Koło PPR przy Wojewódzkim Komitecie Żydowskim w Białymstoku działało od października 1946 r. Pierwszym przewodniczącym był Borys Najfeld, kolejnymi – Izrael Białostocki i Mojżesz Stupnik, ale głównym organizatorem koła i mówcą na zebraniach był Hersz Hakmajer, kierownik szkolenia Wydziału Kadry Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i jednocześnie członek Komitetu Miejskiego PPR. W 1948 r. przejął on funkcję przewodniczącego i pełnił ją do końca następnego roku, po czym został przewodniczącym honorowym³². Pod koniec 1946 r. koło liczyło 15 członków, na początku 1947 r. – 20 członków, potem ponad 30. Przeprowadzano wówczas akcję werbunkową, był plan, żeby rozbudować je nawet do 50 osób. Chciano zwłaszcza pozyskać kobiety, których początkowo we Frakcji Żydowskiej nie było. Hersz Hakmajer wyrażał jednak przekonanie, że „Żydowskie kobiety pracujące sympatyzują z naszą ideą i programem, trzeba tylko ich uświadomić i przeprowadzić wśród nich propagandę”³³. Warto przy okazji zaznaczyć, iż nie była działaczką Frakcji Żydowskiej Edwarda Orłowska, organizatorka PPR na Białostocczyźnie i I sekretarz KW. Dość szybko opuściła miasto, ponadto nie angażowała się chyba w działalność żydowską, choć w 1949 r. została żoną wybitnego działacza Szymona Datnera.

Koło dysponowało własnym lokalem przy ul. Mińskiej 1 (róg Suraskiej, w sąsiedztwie zniszczonego cmentarza rabinackiego), jego otwarcie 1 grudnia 1946 r., z programem artystycznym, było sporym wydarzeniem. Jednym z pierwszych przedsięwzięć koła było zorganizowanie akademii z okazji 29. rocznicy rewolucji październikowej (czczenie tego święta stało się tradycją WKŻ, świętowano także rocznice powstania

Armii Czerwonej³⁴). Na co dzień zajmowało się dystrybucją „Folks-Sztyme” – oficjalnego organu Frakcji Żydowskiej PPR i „Trybuny Wolności”, których prenumerata była traktowana jako obowiązkowa (chciano także, by każdy członek partii rozprosił dodatkowe 10 sztuk). Z lektury protokołów zebrań można odnieść wrażenie, że członkowie nie mieli konkretnej wizji działalności koła, sposobów dotarcia do społeczności żydowskiej w celu przeciwstawiania się wpływowi syjonistycznemu. Dyskusje, toczone charakterystycznym językiem propagandy, dotyczyły bieżącej sytuacji, znaczenia PPR itp. Głównym mówcą był zazwyczaj Hersz Hakmajer.

Najpoważniejszym zadaniem była dla żydowskiego koła PPR kampania przed pierwszymi po wojnie wyborami do Sejmu. W ramach akcji wyborczej rozpoczętej w grudniu 1946 r. odbyło się 11 zebrań i międzypartyjny wiec wyborczy z udziałem kandydata na posła Feliksa Mancewicza. Na otwartym zebraniu koła przyjęto rezolucję o głosowaniu na blok demokratyczny. Akcją propagandową „w terenie” prowadziły specjalnie powołane trójki, zorganizowano, charakterystyczne dla tych wyborów, głosowanie grupowe. Efektem tej pracy była, według sprawozdawców, stuprocentowa frekwencja wyborcza białostockich Żydów³⁵.

Jesienią 1947 r. odrębność Frakcji w całej PPR zlikwidowano, a żydowskie komórki partii, nazywane od 1948 r. Zespołami PPR/PZPR, włączono do odpowiednich organizacji terenowych. W Białymstoku jego liderem takiego zespołu był Sender Petrycer. Zespół działał słabo, nie realizował własnych decyzji, np. o stworzeniu wewnętrznej struktury, powołaniu komisji. Podstawowym problemem, z którym musiał się mierzyć, było dążenie znacznej części białostockich Żydów do wyjazdu z kraju, któremu, zgodnie z założeniami ideologicznymi, członkowie partii komunistycznej powinni przeciwdziałać. Na posiedzeniu Zespołu PZPR przy WKŻ w Białymstoku Julian Łazebnik, sekretarz generalny CKŻP, stwierdził, że członków partii wyjeżdżających do Izraela, należy traktować jak „dezertersów z frontu budowy socjalizmu”. Tymczasem w 1949 r. wyjechało z Białegostoku do Izraela ponad 60 osób, czekali następni. Działacze partyjni pocieszali się, że: „wyjeżdżający to są przeważnie spekulanci, ludzie nieprodukcyjni. Jest to element niezdrowy. [...] Ci, którzy zbili forszę, nie mogli zostać w kraju Demokracji Ludowej, w kraju idącym do socjalizmu”, przyznając, iż „Jednak między nimi są i ludzie pracy, którzy mimo agitacji podchodzą do sprawy lekceważąco”. Towarzysze bili się w piersi, przyznając, iż decyzje o wyjazdach nie są konsekwencją złych warunków życia, lecz słabej pracy w środowisku. „Jak na przykład tow. Ema [właśc. Józef Emma – J. S.] był dobrym partyjniakiem, a jednak w krótkim czasie wyjechał. I tu nasza wina, nasza działalność nie dotarła do niego”³⁶.

Z zewnątrz aktywność środowiska żydowskiego była słabo widoczna. „Żydzi w liczbie kilkuset zamieszkali w Białymstoku i Bielsku Podlaskim nie przejawiają specjalnej działalności ani zainteresowań” – czytamy w sprawozdaniu Urzędu Wojewódzkiego z początku 1947 r. Większość Żydów, tak jak i pozostali obywatele polskich, próbowała dystansować się od polityki. W dokumentach powtarzała się dotycząca białostockich Żydów formuła: „Stosunek do Państwa Polskiego jest lojalny” i zapewne wie-

le osób zakładało, że to wystarczy³⁷. Tymczasem w okresie powojennym, a zwłaszcza w latach stalinizmu, wszelkie działania społeczne były upolitycznione. Najważniejsze dla powojennego społeczeństwa żydowskiego struktury – Komitety Żydowskie, także były umocowane politycznie.

1.3. Organizacje żydowskie

Wojna przyniosła zniszczenie wszystkim instytucjom i organizacjom żydowskim, śmierć większości ich działaczy. Po wojnie ocaleni próbowali reaktywować dawne formy, ale szukali też nowych, bardziej przystających do nowych realiów, wybijały się nowe postaci. Jednym z głównych organizatorów życia żydowskiego w powojennym Białymstoku był Szymon Datner. Urodzony w 1902 r., do Białegostoku przyjechał w 1928 r. i podjął pracę w Gimnazjum Hebrajskim jako nauczyciel wychowania fizycznego. W czasie okupacji hitlerowskiej był uczestnikiem konspiracji w getcie, w czerwcu 1943 r. udało mu się uciec, dołączył do żydowskiej partyzantki. Do Białegostoku powrócił na początku sierpnia 1944 r. Jego mieszkanie przy ul. Sienkiewicza 79 służyło wielu ludziom jako miejsce noclegowe po powrocie do zniszczonego miasta. Choć był zagorzałym syjonistą, szczerze wierzył w odrodzenie białostockiego żydostwa³⁸. To Datner był organizatorem pierwszej struktury żydowskiej w Białymstoku – Komitetu Ocalałych Żydów, który w październiku 1944 r. przekształcił się w gminę żydowską. Stał na czele Wojewódzkiego Związku Gmin Żydowskich.

Do wojny gminy wyznaniowe organizowały życie żydowskie, należeli do nich zarówno Żydzi religijni, jak bezwyznaniowcy pochodzenia żydowskiego. Po wojnie formuła gminy miała być jeszcze szersza, co pozwoliłoby połączyć działania ludzi o bardzo różnych poglądach, wykluczano jedynie „żydowskich asymilatorów, faszystów, członków policji żydowskiej z czasów okupacji”. W dokumentach gminy białostockiej czytamy:

„Gmina żydowska jest to instytucja zorganizowanej mniejszości żydowskiej w Polsce. Gmina żydowska jest w tej chwili jedyną organizacją wszystkich Żydów przynajających się do swego narodu, reprezentując ich wobec państwa i wobec pozostałej ludności Polski. Gmina jest wyrazem autonomii Żydów w Polsce. Jest ona wyrazem odrębności kulturalnej, religijnej i politycznej Żydów w Polsce”³⁹.

12 listopada 1944 r. odbył się w sali WRN Wojewódzki Zjazd Delegatów Gmin Żydowskich. Uczestniczyło w nim około 150 osób, w tym 30 delegatów z Białegostoku i 37 z regionu. Wojewoda Jerzy Sztachelski zadeklarował pomoc w odbudowie egzystencji Żydów w odrodzonej Polsce, co spotkało się z aplauzem. Modlono się za umarłych. W swej rezolucji zjazd złożył podziękowanie Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu za „wyzwolenie garści pozostałych przy życiu Żydów spod buta barbarzyństwa niemieckiego”, wyraził swe poparcie dla PKWN i „całkowite poparcie dla zamierzeń rządu opartych na szczerym i bezwarunkowym realizowaniu konstytucji z 1921 roku”. Zjazd stwierdził konieczność odbudowy życia narodowego Żydów, szkolnictwa, piśmiennictwa, sztuki, opieki nad ocalałymi Żydami, ich produktywizacji i włączenia do odbudo-

wy kraju, dążenia do rewindykacji dóbr żydowskich. Proklamowano całkowite równouprawienie kobiet żydowskich, zwiększenie roli młodzieży, utworzenie związku partyzantów i kombatantów.

Zakładano, że gminy powstaną w miejscowościach, w których żyje więcej niż 10 Żydów. Jednym z głównych zadań gminy miała być opieka nad starcami, inwalidami, a zwłaszcza osieroconymi dziećmi, w tym będącymi dotąd pod opieką Polaków, które powinny być wychowywane w duchu przywiązania do narodu żydowskiego. Zapowiedziano utworzenie Wydziału Kulturalno-Oświatowego, który miał powołać do życia szereg instytucji służących odbudowie życia żydowskiego, a także komisji historycznej z zadaniem dokumentowania Holocaustu i ratowania resztek spuścizny kulturowej Żydów.

Na Zjeździe dyskutowano też nad utworzeniem własnej formacji zbrojnej – Legionu Żydowskiego. Zastanawiano się, co zrobić z przekazanymi gminie rzeczami, które należały do ofiar Majdanka – czy powinny służyć potrzebującym, czy zostać zachowane jako pamiątka (sprawy nie rozstrzygnięto)⁴⁰. Zjazd wystosował przesłanie do Józefa Stalina, wyrażając wdzięczność za rozbicie wraz z aliantami armii niemieckiej, składając życzenia z okazji rocznicy rewolucji październikowej i życząc jak najszybszego zwycięstwa⁴¹.

Pomimo politycznych gestów i przemyślanego programu z projektu nic nie wyszło – Ministerstwo Administracji Publicznej wykluczyło reaktywowanie gmin żydowskich. Zezwolono jedynie na tworzenie Żydowskich Zrzeszeń Religijnych, liczących co najmniej dziesięciu członków, które przemianowane zostały później na kongregacje. Szacowano, iż pod koniec lat 40. w praktykach religijnych, choćby incydentalnie, brało udział około połowy Żydów (a sekularyzacja wywołana zniszczeniem starego świata stale postępowała). Według statutu (niezatwierdzonego przez władze państwowe) zadaniami zarządów kongregacji były m.in.: utrzymywanie synagog, domów modlitwy, łaźni rytualnych, opieka nad cmentarzami, organizacja rabinatu, szkół religijnych, organizowanie dostaw mięsa koszerne, prowadzenie instytucji dobroczynnych⁴². Żydowska Kongregacja Wyznaniowa w Białymstoku miała początkowo swą siedzibę przy ul. Polnej 24, a później przy Mińskiej 1. Na jej czele stał Feiweł Kagan (wyjechał do Izraela w 1950 r.), wiceprzewodniczącym był Szabsi Estrow. Główną bożnicą stała się zachowana synagoga Cytronów przy ul. Polnej. W 1948 r. w ewidencji białostockiej kongregacji było 428 osób. Według informacji Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego po 1948 r. kongregacja nie prowadziła żadnej działalności religijnej⁴³.

Dużą część funkcji gmin przejęły Komitety Żydowskie. Były to struktury lokalne powołanego w Lublinie w listopadzie 1944 r. przez żydowskie partie polityczne (zarówno syjonistyczne, jak i socjalistyczny Bund oraz żydowską frakcję PPR) Centralnego Komitetu Żydów w Polsce [CKŻP]. Ich działalność obejmowała przede wszystkim pomoc społeczną, a zwłaszcza opieką nad dziećmi, repatriantami, opiekę zdrowotną, kulturę, oświatę, przedsięwzięcia gospodarcze, pomoc legalnej emigracji. Początkowo nie organizowały jedynie życia religijnego, ale w czerwcu 1948 r. pod presją władz do CKŻP przystąpiły kongregacje, zachowując autonomię wewnętrzną⁴⁴.

Skład Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego [WKŻ] w Białymstoku ustalono na wzór centrali według klucza partyjnego – najwięcej miejsc (sześć) przypadło żydowskim komunistom z PPR, a także „Bundowi” i „Ichudowi” (po cztery). Siedzibą był budynek przy ul. Kupieckiej 32, dawna własność gminy żydowskiej, a w okresie okupacji niemieckiej siedziba Judenratu. Część podległych Komitetowi instytucji mieściła się na terenie tej samej nieruchomości (np. Towarzystwo Ochrony Zdrowia, szkoła powszechna), część w budynku przy ul. Mińskiej 1, gdzie prowadzono dom starców i stołówkę. Komitet zatrudniał około 20 osób (razem z podległymi instytucjami ponad 60), przy czym, ze względu na to, że wiele osób opuszczało miasto, była ogromna fluktuacja. Pierwszym przewodniczącym był Szymon Datner, po jego wyjeździe w 1946 r. funkcję objął Manachem Turek, potem Pejsach Bursztejn, być może krótko także Symcha Lewin, a od 1948 r. pełnił ją Hersz Hakmajer. Wpisywało się to w ogólny nurt przemian – jak pisze Alina Cała:

„W 1948–49 żydowscy komuniści zdominowali struktury CKŻP. Wysuwając hasło «rozszerzenia bazy społecznej» doprowadzili do zmiany zasad kompletowania prezydium, eliminując wpływy partii politycznych. Przypuścili atak na syjonistów, oskarżając ich o nacjonalizm”⁴⁵.

Sekretarzem był początkowo Abram Dereczyński, później Izrael Białostocki. Językiem obrad i większości korespondencji białostockiego Komitetu Żydowskiego był jidysz, natomiast sprawozdawczość prowadzono po polsku.

1.4. Pomoc społeczna

Powracający ocaleni, choć mogliby się wydawać szczęśliwcami, w rzeczywistości byli ludźmi wyniszczonymi psychicznie i fizycznie, wygodzonymi, obdartymi, nieposiadającymi środków utrzymania, przeważnie – nikogo bliskiego. Wymagali więc natychmiastowej pomocy i wsparcia. Tak swój powrót do zrujnowanego Białegostoku wspomina Hanna-Lilli Sielecka:

„Nie chciałam wierzyć, że to jest mój Białystok. [...] Szłam na oślep i nie wierzyłam moim oczom, gdy na horyzoncie ukazała się postać ludzka. Zbliżyłam się i zasypałam obcą osobę pytaniami. Tak dowiedziałam się, jak mam iść do miejsca, gdzie był Komitet Żydowski przy ul. Młynowej. Dobrnęłam do tego miejsca, każdy ucieszył się moją osobą. Moc pytań, wyjaśnień, dali miejsce gdzie można przenocować, cały szereg wskazówek i rad. Jedna z nich brzmiała, aby wcześniej wracać do pomieszczenia, bo czasy są niepewne i zabijają na ulicach”⁴⁶.

Pomoc, której udzielano powracającym, finansowana była głównie z funduszy przekazywanych przez tzw. Joint czyli American Joint Distribution Committee (AJDC). Organizacja ta przekazywała środki na działalność CKŻP, ale część pomocy kierowała bezpośrednio do poszczególnych środowisk. I tak przykładowo w maju 1946 r. na nazwisko Szymona Datnera Żydzi z Buenos Aires przesłali 8 ton żywności (czekoladę i mleko) i mydła, a także 57 skrzyń ubrań, butów i książek, 6 bali koców. Hojność orga-

nizacji żydowskich z zagranicy wynikała z przekonania, iż nie można pozostawić braci w niepewnej sytuacji, zdanych tylko na pomoc charytatywną⁴⁷.

System wsparcia był rozbudowany i uporządkowany, poddany szczegółowej ewidencji. Wynika z niej, że białostocki WKŻ udzielał zapomóg stałych, o przeciętnej wysokości 800 zł miesięcznie i jednorazowych – średnio 400 zł. Przykładowo w maju 1946 r. przeznaczył na nie na kwotę 20 tys. zł. Jednocześnie 1256 osobom, czyli prawie wszystkim zarejestrowanym w Białymstoku Żydom, udzielono pomocy żywnościowej. Przy ul. Mińskiej 1 prowadzona była koszerna stołówka, która wydawała 320 obiadów i drugie tyle śniadań każdego dnia, czyli prawie 20 tys. posiłków w ciągu miesiąca. Większość stołowników stanowili repatrianci. W tym samym budynku mieścił się dom starców, w którym mieszkało 25 pensjonariuszy⁴⁸.

Przybywający do miasta – powracający z obozów, repatrianci, zdemobilizowani i inni Żydzi będący w podróży – korzystali z domu noclegowego przy ul. Nowy Świat 25. W ciągu miesiąca przewijało się tam nawet 400 osób, przeciętnie zatrzymując się 10–14 dni. W pierwszym półroczu 1946 r. roztoczono opiekę nad 920 repatriantami, udzielając im noclegu, zapewniając wyżywienie, odzież, opiekę lekarską, wypłacając zasiłki. Było to wielkie przedsięwzięcie, na które spożytkowano towary wartości 747 500zł (m.in. 350 kg mąki, 332 kg śledzi, 200 kg kawy, 133 kg cebuli, 150 kg zup w proszku, 50 kg kakao). Na potrzeby repatriantów WKŻ otrzymał także m.in.: 515 par spodni, 264 marynarki, 265 swetrów, 416 koszul, tyleż samo par kalesonów, 379 sukni, tyle samo bluzek, 218 trykotów damskich, 669 par obuwia, 920 koców. Rok później nadal dożywiano 806 osób, z domu noclegowego korzystało 100. Skala opieki społecznej stopniowo zmniejszała się, w 1949 r. nie prowadzono już domu noclegowego, niewielka była też skala dożywiania, a miejsca w domu starców nie były w pełni wykorzystane⁴⁹.

Wobec tragedii, jaka spotkała naród żydowski, wyjątkowe znaczenie zyskiwały dzieci, dające nadzieję na odrodzenie. Prowadzona była akcja poszukiwania i „odzyskiwania” dzieci, które w czasie wojny trafiły pod opiekę nieżydowskich rodzin i instytucji. Wobec częstej niechęci do rozstawania się odwoływano się do sądów, praktykowano wykupowanie, a nawet porwanie najmłodszych⁵⁰.

Dzieci otoczono szczególną opieką, pilnie ewidencjonując, organizując różne placówki opiekuńcze, medyczne, oświatowe. W Białymstoku pod opieką WKŻ była ponad setka dzieci. Nie było domów dziecka, wszystkie dzieci żyły w rodzinach (sieroty trafiły do innych miast i za granicę), działał tu jedynie półinternat, w którym były miejsca dla 36 dziewcząt i chłopców. Wszyscy uczniowie szkoły żydowskiej byli dożywiani. Troszczono się też o młodzież – z pomocy korzystało około 50 dziewcząt i chłopców. Uczący się otrzymywali książki, pomoce szkolne i stypendia, pracujący – np. środki na przekwalifikowanie.

Jedną z głównych trosk była kondycja zdrowotna ludności. Obawiano się, by tak jak to miało miejsce po I wojnie światowej, na społeczeństwo nie spadła plaga chorób zakaźnych. Reaktywowane zostało białostockie Towarzystwo Ochrony Zdrowia, którego placówka mieściła się przy Kupieckiej. Dysponowało ono 15 łózkami w izbie chorych

i zatrudniało 5 lekarzy. Do 1947 r. otoczyło opieką 700 pacjentów, wydając na ten cel ponad milion złotych⁵¹.

1.5. Sytuacja lokalowa

Zabudowa Białegostoku bardzo ucierpiała w czasie wojny. Zniszczeniu uległo 1754 budynków mieszkalnych (23%, ale aż 51% w śródmieściu), 635 obiektów przemysłowych (76%) i 119 budynków użyteczności publicznej (45%)⁵². Zniknęła większość domów białostockich Żydów. Dzielnicę biedoty, Chanajki, podobnie jak Szulchojt, najstarszą żydowską dzielnicę położoną między ulicami Legionową i Suraską, Niemcy zrównali z ziemią już w 1941 r. tak, że trudno było rozpoznać bieg ulic. Zabudowania na terenie getta w dużej części zostały spalone w okresie jego likwidacji w 1943 r. Natomiast domy zlokalizowane w ścisłym centrum ucierpiała w ostatnich dniach działań wojennych, zarówno za przyczyną wycofujących się Niemców, jak i zdobywających miasto Sowieci. Ocalało kilkaset żydowskich domów i w 1945 r. władze administracyjne sporządziły ich spis zatytułowany „Wykaz nieruchomości opuszczonych (właściciele – Żydzi zamordowani przez władze okupacyjne) położonych na terenie Białegostoku”, prawdopodobnie jedyny dokument dotyczący własności żydowskiej. Ów spis obejmuje 775 domów mieszkalnych wraz z listą nowych lokatorów, z której wynika, iż w każdym domu mieszkało teraz ściśniętych po kilka polskich rodzin⁵³. Ewa Kracowski wspomina, że gdy w 1944 r. wróciła z oddziału partyzanckiego do Białegostoku, musiała spać na podwórzu przed swym rodzinnym domem, gdyż rodzina, która go zajęła, nie chciała jej wypuścić. Sytuacja ta skłoniła ją do opuszczenia miasta⁵⁴. Bieżącym problemem było bezprawne zajmowanie lokali i szabrownictwo. W wydanej w lipcu 1945 r. odezwie do obywateli województwa białostockiego Tymczasowy Zarząd Państwowy przestrzegał ich przed bezprawnym przejmowaniem dóbr i nawoływał do zgłaszania „nieruchomości, ale również żywego i martwego inwentarza oraz wszelkich rzeczy ruchomych: mebli, garderoby, pościeli, towarów, surowców, kosztowności, księgozbiorów, słowem wszystkiego, co stanowi jakąkolwiek wartość realną”. Za zgłoszenie obiecywano premie w wysokości od 5% do 10% wartości majątku⁵⁵.

Na ogół powracający przedwojenni mieszkańcy oczekiwali, co oczywiste, zwrotu ich nieruchomości, także jeśli były to domy bardzo zniszczone czy puste działki. Kwestię tę uregulowano ustawowo, zaliczając mienie pożydowskie do kategorii majątku opuszczonego, za który uznano „wszelki majątek ruchomy i nieruchomy, który w związku z wojną rozpoczętą 1 września 1939 r. nie znajduje się w posiadaniu właściciela, jego prawnych następców lub osób prawa ich reprezentujących”. Majątek ten miał być przejmowany przez państwo (Tymczasowy Zarząd Państwowy, później Okręgowe Urzędy Likwidacyjne – OUL) i stopniowo – na mocy decyzji sądów grodzkich – zwracany właścicielom lub ich spadkobiercom. Państwo nie musiało oddawać nieruchomości, które uznało za szczególnie potrzebne i ważne dla swych interesów. Prawa do majątku dawny właściciel musiał przed sądem dowieść, przedstawiając odpowiednie dokumenty. Jeśli zaginęły czy zostały zniszczone w czasie wojny, co było bardzo częste,

dopuszczano zeznania świadków – sąsiedzi mogli stwierdzić, do kogo nieruchomości należała przed wojną⁵⁶.

Częściowa analiza akt wskazuje, że białostocki Sąd Grodzki starał się, zgodnie z literą prawa, przekazywać nieruchomości dawnym właścicielom, biorąc pod uwagę trudności z przedłożeniem dokumentów lub znalezieniem świadków. Natomiast OUL często odwoływał się od tych wyroków, wskazując na błędy proceduralne, podważając tożsamość osób (np. ze względu na używane różne formy imion, pomimo rozpoznania przez świadków⁵⁷) lub wskazując na błędy proceduralne. Zdarzało się, iż ludziom odbierano odzyskane wcześniej nieruchomości. Tak było z budynkiem kina „Pan” przy ul. Lipowej, który w 1945 r. przywrócono Dawidowi Frombergowi. W 1947 r. decyzję zmieniono, gdyż OUL zażądał przekazania go Filmowi Polskiemu, który w chwili pierwszego wyroku jeszcze nie istniał.

Ostrożność nie była jednak nieuzasadniona, gdyż mienie, które pozostało po Żydach, było łasym kąskiem dla różnych cwaniaków i przestępców. Łapówki za przychylnie rozpatrzenie czy przyspieszenie sprawy wydają się drobnostką w porównaniu z najpoważniejszą (prawdopodobnie) sprawą, wykrytą pod koniec 1948 r. Grupa osób na czele z Samuelem Faberem – pracownikiem UB, do której należeli także Waclaw Jarocki z OUL i Izrael Białostocki z WKŻ, opracowała system służący pozyskiwaniu nieruchomości. Jak zeznawał świadek:

„Każdy członek miał spełnić w tej spółce swoje zadanie [...]. Część z nich zajmowała się wyszukiwaniem nieruchomości żydowskiej opuszczonej, druga część wyszukiwaniem osobnika o nazwisku podchodzącym z nazwiskiem zaginionego żyda, byłego prawowitego właściciela danej posesji, którego później umawiają, żeby on występował przed Sądem Grodzkim w B-ku, iż rzekomo on jest spadkobiercą danej posesji, któremu wyszukiują fikcyjnych świadków [...], a na podstawie takowych świadków Sąd Grodzki wprowadza w posiadanie takiego rzekomego spadkobiercę. Czynność ob. Jarockiego Waclawa polegała na tym, że on nie stawiał w tym wypadku żadnego sprzeciwu przy wprowadzaniu w posiadanie tej osoby [...], a czynność por. Fabera Samuela polegała na tym, że on przyspieszał w wydawaniu zezwoleń na prawo nabycia nieruchomości, gdyż m. Białystok leży w pasie granicznym i prawo obowiązuje, aby nabywca posiadał zezwolenie od wojewody [...]. Uzyskana suma pieniędzy za [...] sprzedaną nieruchomość była dzielona pomiędzy wszystkich uczestników wchodzących w grę. [...] Ww. grupa bezprawnie sprzedała bardzo dużo domów żydowskich”.

W konsekwencji Samuel Faber (występował jako Farber) został skazany na 5 lat więzienia i zdegradowany, podobnie Jarocki. Większość osób narodowości żydowskiej zamieszanych w aferę jeszcze w 1948 r. wyjechała za granicę⁵⁸.

Zachowany „Rejestr osób wprowadzanych w posiadanie (1946–47)” nieruchomości białostockich obejmuje 351 osób, z czego ok. 1/3 to prawdopodobnie Żydzi. Oznaczałoby to, że tylko niewielka część przedwojennej własności wróciła do jej właścicieli lub ich spadkobierców. Zapewne o dużą część majątku żydowskiego nie miał się kto upomnieć.

Z zachowanej dokumentacji wynika też, że w wielu sprawach wycofywano wnioski, prawdopodobnie ze względu na wyjazd z kraju. Być może niekiedy to właśnie trudności z odzyskiwaniem mienia miały wpływ na decyzje o wyjeździe. Znamienne jest, że w urzędowych opisach nieruchomości w rubrykę określającą właściciela często wpisywano ogólnie „własność żydowska”, w późniejszym okresie pozostawiano ją pustą, a nawet skreślano dokonany już wpis nazwiska jako zbędny⁵⁹.

Państwo przejęło także większość majątku dawnych instytucji i stowarzyszeń żydowskich, przy czym w Białymstoku 60 nieruchomości gminy żydowskiej zostało w czasie wojny zniszczonych⁶⁰. W grudniu 1945 r. Departament Wyznaniowy Ministerstwa Administracji Publicznej poinformował Urząd Wojewódzki, że wszystkie nieruchomości i ruchomości byłych gmin żydowskich uznane zostają za opuszczone i porzucone, gdyż gminy żydowskie nie zostały reaktywowane po okresie okupacji, a Żydowskie Zrzeszenie Religijne nie może być uznane za kontynuację gmin żydowskich. Utrudniło to bardzo odzyskiwanie majątku przez lokalne społeczności. Białostocki Komitet Żydowski i kongregacja zabiegały o przekazanie im budynku bożnicy Piaskower Midrasz przy ul. Pięknej 3, w którym po wojnie mieściła się prywatna olejarnia i punkt skupu lnu. Komitet planował urządzić tam dom kultury, czemu sprzeciwiało się zrzeszenie religijne, które chciało przywrócić funkcje sakralne budynku. Pomogła dopiero interwencja u głównego rabina Kahane. O budynek ubiegało się też Zrzeszenie Sportowe „Związkowiec”. Dopiero w maju 1950 r. WKŻ uzyskał zezwolenie na remont, ale ze względu na brak środków, nie zachowano przedwojennego kształtu, zamiast murowania ścian wewnętrznych stawiano je z desek, dykty itp.⁶¹ Część pomieszczeń budynku przeznaczono na wynajem – na początku lat 50. mieściło się tam kino „Pionier”, później – Teatr Lalek „Świerszcz”⁶².

Do celów religijnych i świeckich wykorzystywany był budynek synagogi Cytronów przy ul. Polnej 24. Natomiast trzeci z ocalałych, choć bardzo zniszczony budynek synagogi Mohilewera (Bejt Samuel) przy ul. Branickiego 3, przekazany został wojsku, a potem użytkowały go inne instytucje. Przebudowano go gruntownie, pozbawiając charakterystycznej fasady w stylu mauretańskim. Nie udało się odzyskać budynku przy ul. Fabrycznej 27 – dawnego sanatorium Towarzystwa Ochrony Zdrowia, gdzie w czasie okupacji mieścił się szpital gettowy. Stanowił on ostatni punkt oporu podczas powstania, zajęty dopiero 20 sierpnia 1943 r.⁶³ Pomimo starań i pierwotnych decyzji pozytywnych, w rękach państwa pozostały też m.in. obiekty przy ul. Pięknej 8 (budynek rzeźni), Nadrzecznej 14 (łaźnia) oraz Jurowieckiej 7 (dom dziecka), będące dawniej własnością gminy żydowskiej. W 1947 r. OUL odmówił zwrotu nieruchomości przy ul. Nowy Świat 13, Zamenhofska 37, Kupieckiej 18. Komitet bezskutecznie próbował odzyskać teren po spalonej Wielkiej Synagodze, gdzie chciał postawić pomnik⁶⁴.

Pomimo tych trudności starano się, aby domy i siedziby instytucji żydowskich znajdowały się w swoim sąsiedztwie, co dawałoby namiastkę dawnych dzielnic żydowskich. W 1946 r. z ok. 840 białostockich Żydów ok. 500 osób mieszkało w trzech rewirach: okolicy ul. Kupieckiej (obecnie Malmeda), Białej, Zamenhofska, Brańskiej i Giełdowej (obecnie Spółdzielcza); okolicy Białostoczańskiej (obecnie Włókiennicza),

Nowy Świat, Częstochowskiej i Polnej (obecnie Waryńskiego) oraz największe skupisko Żydów – w okolicach Rynku Kościuszki, Suraskiej, Mińskiej, Mazowieckiej, Młynowej i Sosnowej. Pozostali mieszkali w rozproszeniu. Większość instytucji skupiona była w trzech miejscach: przy ul. Mińskiej 1, gdzie był pierwszy punkt kontaktowy dla powracających do miasta Żydów; przy ul. Kupieckiej 30/32 (nieistniejąca dziś posesja leżąca bezpośrednio nad rzeką Białą), gdzie mieściły się: TOZ, WKŻ, Wojewódzka Komisja Historyczna, żydowska szkoła powszechna; a także przy budynku przy Polnej 24, gdzie była synagoga, kongregacja religijna i Dom Ludowy. W otoczeniu mieszkało wielu Żydów, ale i Polacy, co nie przeszkadzało stwierdzać, iż „Stosunki sąsiedzkie są dobre i nie nasuwają żadnych uwag”⁶⁵.

1.6. Poczucie bezpieczeństwa

Zakończenie wojny nie przyniosło ludności żydowskiej pełnego poczucia bezpieczeństwa. Wypadki morderstw, które miały miejsce w regionie, niepokoiły i skłaniały do działania białostockich Żydów. W maju 1945 r. Szymon Datner zabierał głos w tej sprawie na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej, której był członkiem. Podkreślał niebezpieczeństwo grożące zarówno Żydom, jak i ludziom, którzy pomagali im w czasie wojny. Zarzucił resortowi sprawiedliwości zaniechania równoznaczne współudziałowi w mordach, za co – pod zarzutem znieważenia – stanął przed białostockim Sądem Grodzkim i otrzymał wyrok w zawieszeniu⁶⁶.

Marek Chodkiewicz stwierdza, iż wśród 271 potwierdzonych (i 474 niepotwierdzonych) przypadków Żydów, którzy w latach 1944–1947 padli ofiarą przemocy, tylko jeden miał miejsce w Białymstoku. Przywołuje raport AK mówiący, iż:

„14 X [1944 r.] w Białymstoku został zabity przez nieznaną sprawców chorąży AB [Armii Berlinga] Hirsz Brawa (Żyd)”, a winę przypisywano AK. Podaje też, iż „prawdopodobnie wiosną 1945 roku podziemie próbowało wykonać wyrok na zastępcy szefa UB w Białymstoku, który był z pochodzenia Żydem [chodzi zapewne o Eliasza Kotona – J. S.]. Zamach udał się tylko częściowo: funkcjonariusza raniono, ale przeżył”⁶⁷.

Z kolei amerykańska badaczka Rebeka Kobrin wspomina o jedenastu osobach, które padły ofiarą zamieszek antyżydowskich w Białymstoku, podając tę informację za tekstem z 1946 r. odnalezionym w archiwum w Tel-Awivie⁶⁸. Jest ona nieprecyzyjna i nie pokrywa się z doniesieniami z innych źródeł. Być może chodzi o osoby, które zostały zamordowane w regionie, a nie w samym mieście.

Największym powojennym szokiem dla ludności żydowskiej był pogrom kielecki 4 lipca 1946 r., gdy zginęło 40 osób. Wydarzenia te spowodowały panikę, odżyło poczucie zagrożenia, ruszyła wielka fala emigrantów. Niektórzy wskazują, iż wydarzenia te stały się punktem zwrotnym w życiu żydowskiej społeczności Białegostoku – uznano wówczas, iż nie da się tutaj odbudować życia i należy wyjechać. Przypomnieć jednak należy, iż przekonanie, że zniszczony Białystok nie nadaje się do życia, pojawiało się

i skutkowało opuszczeniem miasta już wcześniej⁶⁹. Od 1947 r. zmieniło się jednak nastawienie Komitetu Żydowskiego – ważniejsza od wsparcia finansowego udzielanego ludności stała się pomoc w uzyskaniu wiz⁷⁰. Miasto opuścił wtedy nawet Szymon Datner, który wyjechał do Palestyny do chorego ojca. Powrócił do Polski w maju 1948 r., ale z małżonką Edwardą Orłowską przenieśli się do Warszawy, gdzie rozpoczęli pracę w Żydowskim Instytucie Historycznym (ŻIH)⁷¹.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa tym, którzy pozostali, zorganizowano Centralną Komisję Specjalną CKŻB. Pod tą mylącą nazwą kryły się uzbrojone formacje samoobrony, utworzone za zgodą MBP. Stanowiły je oddziały wartownicze lub ORMÓ, ich członkowie mieli prawo posiadania broni palnej, długiej i krótkiej, a nawet granatów. Uzbrojenie tej formacji w dużej części sfinansowane zostało przez „Joint” i osoby prywatne. Członkowie straży mieli także zbierać informacje o potencjalnych zagrożeniach, wystąpieniach antyżydowskich itp.⁷²

Zachowało się jedno świadectwo napięć w Białymstoku w okresie po pogromie kieleckim. Renia Kantorowicz-Połonski, mieszkająca wówczas kibucu przy Polnej wspomina:

„Kiedy w lipcu zebrało się pod naszą siedzibą ze trzydzieści krzyczących osób, to zrobiliśmy składkę na wódkę i upiliśmy potencjalnych napastników”⁷³.

Choć w mieście nie było poważnych, otwartych wystąpień, a poziom bezpieczeństwa ludności żydowskiej był podobny jak polskiej (ze względu na wysoką przestępczość w ogóle nie było w mieście bezpiecznie), panika udzieliła się także jego mieszkańcom. Tu także, w porozumieniu z UBP, utworzono placówkę Komisji Specjalnej, którą kierowali Symcha Lewin, Mojżesz Stupnik i Abram Dereczyński. Chroniono przede wszystkim budynki instytucji żydowskich. Przykładowo: teren przy Kupieckiej, gdzie mieszkały 53 osoby, a przebywało w dzień w pomieszczeniach różnych instytucji zazwyczaj około 150, ochraniała stale 3–4-osobowa załoga. Umundurowani wartownicy dysponowali 11 karabinami, ponadto mieszkający i pracujący w tym obiekcie mieli legalnie 10 pistoletów. Tę ilość broni uznano za wystarczającą. Podobne siły strzegły kompleksu budynków przy Mińskiej, Pięknej i Suraskiej, gdzie mieściły się żydowskie zakłady rzemieślnicze (fryzjerski, szewski, kamaszniczy, ślusarski), dom starców, dom noclegowy, łaźnia, biblioteka, stołówka i mieszkania prywatne (mieszkało tam ok. 80 Żydów, przebywało zazwyczaj 150–200). Ponadto dla ochrony obiektów przy ul. Polnej i Nowy Świat sformowano drużyny ochotnicze. Chronione obiekty otoczono parkanami, zbudowano wartownie, do których podciągnięto linie telefoniczne, wyposażono w instalacje alarmowe i syreny sygnalizacyjne, i w sumie 37 sztuk broni krótkiej, 23 długiej, 1700 nabo⁷⁴.

Wartownicy meldowali o wypadkach wybijania szyb, które jesienią 1946 r. przybrały charakter zorganizowanej akcji – w ciągu miesiąca zanotowano 9 takich przypadków, przy czym jednego dnia atakowano kilka obiektów. Ucierpiały m.in. bożnica przy ul. Polnej 24, dwukrotnie budynek spółdzielni szewskiej, prywatne mieszkania Żydów.

Podobne sytuacje zdarzały się też później – w styczniu 1947 r. zatrzymano sprawców wybijania szyb przy ul. Mińskiej 1. Następnego dnia milicja ich wypuściła.

Poważniejsze wypadki, z ofiarami śmiertelnymi, jak już wspomniano, miały miejsce poza miastem, np. w listopadzie 1946 r. na szosie pod Zambrowem zginęła jedna osoba, w lutym 1947 zamordowany został mieszkaniec Białegostoku, Chaim Finkielsz-tejn, ale wypadek miał miejsce w Brańsku. W lipcu 1946 r. na linii kolejowej Białystok – Warszawa, w okolicy Czyżewa, wyciągnięto z pociągu i zamordowano czterech Żydów, co prawdopodobnie było elementem tzw. akcji kolejowej współorganizowanej przez NSZ⁷⁵. Pochowani zostali na cmentarzu przy ul. Żabiej. Mieszkańcy Białegostoku odtąd bali się podróżować do stolicy⁷⁶.

Szczególne środki podjęto w okresie wyborów do Sejmu w styczniu 1947 r., gdyż obawiano się, że w okresie napięcia politycznego Żydzi znajdują się w niebezpieczeństwie. W dniach 17–21 stycznia zarządzono ostre pogotowie, wprowadzono całodobowe patrole samoobrony. Być może działania te odegrały rolę prewencyjną, albo po prostu w mieście nie było znaczącego zagrożenia, w każdym razie w tym okresie nie wydarzyło się nic szczególnego⁷⁷.

W następnych latach Komitet Żydowski pomagał w przedłużaniu zezwoleń do posiadania broni, w 1949 r. ubiegało się o nie dla 43 osób, w 1950 już tylko dla 8, co jest wynikiem kurczącej się społeczności żydowskiej w mieście, ale zapewne i rosnącego poczucia bezpieczeństwa⁷⁸.

1.7. Praca

Przed wojną ludność żydowska pracowała najczęściej na własny rachunek – głównie w usługach, handlu, rzemiośle, chałupnictwie, drobnym przemyśle, inteligencja – najczęściej w wolnych zawodach. Praktycznie nie było pracowników żydowskich w fabrykach, co należy wiązać głównie z odmiennym tygodniem pracy (sobotę świętowali także niereligijni Żydzi), ale także bojkotem pracy żydowskiej⁷⁹. Powrót do tych zajęć po wojnie był trudny, a często niemożliwy. W Białymstoku większość dawnych warsztatów pracy fizycznie już nie istniała. Przejęcie władzy przez komunistów oznaczało nacjonalizację przemysłu, niszczenie prywatnego handlu i generalnie dramatyczne ograniczanie swobód gospodarczych, co szczególnie mocno uderzało w Żydów. Próbowali ciągle utrzymywać się z handlu, często traktowani byli jako spekulanci i przestępcy, co groziło poważnymi karami. Na przykład w listopadzie 1949 r. komendant MO zwrócił się do wojewody o wydalenie z granic województwa białostockiego, wraz z rodzinami, grupy osób winnych tych czynów, wśród których było czterech Żydów⁸⁰.

Sporządzane w pierwszych latach powojennych statystyki wskazują na stopniowe odchodzenie od dawnych profesji. Spośród 1270 Żydów zarejestrowanych w maju 1946 r. potrafiło określić swój zawód 395 kobiet (63%) i 567 mężczyzn (87%). Największą wyodrębnioną grupę zawodową stanowili rzemieślnicy – 155 osób, handlujący – 147, pracownicy fizyczni – 140, oddzielnie ujęci robotnicy – 136 oraz urzędnicy biurowi – 120. Warto zauważyć, iż jedynie 8 osób figurowało w rubryce „wolne zawody”, a rubry-

ka „kupcy i przemysłowcy” była pusta. Jednocześnie w miesiącu tym zarejestrowano 120 bezrobotnych mężczyzn i 80 kobiet⁸¹. Z kolei w szczegółowej statystyce z początku 1947 r., obejmującej 107 tzw. fachowców, 88 osób określono jako wykonujących zawody rzemieślnicze. Co charakterystyczne, w tej grupie 33 osoby zatrudnione były w spółdzielniach, a 55 w warsztatach prywatnych. Odrębnie wymieniono mechaników, szoferów, garbarzy i szewców, buchalterów, lekarzy⁸².

Przemiana, polegająca przede wszystkim na zwiększaniu się grupy robotników, określana była mianem produktywizacji. Nie było to hasło nowe, pojawiało się od początku XX w., w trakcie poszukiwań rozwiązania problemu wadliwej struktury zatrudnienia ludności żydowskiej w Europie. „Dla produktywizacji Żydów – obywateli polskich wyzutych przez faszyzm i emigrację ze swych siedzib, jak również dla racjonalnego włączenia Żydów – obywateli polskich do twórczej pracy dla odbudowy kraju ustanawia się przy Radzie Ministrów Komisarzy Rządu dla Spraw Produktywizacji Ludności Żydowskiej w Polsce” – czytamy w uchwale Rady Ministrów z 25 lipca 1946 r., powołującej organ zwany potocznie „ministerstwem dla spraw żydowskich”⁸³. Komuniści widzieli w produktywizacji środek przeobrażenia społeczeństwa, przeciwdziałania antysemityzmowi (poprzez obalanie stereotypu o żydowskich handlarzach i lichwiarzach⁸⁴), stabilizowania społeczności. Dla syjonistów zaś produktywizacja była tylko formą przygotowania do życia w Palestynie.

CKŻP, a za jego wzorem i Komitet Żydowski w Białymstoku, prowadził odrębny Referat Produktywizacji. Dysponował on środkami na uruchamianie i wspieranie warsztatów pracy, najczęściej rzemieślniczych. Udzielał więc pożyczek (np. w maju 1946 r. trzech zbiorowych po 120 tys. zł oraz 12 indywidualnych, średnio po 10 tys.), użyczał maszyn i narzędzi (np. w maju 1946 r. wpłynęło 8 podań, 6 zbiorowych i 2 indywidualnie, pozytywnie rozpatrzono 5 próśb wystosowanych przez spółdzielnie)⁸⁵. Referat zajmował się też pośrednictwem pracy i organizowaniem kursów zawodowych. W porównaniu z innymi ośrodkami w Polsce, w Białymstoku, z powodu niewielkiej liczby ludności żydowskiej, działało się mniej – nie udało się zorganizować rozbudowanych kursów zawodowych (uruchomiono jednak kursy szoferskie i bieliźniarskie), stworzyć organizacji robotniczych⁸⁶.

Przed wszystkim postawiono na spółdzielnie, z jednej strony dobrze widziane przez władze, z drugiej – pozwalające zachować żydowski charakter przedsiębiorstwa. Najwięcej takich firm działało w 1946 r., gdy liczba ludności żydowskiej była najwyższa, okrzepła już ona na tyle, iż była w stanie podejmować inicjatywy, natomiast nie rozgorzała jeszcze na dobre walka państwa z drobnym handlem i wytwórczością. W Białymstoku powstały wtedy m.in. Spółdzielnia Piekarska „Praca” (przy ul. Zamenhofa, miała 15 członków-założycieli), Spółdzielnia Pracy Szewsko-Kamasznicza, mieszcząca się przy ul. Giełdowej, Spółdzielnia Krawiecka „Salon Mód” (mająca 18 udziałowców i zatrudniająca dodatkowo 7 osób), Spółdzielnia Pracy Ślusarsko-Kowalsko-Hydraulicznej „Metal” (ul. Mińska, 10 członków). W spółdzielniach znajdowali zatrudnienie m.in. przesiedleni z ZSRR. Za nieformalną działalność spółdzielczą można chyba uznać produkcję wody sodowej przez kibucników z ul. Polnej⁸⁷.

Spółdzielnie żydowskie podlegały Centrali Gospodarczej „Solidarność”, która zajmowała się m.in. zaopatrzeniem w surowce. Kondycja spółdzielni zależała w dużej mierze od ich dostępności, z powodu braków częste były przestoje. Przykładowo w marcu 1947 r. musiała przerwać swą pracę Spółdzielnia Piekarska „Praca”, gdyż w województwie brakowało mąki, a na zakup poza nią wymagana była specjalna zgoda. Szyjący kostiumy „Salon Mód” dla utrzymania zatrudnienia musiał wytworzyć minimum 120 sztuk miesięcznie, a materiały otrzymywał na połowę tej produkcji⁸⁸.

Na początku sierpnia 1946 r. istniało jeszcze siedem spółdzielni, ale w ciągu miesiąca cztery z nich zamknięto, co oznaczało likwidację miejsc pracy dla 120 osób (być może było odwrotnie – to wyjazd spółdzielców spowodował zamknięcie firm). Pod koniec tego roku spółdzielnie zatrudniały 30 osób, a 34 prywatne warsztaty należące do Żydów – 58. Warto zauważyć, iż w tych miejscach pracowali głównie mężczyźni, kobiet jedynie 7. W 1949 r. przy ul. Kilińskiego 13 rozpoczęto budowę żydowskiego „Domu Spółdzielczego”, który miał pomieścić większość firm.

Między innymi dzięki podejmowanym przez WKŻ działaniom pod koniec 1947 r. na niespełna 500 białostockich Żydów (razem z dziećmi i starcami) zatrudnionych było 208 osób, w tym 39 kobiety, największe grupy w instytucjach społecznych, warsztatach rzemieślniczych i spółdzielniach. Bezrobocie w tym środowisku było minimalne⁸⁹.

Trzeba zauważyć, iż środowisko białostockich Żydów właściwie pozbawione było elity, a sytuacja ta zaostrzała się wraz z wyjazdami kolejnych osób. Jak bardzo odstawało od innych ośrodków, widać po ankiecie rozsyłanej przez CKŻB. Na początku 1948 r. puste pozostawiono rubryki: adwokaci, nauczyciele i wychowawcy, dziennikarze i literaci, malarze, aktorzy. Zarejestrowano jedynie dwóch muzyków i jedną osobę w rubryce: inżynierowie bądź technicy⁹⁰.

W 1949 r. proces produktywizacji Żydów w Polsce uznano za zakończony.

Niejako na marginesie rozważań dotyczących zatrudnienia białostockich Żydów, trzeba się odnieść do stereotypu Żyda-ubeka. Jest on odbiciem przedwojennego stereotypu żydokomuny, efektem doświadczeń z okresu „pierwszego Sowieta”, jak i pozytywnego nastawienia ludności żydowskiej do powojennych władz oraz szukania u nich ochrony. „Żydzi wszyscy są współpracownikami UB i NKWD jako agenci, konfideneci i informatorzy” – można przeczytać w Raporcie sytuacyjnym OAK-WiN Białostok z października 1945 r.⁹¹

Według ustaleń Ryszarda Terleckiego w 1945 r. w Polsce Żydzi stanowili 2,5% funkcjonariuszy UB i 37% jego kadry kierowniczej⁹². Pobieźna kwerenda wskazuje, iż w Białymstoku odsetek ten był niższy. Do pracy w tutejszym UB Żydzi zgłaszali się niedługo po wyjściu z kryjówek czy przyjeździe do miasta, jesienią 1944 r. lub na początku 1945 r. W podaniach pisali uzasadnienie: „Dzięki Armii Czerwonej zostaliśmy ocaleni z hitlerowskich bandyckich rąk”, „wyzwolony spod jarzma hitleryzmu przez Czerwoną Armię”, zapewne mając świadomość, iż takie jest oczekiwanie. Czasem, jak Mojżesz Szuster, późniejszy naczelnik wydziału UB, pisali szerzej:

„Podczas ukrywania się miałem okazję obserwować działalność polskich tajnych organizacji NSZ i AK, którzy o mnie 12 lutego 1943 roku donieśli Niemcom, że ja z bratem ukrywamy się we wsi Kumiała gm. Korycin, skąd się tylko cudem uratowałem. Następnie ukrywałem się we wsiach Górnystok, Łapczyn, Stok i przeważnie na kol. Czarłona u ob. Czarneckiego Władysława. Po wypędzeniu okupantów z naszego terenu została u mnie jedna silna wola oddać się z całą energią dla wykrycia wszystkich zdrajców, którzy i teraz przeszkadzają w odbudowie nowej Demokratycznej Polski”⁹³.

Zazwyczaj w UB pracowali krótko, po kilka miesięcy lub niewiele dłużej. Bywali zwalniani ze względu na nieodpowiednią postawę, ale wydaje się, że częściej rezygnowali sami, a jako powód odejścia podawali przeważnie odnalezienie rodziny poza Białymstokiem. Ci, którzy nie uzyskali zgody, odchodzili sami, choć wiązało się to z ogromnym ryzykiem. Taki wypadek we wrześniu 1945 r. odnotowało polskie podziemie – szeregowi Kohn i Lewin za dezercję z UB w Białymstoku zostali przez władze skazani na śmierć⁹⁴. Więcej szczęścia mieli np. Izrael Preński, Mojżesz Rozenman czy Natan Chilinowicz, którym udało się zniknąć bez śladu. Prawdopodobnie wyjechali z kraju, jako uczestnicy nielegalnej emigracji. Nie można jednak wykluczyć, że przyczyną rezygnacji był też charakter pracy, podjętej dość przypadkowo z braku innych możliwości. Trzeba dodać, iż ogromna rotacja pracowników była charakterystyczna dla pierwszych lat działania UB i nie dotyczyła tylko Żydów.

Spośród około 250 osób, które w latach 1944–1990 pełniły w białostockim UB i SB kierownicze funkcje Żydów było kilkunastu. Poza jednym wyjątkiem sprawowali je w pierwszych latach powojennych⁹⁵.

1.8. Życie społeczno-kulturalne

Wprawdzie w prowadzonych przez Urząd Wojewódzki wykazach zarejestrowanych stowarzyszeń w latach 40. nie było żadnej organizacji żydowskiej, ale wiadomo, że istniały tu oddziały organizacji ogólnopolskich, a przynajmniej były próby ich zakładania. W 1944 r. założony został Związek Partyzantów Żydów, a Białystok, obok Warszawy, Lublina i Łodzi, był jednym z największych jego ośrodków (w sumie organizacja liczyła w Polsce ok. tysiąca członków). Związek zajmował się sprawami bytowymi partyzantów-Żydów, opiekował się rodzinami poległych, planował stworzenie archiwum walk Żydów o wolną Polskę i upowszechnianie ich świadomości, zbierał pieniądze na budowę Pomnika Bohaterów Warszawskiego Getta, a także dla Żydów walczących w Palestynie i werbował ochotników na wyjazd.

Od 1947 r. działał tu też, choć słabo, oddział łączącego różne organizacje kombatanckie Związku Żydów Uczestników Walki Zbrojnej z Faszyzmem (często nazywanego krócej Związkiem Partyzantów Żydów). Wiadomo, że m.in. otoczył opieką 10 białostockich inwalidów wojennych, broniąc przed zwolnieniami z pracy, wypłacając zapomogi. W 1949 r. związek ten przystąpił do ZBOWiD⁹⁶.

W budynku synagogi przy Polnej 24 odbywały się niektóre spotkania Okręgowego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, co wskazuje na zaangażowanie członków żydowskich. Powołano też w Białymstoku koło Stowarzyszenia Opieki nad Oświęcimiem. Jego działaczką była dr Irena Białówna⁹⁷.

Dla przetrwania społeczności żydowskiej ogromne znaczenie miało oczywiście życie kulturalne, m.in. służące utrzymaniu znajomości języka i tradycji. Przed wojną Białystok był bardzo silnym ośrodkiem kultury jidysz, ale miejscowe środowisko artystyczne i literackie uległo zniszczeniu. Początkowo rolę organizatora życia kulturalnego spełniał przede wszystkim WKŻ z jego Wydziałem Kultury i Propagandy, ale w 1947 r. powołane zostało oddzielne, choć ściśle z nim współpracujące Żydowskie Towarzystwo Kulturalne. Miało skupiać twórców sympatyzujących z komunizmem i popierających przemiany ustrojowe oraz służyć centralizacji działań kulturalnych, także tzw. „żydowskiej ulicy”. W Białymstoku zajmowało się głównie rozprowadzaniem prasy żydowskiej i innych wydawnictw, prowadziło kursy dla „półanalfabetów w języku polskim”. ŻTK początkowo mieściło się w budynku przy ul. Kupieckiej, gdzie dysponowało świetlicą, biblioteką i salą do gry w ping-ponga. Od 1948 r. jego siedzibą był dawny budynek synagogi Piaskower Bet Midrasz przy ul. Pięknjej. W Żydowskim Klubie Kultury i Sztuki można było m.in. uczyć się gry na fortepianie i skrzypcach⁹⁸.

Ze sprawozdań WKŻ wynika, iż w 1949 r. w organizowanych odczytach, przedstawieniach, koncertach, akademiach, projekcjach filmów i innych spotkaniach uczestniczyło każdorazowo 50–170 osób, a w 1946 r., gdy liczba ludności była najwyższa (ale w dużej części obejmowała osoby zatrzymujące się w Białymstoku na krótko) – 250–300 osób. Przykładowe imprezy to spotkanie poświęcone twórczości Szolema Alejchema, wieczór chopinowski, czy przedstawienia rewii. Działały niewielkie kilku-, kilkunastoosobowe sekcje świetlicowe: w 1946 r. – 7-osobowe koło dramatyczne, a także wg sprawozdania chór i orkiestra (nazwa na wyrost, stanowiły ją 3 osoby), w 1949 r. – muzyczna, szachowa i ping-ponga. Co ciekawe, najwięcej osób gromadziły prelekcje na tematy polityczne, np. w czerwcu 1949 r. na odczyt o sytuacji w Chinach miało przyjść 165 osób.

Dla utrzymania i rozwoju znajomości języka podstawowe znaczenie miała biblioteka. W 1949 r. miała zgromadzonych blisko 1800 książek, w ogromnej większości w języku żydowskim (1422), a także prawie 200 polskich i 70 hebrajskich. Liczba wypożyczeń zmieniała się wraz z liczbą ludności – w maju 1946 r. było ich 356 (w tym 300 książek w języku żydowskim, 37 w polskim, 19 w hebrajskim), a w październiku 1949 r. w czytaniu było 38 książek żydowskich i 15 polskich⁹⁹.

Nie było w powojennym Białymstoku żydowskich profesjonalnych placówek artystycznych, krótko mieszkowali tu pojedynczy zawodowi muzycy czy aktorzy, nie założono oddziału Związku Artystów Scen Żydowskich, Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich, ani żydowskiego wydawnictwa. Centrami kultury żydowskiej były teraz Łódź i miasta Dolnego Śląska. Brak profesjonalnych działań artystycznych próbowano rekompensować aktywnością amatorską. Znana przedwojenna aktorka Dora

Rubina zorganizowała dziesięcioosobowy teatr amatorski, występujący w budynku synagogi przy ul. Polnej. Do zespołu należał grający w orkiestrze Szymon Datner, Pej-sach Bursztejn, siostry Goldberg i Winnicka. Jak relacjonowała w marcu 1946 r. lokalna gazeta „Jedność Narodowa”:

„Przedstawienie nosi charakter rewii, ale o specyficznym układzie, przez teksty piosenek, skeczów i monologów przewijają się dwie nici, ta czerwona nić straszliwej tragedii narodu żydowskiego. Nie potrafią się jeszcze aktorzy i cudem ocalałe resztki narodu żydowskiego otrząsnąć niedawnych przeżyć koszmarnej nocy hitlerowskiego piekła. Druga nić – to mimo wszystko tworzące się i powstające z popiołów nowe życie, właśnie wola otrząśnięcia się z tamtych wizji, na przekór ciemnym siłom, chęć zadokumentowania, że hitleryzm przegrał i zło legło pokonane. Nie brakło w rewii również motywów zajadłej nawet satyry pod adresem własnego komitetu i tych, którzy szukają dzisiaj szczęścia w mrzonkach wyjazdu do błogosławionej Ameryki. Brakiem przedstawienia było niepowiązanie tematyki z aktualnymi zagadnieniami ogólnokrajowymi. Chciałoby się widzieć pewną ilustrację współwysiłku społeczeństwa żydowskiego w ogólnych zagadnieniach naszego społeczeństwa”¹⁰⁰.

W 1949 r. pojawiła się inicjatywa budowy przy ul. Pięknej 3 domu kultury z prawdziwego zdarzenia, powołano komitet budowy, na którego czele stanął Hakmajer. Zaplanowano budowę systemem gospodarczym i zbiórkę pieniężną na potrzeby remontu budynku. Zachowała się lista ponad 70 ofiarodawców, którzy wpłacali kwoty od 2 do 4 tys. (przeprowadzono ją też wśród białostoczian mieszkających w Łodzi), w sumie zebrano około 240 tys. złotych, CKŻP wyasygnował na ten cel 600 tys. Zespół PZPR przy WKŻ poparł budowę, argumentując, iż „Dom Kultury budujemy dla całego B-stoku, dla wszystkich robotników, bez różnicy czy to Żyd, czy to Polak”¹⁰¹. Remont przeprowadzono latem 1950 r., ale na rozwój działalności było już za późno, w tym okresie żydowskie instytucje kurczyły się. Na początku 1950 r. w Komitecie Żydowskim i Żydowskim Towarzystwie Kultury zatrudnionych było w sumie tylko 8 osób, w połowie roku już tylko 6¹⁰². W 1950 r. wszystkie instytucje żydowskie przeszły na utrzymanie państwa, co oznaczało ich wzmoczoną kontrolę, a często i wygaszanie. 1 grudnia 1950 r. zostały zlikwidowane białostocki WKŻ oraz ŻTK, a ich miejsce zajęło Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce Oddział w Białymstoku.

1.9. Pamięć Holokaustu

Bez względu na to, czy myślano o dniu dzisiejszym, czy o przyszłości Żydów, czy zajmowano się ich sytuacją materialną czy polityczną, zawsze u podłoża była pamięć przeżytej tragedii. Była żywa i obecna we wszystkich działaniach, ale podejmowano też specjalne, poświęcone tylko niej. Już w 1944 r. dla udokumentowania i upamiętnienia Holokaustu powołano w Lublinie Centralną Żydowską Komisję Historyczną, która miała swój oddział w Białymstoku. Kierował nim początkowo Jakub Fabrycki,

potem Manachem Turek, ale główną postacią był Szymon Datner, pierwszy przewodniczący WKŻ. Sam będąc świadkiem, zbierał relacje innych ocalałych. Już na pierwszą rocznicę likwidacji białostockiego getta opublikował w białostockiej gazecie „Jedność Narodowa” artykuł pt. „Zagłada ghetta białostockiego”¹⁰³, a potem kolejne teksty na ten temat m.in. w warszawskim „Dos naje lebn”, łódzkim „Arbeter-cajtung”. W 1946 r. została wydana drukiem przez Żydowską Komisję Historyczną w Łodzi 46-stronicowa książeczka „Walka i zagłada białostockiego ghetta”. W 1947 r. Komisja Historyczna została przekształcona w Żydowski Instytut Historyczny, działający do dziś w Warszawie.

To właśnie świeże rany po przeżyciach wojennych były elementem najsilniej spajającym ówczesne społeczeństwo żydowskie i wokół uroczystości upamiętniających ofiary Holokaustu skupiało się lokalne życie. Prawdopodobnie pierwsza duża, oficjalna akademia zorganizowana przez Komitet Żydowski odbyła się 1 lipca 1945 r. w czwartą rocznicę spalenia tysiąca Żydów w Wielkiej Synagodze. Udział w niej wzięli przedstawiciele władz i wojska, co stało się zwyczajem¹⁰⁴. Począwszy od 1945 r. czczono rocznice powstania w getcie warszawskim oraz białostockim. Komitet dbał o miejsca straceń w Grabówce i na Pietraszach, gdzie według napisu na pomniku jest zbiorowa mogiła 6 tysięcy ofiar, w tym 5 tysięcy Żydów rozstrzelanych w lipcu 1941 r.

Najważniejszym miejscem pamięci, przez Szymona Datnera określonym „jednym z najświętszych miejsc żydowskich w Białymstoku”¹⁰⁵, był oczywiście teren dawnego getta i znajdujące się tam mogiły ofiar. Cmentarz, założony w sierpniu 1941 r., po wojnie, wysiłkiem ludności żydowskiej i dzięki wsparciu finansowemu z Ameryki, został uporządkowany i otoczony ceglany murem z bramą. W miejsce prymitywnych nagrobków z okresu wojny powstały piękne, niektóre o wartości artystycznej. Jak wspominał malarz Izaak Celnikier:

„W grudniu 1945 roku poprzez Caritas dotarłem do Białegostoku. Z kilkoma ocalonymi porządkowaliśmy obmurowaliśmy masowe groby tysięcy wymordowanych przez Niemców Żydów z getta. Na cemencie wypisywałem imiona”¹⁰⁶.

11 kwietnia 1946 r. przeprowadzono ekshumację ciał 72 bojowników z getta pochowanych przy ul. Żabiej, a 22 listopada 1946 r. – 230 osób, głównie kobiet i dzieci, ze szpitala w getcie, pochowanych w mogile przy ul. Kosynierskiej. Zwłoki złożono we wspólnych grobach na cmentarzu gettowym, odbyła się uroczystość pogrzebowa¹⁰⁷.

W latach 1945–49 poszerzono teren cmentarza poprzez wykupienie przyległych działek. Opiekę nad cmentarzem sprawowało Żydowskie Towarzystwo Kultury, a od 1950 r. – TSKŻ. Pochówki na nim odbywały się do 1948 r. (według innych informacji – do 1964 r.). W sumie znajdowało się tam 3560 grobów pojedynczych i sześć grupowych – cmentarz był miejscem spoczynki około 9 tysięcy osób¹⁰⁸.

Już 16 sierpnia 1945 r. odsłonięto tam czterometrowy obelisk wystawiony przez Kołłątaja i Bieleckiego z napisem: „Pamięci 60.000 żydowskich Braci z getta białostockiego zamordowanych przez Niemców – poświęca resztkę pozostałych przy życiu Żydów. Naród Izraela żyje”. W uroczystości uczestniczyli wojewoda Stefan Dubowski, prezydent miasta, przedstawiciele organizacji politycznych, wojska i milicji i wielu miesz-

kańców miasta. Szymon Datner nazwał w swym przemówieniu uroczystość „tragiczną uroczystością żałobną, która jest jednocześnie naszym zwycięstwem, jak i zemstą”. „Hitler i wszyscy nasi wrogowie – mówił – nie wierzyli, że 16 sierpnia 1945 r. znajdą się jeszcze w Europie Żydzi, którzy będą mogli opłakiwać swych poległych braci”. Złożono wieńce na grobach 72 powstańców getta. W Domu Ludowym przy ul. Polnej odbyła się akademія żałobna. Wiceprezes Komitetu Żydowskiego mówił:

„Białystok i prowincja białostocka są w pewnej mierze w lepszym położeniu od innych miast, bo mają przynajmniej miejsce gdzie mogą pochować, choć w małej ilości, swoich bohaterów, mają gdzie pójść, by oddać ostatnią cześć ich pamięci”. Dalej jednak zaznaczał: „My nie budujemy na cmentarzyskach – my chcemy budować na swej własnej ziemi”¹⁰⁹.

Co ciekawe, nie wszyscy uznawali takie czczenie pamięci ofiar – tu i teraz – za potrzebne. W 1946 r., gdy zwiększyła się liczba zwolenników wyjazdu z Polski, podniosły się głosy, w tym Szymona Datnera, iż może nie warto wydawać ogromnych sum na budowę pomników, pod którymi nikt nie będzie opłakiwać zmarłych. Komitet Żydowski wysłał list do wydawcy „Białystoker Sztyme” – wydawanej w USA gazety emigrantów z Białegostoku, w którym zaprotestował przeciw przeznaczaniu dużych pieniędzy na budowę pomnika tych, którzy już nie żyją. Proponowano, by w zamian przeznaczyć na pomoc białostoczanom osiedlającym się w Izraelu, którzy tam mogliby zbudować i odwiedzać podobny pomnik¹¹⁰.

Stanowisko takie nie było jednak powszechne, silniejsza była potrzeba zaznaczenia i upamiętnienia miejsca śmierci i pochówku. W kolejną rocznicę powstania – 16 sierpnia 1947 r. – na cmentarzu „gettowym” przy zbiorowej mogile 125 osób odsłonięto następny, około sześciometrowy obelisk, poświęcony bojownikom powstania w getcie. Napisy w języku jidysz, hebrajskim i polskim brzmią: „Bratnia mogiła męczenników getta białostockiego, którzy padli w walce przeciwko hitlerowskim najeźdźcom – mordercom, za wolność i honor narodu żydowskiego 16–25 VIII 1943”.

W 1948 r. na cmentarzu wzniesiono najokazalszy pomnik – mauzoleum w kształcie kopuły wspartej na kolumnach, z tablicami poświęconymi pamięci żydowskich partyzantów z oddziału „Forojs” i bojowników getta. Zachował się opis uroczystości z 16 sierpnia 1948 r. Spod budynku Komitetu Żydowskiego ruszył pochód w kierunku cmentarza gettowego. Tworzyła go kolumna z wieńcami, poczty sztandarowe, oficjalne delegacje, ludność żydowska i przedstawiciele organizacji polskich. Przemawiał między innymi Grzegorz (Hersz) Smolar, stojący na czele organizacji kombatanckiej, a później także CKŻP. Odsłonił tablicę upamiętniającą miejsce śmierci Izaaka Malmeda. Pochód przeszedł dalej do ruin Wielkiej Synagogi. Miejsce było wówczas ogrodzone, ozdobione kwiatami, a do pozostałości po stalowej konstrukcji przymocowano tablicę pamiątkową. O zniszczeniu synagogi w 1941 r., gdy zginęło 2000 osób, opowiadał uczestnik powstania, Marek Baruch. Następnie odbyło się nabożeństwo na cmentarzu celebrowane przez rabina polowego Wojsk Polskich kpt. Sztiglicza. Prezydent miasta odsłonił umieszczone w kaplicy-pomniku tablice upamiętniające przywódców powsta-

nia w getcie oraz oddział partyzancki „Forojs”. W wygłaszanych przemówieniach wiele było aktualnych akcentów politycznych, podkreślano współpracę bojowników z komunistami polskimi i rosyjskimi. Syjonista Paweł Stern podkreślił, że

„testament pozostawiony przez poległych towarzyszy broni jest realizowany. Buduje się i umacnia gmach Polski Ludowej, idzie konsekwentna i nieugięta walka o niepodległość państwa żydowskiego Izrael”¹¹¹.

Z roku na rok obchody rocznicy likwidacji getta były coraz bardziej upolitycznione i zmieniały się w wiece poparcia dla aktualnej władzy. W 1949 r., obok dorocznych uroczystości na cmentarzu przy ul. Żabiej, z okazji szóstej rocznicy powstania w kinie „Ton” odbyła się akademie żałobna z udziałem dyrektora ŻIH, dr. Bernarda Ber Marka, oraz przedstawicieli młodzieży żydowskiej z Francji. W wystąpieniu Hersza Hakmajera obok przypomnienia faktów i uczczenia ofiar znalazło się potępienie Judenratu jako „wyłącznej domeny żydowskiej burżuazji i bogatej inteligencji”, „band AK i NZS, którzy wysługiwali się niemieckim faszystom, mordując Polaków i Żydów walczących przeciw hitlerowcom”, wdzięczność dla Stalina i Armii Czerwonej:

„Pracująca ludność żydowska zdaje sobie sprawę, że gdyby nie wielki Związek Radziecki i jego bohaterska Armia, żaden Żyd w Europie nie przeżyłby okupacji hitlerowskiej”. Odcinał się od interesów żydostwa: „Pracująca ludność żydowska w Polsce nie może mieć takich samych interesów co burżuazja żydowska w Europie Zachodniej, Stanach Zjednoczonych i ich prawicowi socjaldemokratyczni sługusy [tak!]. Ludność żydowska w Polsce ze wstrętem odwraca się od przywódców Żydowskiego Kongresu, którzy w imię neutralności nie chcieli brać udziału w kongresach pokojowych w Paryżu i Pradze... [...] Oni są wrogami Związku Radzieckiego, Polski Ludowej i krajów demokracji ludowej, dlatego są i naszymi wrogami. Oni podlegają do wojny razem z Trumanami, Marshalami, Bewinami i innymi”¹¹².

Trzeba podkreślić, iż pamięć o ofiarach Holocaustu i poległych w getcie białostockim nie była wyłącznie sprawą żydowską. Jak już wspomniano, w większości uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz i różnych organizacji społecznych, ale przede wszystkim pamięć ta znalazła swe odbicie w przestrzeni miasta. 28 lutego 1946 r. Miejska Rada Narodowa „w uznaniu czynu Małmeda Icchoka, który przeciwstawił się terrorowi niemieckiemu w getcie białostockim, za co został powieszony w bramie domu przy ulicy Kupieckiej”, postanowiła „przemianować ulicę Kupiecką w Białymstoku na ulicę imienia Małmeda Icchoka”¹¹³. Wprawdzie późniejsza inicjatywa, by z okazji 10. rocznicy powstania zmienić nazwy ulic Ciepłej, Fabrycznej, Jurowieckiej i Chmielnej na upamiętniające bohaterów getta bądź inne postaci społeczności żydowskiej miasta, zakończyła się niepowodzeniem, ale w 1949 r. ul. Bożniczą przemianowano na Bohaterów Getta (znajduje się na dawnym jego terenie)¹¹⁴. W 1950 r. 14 uczestników walk w getcie (z tego tylko dwóch żyjących) zostało odznaczonych przez MON krzyżami partyzanckimi¹¹⁵.

W tym miejscu trzeba przypomnieć, iż 31 sierpnia 1944 r. wydano dekret o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami. Na jego podstawie wytaczano sprawy sądowe, zarówno aresztowanym Niemcom, jak i innym sprawcom przestępstw przeciwko obywatelom polskim dokonanych w okresie okupacji. Na przełomie lat 40. i 50. przed białostockimi sądami toczyły się sprawy dotyczące morderstw, wydawania Żydów Niemcom, znęcania się, udziału w pogromach. Jednocześnie sądy prowadziły wiele spraw o uznanie za zmarłego osób, które nie odnalazły się po wojnie. Według zestawień IPN w sumie w Białymstoku spraw dotyczących obywateli narodowości żydowskiej do lat 80. było około 400¹¹⁶. Można tu podać kilka przykładów. Przed Specjalnym Sądem Karnym (powołanym dekretem PKWN z 12 września 1944 r.) w Białymstoku stanął m.in. Samuel Wientraub, inżynier z Radomia, kapo w obozie pracy w Bliżyniu koło Lublina, oskarżony o znęcanie się nad współwięźniami-Żydami (szczególnie pochodzącymi z Białegostoku). Skazano go na 5 lat więzienia. W tym samym czasie za wymuszanie od Żydów przedmiotów wartościowych pod groźbą denuncjacji skazany na 7 lat więzienia został Józef Sidorski. W 1948 r. Sąd Okręgowy za wydanie dziecka żydowskiego Niemcom skazał Marię Kulikowską na 15 lat więzienia. W marcu 1949 r. przeprowadzono procesy Fritza Richnaua, wachmistrza policji biorącego udział w mordach ludności cywilnej, a zwłaszcza Żydów, oraz SS-Hauptsturmführera Augusta Waldemara Macholla – „kata Białegostoku”, odpowiedzialnego też za mordy na Żydach w regionie. Obaj skazani zostali na śmierć. Najgłośniejsza była chyba jednak sprawa szefa gestapo i „kata białostockiego getta” Fritza Gustawa Friedla. Aresztowany w 1945 r. przez Brytyjczyków i w 1948 r. przewieziony do Polski, sądzony był przez Sąd Apelacyjny w Białymstoku. Pokazowy (na widowni byli nawet Żydzi z Ameryki – korespondenci gazety „Białystoker Sztyme”), błyskawiczny proces, rozpoczęty 26, a zakończony 29 października 1949 r., odbywał się w budynku Teatru Miejskiego (dzisiejsze kino Ton). Rozprawie przewodniczył prezes sądu L. Olejnik. Friedl skazany został na karę śmierci i utratę wszelkich praw. Wyrok wykonano 28 listopada 1952 r.¹¹⁷

1.10. Szkoła

W życiu społeczeństwa żydowskiego zawsze dużą rolę odgrywała szkoła, a sytuacja powojenna – walka o przetrwanie żydowskiej tożsamości i szczególna troska o młode pokolenie – czyniła ją jeszcze ważniejszą. Można znaleźć informację, iż tuż po wojnie z myślą o dawnych uczniach, którzy przetrwali w oddziałach partyzanckich, utworzono w Białymstoku niewielką jesziwę – wyższą szkołę talmudyczną¹¹⁸, ale naprawdę duże znaczenie miało istnienie świeckiej szkoły powszechnej. Niewykluczone, iż żydowska szkoła w Białymstoku była pierwszą taką placówką uruchomioną w Polsce po zakończeniu działań wojennych. Istnieje wzmianka, iż niewielka szkółka działała już w 1944 r. (następne takie szkoły podlegające Komitetom Żydowskim powstały w Warszawie – w kwietniu 1945 r. i w Chorzowie – w czerwcu). Początkowo mieściła się prawdopodobnie w budynku przy ul. Targowej 18 (obecnie nieistniejącej), a potem przy

Kupieckiej. Językiem wykładowym w tych placówkach był jidysz, obowiązkowa była nauka języka polskiego i hebrajskiego. Ze względu na świecki charakter prowadzącej instytucji nie nauczano tam religii, ale zgodnie z nakazami religijnymi dniem wolnym była sobota. Celem działania szkół utrzymywanych przez Komitety Żydowskie miało być m.in. „wychowanie młodego pokolenia Żydów w zgodzie ze współczesnymi, postępowo-społecznymi ideałami, w duchu narodowym, świeckim i demokratycznym”¹¹⁹. Materiały do nauczania tradycji i kultury żydowskiej, a także artykuły piśmiennicze, zeszyty, ołówki itp. dostarczane były przez CKŻP.

Plan nauczania szkoły powszechnej z wykładowym językiem żydowskim, przewidywał naukę tego języka w wymiarze od 5 godzin tygodniowo (w klasach starszych) do 8 (w klasie I), języka polskiego – w wymiarze niewiele tylko mniejszym oraz hebrajskiego. Nauczano ponadto historii Żydów po 2–3 godz. tygodniowo. Pozostałe przedmioty były w podobnym wymiarze jak w innych szkołach. Część zajęć, np. lekcje geografii i nauki o Polsce współczesnej, prowadzono po polsku. Na lekcjach miały być omawiane także wydarzenia z najnowszej historii polskich Żydów, co wymagało szczególnego wyuczucia. Autorzy programu wskazywali na przykład, by uczyć o powstaniu Machabeusz, porównywać je z powstaniem w getcie. Dużo uwagi poświęcano Januszowi Korczakowi – dzieci poznawały jego biografię, fragmenty tekstów, czytały poświęcone mu wiersze. Uczono o żydowskich zwyczajach religijnych, w tym po wojnie już niepraktykowanych, jak np. Święcie Szałasów. W 1947 r. w całej Polsce przeprowadzono „legalizację” szkół żydowskich, czyli dostosowanie ich do wymogów państwowych. Oznaczało to m.in. konieczność powieszenia godła państwowego i portretów dostojników.

W szkole białostockiej działały przez większość czasu tylko cztery pierwsze klasy. Liczba uczniów była zmienna – w styczniu 1946 r. było ich 18, a w maju już 46, w grudniu 32. W szkole pracowały 4, potem 3 osoby, kierowniczką była Chaja Brotmacher, nauczycielką – Mira Robinzon. Pod koniec roku szkolnego 1946/47 liczba dzieci skurczyła się do 22 uczących się w 3 klasach, z 2 nauczycielami. W grudniu 1947 r. było już tylko 10 uczniów w 3 klasach¹²⁰. Ze względu na brak szczegółowych i wiarygodnych danych demograficznych trudno stwierdzić, jaka część dzieci żydowskich uczyła się w specjalnie dla nich przeznaczonych szkołach. W skali ogólnopolskiej było to około 40%, w Białymstoku, gdzie dzieci w wieku szkolnym było bardzo mało, być może odsetek ten był wyższy¹²¹.

Likwidację szkoły w Białymstoku planowano z końcem roku szkolnego 1947/48, ale stwierdzając nieprzygotowanie dzieci do przejścia do placówek polskich, przedłużono jej działanie o jeszcze jeden rok szkolny. W tym roku zwiększono liczbę godzin z języka polskiego i w tym języku nauczano pozostałych przedmiotów. Jeszcze w roku szkolnym 1948/49 szkoła prowadziła klasy II, III i V, w których pod opieką 1 nauczyciela razem uczyło się 10–11 dzieci, a większość lekcji odbywała się po polsku¹²². Był to ostatni rok jej działania.

2. Pod ścisłą kontrolą: lata 50.

Rok 1950 to czas apogeum stalinizmu, a w przypadku polskich Żydów – końca ich autonomii narodowej. Zniknęły ich partie polityczne, w miejsce zlikwidowanych organizacji społecznych utworzono w pełni kontrolowane przez władze Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce [TSKŻ], które miało swój oddział w Białymstoku. Zadaniem nowej organizacji było:

„a) włączanie ludności żydowskiej do budownictwa socjalistycznego w Polsce i do ogólnej walki narodu polskiego o pokój i budowę socjalizmu, popularyzowanie w środowisku żydowskim potężnej siły światowego obozu pokoju, kierowniczej roli ZSRR i krajów demokracji ludowej w zwycięskiej walce o pokój i postęp; b) zacieśnianie więzów braterskiego współżycia z pracującą ludnością polską, przyswajanie pracującym Żydom postępowej kultury narodu polskiego oraz zapoznanie społeczeństwa polskiego z osiągnięciami postępowej kultury żydowskiej; c) zaspokojenie potrzeb kulturalnych ludności żydowskiej przez krzewienie kultury żydowskiej, narodowej w formie, socjalistycznej w treści; d) dbanie w charakterze czynnika społecznego o rozwój Państwowego Teatru Żydowskiego, państwowych szkół z żydowskim językiem nauczania, przedszkoli, świetlic, burs i domów dziecka. Otoczenie opieką domów starców i inwalidów. Okazanie pomocy poszczególnym resortom w doborze kadr...”¹²³.

Szyja Bronsztejn surowo ocenia działania tego stowarzyszenia „...na skutek skazania ideologią komunistyczną (...) w dużym stopniu sprowadzały się do zwalczania tradycji żydowskiej, zwłaszcza religijnej. To obniżało autorytet TSKŻ i powodowało dezintegrację społeczności żydowskiej. Dużą jej część, szczególnie inteligencję, raziły dogmatyczne, częstokroć prymitywne poglądy polityczne czołowych działaczy tej organizacji, którzy rekrutowali się prawie wyłącznie z lewicowych fundamentalistów”¹²⁴.

Pomimo że formalnie TSKŻ powstało w połączenia dwóch organizacji, jego działalność była znacznie bardziej ograniczona niż CKŻP i jego lokalnych struktur. Wynikało to z faktu kurczenia się społeczności żydowskiej, ale też – lub przede wszystkim – braku zaufania ze strony zagranicznych ośrodków żydowskich, co wiązało się z poważnym ograniczeniem finansowania. W 1951 r. TSKŻ dysponowało środkami ośmiokrotnie niższymi niż CKŻP dwa lata wcześniej¹²⁵. Brak poparcia społecznego, który dotykał Towarzystwo, w Białymstoku potęgowały był przez skład jego władz. Tworzyli je ludzie, którzy ze względu na swoje biografie, a także aktualne wzajemne relacje, nie cieszyli się zaufaniem, a zwłaszcza nie mogli porozumieć się z żydowską inteligencją. Jak pisze Anna Pyżewska:

„Pierwszy przewodniczący Oddziału TSKŻ, Abram Osowicki, był z zawodu krawcem. Kolejny – Izaak Pejsachowicz – deklarował, że jest chemikiem, ale nigdzie nie był zatrudniony. Hersz Hakmajer ukończył siedem klas szkoły podstawowej i dwie klasy seminarium nauczycielskiego, a od stycznia 1945 r. do września 1948 r. zatrudniony był w organach Bezpieczeństwa Publicznego, m.in. na

stanowisku kierownika sekcji szkolenia Wydziału Kadr WUPB w Białymstoku [...]. Z innych działaczy warto wymienić np. Wolfa Paszko – stolarza, Sendera Petrycera – piekarza, «bohatera» wielu awantur mających miejsce w środowisku białostockich Żydów, Dawida Cygielnickiego – przed wojną aktywnego działacza ruchu komunistycznego”¹²⁶.

TSKŻ było organizacją nieliczną. Na początku lat 50., gdy w Białymstoku mieszkało około 300 Żydów, do TSKŻ należały 43 osoby (plus 13 z Suwałk). Po przeprowadzeniu akcji agitacyjnej ogólna liczba członków wzrosła w 1954 r. do 80 (z czego ok. 60 w Białymstoku), ale brakowało zaangażowanych ludzi do pracy. Działalność polegała na ograniczonej pomocy socjalnej, świadczonej często w formie doraźnej oraz skromnej działalności kulturalnej. Towarzystwo rozprowadzało wydawnictwa warszawskiej centrali (własnych nie miało), organizowało wieczory autorskie, prowadziło klub z biblioteką, wyposażoną m.in. w radio i adapter¹²⁷. Towarzystwo kontynuowało także działalność Komitetu Żydowskiego w zakresie poszukiwania bliskich, ale ze względu na upływ czasu jej skala była coraz mniejsza.

Siedzibą Towarzystwa po krótkim okresie na ul. Malmeda został budynek dawnej synagogi Piaskower. Ze względów finansowych część pomieszczeń budynku przeznaczono na wynajem. Także w budynku przy ul. Kupieckiej 32 wynajęto pomieszczenie – na hurtownię elektrotechniczną¹²⁸.

Pomimo ubytku ludności przez pewien czas utrzymano jeszcze w Białymstoku Kongregację Wyznaniową, która w 1951 r. była jedną z 27 w Polsce (w latach 40. istniało ich 80). Według niezbyt starannie prowadzonej przez nią statystyki w 1951 r. liczyła 212 członków. Utrzymywała się z symbolicznych składek członkowskich oraz środków przekazanych przez Joint (konto kontrolował UdSW), a największym wydatkiem było coroczny wypiek macy. Na terenie województwa białostockiego użytkowała tylko cztery obiekty. W innym zestawieniu, sporządzonym w UdSW, możemy jednak przeczytać, iż na początku 1953 r. białostocka Kongregacja liczyła tylko 60 wiernych i 3 pracowników, miała jedną synagogę, dom modlitwy i cmentarz. Zlikwidowana została w 1954 r. w ramach akcji zamykania przez UdSW kongregacji „nieefektywnych”, gdy ich liczbę ograniczono do 15 (służyło to głównie ułatwieniu przejmowania przez państwo nieruchomości). Nie było jej w grupie reaktywowanych na początku lat 60.¹²⁹

W 1953 r. pojawiło się niebezpieczeństwo zniszczenia ważnego dla białostockich Żydów miejsca – w związku z budową osiedla mieszkaniowego władze postanowiły zlikwidować cmentarz przy ul. Żabiej i przenieść szczątki w inne miejsce, pozostawiając jedynie tablicę pamiątkową. Ponoć wyraziła na to zgodę delegacja Kongregacji Żydowskiej w Warszawie (co jest możliwe, zważywszy, iż w latach 1952–56 kierował kongregacją zarząd narzucony przez UdSW), ale zaprotestowało białostockie TSKŻ. Ówczesny przewodniczący, Abram Osowicki, zwrócił się o pomoc do Zarządu Głównego i ŻIH, ten zaś, interweniował w tej sprawie w UdSW, przestrzegając przed profanacją pamięci i niszczeniem dzieł sztuki. Zgodnie z duchem czasu dodano także argument polityczny: „Można sobie wyobrazić, jaką kampanię oszczerczą podniosłaby od razu reakcja

żydowska za granicą”. Prawdopodobnie pod wpływem tych interwencji Zarząd Budowy Domów i Osiedli „ZOR” stwierdził, iż na razie nie potrzebuje terenu cmentarza, ale wyraził opinię, iż „należałoby stopniowo przygotowywać się do likwidacji cmentarza w najbliższych latach ze względu na to, że teren na północ od Trasy WZ jest naturalnym kierunkiem rozbudowy miasta Białegostoku”. Cmentarz ten przetrwał do początku lat 70.

W okresie tym natomiast ostatecznie przestał istnieć cmentarz przy ul. Sosnowej, użytkowany do 1900 r., zniszczony w czasie wojny i zasypany gruzami. Teren został zajęty na mocy dekretu z dnia 26 kwietnia 1949 r. o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych do realizacji narodowych planów gospodarczych – na potrzebę budowy bloków osiedla robotniczego. Kongregacja, do której zwrócono się z pytaniem, co uczynić ze znajdującymi tam szczątkami ludzkimi, nie podjęła się odpowiedzi w tej sprawie, odsyłając do Warszawy. W 1955 r. przesądzono o likwidacji tego cmentarza¹³⁰.

Przełom polityczny 1956 r. przyniósł pewną liberalizację życia społecznego i ocieplenie stosunków Polski z zagranicą, co wpłynęło na poprawę sytuacji mniejszości narodowych. W przypadku Żydów oznaczało to przede wszystkim ułatwienia emigracyjne – choć w latach 1949–51 wyjechało z Polski blisko 30 tys. Żydów, nie byli to wszyscy, którzy pragnęli wyemigrować¹³¹. Teraz zezwolono na wyjazd kolejnym 50 tysiącom, a ruch ten ironicznie nazwano „aliją Gomułki”. Wydaje się, że z Białegostoku, i tak już w dużej mierze opuszczonego przez Żydów, nie emigrowało wiele osób, choć brakuje pewnych źródeł, aby to stwierdzić. Wiadomo, że w 1958 r. paszporty na wyjazd stały albo dokumenty podróży otrzymało 8 osób, które udawały się do Izraela, Australii i Anglii. W 1959 r. wyjechało 15 osób¹³².

Wyjazdy bywały bardzo trudne, zwłaszcza w przypadku rodzin mieszanych. Przykładem może być historia Szymona (Szyi) Bartnowskiego, ocalonego z getta białostockiego i Auschwitz. W 1957 r. wyjechał z żoną i dziećmi na pobyt stały do Izraela, gdzie miał rodzinę, ale już po 4 miesiącach małżeństwo rozpoczęło trwające 3 lata starania o powrót. Żona Regina w 1959 r. w piśmie do Rady Państwa PRL tłumaczyła:

„Decyzję o wyjeździe do Izraela podjęłam ze względu na mego męża. Ulegając ogólnej panice wyjazdowej, jaka zaistniała w 1957 r. mąż mój także zdecydował się wyjechać. Już w pierwszych miesiącach mego pobytu w Izraelu doszłam do przekonania, że decyzja moja i męża o naszym wyjeździe z Ojczyzny Polski Ludowej do Izraela była fatalnym błędem. Błąd ten unieszczęśliwił moją rodziną, jak również matkę moją, siostrę i brata, których pozostawiłam w Polsce. Będąc Polką spowodowałam, że rodzina nasza w Izraelu stała się tzw. «małżeństwem mieszanym», z tego to tytułu rodzina nasza, zwłaszcza dzieci, wiele cierpią. Dzieci moje wychowane w ustroju Polski Ludowej z płaczem proszą mnie o powrót do Polski, ponieważ nie mogą pogodzić się różnymi wyzwiskami pod ich i moim adresem. Ja sama również spotykam się z wieloma oznakami nietolerancji»¹³³.

Po wielokrotnych prośbach uzyskali zgodę na powrót do Polski, ale ich syn w 1970 r. ponownie wyjechał do Izraela na stałe i zamieszkał w kibucu.

Wspomniana poprawa warunków działalności żydowskiej (w 1957 r. powrócił do Polski „Joint” i działał przez kolejne 10 lat, finansując pomoc socjalną, domy starców, szkoły zawodowe, kolonie, kluby młodzieżowe, spółdzielnie żydowskie) w niewielkim stopniu miała wpływ na sytuację białostockich Żydów. Nie reaktywowano Kongregacji, chociaż w innych ośrodkach to się udawało. Nie rozwinęła się też znacząco działalność TSKŻ. Ograniczała się ona do oficjalnego reprezentowania społeczności żydowskiej, dystrybucji paczek zza granicy, udzielania zapomóg, organizacji coraz rzadszych uroczystości. Do jego osiągnięć można zaliczyć fakt, iż 16 sierpnia 1958 r., w 15. rocznicę powstania w getcie, na południowej, szczytowej ścianie nowo wzniesionego budynku przy ul. Wesołowskiego 1 (obecnie Suraska), należącego do Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej, wmurowano ufundowaną przez TSKŻ i ZBOWiD tablicę pamiątkową. Wykonana z białego marmuru nosiła napis w języku polskim i hebrajskim: „Świetlanej pamięci trzech tysięcy męczenników żydowskich żywcem spalonych w dużej synagodze w Białymstoku przez hitlerowskich morderców w dniu 24 czerwca¹³⁴ 1941 r.”. Pod tablicą znajdował się symboliczny grób otoczony ogrodzeniem z rur stalowych, wspartych na dwóch betonowych słupach¹³⁵.

Z powodu małego zainteresowania ograniczono działalność klubu TSKŻ, nie uruchomiono też szkoły żydowskiej – dzieci, rodzące się na ogół w małżeństwach mieszanych, były wychowywane w kulturze polskiej. Działacze próbowali współpracować z powstającymi organizacjami innych mniejszości, ale pewne efekty dało to tylko w przypadku rosyjskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego – wspólnie zorganizowano akademię ku czci Armii Radzieckiej. Przewodniczący Zarządu Głównego TSKŻ, Grzegorz Smolar, zauważał, iż w drugiej połowie lat 50. aktywność białostockiego oddziału TSKŻ „zaczęła wręcz zamierać”. „Jego zdaniem – jak pisze Anna Pyżewska – ta pasywność była powodem emigracji żydowskiej, z czym jednak trudno się do końca zgodzić: wydaje się raczej, że było odwrotnie – to emigracja przyczyniała się do zamierania życia społecznego Żydów w Białymstoku”¹³⁶. Atmosfera w białostockim TSKŻ była na tyle zła (rywalizowały ze sobą dwa obozy), iż w 1959 r. ZG na pewien czas wstrzymał subwencje oraz zrezygnował z przeprowadzenia wyborów Zarządu Oddziału, mianując w 1960 r. przewodniczącym Hersza Hakmajera.

Trzeba też zaznaczyć, iż ówczesna akceptacja władz dla aktywności żydowskiej była ograniczona i obwarowana warunkami. Przykładem tego jest sprawa z 1957 r. ppłk. Emila Piesiura, szefa sztabu II Brygady KBW, który w 1958 r. został zwolniony prawdopodobnie za to, przyszedł w mundurze na spotkanie z przedstawicielem gminy żydowskiej z Kanady, który odwiedził Białystok¹³⁷.

3. Próba przetrwania i emigracja: lata 60.

Na początku lat 60. TSKŻ wykazywało liczbę już tylko 230 Żydów mieszkających w Białymstoku¹³⁸, ale i ciągle byli chętni do wyjazdu. W latach 1960 i 1961 emigrowały

do Izraela po 2 osoby (małżeństwa), w 1964 r. paszporty na wyjazd stały do Izraela dostało 5 rodzin (12 osób), w 1965 r. – 3 rodziny (9 osób)¹³⁹. Stale zmniejszająca się liczba ludzi miała wpływ na ograniczanie działalności żydowskiej. Z braku nauczyciela TSKŻ nie zdołało zorganizować kursów języka jidysz dla dzieci, w 1967 r. nie udało się zebrać nawet 10 mężczyzn do odprawienia modłów na żydowski Nowy Rok. Pełniący funkcję przewodniczącego oddziału TSKŻ sam stwierdzał, iż praktycznie on nie działa. Z jego połączenia z oddziałem warszawskim, które planował KW PZPR, zrezygnowano ze względów wizerunkowych, obawiano się, że: „odbije się to złym echem wśród Żydów w Polsce i poza granicami”¹⁴⁰. Zjawisko zamierania aktywności środowiska żydowskiego związane było z postępującą asymilacją, zanikaniem starych zwyczajów i przejmowaniem nowych, polskich. Dotyczyło to zwłaszcza małżeństw mieszanych, a one – wobec szczupłości społeczności żydowskiej – dominowały. Dzieci urodzone z takich związków z reguły czuły się wyłącznie Polakami.

Z przestrzeni miejskiej stopniowo znikają ślady po białostockich Żydach. W 1963 r. Ministerstwo Gospodarki Komunalnej sporządziło spis nieczynnych cmentarzy żydowskich i zaproponowało likwidację wszystkich zlokalizowanych w Białymstoku (za wyjątkiem czynnego, przy ul. Wschodniej)¹⁴¹. W 1964 r. na wniosek Miejskiej Rady Narodowej zamknięto cmentarz przy ul. Bema zwany cholerycznym, gdyż utworzono go po epidemii w 1931 r. Jako uzasadnienie podano, iż „cmentarz był nie grzebalny od przeszło 100 lat, teren swoim wyglądem ujemnie wpływał na estetykę miasta, a ponadto zgodnie z planem urbanistycznym przeznaczony był pod targowisko”. Na jego terenie powstała hala targowa i bazar, a po jego przeniesieniu – budynek ZUS¹⁴².

Raptem znowu zwrócono uwagę na polskich, w tym białostockich Żydów – w 1967 r., gdy zwycięstwo Izraela w wojnie sześciodniowej i pozytywny odbiór tego wydarzenia przez część polskiego społeczeństwa wzbudziły wściekłość Władysława Gomułki i stały się pretekstem akcji antysemickiej. W Białymstoku początkowo polegała ona na wzmoczeniu inwigilacji środowiska żydowskiego przez Służbę Bezpieczeństwa. Stwierdziła ona, iż białostoccy Żydzi pochwalają agresję Izraela, mieli też gratulować sobie, a także przyjmować od Polaków gratulacje z okazji zwycięstwa. Uwagę SB zwrócili kioskarsz Sender Petrycyer (ponoć mówił, że składał mu gratulacje ksiądz katolicki), kierowcy taksówek Borsztejn i Chmielnicki, były dyrektor Przedsiębiorstwa Handlu Opałem Zyberblat. Odnotowano, iż przekonanie o słuszności działań Izraela wyrażał w dyskusji z innymi lekarzami prof. Jakub Chlebowski (Jakub Frydman, kierownik II Kliniki Chorób Wewnętrznych AMB, w latach 1959–62 rektor tej uczelni), co później zostało wykorzystane przeciwko niemu. Miał twierdzić, iż „wszyscy powinni uczyć się i brać przykład z Izraela dodając przy tym, że Żydzi pokazali światu, jak należy odnosić zwycięstwo i zagospodarowywać zaanektowane tereny. To jest jego zdaniem bezsporny przykład męstwa i chwały”. Choć wcześniej w dokumentach podawał narodowość polską, teraz mówił, iż czuje dumę, iż jest Żydem¹⁴³. W innym meldunku pisano jednak, iż „Większość mniejszości żydowskiej potępia USA i faszystowskie siły w Izraelu za rozpętanie agresji. Potępiają również powiązania polityczne i ekonomiczne Izraela z NRF”¹⁴⁴.

Stwierdzono też, iż większość Polaków potępia Izrael, a „we wszystkich środowiskach notuje się nieprzychylny stosunek do ludności żydowskiej”, czego dowodem miały być uczestnictwo w masówkach, ale też przykładowe wypowiedzi – np. rolnika, który „twierdził, iż Żydzi są fałszywi. W okresie okupacji, jak mówił, naród polski bronił ich przed wyniszczeniem z narażeniem życia, a oni współpracują z Niemcami. O Żydach wyrażał się słowami niecenzurowanymi”. Wypowiedzi wrogich Żydom miało być wiele, ale wszystkie przytaczane przykłady dotyczyły terenu województwa, a nie miasta Białegostoku. Zauważono natomiast, iż inteligencja jest krytyczna wobec Arabów¹⁴⁵. Na sporządzonej liście osób z województwa popierających Izrael znalazło się 60 osób, zarówno Żydów, jak i Polaków, w tym 25 białostoczan¹⁴⁶. 8 czerwca 1967 r. wpłynęła pierwsza umotywowana politycznie prośba o uznanie narodowości żydowskiej i zgodę na wyjazd do Izraela w celu walki z Arabami – złożył ją student WSI Witold Szer. Miał też rzec się „przynależności do narodowości polskiej, pod jaką dotychczas występował”. Prawdopodobnie odmówiono mu¹⁴⁷.

Kulminację akcji antysemitycznej przyniósł okres tzw. Marca'68, czyli trwających wiosną tego roku protestów studenckich przeciwko polityce kulturalnej i edukacyjnej państwa, za którego głównych inspiratorów władze uznały osoby pochodzenia żydowskiego. Nazwani syjonistami, choć nie miało to związku z ich poglądami, mieli być zainteresowani w zdestabilizowaniu państwa polskiego. W Białymstoku akcji studenckiej prawie nie było, ale lokalne władze i SB w napięciu śledziły sytuację, inwigilując różne środowiska. Nadal ze szczególną uwagą przyglądano się osobom pochodzenia żydowskiego, czekając i wręcz doszukując się jakiegokolwiek ruchu czy wypowiedzi, których potem można by przeciwko nim użyć.

W trudnej sytuacji znalazło się zawsze popierające władze TSKŻ. Agent donosił, iż:

„W lokalu TSKŻ w czasie dyskusji jeden z Żydów mówił, iż Żydzi założyli komunizm i Żydzi go zlikwidują. W środowisku tym obserwuje się konsternację i obawy, aby wystąpienia studentów nie przybrały charakteru pogromu Żydów zamieszkałych w Polsce. W czasie dyskusji zastanawiali się oni, jak uchronić się przed ewentualnymi konsekwencjami ze strony Polaków w tak groźnej dla nich sytuacji”¹⁴⁸.

Odczuwające presję i zagrożenie środowisko wydało oficjalne oświadczenie w zupełnie innym tonie – w formie rezolucji zarządu białostockiego oddziału TSKŻ (pisownia oryginalna):

„Środowisko żydowskie szczególnie jest zaniepokojone tym, że niektórzy promodyrzy zajęć [na Uniwersytecie warszawskim] są członkami klubu młodzieżowego „Babel” przy Zarządzie Głównym TSKŻ w Warszawie. Odcinamy się od wszelkiego nacjonalizmu, i tym od syjonizmu. Żydzi w Polsce mają tylko jedną ojczyznę, jest nią Polska Rzeczypospolita Ludowa. W ustroju socjalistycznym, a taki ustrój jest w Polsce, niema i nie może być miejsca na waśnie narodowościowe i różnice rasowe. Tylko w krajach socjalistycznych, Żydzi są równo-

uprawnionymi obywatelami. Tylko dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitlerowskimi Niemcami, część Żydów została uratowana od zagłady. Tym bardziej godne potępienia jest to, że obecni władcy Izraela kumają się neohitlerowcami z N.R.F. Środowisko żydowskie w Białymstoku, wraz z ludźmi pracy naszego miasta, wiernie stoimy przy Polskiej Zjednoczonej partii Robotniczej, partii pracujących, partii narodu. Gwarancją bytu Żydów w Polsce jest tylko socjalizm. [...] Uczynimy wszystko, co będzie w naszej skromnej mocy – dla rozkwitu naszej ojczyzny – Polski Ludowej”¹⁴⁹.

Nie ma tu najmniejszej próby wstawienia się za ludźmi, którzy stali się celem nagonki, ale nie taki był sens tego dokumentu. Nie bez znaczenia jest fakt, iż referentem na rozszerzonym posiedzeniu zarządu, na którym uchwalono ową rezolucję, a zapewne i jej głównym redaktorem był wielokrotnie już wspomniany Hirsz Hakmajer. Przypominał o sytuacji Żydów w Polsce przedwojennej, osobom zdziwionym, że zarzut działalności syjonistycznej pojawia się w sytuacji, gdy w Polsce nie istnieje żadna organizacja tego typu, odpowiadał, iż stawia się go wyłącznie osobom popierającym agresję Izraela i występującym przeciwko władzy ludowej¹⁵⁰.

Marcowy schemat nakazywał „demaskować” pracowników wyższych uczelni. Pod lupą znalazł się prof. Janusz Lesiński, kierownik Kliniki Dermatologii, zdaniem SB „ob-
sadzanej w zasadzie przez osoby pochodzenia żydowskiego, które Lesiński sprowadził z Wrocławia”¹⁵¹. Prof. Lesiński (warto dodać, iż w 1957 r. odwołany został z egzekutywy KW PZPR i ukarany naganą partyjną za „zaniedbywanie partyjnych obowiązków”) „pod wpływem krytyki dotychczasowej jego działalności w Akademii Medycznej złożył rezygnację z zajmowanego środowiska”, co oficjalnie tłumaczył złym stanem zdrowia i staraniami o rentę inwalidzką, przy czym wykazywał, iż zawsze czuł się Polakiem i jest polskim patriotą. Przez członków Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego nazwany został „syjonistą symulującym lojalność wobec Polski”, który braki kwalifikacji maskował dzięki „stosunkom grupy syjonistycznej w Min. Zdrowia”¹⁵².

Największe wrażenie zrobiła sprawa prof. Jakuba Chlebowskiego. 25 kwietnia Senat Akademii Medycznej na wniosek Komitetu Uczelnianego PZPR do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej wystąpił o zdjęcie go ze stanowiska kierownika kliniki „z powodu wrogiej postawy, jaką zajął w okresie agresji izraelskiej i braku odpowiednich kwalifikacji do sprawowania funkcji dydaktyczno-wychowawczej”. Ministerstwo zażądało dokumentu uzasadniającego decyzję KU PZPR w tej sprawie, ale jej nie zmieniono. Prof. Chlebowksi został odwołany z pełnionych funkcji społecznych m.in. w FJN i TPPR¹⁵³. Na skutek wzmagającej się presji wyjechał z rodziną do Izraela, co było osobistym dramatem, a wkrótce tragicznie zginął. W 1990 r. Senat AMB przyjął uchwałę o potępieniu decyzji usunięcia profesora z uczelni, a jego imię nadano jednej z sal wykładowych.

W 1968 r. usunięto z PZPR dawną naczelniczkę wydziału WUBP, Sonię Rogowską. Zarzucono jej, iż popierała agresję Izraela i „wrogo wypowiadała się pod adresem naszego Rządu i Rządu ZSRR”, mówiła o dyskryminacji Żydów w Polsce, broniła wcześniej

usuwanych z partii, długo ukrywała, iż jej brat żyje w Izraelu, a także pozwoliła, by jej córka nosiła znaczek z gwiazdą Dawida (została wyrzucona ze Związku Młodzieży Socjalistycznej, w 1972 r. wyjechała do Izraela). Sonia Rogowska odwołała się od decyzji w jej sprawie do Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, ale utrzymano ją w mocy. W 1981 r. wyjechała do Izraela¹⁵⁴.

W gęstniejącej atmosferze coraz więcej osób składało wnioski emigracyjne. Do końca 1968 r. wydano w Białymstoku 10 zezwoleń na wyjazd do Izraela. W następnym roku zgody otrzymało 58, w 1970 r. – 25 osób¹⁵⁵. Nie udało się odnaleźć dokumentacji dotyczącej wyjazdów w latach następnych, wiadomo, że wyjeżdżały kolejne osoby, już nie tak liczne, często dołączając do rodzin i znajomych, którzy opuścili Polskę wcześniej.

W 1969 r. sporządzono wyjątkową tabelę: „Zestawienie liczbowe osób mniejszości narodowościowych ubiegających się o wyjazdy emigracyjne rok 1969”. Wykazano, iż o wyjazd skutecznie ubiegano się w tym roku 35 Żydów. W grupie tej było 3 członków PZPR i 32 bezpartyjnych, 17 przedstawicieli inteligencji i 18 robotników, 5 osób z wykształceniem wyższym, 11 ze średnim i 19 z podstawowym, a jeśli chodzi o wiek: 1 osoba nieletnia, 29 dorosłych poniżej 60 lat i 5 powyżej 60 lat. Otwarte były jeszcze sprawy 11 Żydów. Drugą mniejszością ujętą w zestawieniu byli Niemcy – 17 otrzymało decyzje pozytywne, 22 sprawy jeszcze były w toku¹⁵⁶.

Różnice w przedstawionych powyżej danych prawdopodobnie wynikają z faktu, iż razem z przedstawicielami mniejszości, wykazanymi w specjalnym zestawieniu, wyjeżdżali też członkowie rodzin będący Polakami. Wiadomo także, że znaczna część emigracji pomarcowej nie trafiła do Izraela, tylko do Szwecji, Danii, Francji i innych państw Europy Zachodniej, a także Australii, USA. W wielu przypadkach jednak osoby te ubiegały się formalnie o wyjazd do Izraela, a potem trafiały gdzie indziej. Wydaje się, że z ówczesnej fali emigracji najściślejsze kontakty z Polską i Białymstokiem zachowali emigrujący do najbliższej Szwecji, jak np. Marek Trokenheim, redaktor sztokholmskich „Wiadomości Polskich” i wiceprezes Kongresu Polaków w Szwecji.

SB później podsumowywała:

„Większość zamieszkałych na podległym nam terenie obywateli narodowości żydowskiej, prowadzących aktywną działalność syjonistyczną w 1968 r. wyjechała z PRL. Część z nich wyjechała do Izraela, zaś pozostali osiedlili się w Szwecji, Danii i Australii”¹⁵⁷.

Zważywszy na przytoczone wyżej dane, można założyć, iż na fali emigracji pomarcowej z Białegostoku wyjechało do stu osób pochodzenia żydowskiego i ich rodzin. Stanowiło to ogromny ubytek, być może około połowy tego środowiska. Praktycznie przestało istnieć życie żydowskie w mieście. Zlikwidowano oddział TSKŻ, którego przewodniczący Jankiel Ostryński wyjechał do Danii, opuszczono budynki. Zjawisko to dotyczyło nie tylko Białegostoku, także w skali ogólnopolskiej zauważa się, iż po 1968 r. nie istniała już w Polsce społeczność żydowska, istnieli poszczególni ludzie¹⁵⁸.

4. O krok od zapomnienia: lata 70. i 80.

Lata 70. to okres dalszej unifikacji i centralizacji życia społecznego w Polsce, dokonywanych pod hasłami modernizacji i jedności ideowo-moralnej narodu. Oznaczało to ograniczanie aktywności mniejszości narodowych, a w przypadku Żydów, zacieranie śladów ich dawnej obecności.

Po likwidacji białostockiego oddziału TSKŻ opuszczony budynek przy ul. Pięknej 3 zaczął niszczyć. W trakcie remontu przeprowadzonego w latach 70. stracił cechy architektoniczne synagogi. Podobny był los budynku przy ul. Waryńskiego – przy renowacji został zniszczony drewniany, kasetonowy strop z polichromiami na obrzeżach, a także pozostałe zdobienia¹⁵⁹.

Na początku 1971 r. przestał istnieć obroniony w latach 50. cmentarz „gettowy” przy ul. Żabiej. Jak pisze Dariusz Stankiewicz: „Polecenie likwidacji cmentarza przyszło z Komitetu Centralnego PZPR. Pod decyzjami podpisali się jednak szefowie Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej. Decyzja o ekshumacji zwłok i likwidacji cmentarza przyszła na fali Marca 1968 r. Działo się to mimo protestów TSKŻ w Polsce. Zgodę na likwidację cmentarza wyraził m.in. Wojewódzki Konserwator Zabytków. Decyzję tę tłumaczono koniecznością budowy w tym miejscu nowego osiedla mieszkaniowego. Za likwidację cmentarza Zarząd Główny TSKŻ miał otrzymać odszkodowanie w kwocie około 190 tysięcy. W listopadzie 1970 r. przewodniczący WRN zobowiązał przewodniczącego MRN do opracowania w miejsce cmentarza «plastycznego rozwiązania w formie zieleńca wypoczynku biernego z jednoczesnym upamiętnieniem miejsca zagłady Żydów – akcentem plastycznym». W chwili likwidacji cmentarza osiedle mieszkaniowe już istniało. W kolejnych latach podczas prowadzenia robót ziemnych nadal wykopywano kości ludzkie...”¹⁶⁰. Nie pomogły protesty pisane przez Szymona Datnera. Rozebrano trzy wzniesione po wojnie pomniki i mauzoleum, usunięto wszystkie macewy. Dla „porządkowania” terenu organizowano czyny społeczne. Dział Budowy Zarządu Zieleni Miejskiej w Białymstoku przeprowadził ekshumację szczątków około 3500 ofiar, które złożono na miejscu w mogile zbiorowej. Na kamiennej tablicy umieszczono napis: „W tym miejscu złożone są prochy około 3500 Żydów pomordowanych przez hitlerowców w akcjach eksterminacyjnych oraz poległych podczas powstania w getcie białostockim w sierpniu 1943 r.”. W mieście sprawa likwidacji cmentarza nie odbiła się wówczas szerszym echem, powróciła dopiero po 20 latach.

Pomimo zamierania środowiska żydowskiego w Białymstoku nie przestawało ono interesować Służby Bezpieczeństwa. Wydaje się, iż zainteresowanie to było wymuszone przez nakazy odgórne, nieuwzględniające specyfiki lokalnej. W 1972 r. wszczęta została sprawa obiektowa pod kryptonimem „Jafo”, dotyczyć miała wywiadu izraelskiego, celem było „rozpoznanie przeciwnika, jego planów, zamierzeń i działalności”. Wiązać ją należy z napiętą sytuacją na Bliskim Wschodzie, ale przede wszystkim z rozbudowanym w latach 1967–68 przekonaniem, iż Izrael przejawia intensywne i wrogie zainteresowanie Polską. W ramach tej sprawy inwigilowano środowisko białostockich Żydów, obserwowano gości zagranicznych, zwłaszcza przybywających z Izraela bądź pocho-

dzenia żydowskiego. Pozyskano kilkunastu tajnych współpracowników wśród samych Żydów, osób z nimi skoliigaconych, znajomych, przeważnie „na zasadzie współodpowiedzialności obywatelskiej”, co w rzeczywistości mogło oznaczać bardzo różne rzeczy. W części były to osoby, które wyjeżdżały za granicę w odwiedziny do rodzin, więc można się domyślać, iż podjęcie współpracy z SB było warunkiem otrzymania paszportu. Szczególnie starano się pozyskać „kandydatów ze środowiska inteligencji żydowskiej, a przede wszystkim osób zatrudnionych na AMB, posiadających możliwość wyjazdów do państw kapitalistycznych”¹⁶¹.

W 1975 r. SB raportowała o białostoczanach, którzy emigrowali po 1968 r. do Izraela, Szwecji, Danii i Australii:

„Są tam powiązani z różnymi organizacjami syjonistycznymi i niekorzystnie oddziaływają na nieliczne środowisko żydowskie Białostoczczyzny. W nadsyłanej korespondencji prowadzą agitację dot. rzekomo słusznej polityki prowadzonej przez Izrael w stosunku do Arabów. Sytuacja ta powoduje to, że niektórzy zamieszkali w Białymstoku obywatele narodowości żydowskiej solidaryzują się z przedstawianą fałszywą sytuacją”.

Doliczono się 12 osób utrzymujących kontakty rodzinne i towarzyskie z osobami przebywającymi w Izraelu lub Żydami mieszkającymi w innych krajach zachodnich. Warto zauważyć, iż wszyscy byli ludźmi po pięćdziesiątce¹⁶². Zebrano dokumenty z ostatnich kilkunastu lat, z których wynikało, iż w tym okresie miasto odwiedziło kilka osób w jakiś sposób powiązanych ze środowiskiem żydowskim. Więcej odwiedzin miało miejsce w latach 70., a zwłaszcza ich drugiej połowie, gdy przyjeżdżali emigranci pomarcowi, którzy uzyskali już nowe obywatelstwo (wcześniej na wjazd im nie pozwalano).

Przez kilkanaście lat prowadzenia sprawy nie znaleziono dowodów na działanie wywiadu izraelskiego na terenie województwa białostockiego, natomiast zgromadzone materiały przynoszą pewne informacje na temat inwigilowanego środowiska. Wiemy, iż kilkakrotnie odwiedzali miasto przedstawiciele organizacji Białystoker Center w Australii – Volf Paszko i Chazan Chone, który mieszkał tu do 1970 r. Jak zanotowano: „odwiedzał Żydów, interesował się ich stopą życiową i warunkami mieszkaniowymi oraz namawiał na wyjazd za granicę”. W latach 70. przyjeżdżali też do Białegostoku przedstawiciele Komitetu Żydowskiego z Nowego Jorku i „interesowali się warunkami bytowymi i stosunkiem naszych władz do obywateli narodowości żydowskiej”. Uwagę zwracało, iż goście robili w mieście zdjęcia, np. „zdeastowanego cmentarza żydowskiego i dobrze utrzymanego komunalnego”, co wydaje się przecież typowym zachowaniem osób je zwiedzających, a nie działalnością agenturalną. W okresie tym nieco łatwiejsze były wyjazdy zagraniczne – chcąc „uniknąć zarzutów o złośliwe działania wobec osób narodowości żydowskiej”, udzielano zgody czasem nawet osobom, którym wielokrotnie odmawiano (jak Lejzorowi Pennerowi, uznanemu za najbogatszego Żyda w Białymstoku, ponoć handlującemu dolarami i złotem)¹⁶³.

Według orientacji SB na początku lat 80. na terenie województwa białostockiego mieszkało około 60 osób narodowości żydowskiej, w zdecydowanej większości w starszym wieku. Przekrój społeczno-zawodowy tego środowiska uznano za „mało atrakcyjny z wywiadowczego punktu widzenia”, co zapewne oznaczało przewagę emerytów i niewielką liczbę osób utrzymujących szersze kontakty zawodowe. Nie przeszkadzało to na początku stanu wojennego twierdzić iż, „szereg osób narodowości żydowskiej dąży lub już zajęło kluczowe stanowiska w związku zawodowym i w szerokim stopniu posiada wpływ na politykę związku «Solidarność»”¹⁶⁴.

Przemiany, jakie zaszły w Polsce po Sierpniu 1980 r. spowodowały ożywienie życia mniejszości narodowych i zainteresowanie ich kulturą. W Białymstoku Polka Janina Tyszko zaangażowała się jako przedstawiciel Komitetu ds. Ochrony Cmentarzy Żydowskich działającego w Warszawie i organizowała porządkowanie tutejszego cmentarza. SB nie rozumiała motywów jej działania¹⁶⁵. O tradycjach żydowskich miasta zaczęła pisać prasa – w „Kurierze Podlaskim” umieszczał swe artykuły badacz Tomasz Wiśniewski. Włączył się do inicjatywy ochrony opuszczonych cmentarzy żydowskich, utrzymując kontakt z istniejącym od 1981 r. Społecznym Komitetem Opieki nad Cmentarzami i Zabytkami Kultury Żydowskiej w Polsce. W 1987 r. cmentarz przy ul. Wschodniej wpisano do rejestru zabytków. Zaczęto zwracać uwagę na dawne budynki żydowskie i w następnym roku we wspomnianym rejestrze znalazła się również synagoga Piaskower Bet Midrasz przy ul. Pięknjej.

Pod koniec lat 80. miasto odwiedzało coraz więcej cudzoziemców, w tym Żydów chcących zobaczyć miejsca martyrologii, cmentarze, dawne miejsca zamieszkania swoich rodzin. We wrześniu 1987 r. Instytut Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku we współpracy z ŻIH-em zorganizował Międzynarodową Konferencję Naukową „500 lat osadnictwa żydowskiego na Podlasiu”. Było to duże wydarzenie z udziałem gości z Izraela, USA, Australii i Francji. Niemalże jednocześnie odbył się w Białymstoku światowy zjazd esperantystów, ruchu ze znacznym udziałem Żydów. Pojawiło się wówczas hasło uczynienia z miasta centrum esperanckiego¹⁶⁶.

5. W demokratycznej Polsce

Na szerszą skalę zaczęto przywracać pamięć o białostockich Żydach po przełomie 1989 r., przywołując wizerunek miasta wielokulturowego, o bogatej przeszłości. Służą temu różnorodne działania władz miasta, organizacji pozarządowych, instytucji naukowych i kulturalnych oraz środowiska białostockich Żydów za granicą. Polegają one między innymi na ratowaniu ostatnich zachowanych obiektów – świadków historii. Największym przedsięwzięciem jest porządkowanie i stopniowe odnawianie cmentarza przy ul. Wschodniej (na Bagnówce). Zachowana część cmentarza założonego pod koniec XIX w. zajmuje około 10 hektarów, jest obecnie największym żydowskim cmentarzem w północno-wschodniej Polsce, a ostatni pochówek miał miejsce na cmentarzu w 1969 r. W pracach porządkowych uczestniczyli dotąd m.in. uczniowie białostockich szkół, młodzi Niemcy z organizacji „Akcja Znaku Pokuty – Służba dla Pokoju”, ofi-

cerowie armii izraelskiej, amerykańscy studenci, a także młodzież Ukrainy, Kanady, Czech. Usuwane są porastające cmentarz drzewka i krzewy, dzięki czemu macewy stały się widoczne. Nagrobki są inwentaryzowane i odnawiane, na stronie internetowej www.bagnowka.com umieszczonych jest już ponad 6 tys. zdjęć pochodzących z tego cmentarza. Częściowo odremontowane zostało jego ogrodzenie cmentarza z bramą. W 1996 r. ze środków naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha odnowiony został zdewastowany obelisk (tzw. ohel) poświęcony Chaimowi Halperinowi (ufundowany w 1922 r. przez białostockich Żydów z Nowego Jorku). Na cmentarz ten przenoszone są macewy odkrywane w innych częściach miasta – murki z wbudowanymi fragmentami macew, pochodzących z cmentarza rabinackiego, znajdowały się wcześniej na Rynku Kościuszki; zlikwidowana też została fontanna zbudowana z macew na Plantach (przy bulwarach Z. Kościłkowskiego)¹⁶⁷.

Nie ma już możliwości odtworzenia cmentarza „gettowego” przy ul. Żabiej. W 50. rocznicę powstania w getcie teren został uporządkowany, a w 2003 r. przywrócono odnaleziony oryginalny obelisk, który znajdował się tam do 1971 r. W lipcu 2008 r. radni miejscy zdecydowali, że plac, na którym znajduje się pomnik, będzie nosić imię Mordechaja Tenenbauma, przywódcy powstania w getcie.

Odkryte w 2001 r. przy rozbudowie gmachu ZUS stojącego na terenie dawnego cmentarza cholerycznego szczątki ludzkie ponownie pochowane zostały w 2007 r. w dwóch skrzyniach, przy nadzorze Naczelnego Rabina Polski Michaela Schudricha. Obecnie miejsce zaznaczone jest przez brukowane alejki i bukszpany tworzące gwiazdę Dawida¹⁶⁸.

Miejsce po dawnej Wielkiej Synagodze upamiętnione zostało w 1995 r., gdy powstał pomnik wg projektu Marii Dżugały-Sobocińskiej, Stanisława Ostaszewskiego i Dariusza Sobocińskiego – zniszczona stalowa konstrukcja kopuły synagogi oraz monument z tablicą pamiątkową o treści: „Święty wspomniały nasz przybytek stał się pastwą ognia, 27 czerwca 1941 r. 2000 Żydów niemieccy mordercy spalili w nim żywcem”. Pomnik ufundowany został przez Żydów białostockich z całego świata oraz Miasto Białystok. Inicjatorami budowy byli Sam Solasz z Białystoker Center z Nowego Jorku i Michał Fliker ze Związku Białostoczian w Izraelu, a w jego powstanie ze strony polskiej zaangażowali się ówczesny prezydent miasta Lech Rutkowski i historyk Adam Dobroński¹⁶⁹.

W latach 90. zajęto się też bardzo zniszczonym budynkiem synagogi Piaskower Beth Midrasz przy ul. Pięknej. Wykonano jego inwentaryzację konserwatorską i przeprowadzono remont, a właściwie przebudowę, na skutek czego stan dzisiejszy mocno odbiega od pierwotnego, choć jest niewątpliwie bardziej efektowny. Obecnie budynek jest siedzibą firmy Yuniversal Podlaski oraz Białostockiego Towarzystwa Esperantystów¹⁷⁰. Odremontowany też został budynek synagogi Cytronów przy ul. Waryńskiego, do którego w 1993 r. wprowadziła się Galeria im. Slendzińskich. Natomiast w 2013 r. zapadła decyzja o przejęciu przez Zarząd Miasta od policji budynku synagogi Mohilewera (Beit Szmuel) przy ul. Branickiego. Prawdopodobnie będzie on zaadoptowany na potrzeby posiedzeń Rady Miasta. Rozważane jest przywrócenie jego pierwotnego kształtu, w tym dawnej fasady w stylu mauretańskim¹⁷¹.

Ogromnym ułatwieniem dla zwiedzających miasto w odnajdywaniu tych miejsc jest otwarty w 2008 r. Szlak Dziedzictwa Żydowskiego w Białymstoku (opracowany przez grupę doktorantów i studentów – wolontariuszy Fundacji Uniwersytetu w Białymstoku). Jest to trasa zwiedzania miasta łącząca 36 obiektów (w części jedynie miejsc po nich) związanych z jego żydowską przeszłością. Miejsca zostały zaznaczone przez dwujęzyczne tablice z opisami i szkicami, przygotowano specjalny przewodnik i stronę internetową¹⁷².

W 1997 r. w mieście podobno żyło jeszcze pięciu Żydów; jak już wspomniano w 2000 r. zmarł czujący się ostatnim z nich – Szymon Bartnowski¹⁷³. Większość wspomnianych wyżej działań podjęta została więc w okresie, gdy w Białymstoku nie mieszkał już nikt z tutejszych rodzin żydowskich. Obecnie pięcioro mieszkańców miasta należy do Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie (jest to zbyt mała liczba, by tworzyć tu odrębną strukturę), przy czym nie są to osoby pochodzące z dawnych rodzin białostockich. Znajdują się też inni ludzie, z różnych powodów zafascynowani historią i kulturą Żydów, którzy troszczą się o pamięć. Od 2001 r. pod kierownictwem Łucji Lisowskiej działa Centrum Edukacji Polska – Izrael, które do swoich celów zalicza: „dbałość o dziedzictwo kultury żydowskiej; pielęgnowanie i propagowanie tradycji i kultury żydowskiej i izraelskiej; popularyzację dobrych kontaktów między narodami; współudział w inicjowaniu i koordynacji bezpośrednich kontaktów, ze szczególnym uwzględnieniem kontaktów młodzieży z Izraela z młodzieżą z Polski; prowadzenie prelekcji i spotkań mających na celu przełamywanie wzajemnych uprzedzeń, barier”. Chyba najbardziej znanym przedsięwzięciem Centrum jest coroczny Festiwal Kultury Żydowskiej „Zachor – kolor i dźwięk” (zachor – hebr. ‘pamiętaj o tych, którzy odeszli’). W jego ramach odbywają się koncerty (w tym muzyki klezmerskiej), warsztaty plastyczne, kulinarne, taneczne, wystawy, projekcje filmów, wykłady i dyskusje naukowe¹⁷⁴.

Podobne zainteresowania łączą członków powstałego w 2006 r. Towarzystwa Przyjaciół Kultury Żydowskiej w Białymstoku. Jest ono organizatorem cyklicznych Dni Kultury Żydowskiej i realizatorem projektów artystycznych (np. etiudy filmowej „Ołówek” wg scenariusza Tomasza Wiśniewskiego). Współpracuje z zespołem Chanajki Klezmer Band, który powstał „z fascynacji utworami granymi przez klezmerów i dla ocalenia od zapomnienia muzyki, pieśni jidysz i kompozycji związanych z żydowskimi twórcami z terenu Podlasia, a szczególnie Białegostoku”, wspólnie przygotowano m.in. płytę z muzyką żydowską i spektakl „Opowieści z Białegostoku”¹⁷⁵.

Nadal niezłatwiona pozostaje skomplikowana sprawa nieruchomości, należących kiedyś do instytucji żydowskich. Ustawa z dnia 20 lutego 1997 r. o stosunku Państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej otworzyła możliwość ich odzyskiwania. W ustawowym terminie gminy w Polsce złożyły ponad 5 tys., wniosków. Reprezentujący je Fundusz Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego wystąpił o zwrot 6 cmentarzy i 76 innych nieruchomości na terenie Białegostoku. Do połowy 2013 r. rozpatrzono 15 wniosków, z czego jeden pozytywnie (przyznano odszkodowanie za budynek synagogi przy ul. Pięknej, który został przejęty po rozwiązaniu białostockiego TSKŻ)¹⁷⁶.

6. Białostoccy Żydzi poza Białymstokiem

Na koniec warto dodać, iż choć nie ma już Żydów w Białymstoku, są jeszcze białostoccy Żydzi. Mowa o ludziach, a częściej ich potomkach, którzy opuściwszy miasto lata temu, ciągle czują się z nim związani, mówią o sobie Białystokers. Specyfiką społeczeństwa żydowskiego jest bowiem duże przywiązanie do miejsca urodzenia, konkretnego miasta czy miasteczka. Dawni żydowscy mieszkańcy Białegostoku, nawet gdy znaleźli się za granicą, podtrzymywali kontakt i utożsamiali się z miejscem pochodzenia. Więzy lokalne nierzadko zawiązywały się lub pogłębiały właśnie po wyjeździe i przejawiały się w postaci tworzenia tzw. ziomkostw skupiających ludzi pochodzących z tego samego miasta. Najaktywniejsze były po wojnie środowiska białostoczan w USA, Australii i Izraelu.

Nowojorski Białystoker Center istnieje od lat 30. XX w. Na jego czele przez lata stał David Sohn, zwany Mr Białystok. Wydawane w Nowym Jorku pismo „Białystoker Sztyme” trafiało do Polski. Pośredniczyło w poszukiwaniu rodzin dawniej żyjących w Białymstoku. Nowym Białymstokiem określano otwarty w 1947 r. we wschodniej części Broadway’u dom starców prowadzony przez Białystoker Center¹⁷⁷.

Niezmiernie ważną inicjatywą tego środowiska jest publikacja białostockiej księgi pamięci – tradycyjnej formy piśmiennictwa żydowskiego służącego kiedyś upamiętnianiu ofiar pogromów. Po wojnie powstało aż pięć takich ksiąg poświęconych Białemustokowi, ale jedynie owa nowojorska *Der Bialystoker Yizkor Buch (Białystoker Memorial Book)* z 1982 r. ma pełną, klasyczną formę – przedstawia dzieje miasta i jego żydowskich mieszkańców od początków osadnictwa do II wojny, spisy, świadectwa ocalonych, informacje o aktywności białostockich ziomkostw. Decyzja o jego wydaniu zapadła w 1970 r. na zjeździe białostoczan w Izraelu. Na okładce jest obraz przedstawiający białostockie budynki – wieżę ratusza, dymiące kominy fabryk i płonąca Wielką Synagogę¹⁷⁸.

Białystoker Center założono też w Australii, w Melbourne. Jego osiągnięciem było uzyskanie w 1947 r. wiz dla kilkudziesięciu rodzin z Białegostoku, które mogły tam osiaść, zbudowano dla nich tymczasowy dom. Stworzony został Białostocki Fundusz Imigracyjny. Stowarzyszenia białostoczan powstały też w Argentynie i Francji.

Wspólnym przedsięwzięciem białostockich Żydów żyjących na emigracji i szczególnym dowodem przywiązania do miejsca urodzenia była budowa osiedla Białystok w Izraelu. Być może idea zakiełkowała po raz pierwszy w umysłach członków WKŻ w Białymstoku, gdy na początku 1947 r. opublikowali w „Białystoker Sztyme” wspomniany już protest przeciw budowie pomników. Zaproponowali, by zbudować miejscowość Białystok w Izraelu i tam wznieść pomnik, który miałby kto odwiedzać. Koncepcją można się było zająć poważniej, gdy powstało państwo Izrael, co oznaczało dużo łatwiejszą migrację. Do budowy Białegostoku w Izraelu wzywali także działacze Irgun Yotzei Białystok z Tel Awiwu. Ich lider na łamach „Białystoker Sztyme” wzywał białostocką diasporę, by zjednoczyła się i zbudowała Białystok w „izraelskiej ojczyźnie”,

aby „mógł żyć znowu”¹⁷⁹. Miało to być miejsce zamieszkania między innymi dla sierot z Karakulino.

21 sierpnia 1949 r. w Nowym Jorku, z inicjatywy Białostoker Center, odbył się Światowy Kongres Białostoczian – spotkanie białostockich ziomkostw żydowskich z 12 państw całego świata, m.in.: USA, Kanady, Meksyku, Argentyny, Urugwaju, Australii, RPA i Izraela. Postanowiono przenieść fundusze, przeznaczane dotąd na potrzeby Żydów w Polsce, na budowę białostockiego osiedla w Izraelu. Dla jednych miał być to nowy, odbudowany Białystok, dla innych – tylko jego esencja, duch (pintele Białystok). Podkreślano, że nie może powstać państwo Izrael bez spuścizny największego żydowskiego miasta w Polsce. Zastanawiano się, jak powinno wyglądać, czy powinno się odtwarzać białostockie obiekty, ratusz albo Wielką Synagogę. Odrzucono tę koncepcję, uznając, że centrum miasta, w którym w pierwszym etapie miało się znaleźć 250 domów, synagoga, szkoła i fabryka włókiennicza, powinny być groby Samuela Mohilewera, naczelnego rabina Białegostoku czy Józefa Chazanowicza, fundatora Żydowskiej Biblioteki Narodowej w Jerozolimie. Właściwy Białystok miały przypominać nazwy ulic. Ustanowiono Fundusz Kiriati Białystok, którym pokierować miał nowojorski biznesmen Ralph Wein. Środki miały pochodzić m.in. ze sprzedaży „cegiełek”, nazwiska poważnych darczyńców miały być umieszczone w przestrzeni miasta.

Kiriati Białystok ulokowano na przedmieściach Jehud, niedaleko Tel-Awivu, obecnie teren ten należy do jego aglomeracji. W ciągu pierwszego roku udało się uzbierać ponad 100 tys. dolarów, ale przedsięwzięciu zaszkodziły nieprawidłowości w firmie Rasco, która budowała osiedle. Powstało mniej domów i miały niską jakość wykonania. Część lokatorów nie miała żadnych związków z Białymstokiem. Na skutek nieporozumień między Białostoker Center a Funduszem projekt nie został w pełni zrealizowany. Zbudowano w sumie 212 jednakowych niewielkich, parterowych, prostych domów, na dość dużych, bo mierzących ok. 1,5 tys. m² działkach, które służyły jako przydomowe ogródki i poletka. Warunki początkowo były ciężkie: brakowało żywności, czystej wody, z opóźnieniem podłączono miejscowość do prądu. Część mieszkańców mogła uprawiać swe dotychczasowe zawody, zajmując się rzemiosłem czy handlem, w nowych warunkach niezbędne były jednak umiejętności rolnicze i ogrodnicze¹⁸⁰.

Kiriati Białystok wyglądem nie przypomina dziś miasta środkowoeuropejskiego, ale są tam symboliczne miejsca, przypominające ideę założycieli. Tamtejsza synagoga upamiętnia białostocką Wielką Synagogę spaloną w 1941 r. Nieprzypadkowo jej projektantem był Samuel Mohilever, wnuk słynnego rabina. Obok jest pomnik ofiar wojny i tablica pamiątkowa. W 1954 r. powstał Hekhal Białystok – ośrodek kultury i ratusz. Przebudowany w latach 60. mieści bibliotekę i archiwum¹⁸¹.

Choć obecni mieszkańcy izraelskiego Białegostoku na ogół nie pamiętają macierzystego miasta – wyjechali z Polski jako dzieci (trafiła tu m.in. część wspomnianych już kolonistów z Druskiennik) lub przynależą do pokolenia urodzonego już w Izraelu, pamięć o nim jest pielęgnowana. W ośrodku kultury jest zbiór pamiątek i biblioteczka pełna opracowań i albumów o Białymstoku. Ściany zdobią przedwojenne zdjęcia mia-

sta, jego plan, portrety wybitnych białostoczan. Ośrodek prowadzi Stowarzyszenie Dawnych Mieszkańców Białegostoku i Okolic, obecnie na jego czele stoi Jakub Kagan, który wyjechał z Polski w 1950 r. jako niespełna dwuletnie dziecko. Zaangażowana grupa ludzi utrzymuje dziś ścisły kontakt z Polską, często odwiedzając Białystok, współpracując z jego władzami i z wielką życzliwością przyjmując przyjeżdżających stąd gości.

* * *

Choć historia białostockich Żydów jest już zamknięta, nie przestaje interesować i inspirować. Być może uda się jeszcze wypełnić jakieś luki na jej kartach, a na pewno będzie ona tematem niejednej dyskusji, wystawy czy koncertu. Miasto ściąga coraz więcej turystów, promuje się jako przyjazne wielu kulturom. Jest nawet pomysł na pełnometrażowy film fabularny o polskich i żydowskich mieszkańcach przedwojennego Białegostoku. Można by więc powiedzieć, że historia białostockich Żydów ma jeszcze przed sobą przyszłość...

Przypisy

1. Sz. Datner, *Der kamp fun churb in fun jidiszn Bialistok und bialistoker prowinc*, cyt. za: K. Stoll, *Mowy pamięci Szymona Datnera: wczesne świadectwa białostoczanina ocalonego z Holokaustu*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2012, nr 3, s. 393.
2. F. Nowak, *Moja gwiazda*, Białystok 1991, s. 173.
3. Żydowski Instytut Historyczny [dalej: ŻIH], Wojewódzki Komitet Żydowski w Białymstoku (1944–1950) [dalej: WKŻB], sygn. 362/1, [b.p.], Zagajenie I Zjazdu Delegatów Żyd. Gmin Województwa Białostockiego, 12.11.44 r.; Białystok, [online] <http://www.zchor.org/bialystok/bialystok.htm#history> [dostęp: 1.12.2012]; Archiwum Państwowe w Białymstoku [dalej: APB], Urząd Wojewódzki Białostocki 1944–1950 [dalej: UWB], sygn. 686, k. 27, Wykaz mniejszości narodowych zamieszkałych na terenie województwa białostockiego na dzień 1 XI 1946. Rebeka Kobrin z kolei podaje liczbę 114 osób, które w momencie zajmowania miasta przez Sowieców znajdowały się na jego terenie (R. Kobrin, *Jewish Bialystok and its diaspora*, Bloomington 2010, s. 216), a na częściowej liście sporządzonej w 1945 r. przez dr. Chaima Sztoskesa i Jakuba Pata figurują 472 osoby (Partial Survivors List of Bialystok, [online] <http://www.zchor.org/bialystok/survivors.htm> [dostęp: 1.12.2012]).
4. ŻIH, Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950) [dalej: CKŻP], Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/128–131, Żydzi zarejestrowani w miesiącu styczniu–grudniu 1946 r. według miejsca ostatniego pobytu przed oswobodzeniem (sposobu przetrwania), płci i wieku.
5. T. Cytron, *Konsekwencje*, [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 3, red. A. Dobroński, Białystok 2000, s. 52.
6. F. Nowak, *op. cit.*, s. 173.
7. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/128, k. 13, Poszukiwanie rodzin, od I do VII 1946.
8. E. Kracowski, *Świadectwo*, [online] <http://bialystok.jewish.org.pl/page4.html> [dostęp: 01.02.2013].

9. M. Flikier, *Białystok – Kazachstan – kiriat Białystok*, [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 3, red. A. Dobroński, Białystok 2000, s. 39.
10. R. Cobrin, *op. cit.*, s. 215.
11. B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007, s. 45.
Symptomatyczne, iż zadecydowano, że nie powrócą do Białegostoku dzieci żydowskie, które w 1941 r. przebywały na koloniach w Druskiennikach i po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zostały przewiezione do domu dziecka w Karakulino. Po wojnie grupa 55 sierot żydowskich przyjechała do Polski, ale trafiły do Łodzi, a potem do domu dziecka w Kudowie, gdzie oczekiwały na wyjazd do Francji. Dzieci polskie, które również były w Druskiennikach i Karakulino, powróciły do rodzin – ŻIH, American Joint Distribution Committee (1945–1950) [dalej: AJDC], sygn. 350/1347, k. 33, Sprawozdanie 15.09.1946; *Dzieci które wróciły*, „Jedność Narodowa”, nr 21, 6.06.1945. Na liście zamieszczonej w „Białystoker Memorial Book” jest 96 nazwisk, [online] <http://www.zchor.org/bialystok/yizkor10.htm> [dostęp: 10.02.2013].
12. Kwestię tę próbował przedstawić Julian Tuwim w poemacie *My, Żydzi polscy... z 1944 r.*: „Jestem Polakiem, bo tak mi się podoba [...]. Polak – bo w Polsce się urodziłem, wzrosłem, wychowałem, nauczyłem; bo w Polsce byłem szczęśliwy i nieszczęśliwy; bo z wygnania chcę koniecznie wrócić do Polski, choćby mi gdzie indziej rajskie rozkosze zapewniono [...] [Żyd] Z powodu krwi. «Więc rasizm?» – Nie. Wcale nie rasizm. Wprost przeciwnie. Dwojaka jest ta krew: ta w żyłach i ta z żył. [...] Druga krew – to ta właśnie, którą ów herszt międzynarodowego faszyzmu wytacza z ludzkości, aby zadokumentować tryumf swojej juchy nad moją juchą – krew niewinnie pomordowanych milionów ludzi, krew nie ukryta w arteriach, lecz krew ujawniona” (J. Tuwim, *My, Żydzi polscy...*, „Gazeta Wyborcza”, nr 87, 13–14.04.2013).
13. I. Hurwic-Nowakowska, *Żydzi polscy (1947–1950). Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej*, Warszawa 1996, s. 20–21.
14. Ibidem, s. 97; *Wszyscy krawcy wyjechali. O Żydach W PRL z Natalią Aleksium i Dariuszem Stołą rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn IPN”, 2005, nr 11, s. 7.
15. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/128, k. 2, Ruch repatriantów I półrocze 1946.
16. ŻIH, CKŻP, Wydział Produktywizacji, 303/XII/111, k. 12–12 v., Elias Gołomb, Sprawozdanie z pobytu w Białymstoku od dnia 10 IX do 21 IX 1945 r.
17. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/128, k. 20, Żydzi zarejestrowani wg zawodu i płci, czerwiec 1946; sygn. 303/VI/129, k. 1, Liczba ludności żydowskiej sierpień 1946; k. 27, Liczba ludności żydowskiej, lipiec 1946; sygn. 303/VI/130, k. 2, Ruch ludności żydowskiej, październik 1946; 303/VI/131, k. 1, Ruch ludności żydowskiej, grudzień 1946; sygn. 303/VI/134, k. 3, Liczba ludności żydowskiej, grudzień 1947; sygn. 303/VI/136, k. 2, Liczba ludności żydowskiej, czerwiec 1948; sygn. 303/VI/137, k. 2, Liczba ludności żydowskiej, wrzesień 1948; sygn. 303/VI/138, k. 64, Liczba ludności żydowskiej, grudzień 1948; ŻIH, WKŻB, sygn. 362/5, [b.p.], Rejestracja ludności żydowskiej m. B-stoku na 1950 r.
18. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/129, k. 1, Liczba ludności żydowskiej, sierpień 1946; sygn. 303/VI/134, Ruch ludności żydowskiej, grudzień 1947.
19. A. Polonsky, *Tradycje polskich Żydów i wpływ Holokaustu na ich zmianę*, [w:] *Spolecność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009, s. 40.
20. P. Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012, s. 214.

21. *Raport sytuacyjny na 8 Komendanta Okręgu AK Białystok z 10 października 1944 r.*, [w:] *Białostockczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz*, opr. J. Kułak, Warszawa 1998, s. 45.
22. D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 51–52.
23. B. Szaynok, *op. cit.*, s. 202–203.
24. A. Grabski, *Żydowski ruch kombatancki w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2002, s. 25–26.
25. ŻIH, Organizacje syjonistyczne, sygn. 333/42, k. 16, Do Centralnego Komitetu „Ichudu” w Polsce, 21.01.1947.
26. ŻIH, WKŻB, sygn. 362/51, [b.p.], Upoważnienie, 1.10.1946; APB, UWB, sygn. 690, k. 2, MAP do urzędów wojewódzkich, 6 lipca 1949.
27. ŻIH, Organizacje syjonistyczne, sygn. 333/375, k. 35–38, Raporty kasowe nr 1–4.
28. R. Kantorowicz-Połonski, *Poplątane marszruty*, [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 3, red. A. Dobroński, Białystok 2000, s. 52.
29. APB, UWB, sygn. 690, k. 1, Wojewódzki Komitet Żydowski w Białymstoku do Wojewody Białostockiego, 4 lipca 1946; M. Dolistowska, J. Szczygieł-Rogowska, J. Tomalska, *Białystok nie tylko kulturalny. Odbudowa stolicy Podlasia 1947–49*, Białystok 2008, s. 166–167, 185.
30. E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 40.
31. APB, KM PPR w Białymstoku, sygn. 52, Księga Ewidencyjna KM PPR w Białymstoku; J. Schatz, *Świat mentalności i świadomości komunistów polsko-żydowskich – szkic do portretu*, [w:] *Społeczność żydowska w PRL...*, s. 45.
32. ŻIH, WKŻB, sygn. 362/51, [b.p.], Do Woj. Komitetu Żydowskiego w Białymstoku, 5 IX 1946; sygn. 362/9, [b.p.], Protokół zebrania egzekutywy koła PPR przy Woj., Żyd. Kom. W Białymstoku wraz z członkami frakcji komitetu, odbyłego dnia 12 VII 1947 r.; A. Pyżewska, *op. cit.*, s. 90.
33. ŻIH, WKŻB, sygn. 362/9, Protokół nr 7 zebrania Koła PPR przy WKŻyd. Dnia 16 lutego 1947 r.
34. M. Dolistowska, J. Szczygieł-Rogowska, J. Tomalska, *op. cit.*, s. 152, 192.
35. ŻIH, WKŻB, sygn. 362/9, [b.p.], Protokół zebrania nr 5 zebrania Koła PPR przy Woj. Kom. Żyd. dnia 26 stycznia 1947 r.
36. ŻIH, WKŻB, sygn. 362, [b.p.], Protokół z posiedzenia Zespołu PZPR przy Woj. Kom. Żydowskim w Białymstoku odbytego w dniu 19 IV 1950 r.
37. APB, UWB, sygn. 96, k. 25, Sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Społeczno-Politycznego za miesiąc luty 1947 rok, 27 marca 1947 r.; k. 153, Sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Społeczno-Politycznego za miesiąc październik 1946 rok, 28 listopada 1946 r.
38. K. Stoll, *op. cit.*, s. 391.
39. ŻIH, WKŻB, sygn. 362/84, [b.p.], Gmina żydowska [1944].
40. ŻIH, WKŻB, sygn. 362/1, Zjazd delegatów gmin żydowskich województwa białostockiego; tamże: Rezolucja I Zjazdu Gmin Żydowskich Województwa Białostockiego w Białymstoku odbytego 12 listopada 1944 r.
41. ŻIH, WKŻB, sygn. 362/1, Do Przew. Rady Komisarzy Ludowych i Naczelnego Dowódcy Czerwonej Armii J. Stalina, 12.11.1944.
42. G. Berendt, *Życie od nowa. Instytucje i organizacje żydowskie (1944–1950)*, [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, pod red. F. Tycha, M. Adamczyk-Grabowskiej, Lublin 2011, s. 199; K. Urban, *Cmentarze żydowskie, synagogi i domy modlitwy w Polsce w latach 1944–1966 (wybór materiałów)*, Kraków 2006, s. 30.

43. ŻIH, WKŻB, sygn. 362/51, [b.p.], Do Zarządu Woj. Kom. Żydowskiego w Białymstoku, 15 kwietnia 1947 r.; sygn. 362/36, [b.p.], Żydowska Kongregacja Wyznaniowa w Białymstoku [kwestionariusze ewidencyjne, 1948]; K. Sychowicz, *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w województwie białostockim w latach 1944–1975*, Białystok 2013, s. 206.
44. A. Grabski, *op. cit.*, s. 20; K. Urban, *op. cit.*, s. 23.
45. A. Cała, *Centralny Komitet Żydów W Polsce (CKŻP)*, [online] <http://www.sprawiedliwi.org.pl/pl/glossary/22,centralny-komitet-zydow-w-polsce-ckzp/> [dostęp: 10.12.2012].
46. H. L. Sielecka, *Obrazy mojego życia*, [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. IV, red. A. Dobroński, Białystok 2001, s. 68.
47. ŻIH, American Joint Distribution Committee [dalej: AJDC], sygn. 350/1344, k. 11, Landsmanschaft Białystok; R. Kobrin, *op. cit.*, s. 219.
48. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/127, k. 8, Pomoc pieniężna miesiąc maj 1946, k. 11, Pomoc żywnościowa, miesiąc maj 1946; k. 14, Kuchnie ludowe, maj 1946 r.
49. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/127, k. 15, Domy noclegowe, miesiąc maj 1946; sygn. 303/VI/128, k. 5, Opieka nad repatriantami, I półrocze 1946, k. 6, Otrzymane zasoby na opiekę nad repatriantami w I półroczu 1946 r.; sygn. 303/VI/141, k. 12, Dom starców, miesiąc sierpień 1949.
50. N. Aleksium, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002, s. 159–160, 256.
51. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/127, k. 84, Izba chorych, maj 1946; R. Kobrin, *op. cit.*, s. 219.
52. M. Chodorowski, *Obraz miasta Białegostoku po II wojnie światowej jako punkt wyjściowy do analizy przekształceń przestrzennych w okresie powojennym na podstawie „Inwentaryzacji stanu zagospodarowania miasta Białegostoku – 1948 r.”*, „Architecturae et artibus”, 2012, nr 1, s. 7–8.
53. APB, Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Białymstoku [dalej: OUL], sygn. 31, Wykaz nieruchomości opuszczonych (właściciele – Żydzi zamordowani przez władze okupacyjne) położonych na terenie Białegostoku, 1945. Inne informacje znajdziemy w lokalnym dzienniku „Jedność Narodowa”. 1 kwietnia 1945 r. podawał on, iż w mieście jest 1588 opuszczonych domów mieszkalnych z 3510 lokalami. Z tego 331 należało do Żydów, 363 „Polaków nieobecnych w kraju”. Zamieszkuje je 8589 osób (*Z działalności Zarządu Opuszczonych Nieruchomości w Białymstoku*, „Jedność Narodowa”, nr 13, z dn. 1.04.1945).
54. R. Kobrin, *op. cit.*, s. 218–219.
55. APB, OUL, sygn. 123, k. 32v., Wezwanie do ogółu obywateli województwa białostockiego, 25 lipca 1945 r.
56. Dz. U. 1945, nr 17, poz. 97.
57. Jak w sprawie Mordechaja Gamze, APB, Sąd Grodzki w Białymstoku, sygn. 8/1074.
58. J. Kułak, *Faber i S-ka – krótka historia pewnego przekreślenia*, „Biuletyn IPN”, 2002, nr 6, s. 82–83.
59. APB, OUL, sygn. 127, k. 31, opis nieruchomości ul. Lipowa 17; 56-57, akta dot. nieruchomości opuszczonych.
60. ŻIH, WKŻ, sygn. 362/94, [b.p.], Wykaz nieruchomości na terenie miasta Białegostoku własności byłych gmin żydowskich, które uległy niszczeniu podczas okupacji niemieckiej.
61. ŻIH, WKŻ, sygn. 362/94, [b.p.], Do Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Białymstoku, 13.01.1950; sygn. 362/17, [b.p.], Do prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Budownictwa w Białymstoku.
62. A. Pyżewska, *op. cit.*, s. 89.

63. [online] <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/bialystok/13,miejsca-martyrologii/18003,budynek-toz-przy-ul-fabrycznej-27-ostatnia-reduta-powstania-w-getcie-bialostockim/> [dostęp: 15.04.2012]; APB, Sąd Grodzki w Białymstoku, sygn. CO 103/48. Wniosek złożony z dn. 7.04.1948 roku do Sądu Grodzkiego w Białymstoku przez pełnomocnika Towarzystwa Ochrony Zdrowia przy C. K. Żydów Polskich Wojewódzkiego Oddziału w Białymstoku przy ul. Kupieckiej 30 w sprawie przyznania temu Towarzystwu nieruchomości przy ul. Fabrycznej 27.
64. ŻIH, WKŻ, sygn. 362/94, [b.p.], Okólnik CKŻP, 26 I 1948.
65. ŻIH, CKŻP, Centralna Komisja Specjalna 1946–47, 303/XVIII/27, k. 6, Objąsnienia do schematu nr 1.
66. K. Stoll, *op. cit.*, s. 397.
67. M. Chodakiewicz, *Po zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, Warszawa 2008, s. 152, 175–177; idem, *Żydzi i Polacy 1919–1955. Współistnienie – zagłada – komunizm*, Warszawa 2011, s. 466.
68. R. Kobrin, *op. cit.*, s. 219.
69. „Żydów pozostało, dzięki życzliwej opiece ludności chrześcijańskiej, w całym okręgu około 3000 tysięcy. Wszyscy [zdecydowali się] zerwać z dotychczasową ich siedzibą, to jest Polską i wyemigrować do Ameryki” – czytamy w meldunku podziemia z października 1944 r. (Raport sytuacyjny na 8 Komendanta Okręgu AK Białystok z 10 października 1944 r., [w:] *Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz*, opr. J. Kułak, Warszawa 1998, s. 45).
70. R. Kobrin, *op. cit.*, s. 221.
71. Stracił ją w 1953 r., gdy jedyny wstrzymał się od głosu przy potępianiu Izraela i spisku lekarzy. W latach 60. pracował w Departamencie Kadr i Szkolenia Ministerstwa Sprawiedliwości jako radca, w latach 1956–1969 – w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce; a w latach 1969–1970 był dyrektorem ŻIH. Następnie piastował m.in. funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Żydowskich Gmin Religijnych w Polsce i przewodniczącego Stowarzyszenia ŻIH (1986–1988) (K. Stoll, *Mowy pamięci Szymona Datnera: wczesne świadectwa białostoczczanina ocalonego z Holokaustu*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2012, nr 3, s. 398).
72. ŻIH, Inwentarz Archiwum Centralnej Komisji Specjalnej Centralnego Komitetu Żydów w Polsce 1946–1947. Wstęp, s. 3–4.
73. R. Kantorowicz-Połonski, *op. cit.*, s. 52.
74. ŻIH, CKŻP, Centralna Komisja Specjalna, sygn. 303/XVIII, T. Epsztein, Inwentarz Archiwum Centralnej Komisji Specjalnej Centralnego Komitetu Żydów w Polsce 1946–1947, s. 4; sygn. 303/XVIII/26, k. 6, Objąsnienie do schematu nr 1; k. 8–9, Objąsnienie do schematu nr 2; sygn. 303/XVIII/25, k. 21, Sprawozdanie przekazanych raportów informacyjnych w UBP przez cały okres pracy Spec. Komisji w Białymstoku, 31 stycznia 1947 r.
75. Jak wspomina Pinhas Adler: „[...] bojówki leśne wyciągały z pociągów oficerów polskich, a jeśli natknęli się na Żydów, rozstrzelali ich na miejscu” – P. Adler, *Rodzina humanistów i wojskowych*, [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 3, red. A. Dobroński, Białystok 2000, s. 64.
76. ŻIH, CKŻP, Centralna Komisja Specjalna, sygn. 303/XVIII/25, k. 17, Meldunek do WUBP w Białymstoku, 19.11.1946; k. 21, Doniesienie do CKŻP, 25 lutego 1947; k. 33, Sprawozdanie, 2 grudnia 1946.
77. ŻIH, CKŻP, Centralna Komisja Specjalna, sygn. 303/XVIII/25, k. 34, Sprawozdanie z przebiegu wyborów z punktu widzenia bezpieczeństwa Żydów i zachowania się grup ochronnych w Białymstoku, 31 stycznia 1947.
78. ŻIH, WKŻ, sygn. 362/61, [b.p.], Opinia na prologaty broni na rok 1949 i 1950.

79. I. Hurwic-Nowakowska, *op. cit.*, s. 32–33.
80. APB, UWB, sygn. 631, k. 15, Do ob. Wojewody woj. Białostockiego, 17.11.1949 pismo Komendy MO.
81. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/127, k. 4, Żydzi zarejestrowani według zawodu i płci, miesiąc maj 1946; k. 28, Pośrednictwo pracy, maj 1946.
82. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/132, [b.p.], Ruch fachowców, styczeń 1947.
83. T. Włodarczyk, *Osiedle żydowskie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1950 (na przykładzie Kłodzka)*, Wrocław 2010 (praca mgr), s. 11; [online] <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/37155/003.pdf> [dostęp: 2.02.2013].
84. Prezydent Białegostoku negatywny stosunek ludności polskiej do mniejszości żydowskiej motywował tym, iż „bardzo mało Żydów pracowało, a prawie wszyscy zajmowali się handlem złotem i obcymi walutami” (L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 360).
85. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/127, k. 25, Pożyczki udzielone na produktywizację, maj 1946 k. 26; Maszyny przydzielone na cele produktywizacji, maj 1946.
86. ŻIH, WKŻB, sygn. 362/77, Protokół z narady Kierowników Wojewódzkich i Okręgowych Wydziałów Produktywizacji z dnia 15 XII 1946 r.
87. R. Kantorowicz-Połonski, *op. cit.*, s. 52.
88. ŻIH, CKŻP, Wydział Produktywizacji, 303/XII/111, k. 4, Pismo do Wydziału Produktywizacji CKŻP w Warszawie, 30. 03 1947; k. 6, Pismo do Wydziału Produktywizacji CKŻP w Warszawie, 31. 03 1947; k. 94 Statut Spółdzielni „Praca” w Białymstoku.
89. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/133, k. 28, 29, 32, Spółdzielnie, ośrodki produktywizacji, warsztaty pracy według zawodu i liczby zatrudnionych pracowników, sierpień 1946, grudzień 1946, czerwiec 1947; sygn. 303/VI/134, k. 25, Zatrudnienie, miesiąc grudzień 1947 r.
90. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/135, k. 87, Żydzi rejestrowani w miesiącu styczniu 1948 według zawodu i płci.
91. M. J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1919–1955. Współistnienie – zagłada – komunizm*, Warszawa 2011, s. 461.
92. R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu: historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007, s. 57–58.
93. AIPN, sygn. IPN Bi 98/1216, Stupnik Izaak, s. Gierszona, k. 5v.; sygn. IPN Bi 98/44 Brykier Izaak, s. Jankiela, k. 2; sygn. IPN Bi 98/1263, Szuster Mojżesz s. Mordchaja, k. 3.
94. M. Chodakiewicz, *Po zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, Warszawa 2008, s. 103.
95. *Twarze białostockiej bezpieki: obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Białymstoku*, pod red. P. Łapińskiego, Białystok 2007, *passim*.
96. A. Grabski, *op. cit.*, s. 50–51, 75, 110–111, 146, 168.
97. M. Dolistowska, J. Szczygieł-Rogowska, J. Tomalska, *op. cit.*, s. 169.
98. ŻIH, WKŻ, sygn. 362/94, [b.p.], Do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Białymstoku, 11.08.1949; Protokół z posiedzenia Zespołu PZPR przy Woj. Kom. Żydowskim w Białymstoku odbytego w dniu 19 IV 1950 r.; G. Berendt, *op. cit.*, s. 210; M. Dolistowska, J. Szczygieł-Rogowska, J. Tomalska, *Białystok nie tylko kulturalny. Odbudowa stolicy Podlasia 1947–49*, Białystok 2008, s. 185.

99. ŻIH, CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/128, k. 30, Biblioteka, miesiąc maj 1946; ŻIH, WKŻ, sygn. 362/79, [b.p.], Sprawozdanie z prac kulturalno-oświatowych w świetlicy WKŻ w Białymstoku za m-c październik 1949 r.
100. Z. Treszczański, *Rewia w Żydowskim Teatrze Amatorskim*, „Jedność Narodowa”, nr 29, 8–8.03.1946.
101. ŻIH, WKŻ, sygn. 362, [b.p.], Komitet Budowy Domu Kultury w Białymstoku, Protokół nr 1; Lista ofiarodawców na budowę domu kultury w Białymstoku do dnia 1-go października 1950 r.; Protokół z posiedzenia Zespołu PZPR przy Woj. Kom. Żydowskim w Białymstoku odbytego w dniu 19 IV 1950 r.
102. ŻIH, WKŻ, sygn. 362/17, [b.p.], Wykaz osób zatrudnionych w Woj. Kom. Żyd. i Żyd. Tow. Kultury w Białymstoku za styczeń 1950, czerwiec 1950.
103. Sz. Datner, *Zagłada ghetta białostockiego*, „Jedność Narodowa”, nr 40, 19–21.08.1945.
104. *Żałobna akademie w Komitecie Żydowskim*, „Jedność Narodowa”, nr 27, 5.07.1945.
105. D. Stankiewicz, *Cmentarze żydowskie, miejsca egzekucji, zbiorowe mogiły na terenie województwa podlaskiego*, [online] <http://bialystok.jewish.org.pl/page5.html#BIAŁYSTOK - ŻA-BIA> [dostęp: 5.04.2013].
106. R. Piątkowska, *Żydowskie życie artystyczne po Zagładzie*, [w:] *Następstwa zagłady...*, s. 343.
107. AIPN, sygn. IPN Bi 045/376, Materiały Żydowskiej Komisji Historycznej.
108. K. Urban, *op. cit.*, s. 456.
109. ŻIH, Wojewódzki Komitet Żydowski w Białymstoku (1944–1950), sygn. 362/89, Żałobne zebranie w drugą rocznicę likwidacji białostockiego getta, 15.08.1949.
110. R. Kobrin, *op. cit.*, s. 221.
111. A. Grabski, *op. cit.*, s. 137–139 (cytat: 138–9).
112. ŻIH, Wojewódzki Komitet Żydowski w Białymstoku (1944–1950), sygn. 362/89, [b.p.], VI rocznica Powstania w Ghetcie Białostockim; M. Dolistowska, J. Szczygieł-Rogowska, J. Tomalska, *op. cit.*, s. 234.
113. APB, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944–1950, Protokół nr 18 z posiedzenia MRN w Białymstoku w dniu 28 lutego 1946 r. sygn. 1B, cyt. za: [online] <http://bialystok.jewish.org.pl/page5.html#BIAŁYSTOK - MALMEDA> [dostęp: 11.04.2013].
114. A. Pyżewska, *op. cit.*, s. 88; M. Dolistowska, J. Szczygieł-Rogowska, J. Tomalska, *op. cit.*, s. 219.
115. ŻIH, Wojewódzki Komitet Żydowski w Białymstoku (1944–1950), sygn. 362/17, Do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Zarząd Okręgu w Białymstoku, 17.08.1950.
116. *Żydzi polscy i Żydzi w Polsce. Katalog materiałów archiwalnych z zasobu Instytutu Pamięci Narodowej (stan na 12 czerwca 2009 r.)*, [online] http://ipn.gov.pl/archiwa-ipn/zydzi-polscy-i-zydzi-w-polsce-archiwum-ipn-w-bialymstoku?result_84675_result_page=43 [dostęp: 23.01.2013].
117. *Wszędzie są parszywe owce*, „Jedność Narodowa”, nr 4, 9–10.01.1946; *Trzy sprawy w Sądzie Specjalnym*, „Jedność Narodowa”, nr 6, 13–15.01.1946; M. Dolistowska, J. Szczygieł-Rogowska, J. Tomalska, *op. cit.*, s. 169, 211–214; *Do końca wierzyli, że przeżyją. Rozmowa z Ewą Rogalewską*, [online] <http://www.poranny.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20081107/MAGAZYN/771653813> [dostęp: 5.01.2013].
118. Rabbi Dr. Awrom Krawets, *The First Passover After The War*, [w:] *Bialystoker Memorial Book*, s. 122, [online] <http://www.zchor.org/bialystok/yizkor9.htm#srolke> [dostęp: 20.03.2013].
119. H. Datner-Śpiewak, *Instytucje opieki nad dzieckiem CKŻP*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, 1981, nr 3, s. 43–44; L. Olejnik, *op. cit.*, s. 377.

120. ŻIH, WKŻB, sygn. 362/75, [b.p.], Tymczasowy plan godzin dla szkół półinternatowych CKŻP z wykładowym językiem żydowskim; Do Kierownictwa szkoły w Białymstoku, [1946]; CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/128, k. 31, Szkolnictwo, miesiąc maj 1946, k. 67, Szkolnictwo, miesiąc styczeń 1946; sygn. 303/VI/133, k. 20, Szkolnictwo, miesiąc czerwiec 1947 r.; sygn. 303/VI/134, Szkolnictwo, miesiąc grudzień 1947; CKŻP, Dział Personalny, sygn. 303/III/133, k. 3, Lista pracowników WKŻ w B-stoku [1947].
121. H. Datner, *Dziecko żydowskie (1944–1968)*, [w:] *Następstwa zagłady...*, s. 263.
122. ŻIH, WKŻB, Do kierownictwa szkoły w Białymstoku, 10 maja 1947; Pismo do CKŻP, 11.11.1947; CKŻP, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/VI/137, k. 19, Szkolnictwo, miesiąc wrzesień 1948.
123. *Statut Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów*, Warszawa 1951, cyt. za: L. Olejnik, *op. cit.*, s. 410.
124. S. Bronsztejn, *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993, s. 18, cyt. za: L. Olejnik, *op. cit.*, s. 410.
125. E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 132.
126. A. Pyżewska, *op. cit.*, s. 90.
127. *Ibidem*, s. 85–89.
128. ŻIH, Wojewódzki Komitet Żydowski w Białymstoku (1944–1950), sygn. 362/94, Umowa najmu, 22.06.1950.
129. K. Urban, *Cmentarze żydowskie, synagogi i domy modlitwy w Polsce w latach 1944–1966 (wybór materiałów)*, Kraków 2006, s. 36–39, 325, 349, 355, 358.
130. *Ibidem*, s. 451–460.
131. B. Szaynok, *Z historii i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007, s. 202–203.
132. IPN BI 127/32/3, Rejestr spraw ubiegających się o wyjazd do państw kapitalistycznych za rok 1958/59.
133. IPN Bi 93/3455/18, k. 9, Akta paszportowe Bartnowski Szymon.
134. Data jest błędna – w rzeczywistości miało to miejsce 27 czerwca.
135. [online] <http://bialystok.jewish.org.pl/page5.html#BIAŁYSTOK – LEGIONOWA> [dostęp: 10.04.2013].
136. A. Pyżewska, *op. cit.*, s. 89, 92.
137. *Postawa Żydów w Wojsku Polskim*, [w:] P. Raina, *Jaruzelski 1923–1968*, Warszawa 2001, s. 700.
138. A. Pyżewska, *op. cit.*, s. 85.
139. AIPN, sygn. IPN Bi 127/31/2, Rejestr wydanych paszportów.
140. A. Pyżewska, *op. cit.*, s. 93.
141. Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, sygn. 9/25, Wykaz żydowskich nieczynnych cmentarzy proponowanych do zamknięcia na terenie województwa białostockiego, 1963.
142. D. Stankiewicz, *op. cit.*, [dostęp: 20.02.2013].
143. APB, KW PZPR, sygn. 1415, k. 36, Informacja dot. sytuacji operacyjno-politycznej i nastrojów wśród społeczeństwa, 23.11.1967; k. 43–44, Informacja, 7.02.1968.
144. IPN Bi 045/1680, k. 95, Meldunek dot. sytuacji w województwie w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie z dn.8.06.67.
145. IPN Bi 045/1680 k. 12, k. 79–82, k. 84–86, Meldunki i informacje dot. sytuacji w województwie w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie, 6.06–27.07.1967.

146. IPN Bi 045/2161, k. 71–72, Wykaz osób wrogo występujących i popierających agresję Izraela na kraje arabskie zarejestrowanych w ewidencji aktów wrogiej działalności przez jednostki operacyjne w 1967 roku, 22.03.1968.
147. AIPN, sygn. IPN Bi 045/1680, k. 94, Meldunek dot. sytuacji w województwie w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie z dn. 8.06.67. W zestawieniach za 1967 r. pojawia się tylko jeden wniosek dotyczący wyjazdu do Izraela załatwiony odmownie. Prawdopodobnie dotyczy właśnie tej osoby – IPN Bi 127/8/2, k. 50, Zestawienie z wyjazdów czasowych i emigracyjnych do „KK” woj. białostockiego za 1967 r.
148. AIPN, sygn. Bi 045/2, k. 57, Meldunek, 17.03.1968 r.
149. APB, KW PZPR, sygn. 1368, k. 256–257, Rezolucja TSKŻ w Białymstoku, 18.03.1968.
150. APB, KW PZPR, sygn. 1368, k. 258–259, Protokół nr 6/68, 18.03.1968.
151. IPN Bi 045/2, k. 213, Informacja nr 18, 28.03.1968.
152. AIPN, sygn. Bi 045/2, k. 289, Informacja nr 48, 27.04.1968 r.; APB, KW PZPR, sygn. 1415, k. 52–54, pismo J. Lesińskiego do KW PZPR, 25.04.1968; k. 56, Do ob. Ministra Zdrowia i ob. Rektora Akad. Medycznej w Białymstoku, 16/17.04.1968.
153. AIPN, sygn. IPN Bi 045/2, k. 286, Informacja nr 46, 25.04.1968 r.; APB, KW PZPR, sygn. 1415, k. 45, Do KW PZPR w Białymstoku, 14.05.1968; sygn. 1368, k. 73, Ocena sytuacji politycznej wyższych uczelniach woj. białostockiego w okresie ostatnich wydarzeń, 8.04.1968.
154. APB, KW PZPR, sygn. 202, k. 166–169, Treść sprawy odwoławczej Soni Rogowskiej [XI 1968]; AIPN, sygn. IPN Bi 98/1776, Rogowska Sonia c. Mojżesza.
155. AIPN, sygn. IPN Bi 127/8/2, k. 32, 36, 40, 44, 46, 54–76, 80, 82, 84–93, Wykaz nadesłanych spraw z jednostek paszportowych na wyjazd do KDL i KK Wykaz nadesłanych spraw z jednostek paszportowych na wyjazd do KDL i KK [od 1 maja 1968 r. do 30 listopada 1970 r.].
156. AIPN, sygn. IPN Bi 127/8/2, k. 78, Zestawienie liczbowe osób mniejszości narodowościowych ubiegających się o wyjazdy emigracyjne rok 1969.
157. AIPN, sygn. IPN Bi 011/100, Plan wykonawczy do sprawy obiektowej „Jafo” nr rej. 11714/72 na 1976 r.
158. *Wszyscy krawcy wyjechali. O Żydach W PRL z Natalią Aleksyun i Dariuszem Stolą rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn IPN”, 2005, nr 11, s. 7.
159. [online] <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/bialystok/11,synagogi-domy-modlitwy-i-inne/380,piaskower-bejt-midrasz-ul-piekna-3-/> [dostęp: 10.03.2013]; <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/bialystok/11,synagogi-domy-modlitwy-i-inne/381,boznica-cytronow-ul-warynskiego-24a-/> [dostęp: 10.03.2013].
160. D. Stankiewicz, *op. cit.*
161. AIPN, sygn. IPN Bi 011/100, k. 9, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Jafo”, 21.08.1972; k. 18–19, Plan wykonawczy w sprawie obiektowej nr 11714/72 krypt. „Jafo”.
162. AIPN, sygn. IPN Bi 011/100, k. 5, Lista osób utrzymujących kontakty z zagranicą, k. 54, Plan wykonawczy do sprawy obiektowej „Jafo” nr rej. 11714/72 na 1976 r.
163. AIPN, sygn. IPN Bi 011/100, k. 25, Do sprawy obiektowej 117/14/7 krypt. „Jafo”, XI 1973; k. 53–54, Plan wykonawczy w sprawie obiektowej nr 11714/72 krypt. „Jafo” na 1976 r.; AIPN, sygn. IPN Bi 93/374/24, Penner Lejzor, akta paszportowe.
164. AIPN, sygn. IPN Bi 011/100, k. 59, Plan wykonawczy w sprawie obiektowej nr 11714/72 krypt. „Jafo” na 1982 r.
165. *Ibidem*, k. 59–60.

166. AIPN, sygn. IPN Bi 011/100, k. 88–89, Plan wykonawczy w sprawie obiektowej nr 11714/72 krypt. „Jafo” na rok 1988.
167. D. Stankiewicz, *op. cit.*, [dostęp: 10.04.2013].
168. Ibidem.
169. Ibidem.
170. D. Stankiewicz, *Synagoga*, [online] <http://bialystok.jewish.org.pl/page14.html#BIAŁYSTOK-PIASKOWER> [dostęp: 15.04.2013].
171. A. Kłopotowski, *Radni będą chodzić do synagoga Mohilewera*, „Gazeta Wyborcza”, nr 95, 23.05.2013.
172. [online] <http://szlak.uwb.edu.pl/indexpl.html> [dostęp: 15.04.2013].
173. T. Wiśniewski, *Jewish Bialystok And Surroundings In Eastern Poland. A Guide for Yesterday and Today*, Massachusetts 1998.
174. [online] <http://bialystok.jewish.org.pl/page1.html> [dostęp: 15.04.2013].
175. [online] <http://www.tpkz.bialystok.pl/>; <http://www.chanajki.com/index.php?page=about> [dostęp: 16.04.2013].
176. [online] http://www.reprzytacja.info.pl/koscioly.htm#_Toc28286627 [dostęp: 10.04.2013].
177. I. Rybal-Rybalowski, *Bialystoker Center and Home – 50 years*, [online] <http://www.zchor.org/bialystok/yizkor13.htm> [dostęp: 10.04.2013]; R. Kobrin, *op. cit.*, s. 223–225.
178. [online] <http://www.zchor.org/bialystok/toc.htm> [dostęp: 15.02.2013].
179. R. Kobrin, *op. cit.*, s. 221–223, 228.
180. Ibidem, s. 228–233; A. Dobroński, *Miasto Białystok w Izraelu*, „Białostoczczyzna”, 1990, nr 2 (18), s. 27.
181. R. Kobrin, *op. cit.*, s. 244–246.

ANEKS

Żydowskie cmentarze, miejsca egzekucji i mogiły wojenne (Dariusz Stankiewicz)

BIAŁYSTOK, gm. loco, **ul. Wschodnia**, (**Bagnówka**), tzw. **Nowy**. Cmentarz założony w końcu XIX w. (ok. 1890 r.), w 1937 r. zajmował powierzchnię ok. 12,5 ha, zachowany częściowo na powierzchni ok. 10 ha. Na pozostałej części zbudowano osiedle domków jednorodzinnych. Zachowało się około 6 tys. nagrobków wykonanych z piaskowca, granitu, marmuru i betonu. Napisy wykonane są w języku hebrajskim, jidysz, polskim, rosyjskim i niemieckim. Na terenie cmentarza, w pobliżu zbiorowej mogiły, znajduje się obelisk upamiętniający ofiary pogromu z 1906 r. Okolicznościowe epitafium, znajdujące się na jego powierzchni, w języku hebrajskim skomponował słynny poeta Zalman Szejnur. W 1996 r. obelisk po dewastacji został odnowiony ze środków naczelnego rabina Polski, Michaela Schudricha. W 1922 r. na cmentarzu zbudowano ohel (namiot), poświęcony wybitnemu białostockiemu rabinowi, Chaimowi Herszowi Halperinowi, który zmarł w 1919 r., ufundowany przez białostockich Żydów z Nowego Jorku. Cmentarz funkcjonował ponad 50 lat. Według danych z Urzędu Stanu Cywilnego w Białymstoku corocznie przybywało na cmentarzu ok. 500 pochówków. W tym czasie wytyczono na nim około 76 kwater. Ogrodzony był ceglanym, nieotynkowanym murem, przykrytym prawdopodobnie dachówką. Z uwagi na dużą powierzchnię posiadał kilka wejść. Do dzisiaj zachowała się częściowo, brama od strony ul. Wschodniej. Według relacji mieszkańców Białegostoku kirkut ten przetrwał wojnę bez zniszczeń. Po likwidacji getta, w kolejnych latach, powoli ulegał degradacji i zniszczeniu. W 1966 r. przejęty został przez Skarb Państwa. Ostatni pochówek na cmentarzu miał miejsce 14 kwietnia 1969 r., gdyż jeszcze wówczas, nie posiadał on decyzji o zamknięciu. W okresie powojennym cmentarz był zaniedbywany i systematycznie niszczone. Rozebrano ogrodzenie, rozkradziono nagrobki, zniszczono wschodnią część cmentarza, podejmując decyzję o budowie domów jednorodzinnych. W 1970 r. Wojewódzka Rada Narodowa złożyła propozycję przejęcia opieki nad cmentarzem Związkowi Religijnemu Wyznania Mojżeszowego w Warszawie. Pozostała ona bez odpowiedzi. Obecnie cmentarz

znajduje się pod opieką Gminy Białystok. W 2006 r. na zaproszenie Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska – Izrael przyjechała do Białegostoku grupa z organizacji ASF czyli Akcja Znak Pokuty – Służba dla Pokoju. Młodzi Niemcy sprząтали cmentarz. Po nich przyjechało 180 oficerów armii izraelskiej. Cmentarz przy Wschodniej pomagali sprzątać także uczniowie białostockich szkół. W maju 2009 r. prace porządkowe prowadzili amerykańscy studenci. W sierpniu 2010 r. studenci z Niemiec oraz z Anglii i Rosji z organizacji ASF wspólnie z Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska – Izrael oczyszczali macewy z mchów, myli je oraz przywracali im napisy. Prace porządkowe prowadziła młodzież z USA i Izraela. W sierpniu 2011 r. oraz w 2012 r. młodzież z Niemiec, Ukrainy i Izraela, kontynuowała prace porządkowe, pionowała wyrwione macewy oraz przywracała na nich napisy. Ze względu na posiadane wartości historyczne, artystyczne i naukowe cmentarz został wpisany do rejestru zabytków województwa podlaskiego pod nr. A-89 (nr rej. dawn. woj. białostockiego – 654), decyzja z 30.12.1987 r.

BIAŁYSTOK, gm. loco, tzw. **stary, choleryczny, ul. Gen. J. Bema**. Cmentarz założony w 1831 r. Przed wybuchem II wojny światowej, zajmował obszar ok. 1,7 ha. Gdy do miasta dotarła epidemia cholery, zmarło na nią ponad tysiąc osób, a według innych szacunków nawet około 2 tys. ludzi. Zaraza spowodowała wówczas konieczność wytyczenia kolejnego cmentarza, który został zamknięty na podstawie zarządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej z 12 marca 1964 r. w sprawie zamknięcia 30 cmentarzy nieczynnych, położonych na terenie województwa białostockiego. Postępowanie w powyższej sprawie przeprowadzone zostało m.in. na podstawie wniosku podjętego jako uchwała przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku 22 listopada 1962 r. dotyczącego zamknięcia cmentarza żydowskiego przy ul. Bema. Wniosek ten przygotował Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, który sporządził też „Opis techniczny Cmentarza Żydowskiego przy ul. Bema”, jak również załączył do wniosku opinie Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego i Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Wniosek stanowił podstawę do podjęcia uchwały Prezydium WRN z dnia 20 czerwca 1963 r. Załącznik do tej uchwały został dodany w wymienionym zarządzeniu Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 12 marca 1964 r. jako lista zamykanych cmentarzy. Wyżej wymienione zarządzenie pismem z 12 maja 1964 r. zostało przekazane do realizacji Wydziałowi Inżynierii Komunalnej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Wydział Inżynierii Komunalnej zamieścił w „Gazecie Białostockiej” z 18 sierpnia 1964 r. komunikat o zbieraniu wniosków w sprawie ewentualnego przemieszczenia grobów z ww. cmentarza. Powodem wystąpienia o zamknięcie cmentarza miały być względy użyteczności publicznej. Jako uzasadnienie podano fakt, iż cmentarz był niegrzebalny od przeszło 100 lat, teren swoim wyglądem ujemnie wpływał na estetykę miasta, a ponadto – zgodnie z planem urbanistycznym – przeznaczony był pod targowisko. Na cmentarzu, na podstawie planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Białegostoku zatwierdzonego Uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku z 11 czerwca 1964 r., zrealizowano pierwszą inwestycję na

tym terenie – halę targową PSS „SPOŁEM”. W 1968 r. na teren cmentarza przy ul. Bema przeniesiono z Rynku Siennego miejską targowicę. W miejscowym planie szczegółowym zagospodarowania przestrzennego „Białystok-Śródmieście” w rejonie administracyjnym „Śródmieście”, zatwierdzonym Uchwałą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z dnia 7 kwietnia 1970 r., teren cmentarza żydowskiego przeznaczony został na zespół urządzeń obejmujących budynki organizacji społecznych i administracyjnych, biur projektowych, centrali telekomunikacyjnej, hotelu i biura obsługi turystycznej oraz urządzenia handlu, gastronomii, rzemiosła i lokali klubowych wraz z towarzyszącymi urządzeniami terenowymi, jak: parkingi, przejścia piesze, zieleń, urządzenia sanitarne. Istniejąca hala targowa przeznaczona została do adaptacji i do zamiany w perspektywie na obiekt typu supermarket. Zgodnie z ww. planem wydano decyzję dotyczącą budowy budynku administracyjnego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział Białystok. Zatwierdzenie planu realizacyjnego i wydanie pozwolenia na budowę budynku ZUS zostało uprawomocnione decyzją Architekta Miejskiego w Białymstoku z 24 sierpnia 1986 r. Na nowym targowisku 24 czerwca każdego roku odbywały się doroczne tradycyjne jarmarki „Na Jana”. Targowica funkcjonowała do końca lutego 1992 r. Wówczas handel z Bema przeniesiono na tereny przy ul. Kawaleryjskiej. Następnie na cmentarzu powstał dziki parking, z którego korzystali klienci hali mięsnej i ZUS. W maju 2001 r., podczas rozbudowy obiektu biurowego ZUS oraz przebudowy i budowy przyłączy infrastruktury technicznej, naruszono szczątki ludzkie – 87 fragmentów kości dawnych mieszkańców miasta trafiło do Zakładu Medycyny Sądowej. W październiku 2007 r. w dwóch skrzyniach przy nadzorze Naczelnego Rabina Polski Michaela Schudricha wróciły one na miejsce, z którego zostały wykopane. W latach 2008–2009 wykonano granitowe i brukowane alejki, a nasadzone bukszpany utworzyły gwiazdę Dawida. Porządkowanie kirkutu wykonano na zlecenie magistratu. W 2007 r. z jednej z posesji przy ul. Bema wyjęto dwie macewy, służące jako stopnie schodowe, które następnie przewieziono na teren cmentarza przy ul. Wschodniej.

BIAŁYSTOK, gm. loco, **ul. Kalinowskiego**, przedwojenny adres: Mińska, Sosnowa. Cmentarz założony w 1752 r. (wg różnych badaczy w 1761, 1764 r. lub 1766 r.), rabinacki, na przedmieściu za Bramą Suraską, powiększany kilkakrotnie do ok. 2 ha, zamknięty ok. 1890 r. Obecnie Park Centralny z placem zabaw. W Archiwum Głównym Akt Dawnych w *Księdze miejskiej białostockiej* zachował się zapis pochodzący z 26 lipca 1752 r. o sprzedaży gruntu przez Adama Ochremowicza (26 prętów) i Marcina Adamczuka (9 prętów) na rzecz kahału białostockiego, z przeznaczeniem na mogiłki żydowskie. Transakcji dokonano na zlecenie zwierzchności zamkowej z zastrzeżeniem, że kahał nie ma prawa przywłaszczyć sobie więcej gruntu ponad to, co się wymierzy.

Wg ustaleń zawartych w notatkach Jana Glinki, badacza dziejów miasta i regionu: „Sz. Berenson w „Unsere Lebn” (dzienn. żargon) z 11 VIII 1933 r. w artykule: Kiedy założono pierwszy cmentarz w Białymstoku. Autor zaprzecza twierdzeniu Abrama Sz. Herszberga, jakoby w pinkasie starego domu modlitwy był zapis o założeniu pierwszego cmentarza żyd. w Białymstoku w r. 1781; zarzuca Herszbergowi złe odczytanie tekstu pinkasu. W istocie zapis z dn. 19 miesiąca kisłew 1781 r. brzmi w streszczeniu:

pewien Szmul, syn Judy Lejby, dał legat 300 złp. na dom modlitwy (stary) z tym, że sama ma przywozić % rocznie 24 złp. Zaś my, członkowi bractwa Hewre Kadisza, wzięliśmy te 300 zł na kupno ziemi na cmentarz i na naprawę ogrodzenia cmentarnego. Bractwo pod przysięgą zobowiązuje się zadośćuczynić woli testatora w pierwszym dniu miesiąca siwan. Drugi zapis w tymże pinkasie stwierdza, że w r. 1766 założono bractwo Hewre Kadisza. Berenson z tego wnioskuje, że cmentarz musiał być założony w r. 1766”.

4 sierpnia 1938 r. białostocki archiwista odwiedził cmentarz w towarzystwie kierownika Wydziału Oświaty Gminy Żydowskiej oraz Beniamina Kamienieckiego, sekretarza Gminy Żydowskiej (odczytywali hebrajskie napisy nagrobne). Z jego notatki dowiedzieć się możemy, jak wówczas wyglądał najważniejszy białostocki kirkut: „od bramy wejściowej w kierunku półn., z nachyleniem ku zachodowi równoległe do ulicy Mińskiej (jej odcinka prostego), przez cały cmentarz ciągnie się pasmo grobów rabinów, względnie Żydów wybitniejszych. Blisko bramy na początku wzgórza, jest grób rabina Kalmana, syna Mojżesza Józefa. Napis na kamieniu wymienia jego imię, imię ojca, informację, że prowadził wyższą szkołę rabinacką, wreszcie, że zmarł w 1789 r. Granitowa płyta (...) W tym samym paśmie, ale już w głębi cmentarza, gdzie wzgórze zaczyna się obniżać, jest grób Izaaka Zabłudowskiego zmarłego w 1865 roku. (Nagrobek składa się) cztery płyty z piaskowca, bogato płaskorzeźbione, z ozdobami w stylu empire i rokoko; dwie boczne płyty przedstawiają budowle refundowane przez zmarłego: bożnicę przy ul. Żydowskiej i szpital żydowski przy ul. Pierackiego 15. W tymże paśmie, bliżej grobu rabina Kalmana jest grób Mojżesza Wolfa, rabina-cadyka zmarłego 1830. Wąska płyta granitowa wmurowana w grobowiec rabina Wolfa nosi ślady przebudowy w pocz. XX w. Płyta bez zmian. W r 1920, podczas inwazji bolszewickiej, chowano znowu na starym cmentarzu z powodu obawy prowadzenia pogrzebów do oddalonego cmentarza nowego. Pochowano wówczas na star. cmentarzu około 50 zwłok, w zachodniej jego części, w stronie ulicy Odeskiej” (por. Teki Jana Glinki, Archiwum Państwowe w Białymstoku).

W 1941 r. Niemcy rozpoczęli likwidację cmentarza, wykorzystując nagrobki jako materiał budowlany. Po wojnie w miejscu cmentarza urządzono Park Centralny, wzniesiono budynek Białostockiego Teatru Lalek, pozostawiając jedną macewę. Pozostałe, zachowane po zniszczeniach wojennych, wykorzystano do prac związanych z powojenną odbudową miasta, w tym m.in. do budowy murków na Rynku Kościuszki przy Ratuszu. Ostatnie elementy cmentarza w latach 70. przysypano ziemią podczas budowy amfiteatru z okazji Centralnych Dożynek (1973). W 1975 r. na skraju cmentarza od strony obecnego Placu Uniwersyteckiego (dawna ul. W. Liniarskiego) wzniesiono Pomnik Bohaterów Białostoczczyzny wg projektu Bogdana Chmielewskiego i Mirosława Zbichorskiego. Obecnie po zmianie treści pamiątkowych tablic monument znany jest jako Pomnik Bohaterów Ziemi Białostockiej. W 2002 r. Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku odzyskał z Zespołu Szkół Metalowo-Drzewnych w Białymstoku trzy macewy wykonane z piaskowca, odnalezione za jedną z szaf znajdujących się w szkole, a przeznaczone – jako znakomity materiał – do ostrzenia noży. Wysyłane od 2004 r. przez PWKZ wnioski do władz miasta o likwidację mur-

ków z wbudowanymi fragmentami macew (Rynek Kościuszki) oraz demontaż macew użytych do wyłożenia basenu fontanny (bulwary Z. Kościałkowskiego – ul. Legionowa) i przewiezienie ich ocalałych fragmentów na teren cmentarza przy ul. Wschodniej zrealizowano częściowo dopiero w roku 2007 podczas przebudowy rynku. Z fontanny spuszczone wodę, odsłaniając nagrobne napisy znajdujące się na macewach. Wzniesienie na skraju Parku Centralnego kryje w sobie macewy ze zniszczonego cmentarza. Obok wzgórza wzniesiony jest wysoki ceglany mur, przy którym wg relacji białostoczanina (z 21.05.2004 r.) – na niewielkiej głębokości znajdują się groby. W 2009 r. na Wschodnią trafiła macewa odnaleziona niedaleko dawnej posesji nr 21 przy ul. Kijowskiej, przy wlocie na ul. Żółtą. Ostatnia macewa zachowana in situ na Kalinowskiego, z widoczną inskrypcją w jidysz, w 2007 r. została przewieziona przez magistrat na cmentarz przy ul. Wschodniej. Lapidarium na Kalinowskiego nie powstało, mimo iż udało się odnaleźć i zabezpieczyć kolejne fragmenty macew. Ostatnie autentyczne, materialne ślady świadczące o historii tego miejsca znikają. W 2003 r. macewy odnalezione w Niewodnicy Nargielewskiej przewieziono do Białostockiego Muzeum Wsi (Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, Wasilków, ul. Nadawki 21 C, dawne Osowicze) i ustawiono na symbolicznym cmentarzu z nagrobkami różnych religii i wyznań. Ustalono, iż do Niewodnicy Nargielewskiej macewy trafiły w latach 60. XX w., a pochodziły z jednego z „nieistniejących” już cmentarzy w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, gm. loco, Plac Mordechaja Tenenbauma – ul. Żabia, dawniej **cmentarz gettowy**, o którym pisano: „jedno z najświętszych miejsc żydowskich w Białymstoku” (dr Szymon Datner), „cmentarz zabytkowy”, „przedmiot szczególnego pietyzmu i czci”, „relikwia narodowa” (przedstawiciele Zarządu Głównego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów – G. Smolar i D. Sfard), „cmentarz zabytkowy i jedyny na świecie w swoim rodzaju” (H. Hakmajer), „Cmentarz ofiar terroru”, „piękne mauzoleum i szereg pomników sztuki”, „.....najdroższe, pozostające pod opieką rycerskiego narodu polskiego”. Mimo dokonanych przekształceń był i jest jedynym w okupowanej Europie cmentarzem żydowskim założonym podczas II wojny światowej na terenie getta. Utworzony w 1941 r. zajął powierzchnię ok. 1 ha. Do ostatnich dni likwidacji getta pochówkami urządzanymi zgodnie z tradycją zajmowało się Święte Bractwo Pogrzebowe. W latach 1945–1949 Żydzi wykupili działki przyległe do cmentarza, dzięki czemu jego obszar poszerzono. Na jego terenie spoczęli ci, którzy zmarli w sposób naturalny, ofiary hitlerowskiego terroru, a także bojownicy powstania. Tutaj, jak ustalił Tomasz Wiśniewski, spoczął m.in. Icchok Małmed, wybitny historyk – Abraham Samuel Herszberg, a także przedwojenny wiceprezydent miasta, znany lekarz – Aleksander Rajgrodzki. Obecnie w miejscu tym znajduje się zieleńiec i bloki mieszkalne. Na skwerze usytuowano Miejsce Pamięci drugiego co do wielkości powstania przeciw hitlerowcom, które wybuchło w nocy z 15 na 16 sierpnia 1943 r. Teren cmentarza był ogrodzony drutem oraz częściowo parkanem. Nagrobki były niewielkie i prymitywne, większość macew wykonano z desek i obłożono darnią. W latach 1945–1949 dzięki pomocy Amerykańskiego Komitetu Pomocy Białostoczanom cmentarz został ogrodzony ka-

mienno-ceglanym murem z bramą. Do dzisiaj zachował się jego niewielki fragment. Odnaleziono wówczas masowy grób z ciałami 70 bojowników getta, który znajdował się na składowisku odpadów, obok cmentarza gettowego. Przeprowadzono ekshumację zwłok, które następnie ponownie pochowano – tym razem na cmentarzu żydowskim. Podczas prac na wysypisku śmieci natknięto się na inny dół, w którym znajdowały się zwłoki kobiet, dzieci i niemowląt usuniętych ze szpitala i rozstrzelanych przez nazistów podczas likwidacji getta. Patolodzy ustalili, że część kobiet i dzieci pogrzebano żywcem. Wszyscy oni zostali pochowani w jednej zbiorowej mogile. Właśnie nad ich grobem w 1947 r. wzniesiono monument, którym *Ci którzy przeżyli złożyli hołd bohaterstwu poległych i ich „świętości do życia wiecznego”*. Na początku lat 50. XX w. na cmentarzu znajdowało się 3560 pojedynczych nagrobków oraz sześć mogił zbiorowych o 20-metrowej długości każda. Jeszcze w 1959 r. cmentarz zamykany był na kłódkę, a klucz przechowywał dozorca. Formalnie opiekę nad cmentarzem do 1975 r. sprawowali pracownicy z Fabryki Pluszu im. Feliksa Kona, następnie organizacja młodzieżowa z Fabryki WYROBÓW Runowych „Biruna”, znajdującej się przy ul. Marcellego Nowotki 15 w Białymstoku (nazwa ulicy obowiązująca od 1949 r., nazwa historyczna – ul. Świętojańska, przywrócona w 1989 r.), a później załoga „Biruny”. Ostatnie pochówki miały miejsce w 1964 r. W tym samym roku decyzją Ministra Gospodarki Komunalnej cmentarz został zamknięty.

Podaje się, że w dniach 5–12 lutego 1943 r. gestapowcy, formacje SS i policji hitlerowskiej rozstrzelali około 1800 Żydów, mieszkańców białostockiego getta, natomiast między 16 a 24 sierpnia 1943 r. – około 3 tys. osób.

Przywracanie właściwego stanu cmentarzom żydowskim było jednym z głównych działań powstałego po wyzwoleniu w Białymstoku Żydowskiego Komitetu Odbudowy. Następnie opiekę nad cmentarzem przy Żabiej przejęło Żydowskie Towarzystwo Kultury, a od 1950 r. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce.

16 sierpnia 1945 r. odsłonięto na unikatowym, zabytkowym cmentarzu pomnik Pamięci Ofiar Getta. Pod żydowską gwiazdą znalazł się napis w języku jidysz: PAMIĘCI 60 000 ŻYDOWSKICH BRACI GETTA BIAŁOSTOCKIEGO ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW POŚWIĘCA RESZTKA POZOSTAŁYCH PRZY ŻYCIU ŻYDÓW/ AM ISRAEL HAJ (‘Naród Izraela żyje’). Ideę budowy pomnika popierali polscy politycy, a prace sfinansowała cała społeczność żydowska Białegostoku.

16 sierpnia 1947 r. odsłonięto około 6-metrowy pomnik poświęcony bojownikom powstania w getcie. W zbiorowej mogile pogrzebano 125 osób. Inskrypcje wykonano w języku jidysz, hebrajskim i polskim. Na obelisku widnieją napis: BRATNIA MOGIŁA MĘCZENNİKÓW GETTA BIAŁOSTOCKIEGO, KTÓRZY PADLI W WALCE PRZECIWKO HITLEROWSKIM NAJEŹDŹCOM – MORDERCOM, ZA WOLNOŚĆ I HONOR NARODU ŻYDOWSKIEGO 1943 – VIII-25-16. Na jednym z boków obelisku czytamy: TU SPOCZYWA 125 OSÓB, 70 BOJOWNIKÓW BIAŁOSTOCKIEGO GETTA I 55 MĘCZENNİKÓW ZAMORDOWANYCH PRZEZ NAZISTÓW TYRANÓW (SIEPACZY), W TYM 108 MĘŻCZYŹN, 12 KOBIET, 4 DZIECI, 1 NIEMOWLĘ. Napis w języku polskim: BRATNIA MOGIŁA POWSTAŃCÓW GETTA BIAŁOSTOCKIE-

GO POLEGŁYCH W BOHATERSKIEJ WALCE Z NIEMIECKIMI BARBARZYŃCAMI ZA WOLNOŚĆ I HONOR NARODU ŻYDOWSKIEGO 16-25-VIII – 1W 5. rocznicę wybuchu powstania wybudowano okazały pomnik (ohel), o charakterze mauzoleum; kopiała wsparta na kolumnach, z tablicami memoratywnymi, poświęcony pamięci bojowników getta i partyzantów żydowskich z oddziału „Forojs” (jid. ‘naprzód’). Pomnik został rozebrany i zniszczony podczas likwidacji cmentarza.

W 10 rocznicę likwidacji getta Włodzimierz Pugawko w „Gazecie Białostockiej”, organie KW PZPR, pisał: „Dziś na ruinach getta białostockiego powstają fabryki, zakłady pracy, czynna jest Szkoła Inżynierska, pobudowano osiedle ZOR-owskie. W słonecznych blokach mieszkają robotnicy, lekarze, profesorowie. Na skwerach bawią się roześmiane, beztróskie dzieci. Nic nie wskazuje na to, że każdy skrawek ziemi jest tu przesiąknięty ludzką krwią, że rozegrał się tu najstraszliwszy dramat ludzki, że trwały tu bohaterskie walki. Lecz w sercach i umysłach mas nie zatrze się pamięć ponurej nocy okupacji, o krwawym obliczu faszyzmu i o jego zwierzęcych bestialstwach”.

W 1971 r. cmentarz zlikwidowano. Rozebrano trzy pomniki wzniesione staraniem białostockich Żydów. Zbiorowa mogiła bojowników ruchu oporu, symbol żydowskiego bohaterstwa, zniknęła pod asfaltową nawierzchnią. Wcześniej ekshumację przeprowadził Dział Budowy Zarządu Zieleni Miejskiej w Białymstoku. Wywieziono wszystkie macewy, z których kamienne (w tym żydowskich skautów) – jak twierdzi jedna z osób nadzorujących ww. roboty – „wykorzystano do utwardzenia dróg wewnętrznych na terenie zakładu”.

Polecenie likwidacji cmentarza przyszło z Komitetu Centralnego PZPR. Pod decyzjami podpisali się jednak szefowie Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej. Decyzja o ekshumacji zwłok i likwidacji cmentarza przyszła na fali Marca 1968 r. Działo się to mimo protestów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. Decyzję tłumaczono koniecznością budowy w tym miejscu nowego osiedla mieszkaniowego. Za likwidację cmentarza Zarząd Główny TSKŻ miał otrzymać odszkodowanie w kwocie około 190 tys. zł. W listopadzie 1970 r. przewodniczący WRN zobowiązał przewodniczącego MRN do opracowania w miejsce cmentarza „plastycznego rozwiązania w formie zieleńca wypoczynku biernego z jednoczesnym upamiętnieniem miejsca zagłady Żydów – akcentem plastycznym”. W chwili likwidacji cmentarza osiedle mieszkaniowe już istniało. W kolejnych latach podczas prowadzenia robót ziemnych nadal wykopywano kości ludzkie.

Ekshumacja trwała od 25 lutego do 5 kwietnia 1971 r. Jak pisał w 1989 r. wiceprezydent Białegostoku „Wszystkie szczątki zostały złożone do trumien drewnianych i pochowano je w mogile zbiorowej zlokalizowanej na tym cmentarzu zgodnie z projektem zagospodarowania. Znalaziono około 3500 ofiar dorosłych i dzieci”. Na istniejącym pomniku był napis: W TYM MIEJSCU ZŁOŻONE SĄ PROCHY OKOŁO 3500 ŻYDÓW POMORDOWANYCH PRZEZ HITLEROWCÓW W AKCJACH EKSTERMINISTYCZNYCH ORAZ POLEGŁYCH PODCZAS POWSTANIA W GETCIE BIAŁOSTOCKIM W SIERPNIU 1943 R.

W 1993 r., w 50. rocznicę wybuchu powstania, teren uporządkowano, urządzając skwer. Co roku, w dniu wybuchu powstania, pod wykonanym w mniejszej skali Obeliskiem Powstańców Getta odbywają się uroczystości, w których uczestniczą przedstawiciele ambasady Izraela w Polsce, Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, przedwojenni białostoccy Żydzi.

W lipcu 2008 r. radni miejscy większością głosów zdecydowali, że plac na Osiedlu Centrum, na którym znajduje się pomnik Bohaterów Getta, będzie nosić imię Mordechaja Tenenbauma, przywódcy powstania. Z oficjalnego nazewnictwa zniknęła nazwa „cmentarz”, pojawiły się określenia: „pomnik przy ul. Żabiej”, „Plac Mordechaja Tenenbauma”. Odkryte w 2009 r. fragmenty bramy (resztki drewnianego pała w bruku) prowadzącej do getta na ul. Czystej, w pobliżu z ul. Proletariacką, mają zostać zachowane.

BIAŁYSTOK, gm. loco, **pomiędzy ul. Legionową i Rynkiem Kościuszki** za budynkiem Banku PKO SA, obecnie Rynek Kościuszki 7, założony około 1692 r. Dnia 11 lipca 1692 r. Stefan Mikołaj Branicki nadał Żydom przywilej normujący funkcjonowanie w Białymstoku gminy żydowskiej (kahału), w tym m.in. prawo posiadania świątyni i cmentarza, który zlokalizowany został w centrum miasta. 26 sierpnia 1752 r. Jan Klemens Branicki, realizujący autorski program przebudowy miasta, zobowiązał chrześcijan do sprzedaży kahałowi białostockiemu gruntów z przeznaczeniem na nowy „kierkut czyli mogiłki żydowskie tuż za Bramą Suraską po prawej stronie”. W sąsiedztwie dawnego cmentarza krawiec Miron Josiowicz zakupił 30 sierpnia 1770 r. posesję i otrzymał zezwolenie na budowę browaru. W opisie Inwentarza po śmierci Jana Klemensa Branickiego (1772 r.) znajduje się zapis: „W Rynku południowym (...) przy tym budowisku w tyle mogiłki żydowskie, dawne oparkanione”. Cmentarz miał więc znajdować się za południową pierzeją Rynku, przy trzeciej od końca posesji, a więc prawie naprzeciwko wylotu obecnej ul. Sienkiewicza. W sąsiedztwie znajdował się stary cmentarz katolicki. Teren cmentarza żydowskiego zabudowano w XIX w. W latach 50. XX w. wokół terenu dawnego cmentarza powstała nowa zabudowa – w miejscu zniszczonej podczas wojny.

BIAŁYSTOK, gm. loco, **Pomnik Wielkiej Synagogi**, obecnie **ul. Suraska**, Wielka Synagoga przy ul. Bożniczej-Wilczej, zbudowana została w latach 1909–1913 według projektu Samuela J. Rabinowicza. 27 czerwca 1941 r. hitlerowskie bataliony policyjne 309 i 316 spaliły synagogę wraz z około 2 tys. uwięzionych w niej Żydów (wg innych przekazów było w niej ok. 700 osób, z tolerancją ok. 200–300 osób – mężczyzn, kobiet i dzieci; pozostałe osoby zginęły tego dnia na terenie miasta). Obecnie na miejscu spalonej synagogi znajduje się pomnik – zniszczona kopuła synagogi oraz monument z tablicą pamiątkową o treści: ŚWIĘTY WSPANIAŁY NASZ PRZYBYTEK STAŁ SIĘ PASTWĄ OGNIĄ, 27 CZERWCA 1941 R. 2 000 ŻYDÓW NIEMIECCY MORDERCY SPALILI W NIM ŻYWCEM, ufundowany w 1995 r. przez Żydów białostockich z całego świata oraz Miasto Białystok. Inicjatorami budowy pomnika byli Sam Solasz (Białostoker Center N.Y. USA) oraz Michał Flikier (Związek Białostoczan w Izraelu). Pomnik wykonano wg projektu Marii Dżugały-Sobocińskiej, Stanisława Ostaszewskiego

i Dariusza Sobocińskiego. Prochy ofiar mordy zostały zasypane na cmentarzu przy ul. Mińskiej (obecnie Park Centralny przy ul. K. Kalinowskiego). Według relacji Szamaja Kizelsztejna ciała zostały tam przewiezione przez Żydów z Bractwa Pogrzebowego. Według innych relacji, ciała Żydów – popiół z synagogi – wyrzucono do pojemników na śmieci (Eva Kracowski, Tobia Cytron).

Po wojnie, w 1946 r., ocalałe wśród zgliszcz, wypalone mury synagogi rozebrano. Zachowano jednak wówczas zarys fundamentów i w ich wnętrzu wzniesiono niewielki obelisk. W 1958 r. na południowej, szczytowej ścianie nowo wzniesionego budynku przy ówczesnej ul. B. Wesołowskiego 1 (obecnie Suraska), należącego do Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej (obecnie Region Podlaski NZSS „Solidarność”), wmurowano tablicę pamiątkową wykonaną z białego marmuru, ufundowaną przez Towarzystwo Społeczno- Kulturalne Żydów w Polsce oraz Zarząd Miejski Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWiD). We wnęce o głębokości ok. 15 cm na wysokości ok. 240 cm wmurowano tablicę o wymiarach 80/45 cm. Treść inskrypcji na tablicy: ŚWIETLANEJ PAMIĘCI TRZECH/ TYSIĘCY MĘCZENNIKÓW ŻYDOWSKICH/ ŻYWCEM SPALONYCH W DUŻEJ/ SYNAGODZE W BIAŁYMSTOKU/ PRZEZ HITLEROWSKICH MORDERCÓW/ W DNIU 24 CZERWCA 1941 R. Dalej sześć wersów ww. tekstu w języku hebrajskim. Poniżej: W 15-TĄ ROCZNICĘ POWSTANIA W GETCIE/ BIAŁOSTOCKIM/ 16.VIII.1943 R. 16.VIII.1958 R.//. Pod tablicą znajdował się symboliczny grób otoczony ogrodzeniem z rur stalowych, wspartych na dwóch betonowych słupach. Wewnątrz ogrodzenia posadzono jałowiec. Przed grobem ustawiono donicę na kwiaty.

BIAŁYSTOK, gm. loco, **ul. Małmeda 10**, dawniej (do 1946 r.) ul. Kupiecka, Miejsce Pamięci. Na elewacji bocznej budynku z lat 50. XX w. wykonana z czarnego marmuru tablica pamiątkowa o wymiarach 99/67 cm, z napisem w języku polskim i hebrajskim: TU ZGINĄŁ Z RĄK MORDERCÓW/ HITLEROWSKICH 8.II.1943 R./ ICCHOK MAŁMED / BOHATER BOJOWNIK GETTA/ BIAŁOSTOCKIEGO / CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI//. Pod tablicą został umieszczony symboliczny grób, otoczony słupami połączonymi łańcuchami, o dużych, kolczastych ogniwach. Największy, narożny – z zagłębieniem do umieszczenia znicza.

Miejska Rada Narodowa w Białymstoku na posiedzeniu w dniu 28 lutego 1946r. w uznaniu czynu Małmeda Icchaka, który przeciwstawił się terrorowi niemieckiemu w getcie białostockim, za co został powieszony w bramie domu przy ul. Kupieckiej uchwaliła:

1. Przemianować ulicę Kupiecką w Białymstoku na ulicę imienia Małmeda Icchoka.
2. Po przemianowaniu ul. Kupieckiej w Białymstoku obok jej nowej nazwy pozostać również tablicę orientacyjną ze starą nazwą ul. Kupieckiej”

BIAŁYSTOK, gm. loco, **Las Pietrasze**, Miejsce Pamięci. W 7 zbiorowych mogiłach leżą prochy ofiar hitlerowców: 5 tys. białostockich Żydów (podawane są także liczby pomiędzy 3 a 4 tys. oraz liczba zamordowanych w tym miejscu – ok. 6 tys.), rozstrzelanych 3 i 12 lipca 1941 r., oraz ok. 100 Polaków i Białorusinów pomordowanych w la-

tach późniejszych. Na terenie znajdują się 62 groby indywidualne oraz pomnik ofiar. Napis-oznaczenie Miejsca Pamięci znajdujący się na metalowej tablicy przed dojściem do pomnika pierwotnie: MIEJSCE UŚWIĘCONE KRWIĄ OKOŁO / 5000 ŻYDÓW ZAMORDOWANYCH / W DN. 3 i 12-VII-1941 r. ORAZ OKOŁO 100 / POLAKÓW I BIAŁORUSINÓW ZAMO- / RADOWANYCH W PÓŹNIEJSZYM CZASIE//. Napis znajdujący się na granitowej tablicy umieszczonej na pomniku obecnie: KU CZCI / BIAŁOSTOCZAN / PIERWSZYCH OFIAR HITLERYZMU / 5000 ŻYDÓW/ ZAMORDOWANYCH / W DNIACH 3 i 12.VII.1941 / ORAZ / 100 POLAKÓW/ i BIAŁORUSINÓW/ ZAMORDOWANYCH / W OKRESIE PÓŹNIEJSZYM//. Na zwalone w zbiorowych mogiłach zwłoki oprawcy położyli zwoje drutu kolczastego i następnie przysypali ziemią. Historia wydarzeń w Lasku Pietrasze opisana jest w tomie wspomnień Felicji Nowak, zatytułowanym Moja gwiazda.

BIAŁYSTOK – GRABÓWKA, gm. Supraśl, pow. białostocki, Miejsce Pamięci – Pomnik Ofiar Wojny. Miejsce największej zbrodni hitlerowskiej na Białostocczyźnie. Cmentarz, położony nieopodal szosy Białystok – Bobrowniki, kryje w zbiorowych mogiłach szczątki 16 tys. Polaków, Żydów, Białorusinów, jeńców radzieckich zamordowanych przez hitlerowców w latach 1941–1944. Wiosną 1944 r., gdy zbliżała się ofensywa wojsk radzieckich, Niemcy (Komando 1005), zacierając ślady zbrodni, wydobyli i spalili zwłoki z trzech zbiorowych mogił. Po wojnie odkryto siedemnaście zbiorowych mogił tworzących trzy cmentarze. Pomnik Ofiar Wojny wg projektu S. Wakulińskiego został wykonany przez J. L. Filarskiego i B. Kierszniewskiego w 1973 r. Kompozycja z piaskowca przedstawia uwięzioną, skutą kajdanami postać, symbolizującą ofiary mordu na tle stylizowanej, wznoszącej się nad nią zaciśniętej pięści. Napis: W HOŁDZIE OFIAROM HITLEROWSKIEGO LUDOBÓJSTWA SPOŁECZEŃSTWO POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO 1973.

BIAŁYSTOK, gm. loco, **ul. Kawaleryjska – ul. Sławińskiego**, na terenie koszar dawnego 11 Charkowskiego Pułku Ułanów Rosyjskich, później 10 Pułku Ułanów Litewskich, obecnie na zapleczu koszar. Miejsce egzekucji jeńców Armii Radzieckiej, a także Polaków i Żydów, o czym brak było informacji na pamiątkowych tablicach (gdy jeszcze istniały) i głazie, stanowiących element okazałego pomnika. W 1984 r. zbudowano pomnik upamiętniający 3 tys. jeńców radzieckich, którzy zginęli na terenie koszar w latach 1941–44. Oryginalne, nieistniejące już napisy zawierały treść: W LATACH 1941–1943 NA TYM TERENIE WŁADZE HITLEROWSKIE UTWORZYŁY OBÓZ JENIECKI W KTÓRYM PRZEBYWAŁO OKOŁO 11 TYS. ŻOŁNIERZY ARMII RADZIECKIEJ NA SKUTEK TRAGICZNYCH WARUNKÓW NIELUDZKIEGO TRAKTOWANIA I GRUPOWYCH EGZEKUCJI ZGINĘŁO OKOŁO 3 TYSIĘCY JEŃCÓW (tablica z brązu o wymiarach 50 cm / 39 cm / 2 cm), oraz: ŻOŁNIERZOM ARMII RADZIECKIEJ ZAMORDOWANYM W OBOZIE JENIECKIM PRZEZ FASZYSTÓW HITLEROWSKICH W LATACH 1941–1943 ŻOŁNIERZE I PRACOWNICY CYWILNI WRZKB BIAŁYSTOK DN 12-10-1984 R. (litery o wysokości 2,5 cm – 4 cm, odlane

z brązu, umieszczone na głazie; WRZKB – Wojskowy Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany). Głaz na podmurówce z bloków granitowych, otoczony murem. Obecnie brak pamiątkowej tablicy oraz napisów na głazie – zerwano liternictwo wykonane z brązu. W 2010 r. teren uporządkowano, mur otynkowano, usuwając obraźliwe symbole i napisy. Jedna z relacji opublikowana w białostockiej prasie w 2008 r.: „Białystok. Moja ciocia widziała, jak przy ul. Sławińskiego, tam gdzie w wykopach znaleziono kilka dni temu ludzkie szczątki, Niemcy rozstrzelali Żydów – powiedział nam wczoraj Ireneusz Biesionowski, który wychował się właśnie w tej okolicy. – Ciocia mieszkała przy ul. Żeromskiego. Jej drewniany dom do dziś tam stoi. Jak byłem mały, nieraz opowiadała mi, jak widziała pędzonych przez Niemców Żydów. Mówiła, jak ci ludzie krzyczeli, kiedy zorientowali się, co ich czeka. Kiedy zobaczyli wykopane rowy – wspominał pan Ireneusz, który do dziś pamięta zarys mogił przy ul. Sławińskiego”.

Wybrana bibliografia

- Z. Romaniuk, Żydzi białostoccy do 1915 roku, „Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku”, t. V, Białystok 2001, s. 147–203.
- A. Sztachelska-Kokoczek, Społeczność żydowska w Białymstoku w XVIII w., w: „Białostoczczyzna”, nr 2, 1996, s. 20–25.
- T. Wiśniewski, Cmentarze żydowskie w Białymstoku, „Studia Podlaskie”, t. II, Białystok 1980, s. 380–394.
- AP w Białymstoku, ZMB 1944-1950, Protokół nr 18 z posiedzenia MRN w Białymstoku w dniu 28 lutego 1946r., sygn.1B.
- APB [Archiwum Państwowe w Białymstoku], Kamera Wojny i Domen, 2466, k.8–8v.
- APB, Teki Jana Glinki, t. 89, 107, 206, k. 17–18, 20–22.
- APB, ZMB 1944–1950, Protokół nr 18 z posiedzenia MRN w Białymstoku w dniu 28 lutego 1946 r., sygn. 1B.
- Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Roskie, s. 201.
- WUOZ [Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku], Karta cmentarza Nr 0011, Białystok, ul. Wschodnia, oprac. J. Kotyńska, Z. Cybulko, 1983.
- WUOZ, Karta cmentarza Nr 0434, Białystok, ul. J. Bema, oprac. Z. Cybulko 1989.
- WUOZ, Karta cmentarza Nr 0439, Białystok, ul. Żabia, oprac. Z. Cybulko 1989.
- WUOZ, Karta cmentarza Nr 0440, Białystok, ul. Dzierżyńskiego, Rynek Kościuszki, oprac. Z. Cybulko, 1989.
- WUOZ, Karty ewidencyjne nagrobków, Białystok, ul. Wschodnia – kwatery III, IV A, IX, X, oprac. J. Tyszko, tłum. Z. Bargielski, 1988 r.
- WUOZ, Karta ewidencyjna zabytku ruchomego nr 49, Białystok, ul. Malmeda 10, tablica pamiątkowa na miejscu kaźni bojownika Getta Białostockiego Icchoka Malmeda, oprac. M. Oleksicka, 1986.

WUOZ, Karta ewidencyjna zabytku ruchomego nr 38, Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tablica pamiątkowa ku czci męczeńskiej śmierci 3000 Żydów spalonych żywcem przez Niemców w Wielkiej Synagodze 24 czerwca 1941 r., oprac. J. Oleksicki, 1986.

WUOZ, Karta ewidencyjna zabytku ruchomego nr 629, Białystok, ul. Kawaleryjska, głaz i tablica pamiątkowa poświęcona żołnierzom Armii Radzieckiej zamordowanym w hitlerowskim obozie jenieckim przy ul. Kawaleryjskiej w Białymstoku, oprac. A. Szeremeta, 1988.

WUOZ, Białystok, Cmentarz żydowski, ul. Wschodnia, Studium historyczne opracowane na zlecenie Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Białymstoku, oprac. B. Tomecka, wnioski konserwatorskie przy współpracy K. Kucharczyka, Białystok 1985, sygn. 3534.

„Gazeta Białostocka” m.in. z dn. 17.08.1953 r., 31.01.1971 r.

„Gazeta Współczesna” z dn. 04.06.2008 r.

„Kurier Poranny” z dn. 24.04.2002 r.

Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku z dnia 20 lipca 1970r. Nr 6 poz.44.

Uchwała dostępna jest m.in. pod adresem:

http://pbc.biaman.pl/Content/14753/Dziennik_Urz%C4%99dowy_WRN_1970.07.29_nr06.pdf

Plany miasta Białegostoku.

<http://bialystok.jewish.org.pl>

ZDJĘCIA



1. Uroczystość w 4. rocznicę rozpoczęcia likwidacji getta, 5 lutego 1947 r. Napis na transparencji: *Wspomnienie zmarłych ponad 12 tysięcy białostockich Żydów i mieszkańców okolic, którzy zginęli w białostockim getcie* (Muzeum Historyczne w Białymstoku)



2. Uroczystość pogrzebowa 72 bojowników getta, 11 kwietnia 1946 r. (Archiwum IPN oddział w Białymstoku)



3. Ekshumacja 72 bojowników getta, 11 kwietnia 1946 r. (Archiwum IPN oddział w Białymstoku)



4. 5. Rocznicą powstania w getcie, uroczystość przy kopule pozostałej ze spalonej Synagogi Wielkiej, 18 sierpnia 1948 r. (Archiwum IPN oddział w Białymstoku)



5. Ekshumacja ciał 230 osób ze szpitala w getcie, 22 listopada 1946 r. (Archiwum IPN oddział w Białymstoku)



6. Złożenie do mogiły zbiorowej ciał 230 osób ze szpitala w getcie, 22 listopada 1946 r. (Archiwum IPN oddział w Białymstoku)



7. Szymon Datner (Archiwum IPN oddział w Białymstoku)



8. Cmentarz żydowski przy ul. Wschodniej, 1978 r. (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku)



1. Budynek synagogi przy ul. Pięknej 3, 1978 r. (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku, fot. A. Juszczyk)



10. Kiriya Białystok, budynek ośrodka kultury, 2012 r.(zbiory własne)



11. Jakub Kagan prezes Stowarzyszenia Dawnych Mieszkańców Białegostoku i Okolic w ośrodku kultury w kiryacie Białystok, 2012 r. (zbiory własne)



12. Dom osadników w kiryacie Białystok, 2012 r. (zbiory własne)



13. Kiriati Białystok, ulica Izaakaa Malmeda, 2012 r. (zbiory własne)



14. Pomnik upamiętniający 2 tys. Żydów spalonych w Wielkiej Synagodze, ul. Suraska, 2013 r. (fot. S. Skibicki, Muzeum Wojska w Białymstoku)



15. Budynek dawnej synagogi przy ul. Pięknej 3, 2013 r. (fot. S. Skibicki, Muzeum Wojska w Białymstoku)



16. Skwer w miejscu dawnego cmentarza cholerycznego, 2013 r. (fot. S. Skibicki, Muzeum Wojska w Białymstoku)



17. Budynek synagogi Cytronów przy ul. Waryńskiego 24, obecnie Galeria im. Slendzińskich, 2013 r. (fot. S. Skibicki, Muzeum Wojska w Białymstoku)



18. Obelisk w miejscu dawnego cmentarza przy ul. Żabiej, 2013 r. (fot. S. Skibicki, Muzeum Wojska w Białymstoku)



19. Cmentarz żydowski przy ul. Wschodniej, 2013 r. (fot. S. Skibicki, Muzeum Wojska w Białymstoku)



20. Cmentarz żydowski przy ul. Wschodniej, 2013 r. (fot. S. Skibicki, Muzeum Wojska w Białymstoku)



21. Ul. Bema, macewa jako stopień schodowy, (fot. D. Stankiewicz)